Freie Stimme (die Freiheit sichernde)

V. Kg. Stan. Leszczyński

1892

GŁOS WOLNY WOLNOŚĆ UBESPIECZAIĄCY.

ROKU PANSKIEGO

M. DCC. XXXIII.

Ex Libris Josephi Glaubicz de Rokossowo Rokossowski [illegible]

Julianna

NAYKOCHANSZEY OYCZYZNIE.

JEŻELI ten ieſt zwyczay poſpolity wszyſtkich Authorow, przypisywáć Xięgi ktore wydáią, tym; ktorym maią iaką obligacyą na znak wdzięczności; Toć y ia powinienem iść tym trybem, będąc ci *tot titulis* obligowany, Naykochańſza Oyczyzno; Zebym ci *in vim homagii & in vim* affektu, iako syn twoy przypiſał tę pracą moię. Dałaś mi bowiem życie, krore że nie wystarcza na wypełnienie tego, com ci powinien; *ad ſupplementum*, biorę ten ſpoſob przed ſię, żebym y po ſobie zoſtawił w potomnych wiekach ten dowod wierności moiey, ktory niezmazany *perennabit* w pamięci *gratæ poſteritatis;* w tey będąc ufności, że tę pracą moię, tak łaskawym ſercem przyimieſz, iak ci ją pragnącym szczęśćia twego ofiaruię. Nie zaśiadam *ſtallum*, na ktorym mnie charakter moy ſzlachecki oſadził, y z ktorego mam Prawo, *cum activitate* radzić o Tobie; nie szukaiąc *in puplico* prozney chwały, iako y uchodząc nagany, Odzywam ſię lubo wol-

nym

nym głoſem, ale *paſſivè*, nie pretenduiąc aby zdanie moie miało *valorem* poyść *ad acta*, ani maiąc inszego *motivum*, tylko żeby kto chce, wiedźiał, ze ſię zadnym reſpektem, intereſſem, ani zadną paſſyą nie uwodzę, inſzego *objectum* tylko dobro poſpolite, inſzego cenſora, tylko ſumnienie; Zgoła ieſt to *vox clamantis in deſerto*, á podobno y prożne słowa, nie wiem czy ie kto usłyszy, albo czyli kto z attencyą ucha nadſtawi. Doſyć mi na tym; żebyś kochana Oyczyzno więdziała, że ci dobrze życzę. Obieram ten czas *interregni*, ktorego lubo zdaſz ſię bydź bez Pana, ośierociała, ieſtes iednak teraz naywielowładnieyſzą Panią; á tą władzą możeſz ſię uczynić nayszczęśliwszą. Straciłaś Pana Nayiaśnieyszego Auguſta wtorego, ktorego *conſummata ars regnandi*, zoſtawiła ci *regulam gubernii*. Możeſz widźieć z jego długiego Panowania iak w źwierciedle wſzyſtkie *genera* rewolucyi, y po nich ſię miarkować, iako im zabiegáć. Jeſteś in ſtatu wziąć pzed ſię takie *media*, ponieważ ten wielkiey pamięci Monarcha obumiera ćię w zupełnym y gruntownym pokoiu, y przy wſzyſtkich twoich nienaruſzenie prerogatywach, ktorych zażywaiąc *opportunè* w ten czas będzieſz ſię mogła mieć za ſzczęśliwą, kiedy każdy ſwoie partykularne ſzczęście, w twoim generalnym zakładáć będzie; moie zaś będzie naywiękſze, ieżeli ſię to ſtanie, nie przez ſpoſoby, ktore do tego końca podaię: Bo w nich *tantum non præſumo*; ale ieżeli dadzą okazyą z mego inſtynktu każdemu, *maturiùs & ſalubriùs* niżeli ia, radzić o ſobie. Czego z ſerca zyczę iako twoy

Syn Kochaiący.

LEGEM pone mihi Domine: dirige manum meam ad magnificandum nomen tuum in populo tuo.

PREFACYA.

NALEZAŁO by mi, idąc za zwyczaiem Authorow, na początku *à capite Libri*, podać approbacyą, iakiego uprzywileiowanego Cenſora; aby zachęćić czytelnika do uwagi nad tą pracą moią, ktorą wydaię; ale wolę ią widzieć ieżeli ią ſobie zasłużę, na końcu; mogł bym ſię iey niepłonnie ſpodźiewáć, ieżeli łaskawy czytelnik tym duchem czytáć y ſądzić będźie, ktorym ia piszę: Toieſt: ieżeli bez żadney paſsyi, y intereſſu prywatnego, tąż miłośćią Oyczyzny tknięty, roſtrząsáć będźie tę pracą moię, ktorey szczegulnym powodem, podaię mu ią *ad examen;* ale wiem, że nie uydę nagány, od tych, ktorży ią radźi widzą w nierządźie, albo ktorzy rozumieią że ináczey leczyć niemożná iey dolegliwośći, tylko w zamieszániu; tak iako lecżono chorych; skłoćiwszy wprzod *Piſcinam probaticam.*

Znayduią ſię y náyżarliwśi o dobro poſpolite skrupulàći, ktorzy ſię bać mogą, zeby chcąc leczyć Rany Oyczyzny, przez to ſamo

nie ſtały ſię nieuleczone; a dotego, wiem ia, że materya Reformacyi, choć naylepſzey, ſtánu Rzeczypoſpolitey naſzey; ieſt u nas iak xięgá zakazaná; nie godźi ſię o tym y wſpomnieć. tak, iak Turczynowi wdawáć ſię z Chrześćianinem o fałszách Alkoranu; A dopieroż, iak trudno, choć oczywistemi racyami przekonáć tych; u ktorych, *ſtat pro ratione voluntas*; y tak prawie niepodobna, naywárownieysze gruntowáć Prawá, poki ie będzie wolno przeſtępowáć; zalecáć nayzbawiennieysze maxymy, poki ta trwáć będźie, rządzić ſię *Moribus antiquis*; życzyć dobrego porządku, tam, gdzie to przysłowie za nieomylne uchodźi; że Polská nierządem ſtoi; Zgoła naylepsze do ratunku ſpoſoby ſtaią ſię daremne, tam, gdźie kto w własney nawet zgubie, wolność ſwoię zakłada; *Summa libertas etiam perire volentibus.*

Poszliśmy na owego chorego, ktory dufaiąc mocy natury, y temperamentu ſwego nie uważa ſmiertelney choroby, ktora mu ſmiercią grozi; brzydźi ſię tym, co go uzdrowić może, dla wſtrętu ktory ma do przykrych ſmakowi lekarſtw: Poſtępuiemy ſobie, iak zwyczaynie Heretycy, ktorzy choć po długich kontrowerſyach przekonani o błędach ſwoich, nie mniey w nich przeſtaią; inſzey na oſtatek nie maiąc racyi po ſobie, tylko tę; że wtey wierze chcą umieráć, w ktorey ſię porodźili. Jeſteſmy naoſtatek iak ſiłu takich, ktorzy w ſtarych gmachach mieszkaią, choć z oczywistym niebeſpieczenſtwem, że ich przywalić mogą; nie myślą o żadney ich reparacyi, przez wzgląd oſobliwy na Anteceſſorow ſwoich, mowiąc, iak moy oćiec albo dźiad mieszkał. tak y ia mieszkáć chcę bez żadney odmiany.

Rzecz poſpolita naſza, ſtary to gmach, *mole propria ruit*, y im nayozdobnieyſza, tym bardziey potrzebuie reparacyi; *optimi corruptio peſſima*; czy powinnaſz ta apprehenſya nieſzczęſney maxymy, że *omnis mutatio periculoſa*, zabronić nam, myślić o iey dostatecznie konſerwacyi? Lubo nie ieſt to moie zdanie, cokolwiek, uchoway Boże, odmienić; Każda ſprawa ma *fundum & formam*; W tey, Ktorą tu traktuię, nietrzeba bynaymniey ruſzáć fundamentu ſtatutow naſzych, ale o to ſię ſtaráć, aby im dać *formam debitam*; nietak iak dotąd czyniemy, słabemi podporami wſpieraiąc tę naszę tak piękną ſtrukturę, iako to codzień widziemy na ziazdach naſzych, gdzie każdy, *deſtruit, ædificat, mutat quadrata rotundis. In hac debita*

bita forma, radbym naśladować dwuch iednakowo rzemieſlnikow ſnycerza y malarza; pierwſzy nad tym pracuie, aby óćioſuiąc ſwoię robotę, uymował co niepotrzebnego, poki z proſtego pnia, albo głazu, niewyrobi figurę ktorą ſobie założył; drugi zaś żeby wyſtawił obraz z wſzelką proporcyą, przydaie coraz nowych farb, tak dalece że ſnycerz nie dokazałby ſwey ſztuki, gdyby nieodćinał co zbytniego; malarz zaś niepotrafiłby ſwego kunſztu doskonale, tylko przydaiąc co należy do doskonałośći.

A żebym dotak zbawienney roboty zachęćił; wyſtawiam abrys, dźieląc go na trzy części, ktore w ſobie każdy budynek zawiera; te zaś ſą; fundamenta, ſciany, y dach: pod tym podobienſtwem, idę do fundamentow, ktore radbym żeby załozone byly nie na chwieiącym ſię trzęſawisku, ale na opoczyſtey skale; o ktorą choćby ſię wſzyſtkie burze y impety obiiały, zeby *circumlatrantes diſſipet undas mole ſuâ.*

Przyznáć potrzeba że naſi anteceſſorowie, pierwſi fundatorowie Rzeczy poſpolitey, naywarownieyſze założyli fundamenta *in juſto æquilibrio*, między powágą majeſtatu, y władzą praw y prerogatyw wolności, tą inteneyą, aby krolowie powagą majeſtatu wſtrzymywali wolność; z drugiey ſtrony, żeby wolność *per rigorem* prawa, hamowała ambicyą krolow, ieżeliby ich pobudzała do wielowładnego panowania. Ale coż za skutek tak zbawienney ſymetryi? ten, że majeſtat paſſuie ſię uſtawicznie z wolnośćią, aby ią zgubić; á wolność z majeſtatem, żeby zrzućiła z ſiebie te iarżmo, ktorego ſię słusznie boi, y z tąd ta *incompatibilitas Monarchici & Democratici ſtatus* z ktorey uſtawicznie wzniecaią ſię, ſcyſſye wewnętrzne, kollizye, woyny domowe, y insze rewolucye; *origo* tego; że, ani maieſtat, ani wolność, nie maią *formam debitam* dla beſpieczeńſtwá ſwego: bo źli krolowie, y niechętni oyczyźnie, maią wiele ſpoſobow, ſtáć ſię dla nas naygorszemi; á opak, dobrzy, bardzo mało, albo żadnego, żeby nam mogli bydź pożytecznie dobremi. Stan zaś szlachecki, niedufaiący krolom, miaſto coby ſię miał chwytáć ſrzodkow należytych prawem nadanych, do powśćiągnienia ambicyi panuiących, niegodźiwemi ich tylko wexami draźni y uraża; ſam ſię na niezliczone dźieląc fakcye; przez co krolom daie oręże na ſiebie, ktorych zwyczayna maxyma, *Divide & impera.*

A zasz

A zaſz krolowie naſi, nie za kontraktem panuią? ieżeli go w czym przeſtępuią, tym ſamym panować przeſtaią; naſza tedy wina, ieżeli ſobie ſprawiedliwośći ſami nie czyniemy; uczynić ią zaś záwsze ſnadno możemy, byle nie na płonney racyi, ani prożnemi słowami, domawialiśmy ſię, zgodnie, bez wiolencyi, tego; co wſobie ten kontrakt, à po naszemu *pacta conventa* zawieraią: co ſię ſtać nigdy nie może, przy naſzym nierządźie, przy ktorym, iak w otchłani slepo *luctamur* między ſobą, nie mogąc nigdy zabieżeć żadnym wyſtępkom *contra ſtatum*.

Nie odſtępuiąc; iakom ſobie założył mowić, o fundamentach, żeby ie tym lepiey obwarować, żebyśmy z iedney ſtrony niebyli w uſtawiczney apprehenſyi oppreſſyi *à majeſtate;* à z drugiey w niemożnośći uchronienia ſię iey; *ſatiùs*, (iako ſię na ſwym mieyſcu na to podaią ſpoſoby,) ten kamień węgielny tak ociosać, żeby uiąwſzy mu wagi nie mogł nas przywalić, y wprawić go tak beſpiecznie, żeby cokolwiek budować zechcemy dla dobra poſpolitego, niewzruſzenie ná nim oprzeć śię mogło: iednym słowem: żeby Krol naygorszy, niemogł, y niemiał zádney okázyi nam szkodzić; czego ſnadno byleśmy chćieli dokażemy; ale mało na tym.

Trudniey podobno wolność pomiarkować, y znaleść *ſalutare medium, inter duo periculoſa extrema,* między zbyteczną majeſtatu władzą, y niepomiarkowaną wolnośćią; czuwamy z pilnośćią, iako ſię ſtrzedz Krolow; à nie daiemy żadnego baczeńia, na niebeſpieczeńſtwo w ktore śię ſami wdaiemy; podobni owemu, ktory uchodząc przed nieprzyiaćielem, oſlep ućieka, ſam nie wiedząc dokąd, y choć w przepaść wpáda, rozumie że śię tym ſalwuie, y w zgubie ſwoiey ſzuka ratunku: *multos in ſumma pericula miſit venturi timor ipſe mali.* Wolność naſza, ieſt to ſtrumień byſtry, ktorego biegu trudno zatamować; tak iako y popędliwośći wolnośći naſzey, ieżeli ſumnienie nie zahamuie, aby iey nie zażywać z krzywdą bliźniego; rozum, żeby ſobie ſamemu nie zaſzkodźić; y prawa, aby ie przeſtępuiąc, Oyczyzny nie gubić.

Kochamy śię w wolnośći, y słuſznie; ieſt to dár naydroższy, dany człowiekowi od Boga, Uważmy iakiego ſzacunku godna, żeby nią lekko nie ſzafować; uważmy co to za pretogatywa ſzlachćica Polſkiego; bydź Panem ſobie wielowładnym na ſwoiey dźiedźinie, bardźiey panuiąc nad ſwoim poddanym, niżeli Krol nad nim, y

nad

nad rownemi iemu; bydź *membrum Corporis* Rzeczy poſpolitey; mieć z nią ſpołeczność rządow páńſtwa; mieć prawo we wszyſtkim co decyduie, zgadzaiąc śię albo przecżąc temu, co poſtanawia; nie ponośić żadnych w podatkach ćiężarow, tylko te, ktore ſam na ſiebie wkłada; obierać ſędźiow, á co naywiękſza ſamychże Krolow; co może bydź za więkſza godność? iako nie tylko bydź elektorem, ale mogąc ſię ſpodźiewać ſtać śię y Krolem.

Cży możeż człowiek partykularny, życzyć ſobie ſzczęśliwſzey nad tę kondycyi? gdyby nieszczęſny *abuſus,* wolnośći, dopuśćił ſmakować tych ſwobod *dulcedinem;* ale kiedy ią kto w tym *cum tanto imperio* zakłada, żeby iego opinia koniecznie przemogła nad inſzych, nie ieſt że to niewola, ćierpieć od rownego ſobie? wſzak *par in parem non habet poteſtatem;* á co więkſza kiedy iednego zdanie przeważyć chce generalne całey Rzeczypoſpolitey. Nie tak rozumiał ieden prawdźiwy oyczyzny zelant mowiąc; *nunquam volui me plus poſſe, quam univerſam Rempublicam.*

Wolność naſza powinnaby to ſprawować w Rzeczypoſpolitey co duſza ożywiaiąca ćiáło, ktora udźiela wſzyſtkim członkom *facultatem,* przez ktorą wzyſtkie *concurrunt* do ożywienia tego, czego duſza żąda. Mamy przykład Rzymskiey wolnośći, ktorey exorbitancya do tego przywodźiłá Rzymianow, że niemogąc inaczey iey ſalwować, obierali Dyktatora z władzą w rządach wielowładną; uchowa nas Pan Bog *ab hac extremitate,* byleſmy ſię ſami umieli ſobą rządźić; mamy Dyktatora nieſmiertelnego Rzeczpoſpolitą, w ktorey ſamey mocy władza wielowładna bydź powinna; wolność w każdym z nas, nie ieſt nic inſzego, tylko ſtrumień z tego źrzodła wypływaiący, ktory płynąć uſtanie, ieżeli *defectus,* źrzodła, *curſum,* zatamuie; tak ieżeli Rzeczpoſpolita przeſtanie bydź tym, czym ieſt, y my przeſtać będźiemy muſieli bydź tym, czym ieſteśmy.

A zatym wſzyſtkie naſze *conatus* niech będą, radami naſzemi, wſpierać Rzeczpoſpolitą, zoſtawuiąc iey zupełną moc y władzę w decyzyach; ktora nikomu z oſobna, tylko iey ſamey należy; nam zaś obſerwancya iey dekretow; a tak w iey powadze będzie naſza naysłodſza ſwoboda; w iey całośći, naſza konſerwácya y w iey mocy naſza naybeśpiecznieyſza obrona.

Ponieważ zaś wſzyſtko złe u nas pochodźi z dyffidencyi nie uleczoney między majeſtatem y wolnośćią; niechże tylko Rzeczpoſ-

polita

polita będźie iako ſama bydź powinna Panią; niech te dwie włádze złączone w niey ſamey *ſubſiſtant;* ręczę że naſtąpi poufałość: Na ten czás bowiem poznaią Krolowie naśi; że naybeſpiecznieyſza podpora ich Tronu, chwała y ſzczęśliwe panowanie, nie zawisły, tylko od utrzymania wolnośći; wolność zaś uwolniona od boiaźni, opprymuiących ią Krolow, założy konſerwacyą prerogatyw ſwoich w wierności y poſżanowaniu należytym Panow ſwoich.

Założywſzy tedy fundamenta na iedyney y zupełney Rzeczypoſpolitey władzy; a na niey ufundowawſzy poufałość y ziednoczenie majeſtatu z wolnośćią; idę do wynieśienia dalſzego ſtruktury naſzey; ktore rozumiem, śćiany; a przez nie, beſpieczeńſtwo poſtronne. Strách pomyślić, iakiemiśmy zewſząd okrążeni ſamſiadami. y w iakie śiły nasże domowe ufamy, żeby ktoremukolwiek z nich dáć odpor; ieżeli nas ufność w traktátach ubeſpiecza? czy nie mamyż tyle codzień przykładow przed oczyma, nie zachowánia nayśćisleyszego przymierza, y owſzem zbytne polegánie y ufność w traktátach, ieżeli nas trzyma w niegotowośći; ta ſama niegotowość ieſt okázyą y pobudką do zerwania ich: *aditum nocendi perfido præſtat ipſa fides.*

Poſpolita u nas opinia, podobno nas w tey nikczemnośći uſypia, że ſami ſamſiedzi, przez wzaiemną zazdrość między ſobą, intereſſuią śię do naſzey konſerwácyi; Pytam śię ieżeli ta rácya polityczna obroniłá od upadku tyle Państw wolnych? przyidzie ta koley y na nas, ieżeli bezbronni czekáć będziemy, że nam ktory ſamſiád część Państwa, przyległą ſwemu, wydrze; albo że wſzyſcy zgodzą śię podźielić námi.

Ieżeli kto rzecze, że ćiż to ſą ſamſiedźi, ktorych anteceſſorowie naśi nie apprehendowáli? niechże śię reflektuie że *volvenda ætas commutat tempora rerum;* też to ſą prawdą Národy, ale inſze w nich zwyczáie w rządách, w ſpoſobách woiowania, daleko rożniące śię od przeſzłych, przez ktore im śię bárdźiey potężnieyſzemi ſtáią, tym więkſza w nich rośnie ambicya, czuwáć aby ią coraz bárdźiey naſyćić przez rozprzeſtrzenienie Państw ſwoich.

I czy możnaż nam uczynić iaką rezyſtencyą, dawnych zwyczáiow śię trzymáiąc, ktore oni z tak wielkim pożytkiem ſwym porzucaią. Uważmy, proſzę, czemu z tak wielką obſerwáncyą ieſteśmy przywiązani do dawnych zwyczáiow: ieżeli dla tego że

ſtáre,

ſtáre, toć powinnibyſmy bardźiey terazniey ſzy wiek ſzacowáć, bo daleko ſtarſzy, niż ten, ktorego naſze zwyczaie ſtánowiono; á przytym kto wątpi, że ieſt daleko bárdźiey oświecony przez experyencyą, á przeto ſpoſobnieyſzy ad *juſtam regulam in arte regnandi.* Dla czego naſze zwyczáie nam śię zdádzą dobre, bośmy tak w nich utopieni, że śię o inſze y nie pytamy. *Maxima quæ videt quiſque hæc ingenia putat:* Dość że te zwyczáie ſą cudzoziemskie, żeby śię nam zdáły cudowne; Poſzliśmy ná owego ktory *cuncta miratur quibus eſt mirabilis ipſe.*

Mowiemy że ſzable naſze rozprzeſtrzeniáły gránice; prawda, ale w ten czas kiedy inſze narody tąż bronią, y temi ſpoſobami, co y my, woiowáły; w ten czas, kiedy miłość Oyczyzny y śławy *prævalebat* w ſercach naszych *ſuper exceſſum* wolnośći, ktory żadnego nie może utrzymáć porządku, á bez ktorego ani płaca, ani dyſcyplina należyta nie może bydż woyska; owszem wolny szlachćic nie znáiąc mocy wyżſzey nad ſobą, funduie beſpieczeńſtwo ſwoie na teyże ſamey wolnośći, y prerogátywie urodzenia ſwego, ktore imáginuie ſobie, że nieprzyiaćiel reſpektowáć będźie; tą prożną prezumpcyą iak niedoſtępnymi wałámi śię otacza, y rozumieiąc śię bydź beſpiecznym od wſzelkich napaśći, niedba czy Rzeczpoſpolita słaba y bezbronna; ani śię reflektuiąc, że konſerwácya każdego partykularnego zawisła iedynie od zachowánia w całośći Dobra poſpolitego, y że członek władnąć nie może tylko poty, poki całe ćiáło żyie.

Wyſtawmy ſobie zwyczayna naſzę ſytuácyą; pod czás woyny, ktorey uſtrzec śię nigdy niepodobna; Nieprzyiaćiel wchodźi do nas iak do zawoiowánego kráiu; na gránicy nic mu śię nie opiera; dopieroż zpośrzod Kroleſtwa nikt go nie wypędza; roskłada śię po ſtánowiskach, podatki nakázuie, wśie puſtoszy, y pali, krew z iednych obywátelow toczy, drugich w niewolą zabiera; zgoła oſádza śię iak Pan wielowładny; cożmy na to? *immunitas* prerogátyw naſzych nas nie zasłania od takowych naiazdow, woysko niewyſtarcza opponowáć śię śiłom nieprzyiaćielskim; w skarbie niemasz *nervum Belli;* fortecy żadney, Arſenáły bez Artylleryi; wołamy dopiero zewſząd na gwałt, składamy ſeymiki y ſeymy aby na nich podatki składáć, za ńie; żeby woysko zaćiągać; a interea Oyczyzna ięczy pod władzą nieprzyiaćielską: radźiemy iako śię ratowáć, bez nadziei prawie rátowania śię; koncypuiemy recepte

na

na lekárſtwo choremu ktory już kona, y uznáwſzy nierychło; że nic nam skutecznie nie pomoże, chwytamy ſię, iak po rozbitym na morzu okręćie oſtatniey deſzczki, traktátu pokoiu, przez ktory zezwolić muſiemy, odkupuiąc życie y oſtátek fortuny, na takie kondycye, iakie zwyćięzca od nas wyćiąga, albo raczey nakazuie. Wyſzedłſzy z takiego nieſzczęśćia dopiero nam ſię oczy otwieráią, radzibyśmy zabiegli złemu ktore iuz minęło; ztąd urosło przysłowie, że Polak po ſzkodzie mądry; podobni temu; ktory przez rozrzutność ſtráćiwſzy fortunę, zaczyna bydź oſzczędnym, kiedy iuż nie ma czego ochraniać y traćić.

Mowiemy poſpolicie że Polak ma ſwoię denominacyą od Pola; y ztąd wnośiemy, żeśmy niepowinni tylko w polu woiować; że nic po fortecách, owſzem że ſą niebeſpieczne; bo nieprzyiaćiel w nich ſię raz oſádziwſzy, trudno go z nich rugowáć: tey polityki nie znáią inſze narody, ktore gránice Pańſtw ſwoich fortecami ubeſpieczaią; á przytym maią należyte w nich *Præſidia*, y woyska gotowe na odśiecz, kiedy ie nieprzyaćiel oblec zechce.

Nie mniey y to nieuważne u nas *axioma*, że nie trzeba ſię nam bić wſtępnym boiem; podiazdámi tylko urywać y niſzczyć nieprzyiaćielą; iakby nas wſtyd było pokazać ſię w ſzyku, obawiaiąc ſię przegraney batályi; lubo dobry żołnierz powinien mowić; *malo me fortunæ pœniteat, quam victoriæ pudeat;* Zoſtawmy ten ſpoſob woiowania Tátárom, Wołochom, Kozakom, ktorych wſzyſtka odwaga y męſtwo w ubieżeniu nieſpodźiánie nieprzyiaćielá; á naśláduymy godnieyſze w przykładách narody, zapomniáwſzy dawnych woiowáńia ſpoſobow, y niepamiętaiąc, o nich więcey, tylko na to, iakeśmy mało z nieh dotąd pożytkowáli.

Nie odſtępuiąc od materyi *ſecuritatis externæ*, nie doſyć na ſwoich właſnych śiłach ſię zaſadzać; ale trzeba ſtarać ſię o kolligacye z takiemi Potencyámi, ktoreby miały wſpołeczny z nami interes, y ktoreby przez dywerſyą mogły nam pomagáć: co ſnadno bydź może, ieżeli ſię raz poſtáwiemy *in hoc ſtatu*, żebyśmy wzaiemnie mogli im bydź pomocą iako oni nam; owſzem ſami nas ſzukać będą; nie tak iako do tąd ſię dzieie, kiedy dopiero wten czas przymierza ſzukamy, kiedy nas nieprzyaćiel za gardło trzyma; w takiey ſytuácyi widząc że ſię nie mamy czym bronic, ten kto nas ratować zechce, wy-

wytárguie tyle na nas, ile nieprzyiaćiel wydrze, tak dalece że ſię ſtánie *remedium pejus malo.*

Na zawarćie zaś pożytecznych z poſtronnemi traktátow, trzeba uſtáwicznie mieć Miniſtrow ſwoich u wſzyſtkich Dworow, żeby nie przez publiczne gázety, ale doſtátecznie wiedzieliśmy zawſze, co ſię w całey Europie dźieie; y przeſtrzeżeni co ſię w Gabinetách wſzyſtkich Dworow knuie; co za negocyácye, y kombinácye roznych intereſſow; co za koniunktury, ktore ſię według rozmaitych okoliczności trafiáią, żebyśmy ich mogli *opportunè* zażyć Bez tych potrzebnych prekaucyi, będziemy zawſze iako ieſteśmy igrzyskiem cudzych potencyi, ktore nami rządzą według ſwoich interreſſow.

Trzećia część budynku, fundamenta założywſzy, y wyniosłſzy ſciany, ieſt dách y przykryćie; radbym żeby ten nie inſzy był tylko protekcya Boska, żeby nas okrywałá; tey zaś, niech mi ſię godzi mowić, nie podobna ſpodziewáć ſię przy naſzym nierządźie, ktory *generat* wſzyſtkie nieſprawiedliwośći, zawzię tośći, krzywdy, excesſa, *& tot genera criminum*, ktore ſię częſto popełniaią bez kary.

Rozumiem ieſzcze przez ten dách, ktory zwyczáynie na to ieſt, aby wewnątrz budynek konſerwował, *ſecuritatem internam;* ta zaś zawisła na iedności w radách, na exekucyi praw, na wyborze *Magiſtratuum*, na ſubordynácyi Przełożonym, na adminiſtrácyi ſprawiedliwośći.

Tu ſię reflektuymy, ieżeli to wſzyſtko, co *conſtituit proſperitatem* Kroleſtwa, znáyduie ſię u nas; na dobrych radách nam nie ſchodźi, ale prywaty y niezgody słucháć ich niedopuſzczaią; Prawa wyſmienite, ale iaka ich obſerwáncya? Powaga choć urzędow wielka, ale częſto słabſzym nieznośna: zgoła co może bydź za *ſecuritas interna* w Páńſtwie, gdzie ſądy bez ſpráwiedliwośći; woysko bez dyſcypliny, y czeſto bez płacy; ſkarb bez intraty; y gdzie ſam nierząd za wſzyſtkich panuie.

Więc idąc dáley za moia allegoryą; iako każdey ſtruktury doskonałośc w tym zawisła, żeby *ab extra* miała fácyatę wſpániałą, a wewnątrz ozdoby y wygody; niechże naſza Rzeczpoſpolita; będźie tak *reſpectabilis ab extra*, żeby o niey nikt lekko nie ſądził, *ab intra* zaś niech ma we wſzyſtkich częśćiach rządu taką proporcyą, żeby ſpokoynie ſwobod y wolności ſwoiey zażywałá.

Nie brakuie nam na dobrych rzemieſlnikach do wyſtáwieńia tego budynku; Narod naſz bez pochlebſtwa ſądząc, ma wſzyſtkie z przyrodze-

rodzenia przymioty; ktore stánowią w káżdym Páństwie Dobro pospolite; pobożność, poczćiwość, rozum, odwaga, wspaniałość wszystkie te cnoty są prawie naturalne y tak przyzwoite, że nie wiem aby ktory inszy Narod w nich nas celował; mamy y materyały obfite do tego zbawiennego budynku: obszerność y żyzność kráiu, przykłady przodkow naszych, Prawa wyśmienite, ktore nam zostawili; á nadewszystko sama wolność dostáteczna, do tak zbáwiennego przedsięwźięćia, byleśmy tylko tak dobrze chćieli, iako zupełnie możemy, y żeby wola nasza zgadzała się z wolnośćią do prawdźiwego dobra pospolitego. W inszych Páństwách, moc wielowładna do dobrego gwałtem prowádźi, y powaga pánuiących, utrzymuie rząd pożyteczny Páństwu; my sami powinniśmy się tym zaszczyćić, że bez przymusu stać się sobie samym możemy naylepszemi; Do czego nas powinno to samo zachęćić, co przed oczyma widziemy, co za skutek rząd dobry w cudzych Páństwach spráwuie, á co za nieszczęśćia u nas nierząd za sobą poćiąga.

Niechże sam Bog wszechmogący będźie Architektem tego budynku, ktorego zalecam reparacyą; ten ktory świat cały *fluctibus ex tantis, tantisque tenebris in tam tranquilla, & tam clara luce locavit*, niech nad naszym *chaos*, te wszechmocne słowa wymowi; *fiat lux*, iak przy stworzeniu świáta, á wten czas, oczy nam się otworzą, nad naszą ruiną, y potrzebą reparácyi, tak aby się insze narody, z niey budowały; widząc trwałość, wspániałość y *regularitatem* naszego budynku: niechay pobożność, sprawiedliwość, iedność, męstwo, miłość Oyczyzny, w nim sobie mieszkanie bespiecznie założy, niech będźie nieprzystępnym nieprzyiáćiołom, a nam, y potomkom naszym oyczystym domem.

CLERUS

Nikt rozumiem nie wątpi, że wiára święta, nie tylko tego nas uczy, co do wiecznego zbawienia należy, ale oraz co do szczęśćia doczesnego; żadna bowiem *civilis societas subsistere* nie może, tylko się rządząc máxymámi, ktore nam Ewangelia przykázuie; ani żadna Polityka świátowa nie może bydź pewnieysza, iako ta, ktora się zgadza z przykazaniem Boskim. Więcey rzekę, że nikt nie

nie może bydź dobrym obywatelem y Pátryotą, ieżeli nie iest dobrym chrześćiáninem.

Nie trzeba mi wzbudźáć *zelum* wiáry świętey w Páństwie naszym, gdźie za łaską, Boską, Práwo Ewangelij iest práwo pánuiące; Ani też moia professya zalecáć, co *ad cultum divinum* należy, y tráktowáć duchowną materyą; przeto też *non alio intuitu* ią wspominam, tylko żebym dowiodł, że wszystkie doczesne interessa, aby miały *stabilitatem*, referowáć się powinny do wiary świętey, ktora naygruntowniey wszystkie utrzymuie pospolitośći.

Przebieżmy proszę pryncypalne według świata tálenta y cnoty, nic ich cnotami nie czyni, tylko kiedy się wiary maxymami zdobią; y tak rozum godźien szacunku przy poczćiwośći, kiedy iest bez fałszu, y chytrośći, ktore wiara święta potępia; męstwo wszędzie ma estymę, byle przy sprawiedliwośći, y byle się nie stało okrućieństwem, ktorym się Bog brzydźi; wspaniałość serca poty arcy-chwalebna poki się w pychę prawem Boskim zakazaną, nie wyniesie.

Ieżeli tedy w każdym żyiącym, wiara święta, wszystkie cnoty zaszczyca; dopieroż powinna w każdym Páństwie, a osobliwie naszym to sprawowac. *In statu Monarchico*, w takim nawet, gdzie wiary świętey nie znáią; władza wielowładna, może utrzymać rząd dobry w panowániu; ale w stánie wolnym, gdzie natura wolnośći, żadney zwierzchnośći nad sobą nie znośi; gdzie przy nierządzie zwyczayna *morum depravatio*, naypotrzebnieysza obserwancya polityki chrześćiańskiey, żeby we wszystkich sprawach, w káżdego sercu sumnienie *præsideat*, y miarkowáło impety żádnym práwem nie pochamowáne.

Samá to tedy prawda, że wiára święta wszystkich cnot potrzebnych do zbawienia nas ucząc, czyni nas oraz sposobnych do interessow doczesnych. Y tak, co nas przywodźić powinno starać się o Dobro pospolite? ieżeli nie miłość bliźniego, aby wszyscy w tym szczęśćiu żyli ktorego sobie sami życzemy; co może uśmierzáć zawziętośći, y prowadźić do iednośći? ieżeli nie odpuszczenie uraz; co strzymać od występkow szkodzących Oyczyźnie? ieżeli nie boiaźń kary Boskiey; zgoła żeby wolność była tak pożyteczna, iak iest miła; trzeba żeby się z wolą Boską nie naszą, często rospustną zgadzała.

Kto nieprzyzna, że nic w żyćiu droźſzego nad nie; ieſt to dar od Boga, człowiekowi, od ſtworzenia ſwiata dany; ale przy tym, dał Pan Bog y prawa, żeby tego *liberum arbitrium* tak zażywać, żeby nie było okkazyą zguby, to co powinno bydź powodem do zbawienia.

Te prawa, y ten ſwięty dopozyt, przykazań Boskich miała Rzeczpoſpolita Izraelska zawſze pred oczyma, w Arce przymierza, y poki, im była posłuſzna, y poki *Sacroſanctè* obſerwowała *ſtatuta* pierwſzego Zakonodawcy Moyżeſza, konſerwowała zupełność wolności; iak zaś poczęła w niey exorbitować, Bog na karę dał Iey Krolow.

Zginęły Rzeczypoſpolite Rzymska, Karthagineńska, Ateńska, Lacedemońska przy ſwoich bałwochwalſtwach; zginęłaby pewnie y naſza, ieżeli wſzyſtka polityka w rządach kroleſtwa, nie będźie założona *in morali ſcientia* Ewangelyi ſwiętey, nad ktorą nie tylko nic zbawienнieyſzego, ale oraz nic rozumnieyſzego, y potrzebnieyſzego.

Czego, niech to, dowodem będźie nie omylnym! Bog nam przykazuie ſzanować wſzyſtkie Przełożeńſtwa, y Panow władzą, nad nami maiących, iako wyobrażenia ſwoie; przykazuie kochać bliźniego, y zaleca tę miłość, iako cnotę naydoskonalſzą; zakazuie zaś krzywdy naymnieyſzemu nie czynic; Pytam ſię, ieżeli nie na takich trzech regułach wſzyſtek rząd, y ſzczęśćie zawisło każdego kroleſtwa! Ieżeli o tym nikt nie wątpi, niech że ſię reflektuie, co ſię u nas *è converſo* dzieie; iako *exceſſus* wolności nie zna żadney ſubordynacyi, iako emulácya, á raczey zazdrość ſprawuie nienawiść przećiwko rownym ſobie; y iako wyniosłość albo raczey ambicya lekce waży wſzyſtkich od nas podleyſzych; á zatym mogłby y do nas Prorok Izaiaſz mowić; *Opus Dei non reſpicitis, nec opera manuum ejus conſideratis*, ieżeli nie ſtoſuiąc ſię do nauki Ewangeliczney, zechcemy żyć w wolnośći bez żadney należytey dependencyi; ieżeli honor zakładać będźiemy w wynoſzeniu ſię niegodźiwym nad rownych naſzych, y ieżeli o fortunę ſtarać ſię będźiemy z oppreſſyą y krzywdą słabſzych.

To założywſzy, że wiara ſwięta, powinna *etiam in ſtatu civili* ſtanowić naytrwalſzą *proſperitatem*; co nas może *ad obſervantiam* iey pobudzać ieżeli nie *Clerus?* mało na tym że nas uczą katechizmu, ieżeli nas przez przykłady ſwoie do praktykowania tey ſwiętey nau-

nauki zachęcać nie będzie; tak żeby ſobie niemogł wymawiać; *Opprobria exprobrantium tibi, ceciderunt ſuper me*; w Duchownych bowiem iako w zwierćiedle ſię przeźieraiąc, nie doyzrźemy plam y makuł naſzych, ieżeli nam reprezentować nię będą, takich obyczaiow, iakie powinien zdobić charakter ich ſwięty.

Przebieżmy rożnych Panſtw hiſtorye, uznamy, że zwyczaynie naywiękſze w nich rewolucye, co ie y do zguby przywiodły, niepochodźiły, tylko z niepomiarkowaney ambicyi y nienaſyconego łakomſtwa; te dwie paſſye tak przyrodzone człowiekowi, ſą tym niebeſpiecznieyſze, że ſię godźi, każdemu o honor y fortunę ſtarać; y owſzem ieſt to pochob do cnot nabyćia, żeby ſię ſtać godnym oboyga. Widźiemy tego wſzędźie codzienną experyencyą, ale nie u nas, gdźie wolności *exceſſus* popędza *ad omnia nociva extrema*, tak że bez żadnego pomiarkowania, ambicya, y chćiwość naſza, poſpolićie ſtaie ſię Dobru poſpolitemu arcyſzkodliwa; a czymże pohamować te dwa do zguby Oyczyzny niebeſpieczne *motiva*, ieżeli nie żywą wiarą, ktora przez wſzyſtkie prawie *dogmata*, pysznych y chćiwych ſtrofuie y potępia.

Ale iakoż ſię wſtrzymać, kiedy ſami Miniſtri słowa Boskiego, tym dwom paſſyom naybardziey podlegli; iako nie błądźić za takiemy przewodnikami, u ktorych naymniey widźiemy tę pokorę y to uboſtwo, ktore Ewangelia za naywiękſze cnoty chrześćiańskie zaleca; owſzem zapatruiąc ſię, na takie modele; *vos Dij eſtis*, może ſobie kto pomyślić; iak Poganie, ktorzy ſwoie wyſtępki autoryzawali, przez zbrodnie ſwych Bożkow, *culpa mihi placuit, quæ jove digna fuit.*

Mogłby mi kto zarzućić, że traktuiąc materyą *ſtatus civilis*, zaczynam od Duchowienſtwa, poniewaź nie ſą ſtanem Rzeczypoſpolitey, tak, iak w Szwecyi, gdźie ſtan duchowny rowno z innemi wchodźi do rady, y rządu tamtego Państwa; odpowiadam, że prawda; ale też to pewna, że ludo u nas *non componunt ſtatum*, iednakże na ſeymikach *lauda teſtantur*, że maią *partem* w Radach, gdyż ſię tak zaczynaią; My Rady Duchowne y ſwieckie; á przytym w Senaćie y w Trybunale á zaż nie zaſiadaią *cum omni activitate*; a poniewaz na wſzyſtkich ziazdach maią preeminencyą, toć powinni nam *præeſſe* we wſzyſtkich cnotach potrzebnych Dobru poſpolitemu. Ale funduię ſie oſobliwie y ſzczegulnie na tym, mowić o Du-

Duchowieńſtwie z okazyi Dobr duchownych, gdyż lubo ſię zowią kościelne, ſą iednak *temporalia;* a zatym będąc częſcią kroleſtwa, *ſub hoc titulo* doczeſności; nie mogę utaić zdania w tym mego co *jure ad ſæcularem mareriam* należy.

Niech nikt nie rozumie przeto, żebym chciał wchodżic *in minimam cognitionem* tego, co należy do ſamego Duchowienſtwa, w czym ani Rzećzpoſpolita prawa żadnego nie ma; iako to mieſzać ſię do tego, co ſię dżieie w ſynodach w konſyſtorzach, albo kapitułach, ſamemu Bogu to należy rządżić ſwym kościołem, iako kościołowi nami *in ſpiritualibus;* nie tylko zebysmy mieli, nadwerężać Prawa, zwyczaie, y władzę kościoła ſwiętego, powinniſmy owszem bronić *ſacroſanćte immunitatem Eccleſiaſticam*, á zatym *anathema ſit*, y pomyſlić o tym żeby ſwiecka jurisdykcya miała mieć moc nad Duchowną, y żeby ręka ſwiecka poſięgła ſię do Trybularza.

Ale że Dobra Duchowne ſą oraz *pars territorij & Dominij* kroleſtwa, ma bez wątpienia Rzeczpoſpolita prawo *inquirere* iaki *uſus* ſię dzieie tak znacznych prowentow; ktore ſwiątobliwi fundatorowie legowali na chwałę Boską, albo iałmuzny ubogim; nie na zbytek niegodżiwi y prożną; oſtentacyą; a przytym to co mowię *per modum* reprezentacyi, nie potrzebuie, tylko iawney prawdy uznania, ktora ſama *ſufficiens* ieſt *ad juſtam regulam* przywieść to w czym ſię *per illicitum abuſum* wykroczyło.

Idę do definicyi Duchowieńſtwa CHRYSTUS PAN przy inſtallacyi Ucźniow ſwoich; co im przez te słowa zalecał; *nolite aurum & argentum portare in Zonis veſtris;* ieżeli nie wzgardę bogactw ſwiatowych? y nie tylko do nabywania coraz nowych, ale nawet y do odſtapienia tych, ktoreby mieli w poſſeſſyi ſwoiey; *Qui non renunciat omnibus quæ poſſidet, non poteſt eſſe meus diſcipulus*, a przynaymniey żeby według ſwiętego Pawła, ſwiata zażywano bez żadnego do niego przywiązania, ktory przez to uznaie Uczniow Boskich, kiedy *utuntur mundo quaſi non utantur.*

Małobyśmy ich tego wieku znaleźli, gdyby ich przyſzło po tych znakach poznawać; Dziś *è converſo*, wokacya poyść za CHRYSTUSEM, w nadżiei doſtąpienia Prelatur intratnych, życia wygodnego, zbogacenia famiij; czy możeż to bydź bez ambicyi y chćiwośći, od ktorych, nas ſwieckich odwodźić powinni; a co nayćięźſza że ten *abuſus*,

abuſus, przez to ſię ſtaie nayniebeſpiecznieyſzy; że Duchowny, inſzych wyſtępkow przećiwnych charakterowi ſwemu, ktorymiby mogł zgorſzyć, ſtrżeże ſię; tego zaś y za skrupuł naymnieyſzy ſobie nie ma; przez zwyczaiu dawnego preskrypcyą, rozumieiąc ſię bydź *authoriſatus*, y widząc ten zły zwyczay generalnie praktykowany. Odzywa ſię zatym słuſznie na to ſwięty Grzegorz; *Nullum puto fratres magis ab aliis præjudicium, quam à Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad correctionem aliorum poſuit, dari de ſe exempla pravitatis cernit?*

Czy skrupulizuią Duchowni mieć wſpanialſze pałace, niż kościoły, ſprzęty bogatſze, niż kościelne apparaty; aſſyſtencye liczne, a ubogich ieſzcze więcey po gnoiach; ale co naybardźiey godno uwagi, a nad czym ſię nikt niereflektuie, że *inſenſibiliter* Dobra Duchowne *Sacrilego modo* iak w Panſtwach heretyckich *ſæculariſantur*, bo czy nie ieſt że to ſekularyzacya, kiedy ſię na ſwiatowe potrzeby, intraty z nich obracaią, y kiedy z tychże intrat krewni ſwieccy ſię bogacą, do ktorych żadnego nie maią prawa ſami Duchowni nie będąc ich *proprietarij*, tylko *adminiſtratores:* Ieżeli tak wielka część ktoleſtwa w dobrach Duchownych *conſiſtit* z iakim żalem nie znośnym patrzyć na to, że ten skarb nie obraca ſię iak powinien na chwałę Bożą, na ulgę ubogich, ani na ratunek Oyczyzny.

To ieſt nayćięźſza we wſzyſtkich ludźi ſtanach, kiedy ſię kto, nie znayduie na ſwym mieyſcu, na ktorym go opatrzność Boska oſadźi, *unuſquiſque ſua noverit ire via.* Ci ktorzy ſą powołani wielbić Boga, y chwałę Boską rozmnazać, nie powinniby rozprzeſtrzeniac *dominium Principis tenebrarum*, ktory w pompie ſwiatowey ſwę chlubę zakłada; mnie ſię widźi, że ten nieprzyiaćiel duſz naſzych, tych ktorym *cura* ich polecona, naybardźiey chce pozyskac, kuſząc ich tym ſpoſobem, iak ſmiał kuśić ſamego Zbawićiela; ofiaruiąc im wſzyſtie doſtatki tego ſwiata, byle upadſzy pokłonili-ſię onemu; ja tak ſądzę, że pragnąc y nabywaiąc tych doſtatkow, ieſt to upaść w tey pokuſie, y offiarę czynić czartowi.

Origenes w ſwoim komentarzu *ſupra geneſim* czyni tę reflexyą, ktora tu służy; że Pharaon, iako ieſt w Piſmie ſwiętym, naznaczył

wielkie

wielkie *Dominia* kapłanom ſwoich Bałwanow: Pan Bog zaś ſtanowiąc ſwoie prawa *per Organum* Moyżeſza, mowi Origenes, zabrania żeby Xięża y Lewitowie nie mieli żadney poſſeſſyi y właſnośći w podźiele źiemi obiecaney; czemu, pyta ſię ten wielki doktor; dlatego że Xięża Boga żywego nie powinni bydź ſtarańiem doczeſnym zabawni, ktore by ich mogło odwracać *ab exercitio ſacri miniſterii*; co gdy tak ieſt; *ratione* kapłanow tego prawa, w ktorym Bog uſtawnie obiecywał wiernym nadgrodę dobr doczeſnych *de rore cæli & pinguedine terræ*; coż mowić, *ratione* Miniſtrow Chryſtuſowych; á zaś ieſteśmy, mowi Origenes, kapłani Egypſcy, albo Izraelſcy? ieſtesmy kapłani Chryſtuſowi, ktory nas tak częſto uczy w Ewangelij, że iego kroleſtwo nie ieſt tego ſwiata, y ktory nie opowiada inſzego Błogosławieńſtwa, tylko w uboſtwie, *beati pauperes;* A zatym oczywiſta to, że bogactwa, zbytki y pompa ſwiatowa, nie znaczą Uczniow Chryſtuſowych; raczey tych, ktorych za ſobą powołuie, po tym poznać, kiedy wſzyſtko owſzem co maią porzucaią, kiedy krzyż dźwigaią, y utrapienia w ćierpliwośći y pokorze. Też ſpoſoby bowiem, ktore służyły, do erekcyi, y roſzerzenia kośćioła ſwiętego y wiary, służyć zapewne powinny do utrzymania iey. Wie każdy że ten fundator Niebieski nie zażywał władzy, powagi, albo bogactw do fundowania Kośćioła ſwego, á zatym temiż ſpoſobami konſerwować go należy, ktoremi powſtał.

In tanta contrarietate maxym, między ſwiatem y Ewangelią; kto iey ſwiętą naukę naybardźiey utrzymywać powinien, ieżeli nie Duchowieńſtwo, uzbroione, wſzyſtkiemi *attributis*, ktore, *conſtituunt* ten ſwięty charakter, ktoremi ſię nie zdobiąc, ieſt to poddać ſię Nieprzyiaćielowi ieſt y owſzem przećiwko ſobie ſamemu chćieć woiować; *imprudens agit in ſua vulnera ferrum.* Kośćioł woiuiący ieſt to woysko Pana Boga, á gdy broń tego woyska nie ieſt inſza, tylko chćiwość y ambicya, ſnadne by zwyćięſtwo ſwiat y czart otrzymał, ktorych to oſobliwie oręża ſą przyzwoite do woiowánia z wiarą y kośćiołem; iako przećiwnie wiara ſwięta woiuie, pychę przez pokorę, chćiwość przez uboſtwo, przewrotne rozumy przez proſtotę, roskoſz przez umartwienie, y prześladowania przez cierpliwość.

I tu ſię iuż pytam, gdzie Apoſtołowie odebrali nadgrodę, ktorą

im Zbawićiel obiecał według profeſſyi ich; *copioſam mercedem;* każdy odpowie że w przybytkach chwały niebieskiey; *in cælis*, nie na źiemi w wyniosłych Prelaturach albo doſtatnich dochodach, y owſzem za wzgardę ſwiáta y pompy iego; bo inaczey poſzło by to na to, iak gdyby zasłużonemu żołnierzowi xięgę dano w nadgrodę, ktoryby czytać nie umiał, á temu ktoryby uchodźił za bardzo uczonego, oręża woyskowe, ktoryby nie wiedział iak ſobie z niemi poſtąpić. A ztąd konſekwencya, iako dwom Panom służyć, *Deo, & mammonæ;* iako w doczeſnośćiach nadgrodę ſobie zakładać, kiedy *per obligationem Apoſtolici Miniſterii indiſpenſabiliter* wyrzec ſię ich trzeba. Chćiec ſię naſycáć dobrámi doczeſnemi, pokazywać ſię niedbać o nie, ieſt to *contrarietas*, podobna authorowi hypokryćie, ktory wydał xięgę przećiwko prożney chwale, ſam iey ſzukaiąc w tey ſamey wzgárdzie; ktorą zaleca.

Rzecze kto ná to, że nic słuſznieyſzego żeby, *qui altari ſervit ex altari vivat;* prawda, ale wielka rożność między zbytkiem, y ſamą potrzebą; rzecze znowu że robotnik godzien zapłaty; *dignus eſt operarius mercede ſuâ;* prawda y to, więcey rzekę, że praca Miniſtrow Chryſtuſowych tak droga że y nie oſzácowana, y że całego ſwiáta ſkárby rownáć ſię nie mogą w cenie rzeczy ſwiętych, ktoremi ſzáfuią; ale z tego ſamego wnoſzę że maiąc w ręku ſwoich tak drogie ſkarby Niebieskie, za nic ſobie wazyć powinni ziemskie, ani pretendować rekompenſy doczeſney, *cum periculo* ſtrácenia wieczney, pamiętáiąc oſobliwie, na to, że Paſterz dobry nie powinien bydź náiemnikiem.

Sama ta dyſproporcya ktora ieſt w dochodach Duchownych, godna reflexyi, żeby chwała Boska wſzędźie iednákowo ſię odprawowała; Rożne ſą władze w kośćiele Bożym, ale iednaź godność kapłańſtwa; Rożne ſą Bazyliki, ale iednaź chwała y cześć Bogu oddaie ſię w naywiękſzey Kathedrze, iak w naylichſzey Plebánij; Rożne na oſtátek kondycye ludźi, ale iednákowo Duſza Bogu miła naywyżſzego Monárchy, iak proſtego rolniká; á przecięż częſto widźiemy, w iednych kośćiołach zbyteczne apparaty, á w drugich cynowe kielichy; w iednym mieyſcu trafia ſię więcey Xięży niż obywátelow, á w drugim, trzeba o kilka mil biegáć po Xiędza do chorego; co pochodźi z nieſpráwiedliwego dobr duchownych podźiału; że iedni Xięża zbyteczne maią intraty, á drudzy nie maią

potrzebney fuſtentacyi, tak jak Paweł ſwięty mowi; *Unus ebrius eſt, alter autem eſurit.*

Snadnoby temu poradźić, gdyby Duchowieńſtwo było doſyć wyperſwadowane, że nie ſą iakom powiedźiał, *poſſeſſores* dobr duchownych *proprietarij*, tylko *adminiſtratores*; y że te dobra ſą zapewne kośćielne, ale nie kośćielnych; wielkaż to dyfferencya *per conſequens*, że ich zażywać nad należytą potrzebę nie mogą, tak iako ſię działo *in primitiva Eccleſia*, że wſzyſtkie dochody były ſpołeczne, nikt nie maiąc nic własnego, y iako na przykład widziemy dotąd w poſpolitośćiach zakonnych; Daymy że klaſztor będźie bogaty, zakonnik prywatny przez to nic ma nic więcey nad ſwoię porcyą; tym ſpoſobem wſzyſcy Duchowni nie mieliby inſzego ſtarania, tylko *procurare* Dobro poſpolite kośćioła, kontentuiąc ſię, co należyćie przyſtoi do ich własney ſuſtentacyi.

Żeby do tego przyſzło, ſnadno pomiarkowanie w to potrafi, że ſię z iedney ſtrony, zbytkowi uymie, à z drugiey niedoſtatkowi przyda; Ieżeli *Clerus ductu* ſamey pobożności y że rzekę powinności, nie z żadnego przymuſu, ani żadnego prawa opiſaniem, dobrowolnie źechce *maſſam* wſzyſtkich dochodow duchownych, ktore ma w Kroleſtwie, uczynić; na ktorych adminiſtracyą należałoby *formare Conſilium Spirituale.* To *Conſilium* żeby było *compoſitum* ze wſzyſtkich Biſkupow, z Deputatow, Kapituł Kathedralnych, y z Prokuratorow wſzyſtkich tych Zakonow, ktore maią iakie dochody, *ſub præſidentia* Arcybiſkupa Prymaſa *Regni* To *Conſilium* powinnoby mieć generalną wſzyſtkich Dobr Duchownych adminiſtracyą, co do ich Ekonomij należy, żeby do iednego ſkarbu wſzyſtkie intraty wnoſzone były; Tego ſkarbu takową mogłoby uczynić repartycyą obſerwuiąc *æqualitatem ſecundùm exigentiam* każdego Duchownego; to ieſt na Biſkupa tyle, ile *exigit* funkcya Iego Duchowna, y godność Senatorska; na Opata ile *exigit* iego kondycya do żadney usługi, ani kośćioła, ani Rzeczy poſpolitey nie obligowana; na Kanonika, ile potrzeba, takiemu, ktory inſzey powinności nie ma, tylko ſpiewać *in ſtallo* na chwałę Boską; Plebanom ile praca ich *meretur circa curam animarum*, na klaſztory rozmaitych zakonow ktorzy *paupertatem vovent*, tyle, ile potrzeba do ſamey ſuſtentacyi według liczby Zakonnikow, żeby żadna fundacya nie upadała; Te raz expenſa ordynaryine poſtanowiwſzy, rozumiem żeby

znaczna okroiła ſię ſumma *ex ſuperfluo*, ktore *ſuperfluum* czy nie lepiey żeby było dopozytem poświęconym na Chwałę Boską, y potrzeby prawdźiwe kośćielne, niż na marnotrawne świątowośći?

Proſzę uważyć, że *pro principali* kładę dobry byt każdego Duchownego *ad ſatietatem*, tak nawet, żeby nie miał *ullam curam temporalium*; nie potrzebuię, tylko co by mogło bydź nad to, tak iak Zbawićiel nakarmiwſzy gmin ludu, kazał zbierać okruſzyny; tych zaś okruſzyn, takową życzyłbym uczynić dyſpozycyą.

Naprzod na erekcyą kośćiołow gdźie ich nie maſz; na reparacyą tych co ſię puſtoſzą, na ſzpitale, tak żeby w Pańſtwie Chrześciańſkim nie widać było żebrakow; na miſſye dla wiary świętey rozprzeſtrzenienia y wykupna niewolnikow, na ſuſtentacyą nawroconych Heretykow, na ſieroty, na Seminaria; kładę na oſtatek na woysko *per modum doni gratuiti*, ktore powinno wiary świętey bronić, á oraz & *per modum charitativi doni*, gdyż by to było wielką ulgą ubogim poddanym wſzyſtek ciężar podatkow dźwigaiącym.

Wiadomo co za oppreſſya u nas Dobr Duchownych, gdźie zwyczaynie żołnierz ma ſwoie ſtanowiska; gdźie żyie częſtokroć iak w kraiu zawoiowanym; co ſię dźieie *ob defectum* ſkarbu Rzeczypoſpolitey, do ktorego tak mało *contribuit* Duchowieńſtwo; á przeto więcey traci przez zdźierſtwa niż gdyby raz na zawſze poſtanowiło dobrowolnie y *rationabiliter*, przyłożyć ſię *ex ſuperfluo* do ſuſtentacyi woyska; Kroleſtwo śię ruynuie, bo Duchowni mało daiąc, woysko ſobie ſamo zapłatę wydźiera; y to co daią ſami, z poddanych ſwoich zdźieraią; miawſzy zaś Duchowieńſtwo nad to co mu potrzeba, uczyniłoby ulgę poddanym, ſwoim y beſpieczeńſtwo Dobrom ſwoim; gdyżby miała Rzeczpoſpolita z czego przynaymniey *in parte* doſtatecznie woysku płaćić; á przytym wiara święta pomnażać chwałę Boską, y kośćioł opatrywać potrzebom ſwoim.

Takowego ſkarbu przybyłoby coraz więcey, bo ći co maią intencyą dobrze czynić kośćiołowi, byliby ochotnieyśi, widząc tąk ſprawiedliwą inſtytucyą, y tak pobożną Dobr Duchownych adminiſtracyą; Ten porządek byłby przykładny całemu Chrześćiańſtwu, gdyż żal ſię Boże, ten *abuſus* ieſt wſzędzie uniwerſalny; Wokacya na ſtan Duchowny pewnieby od ſamego Ducha świętego pochodźiła bez intreſſu doczeſnego, nie miała by inſzego *motivum*, tylko ſamę chwałę Boską, ani inſzego końca tylko Duſz ludzkich zbawienia;

 cha-

charakter kápłański byłby w poszánowaniu, ktory ozdoby świeckie bardźiey szpecą niż zdobią; dobrzy pasterze większe stáránie by mieli o trzodách swoich, nie maiąc doczesnego; Wtenczás Oyczyzna by byłá szczęśliwa y ubłogosławiona, kiedyby świątobliwi kapłani wznośili czyste ręce ku niebu; *Manus Moysis*, mowi święty Ambroży *sunt belli vexillum quod victoria sequitur*; zgoła Duchowni tacy iak życzę żeby byli, dali by się poznać z dystynkcyą większą przez pokorę y abnegácyą, niżeli przez chćiwość y wspániałość; ale na to trzeba żeby się sami na sobie ználi, y mowili z Augustynem świętym *Domine ostende mihi me ipsum.*

Prævenio co mi kto może zarzućić, że ten proiekt stałby się przećiwny intencyi fundátorow, ktorzy, to co dali, chćieli żeby było *ad certum usum* obrocone, y na mieyscach ktore naznaczyli; no to odpowiedam, że się to codźień dźieie za konsensem Stolicy Apostolskiey po wszystkich kráiach, że dobra y dochody przenoszą tam, gdźie *urget* większa potrzeba dla chwały Boskiey: Nie mowię tu tego żeby przez to obligacya ustała *piorum operum*, ktore gdźie fundator nakazał, byle to, co nad to znaydźie, poszło *ad generalem massam.*

Ieżeli kto tym nie *convictus*; odsyłam go do świętego Sylwestra Papieża ktory ochrzćiwszy Konstantyna Cesárza, y pierwsze od niego szczodre fundácye wźiąwszy, te y inne za powodem tego Pana nie rownie uczynione, tak miárkował; że, iako w Brewiarzu Rzymskim czytac można; *ductu cælestis prudentiæ, quâ Ecclesiam administrabat*, to postánowił, *ut Clericis copiosis egentes conjungeret, & sacris virginibus, quæ ad victum necessaria essent suppeditaret.*

Wiem że nie uydę ieszcze y dalszych rárzutow, siła takich co rzeką, że zwyczay zastarzały powinien przewyższać wszystkie nowe by naylepsze postánowienia; że mieszáć się w interessa kośćielne świeckiemu, iest to tknąć po Heretycku samę Religią; Na co mogę się spytać, *si tantum Religio potuit suadere malorum*; nie pretenduię uchowáy Boże *in virtute* iakiey władzy odmieniać zwyczáie; ale rozumiem, że nikomu zabronić nie można perswadować, to, co się funduie na maxymach y nauce Ewangelii, y nic naturalnieyszego iako życzyć żeby każdy żył według swoiey professyi, żołnierska woiować, sędźiego sądźić, rolniká orać, á Duchownego nie insza, tylko służyć Bogu y bliźniemu z zupełnym oddaleniem y oderwániem się od wszelkich świátowośći; Nie rozumiem

tedy żebym podpadł pod tę censurę; *Nolite tangere Christos meos*, ponieważ to wszystko, czego życzę, świádczy, że w dáleko większymby respekćie y obserwáncyi był ten święty charakter, niżeli dotąd iest.

Podáię na ostátek y to do uwagi; Fundátor świątobliwy rátuiąc duszę uymuie porcyą dźiećiom, żeby ią zapisał kośćiołowi; radbym widźiał, żeby w ktorym zapiśie, pozwolił kośćielnym zażywać *superabundanter*, co naznaczył na chwałę Boską, albo na rátunek ubogich? Daymy że kto świecki chćiałby sobie co uzurpować z Dobr kośćielnych, pewna klątwa na niego, kośćioł tákiego piorunuie, od kommunij wiernych odćina; á Duchownemu bez boiaźni exkommuniki, wolno koscioł krzywdźić, y przywłaszczać sobie *ad profanum usum*, co mu kośćioł powierzył, y co iest destynowáne na obronę, na konserwácyą, na potrzebę iego, na chwałę Boską, y rátunek ubogich; Te dwa *objecta* powinny miárkować *principaliter*, dochody Duchowne.

Znayduią się zápewne tak święći duchowni, ktorzy widząc Chrystusá w posturze łaknącego y prágnącego, gotowi sami sobie uiąć, żeby go pośilić, *dispersit dedit pauperibus*; ale czemuż ta reguła *exercendæ charitatis* nie ma bydź generálna, tak żeby się o całym Duchowieństwie mowić mogło. *Omnia habentes, & nihil possidentes.*

Przydáię y tę prawdę nieomylną; że im się bárdźiey stan Duchowny bogáći, tym bárdziey świecki ubożeie; z kądże *succurrere* Oyczyźnie w nagłych potrzebách, żeby y z wiárą nie upadła, kiedy to, co się raz odda kośćiołowi, nie powraca nigdy *in publicum usum.*

Co załozywszy, ieżeli *Clerus* sam przez się y władzą swoię zechce się *reducere ad tam perfectum statum*, spodźiewáć byśmy się bespiecznie mogli wszelkich y w naszym doskonáłośći; tak wielkie maiąc przed oczyma przykłády, ktoby się nie stárał stosowáć wszystkie postępki na fundámenćie wiáry świętey, tak dalece żeby wolność nasza zawsze się zgadzała z wolą Boską, Prawa nasze z przykazaniem Boskim, Polityka nasza z nauką Ewangeliczną, y Dobro pospolite z chwałą iego świętą.

KROL

KROL

Rzeczpospolita nasza z trzech stanow złożona; Krol pierwszym będąc, powinnismy wszelki mu respekt swiadczyć iako Pomazańcy Bożemu, y iako Panu, ktoregośmy się stali dobrowolnie poddanemi: nie tylko sama powinność do wszelkiey nas obserwancyi pociąga, ale tym bardziey ieszcze wspaniałość naturalna, w tey wierności nas utrzymywać powinna, do ktorey niewolnicze poddaństwo obliguie insze narody ku swym Panom wielowładnym. Byle Krolowie naśi znali się na submissyi naszey, ktora przez to staie się szacownieysza, że iest bez żadnego przymusu; byle zawsze pamiętali, że nie przez urodzenie swoie, ale przez nasz affekt Korony nabyli, y byle stali się iey godnemi przez tyle *motiva* do cnot y dobrego panowania, ile mieli *suffragia* do nabycia iey.

Ale żal się Boże, często się zawodziemy na naszym wyborze, y pospolicie niewdzięczność naszych Krolow poszła coś na exhalacyą, ktorą ziemia *exviscerando* się pod same nieba wynosi, y gdy się z niey spodziewa buynego deszczu, albo ożywiaiącey rosy na swoie urodzaie; miasto tego, z tey exhalacyi nie rodzą się tylko ogniste pioruny, szkodliwe grady, y burzliwe chwile; tak y my ledwo co wyniesiemy kandydata ktorego nad głowy nasze, kładziemy sobie oraz iarzmo na karki, na ktorych bardziey niż na Tronie rospościera panowanie swoie; ambicya bowiem zwyczayna Monarchow tak nie pomiarkowana, że Tron choć iest naywyższym stopniem honoru y godności, pierwszym się im staie do postępowania coraz bardziey w tey władzy, ktorey u siebie żadnego nie zamierzaią terminu, a osobliwie panuiąc *in statu libero*, w tym naywiększą zakładaią ambicyą przełamać to, co im się opiera; im bardziey prawa nasze ręce im wiążą, z tym większym gwałtem chcieliby ten węzeł rozerwać, y iako powietrze większego impetu przez kompressyą nabywa, tak ambicya panuiących; wolnością przyciśniona, z tym większą wiolencyą z tego przymusu się dobywa; y z tąd ustawiczne passowanie się wolności z Maiestatem, z ktorego czy podobna spodziewać się spokoynego rządu?

Ale daymy to żeby krolowie naśi byli tak sprawiedliwi, żeby panowali *juxta strictam regulam pactorum conventorum*, żeby y na krok

krok niechcieli wykroczyć *extra sphæram* praw y swobod, naszych; kto sobie pomyslić może żeby w nich miłość Oyczyzny, *prævaleat* nad naturalnie przyrodzoną ktorą maią do swoiey familij; żeby nie myśleli przenieść korony *ad suam posteritatem* żeby *perennet* w ich Domu; to niebespieczeństwo stracenia *pupillæ libertatis*, wolney Elekcyi, zawsze nam grożąc, nie dopuszcza żebyśmy mieli tę ufność w krolach naszych, bez ktorey spokoynego nie można się spodziewać Obrad naszych *successum*.

Tę confidencyą dwa sposoby mogły by iednak sprawić, ktoremiby się zabieżało, żeby ani Krol nie miał żadney okkazyi do złego panowania, ani my żadney racyi pretextu do dyffidencyi przeciwko niemu.

Pierwszy; ustanowić tak *statum* żeby Krol nie mogł nigdy *in turbido piscari*; żeby *rigor* prawa stał się *principale objectum* obrad naszych; żeby postanowić wszystko co może sławę y szczęście Narodu *stabilire*; tak żeby y Krol panuiący nad nim, mogł w iego szczęściu y sławie *individuè* swoię własną założyć, nie znayduiąc dla nasycenia ambicyi swoiey nic zacnieyszego, iako panować nad takim Narodem, ktory, iego samego sławę wywyższyć może; zgoła, nie słowy pokazać mu to, ale samą rzeczą, iako daleko większy honor panować nie tylko nad wolnym Narodem, niż nad niewolniczym; ale nad Rzecząpospolitą tak dobrze zordynowaną, żeby same w niey rozsądne postanowienia były pochopem do dobrego rządu Krolowi, a dla nas samych tak bespieczne, żeby był wyperswadowany, że naszego nierządu nie będzie mogł zażyć przeciwko nam samym.

Drugi sposob nieomylny, żeby władza Rzeczypospolitey była w niey samey nierożdzielna; żeby Krol nie miał żadney *potestatem seorsivam* od niey, iako się to pokaże na swoim mieyscu; co za *præjudicium* bowiem dzieie się Rzeczypospolitey, kiedy Krol *agit independenter* od niey? Wszyscy Panuiący maią dwa *motiva* w rządach; *amorem & timorem*; o to się zwyczaynie staraią żeby się ich bano, y żeby ich kochano; ta maxyma *è converso* nam służy, żeby się nas Krolowie naśi y bali, y kochali.

Co kochać, naturalnie mowiąc, nie mogą, poki wolność *disordinata*, coraz nowe dawać będzie okazye do irrytacyi często niesłuszney; cokolwiek zamyślą, zawsze nam iest podeyzrzane; cokolwiek

wiek uczynią, zawſze *illicitum*; tak dalece żeby Krol *ad guſtum & beneplacitum* wolnośći panował, trzeba żeby ſam był niewolnikiem.

Bać ſię nas dopieroż nie maią czego, doznawſzy iak płonne naſze pogrożki; iako bardźiey ſobie ſamym ſzkodźiemy, *cauſando* iaką rewolucyą, ktora nas dźieli y słabi, y tak zwyczáynie áni ſił nie maiąc żeby ſię ſtać ſtráſznemi; ani doſyć perſewerancyi, żeby utrzymać skutecznie co zaczniemy; ani iednośći żeby uyść niebeſpieczney ſcyſſyi; Krolowie naſi doznaia, że ſię nie maią czego obawiać.

To *malum* będźie *incurabile*, poki przez dobry porządek, nie pokombinuiemy intereſſow Krolewskich z intereſſami Rzeczypoſpolitey, á raczey poki intereſſa Rzeczypoſpolitey nie ſtaną śię prawdziwym y ſzczegulnym intereſſem nad nami pánuiących; Na ten czas wątpić nię trzeba, że takie poſtanowienie ſzczerze utrzymywać będą wſzelką ich sławę, y ſzczęśćie z dobrego rządu pochodzące; będą mogli ſobie przypiſywać y ſwemu ſzczęśliwemu pánowániu, wſzyſtko co *proſperabitur in ſtatu;* konſyderować będą *Actus publicos* iak *trophæa* sławy ſwoiey; tak dalece że miłość właſna, ktorey *ductu, humanitùs* mowiąc wszyſtko czyniemy, ſtanie śię w ich ſercu miłośćią Oyczyzny, y prawdźiwym przywiązańiem do Dobra poſpolitego: *aliàs*, na tym zawsźe trawić wieki będźiemy, iako śię ſtrzedz Panuiących; a oni, iako podeyść czuyność naszę, *providendo* beſpieczeńſtwu; ſwemu tak dalece, że choćby nie mieli złey intencyi, nieufaiąc nam, złemi śię ſtaną.

Tę zaś konfidencyą raz poſtanowiwszy przez dobry porządek, ja rozumiem żeby krolowie naſi uznali ſnadno, iako mogą bydź ſzczęśliwi nienadweręzaiąc praw naſzych; iakby byli kochańi, gdyby, żeby dobrze panowali nad nami, ſtarali śię panować nad ſobą, paſſyami ſwemi, y wolą wolnośći naſzey przećiwną, y żeby tę wolą ſwoię tak miarkowali, iak ieden krol odpowiedział iakiemuś podchlebcy, ktory mu radźił żeby z większą władzą ponował; *Ego facio quodcunque volo, quia nihil volo niſi quod juſtum eſt:* Taki krol, ręczę; panuiąc ſercami naſzemi, doſtąpiłby prędzey mocy wielowładney, im by śię mniey o nię ſtarał. A to tym ſpoſobem: bo by znalazł zapewne iedność w Radach, gdyby ich ſam nie mieſzał; ſprawiedliwość w Trybunałach, gdyby ią ſam we wſzyſtkich akcyach ſwoich obſerwował; ſtaranie o Dobro poſpolite w Senaćie, gdyby

gdyby zabiegał temu co mu ſzkodliwego, *activitatem* w Miniſtrach, gdyby ich z pilnośćią doźierał; ochotę w Rycerſtwie, gdyby go na prawdźiwą kroleſtwa usługę zażywał; na oſtatek wierność w poddańſtwie, gdyby śię raz ſtał nie tak Panem, iako Oycem Oyczyzny; a czegoż więcey naywielowładnieyſi Monarchowie pretendować mogą?

In hac materia ktorą traktuię przychodzą mi dwie konſyderacye ktore tu przekładam; pierwſza; że ieżeli śię trafi że nam *ſors fatalis*, da krola, ktory by miał wſzyſtkie złe przymioty, tak nawet żeby śię chćiał ſtać y Tyranem naſzym; Naſz *ſtatus gubernij* tak *confuſus* iako ieſt, nigdy temu nieporadźi *ſine periculo* właſney ſwoiey zguby; Druga, ieżeli śię trafi *è converſo* Pan z wſzelkiemi Cnotami, tenże *ſtatus confuſus gubernij*, tamuie naylepſze Iego intencye, ktorych *ullatenùs* nie może uczynić *uſum ſalutarem*, tak iako choremu, ktorego natura y temperament tak zeſpowany, że naylepſze lekarſtwa mu ſzkodzą y w trućiznę śię obracaią.

Trzeba za tym ten temperament, że tak rzekę Rzeczypoſpolitey z gruntu naprawić; á na ten czas ſnadniey będźie uleczyć *ſymptomata* ktore na nię przypaść mogą; Przy takim mocnym temperamenćie krol zły nam nie zaſzkodźi, ieżeli pamiętać będźiemy na to, co pewny Polak odpowiedźiał cudzoźiemcowi, gdy mu zarzućił, *vos Poloni non habetis Regem; Imò nos habemus Regem, ſed vos Rex habet:* według tey odpowiedźi mieymy krola złęgo w ręku, nie daiąc mu śię opprymować; Dobrego zaś w ſercu, dopomagaiąc mu do ſzczęśliwego panowania. Zebyśmy do tego przyiść mogli; podaię trzy ſpoſoby, dobrym krolom zbawienne, przećiwko złym potrzebne, wolnośći zaś naſzey tak pożyteczne, żeby uſtała wſzyſtka racya diffidencyi do Panow, y tey boiaźni, ktora w uſtawnym zamięſzaniu trzyma *ſtatum; cuncta ferit, qui cuncta timet.*

Pierwſzy; nie moiey inwencyi, ale z inſtitucyi ſamey Rzeczpoſpolitey; ſą Miniſtrowie *ſtatus*, przez ktorych chćiała nayśćiśleyſzą, mieć konnexyą z ſwemi krolami, te to ſą tamy, ktore, ich ſzkodliwe proiekta; ſnadno zatamować mogą, czeſto im exponuiąc świętego Bernarda słowa; *præes non ut de ſubditis creſcas, ſed ut illi de te.*

Senator albo Poſeł nie ma *vocem activam* tylko na ſeymie, Miniſtrowie zaś każdego czaſu mogą ſię ſkutecznie *opponere*, będąc *inſtru-*

ſtrumenta Regalia do exekucyi tak złych, iak dobrych krolewſkich zamysłow; gdyź to ieſt pewna, źe dez Miniſtrow autorizacyi, krolowie niczego dokazać by nie mogli. Na tym fundamenćie, źyczyłbym *firmiter* poſtanowić, źeby Miniſtrowie *ſtatûs* odpowiedali Rzeczypoſpolitey za wſzyſtkie akcye krolewſkie, przez co mieliby tym większe prawo *invigilare* nad nimi, chyba źeby krolowie *malevoli* chćieli im proiekta ſwoie, utaić, co ſamo iuź nie Miniſtrom, ale ſamemu krolowi *imputaretur pro crimine ſtatûs*; z czego ten by ieſzcze był pożytek, źe Majeſtas, byłaby za zasłoną impetycyi, ktore częſto bez należytego iey reſpektu ponośi; á przytym każdy by śię wolniey y ſmieley domiawiał krzywdy Rzeczypoſpolitey, Miniſtra miaſto krola *oppugnando*: Iak wielką by miał ſam krol z tego korzyść, będąc nie tylko wolen od niesłuſznych częſto napaśći, ale maiąc tak pewnych akcyi ſwoich gwarantow, za ktorych ſwiadectwem uſzedłby wſzelkiey ſuſpicyi Rzeczypoſpolitey. Ceſarz ieden Rzymski rzekł słyſząc pochlebcow pochwały; *gauderem ſi ab iis laudarer, quos & vituperare poſſe adverterem*: krol Polski tym ſpoſobem niebrałby pochwały za pochlebſtwa od takich ktorzyby mieli prawo *reprobare* akcye iego.

Drugi ſpoſob zakładam w nieuſtaiącym nigdy całey Rzeczypoſpolitey wielowładney rządźie; w tym punkćie odſyłam mego czytelńika do tego artykułu, gdźie traktuię *de modo* ſeymowania; tu tylko to mowię, co do moiey materyi służy, źe *interſtitium* dwoch lat międźy Seymami, zda śię dać *jus naturale* krolowi do panowania *independenter* od Rzeczypoſpolitey, ktorą *alias* trzebaby za każdą okazyą *convocare extraordinarie* albo iey *curam*, *fatis committere*. Coź krol na ten czas czyńi? Składa rady, częſto z Senatorami ſprzyiaiącemi ſobie; decyduie *materias ſtatûs*, ktore lubo niemogą *reputari* za konſtytucyą, iednak uchodzą *ob perimentiam casûs*; O czym potym ſeym radźi, iako kaſſować to, co nie mogło bydz prawem choć *antecedenter* przyſzło do exekucyi; To *interſtitium* ſeymow *tantam ambiguitatem in formalitate ſtatûs noſtri* czyńi, źe krol *malè intentionatus* dokazać może wſzyſtkiego *inſcia Republica*, pod tym pretextem, źe muśiał o niey radźić, widząc ią opuſzczoną *ab omni conſilio*; Dobry zaś może tak delikatnie skrupulizować, ze będźie wolał rękami założonemi patrzyć na wſzyſtkie *fatales* Oyczyzny *eventus*, niź przeſtąpić *jus cardinale*, ktore mu nie bozwala decydo-

wać *materias ſtatûs ſine participatione* Rzeczypoſpolitey; Rozumiem źe tę *perplexitatem expedit* koniecznie *reſolvere*, zebyśmy nie byli podobni tym faryzeuſzom, ktorzy za grzech poczytali Chryſtuſowi źe leczył w ſabat chorego; nie powinien śię źaden moment znaydować w źyćiu naſzym wolny *à curâ boni publici*.

Trzeći ſpoſob umocnienia poufałości naſzey do krolow, zawisł na odjęćiu z rąk ich niebeſpiecznego oręźa, ktorym nas zawoiować mogą; to ieſt *juſtitia diſtributiva*, w ktorey źyczyłbym pomiarkowania: mowię naprzod o krolewczyznach, ktorych *actu* rozdawaniem korrumpuią iedne *ſubjecta*, drugie nadźieią konferowania *ex primis vacantibus*, à wſzyſtkim prawie odeymuią wolność intereſſem uwiedźionym *rectè ſentendi*. Dobra krolewskie, wielkieź to *Dominium* Rzeczypoſpolitey, z ktorego źadnego pożytku nie ma, nie będąc przez to doſtatecznieyſza ze ſię prywatny bogaći.

Co za *emolumentum* Dobremu poſpolitemu źe krol ſobie kreatury czyni? Iako prawdźiwie kochaiący Oyczyzny ſynowie, powinni bydź bardźiey przywiązani do cnot krolewskich, niź do iego donatyw, tak y krolowie przywiązanie poddanych powinni bardziey ſzacować, ktorego ſobie nie okupią przez interes, ale na ktore zasłużą ſobie przez cnoty y ſprawiedliwe według praw naſzych Panowanie; a co większa, codźienna experyencya uczy, iaka tych dobr krolewskich, dyſtrybuta; a czyź nie naywiększa część ich w poſſeſſyi źon *per jura communicativa*; albo dźieći ktorym Rodźić uſtępuie; trafi ſię kto zasłużony, ktoremu by dać należało, nie otrzyma nic, ieżeli w konkurrencyi znaydzie *æmulum* dworskiego faworyta, ktory będźie miał zapewne nad nim preferencyą; Trafi ſię znowu taki, ktory y przez urodzenie y ſubſtancyą możny choć bez źadnych zasług, trudno mu odmowić, źeby ſię nie mśćił przez fakcye przećiwko krolowi: tacy wydzieraią gwałtem.

A zatym ſądźił bym nic ſprawiedliwſzego, iako wſzyſtkie *generaliter* Dobra krolewskie *incorporare* do skarbu Rzeczypoſpolitey; ieżeli to kto poczyta za krzywdę krolowi, myli ſię; bo daymy źe o wakuiącą krolewczyznę będźie dźieśięciu konkurentow, krol iednego obliguiąc, dźiewięćiu ſobie pewnych nieprzyiaćioł czyni; ten nawet, ktory ią otrzyma, częſtokroć nie ma to za źadną łaskę, myśląc ſobie, źe krol, nie z ſwego to daie, bardźiey tę daninę konſyderuie iak dług ſobie zapłacony. A za tym czy nie lepiey-

żeby Rzeczpoſpolita odebrała to do ſwoiey dyſpozycyi, y czy nie słuſznieyſza rzecz, żeby z tego kapitału, przyłączyła do urzędow intraty proporcyonalne, do tych oſobliwie, ktore albo *componunt* Rzeczpolitą, albo ſą *actualiter* w iey służbie; bo czy możeſz co bydź *inconvenientiùs*; iako widzieć ſenatora, Miniſtra, Posła, deputata, komiſarza y inſze funkcye odprawuiących *ſine ullo ſalario?* oſtatek byłby ieſzcze *ſufficiens* na inſze potrzeby Rzeczypoſpolitey; Reflektuymy ſię na *indigentiam* skarbu naſzego, ktorego *opulentia,* mogłaby często w pewnych okkurencyach więcey *efficere,* iako w inſzych Panſtwach widziemy, niżeli *dubius eventus,* woyny, albo nie pewny *ſucceſſus,* negocyacyi. I to bym ſądził za rzecz zbawienną Rzeczypoſpolitey żeby urzędy y godności *ſtatum civilem componentes,* nie należały do dyſtrybuty krolewskiey; ći co do rady przez przywiley urzędow ſwoich należą, nie powinni bydź kreaturami krolewskiemi, y mieć na ſobie inſzą obligacyą, tylko bez żadnego reſpektu o Oyczyźnie dobrze radźić, iako o tym więcey na ſwoim mieyſcu.

Urzędy zaś Duchowne y woyskowe, te niechby do diſtrybuty krolewskiey należały, bo te bez inwidyi, y *ductu* ſprawiedliwości krol rozdawać może *& ſine præjudicio;* Duchowni bowiem, oprocz Biskupow, y żołnierze *non componunt ſtatum.*

Uważmy za tym proſzę ze wſzyſtkich cyrkumſtancyi wielkie *emolumenta* z takowego poſtanowienia; nie miałby prawda, krol ſpoſobow do korrupcyi, ale przeto ſamo nie miałby y do exekucyi złych ſwoich zamysłow; à zaś *ſine dubio*; iakom rzekł, pozbył by ſię wſzelkiey inwidyi, ktorey uyść nigdy nie może od konkurrentow; ciężko bowiem *in æqualitate* czynić dyſtynkcya, żeby ći, ktorych łaska krolewska minie, nie wźieli *pro contemptu:* a co może bardziey ſerce zaiątrzyć, iako wzgarda? charakter krola Polskiego żeby nikogo nie rozdraźnił, powinien ſię ſtoſować do owego *ſymbolum* ktore mu daią: *Rex apum aculeo caret;* to ieſt, żeby wſzyſtkim dobrze czyniąc, nikomu nie ſzkodźił, á przy tym iaka by była emulacya służąc Oyczyźnie, ſpodźiewać ſię dosłużyć y honoru y fortuny; nie tak iak dotąd ſię dźieie; ſubſtancya prywatna nie mogąc wyſtarczyć na utrzymanie ſię godnie na urzędźie, co częſtokroć daie okazyą, y łatwość do przekupowania tych, ktorzy nie maiąc tyle, ile im potrzeba, ſtaią ſię *venalia ſubjecta.* Uſtałyby in-

intrygi, fakcye, zazdrośći między konkurrentami, ktore mieſzaią Rady publiczne, a co naywiękſza, że ten *panis bene merentium* do urzędow przyłączony, ſtanie ſię zapewne nadgrodą zasłużonych; bo daymy, ieźli go kto, y bez zasługi doſtąpi, będźie miał *campum per exercitium* funkcyi, ſwoiey, ſtać ſię godnym iey, y zasługiwać ſię, nie tak iak dotąd, kiedy wielu takich, co otrzymuią krolewczyzny, ani ſię na nie zasłużywſzy, ani myśląc ie odsługiwać.

I tu iuż uprzedzam objekcyą, ktorą mi kto uczynić może, zgodźiwzy śię że mną bo nie mogąc *rationabiliter* przeczyć że moia propozycya ieſt ſprawiedliwa, y oraz ſrodze Oyczyźnie pożyteczna; iako *poſſeſſoribus* odbierać to co *legitimè* trzymaią *ex juſtitia diſtributiva?* Odpowiadam naprzod, że ieſt prawo generalne we wſzyſtkich Państwach, y niemaſz przykładu, żeby ie przeſtąpiono, że śię niegodźi Monarſze choć wielowładnemu y na krok *alienare ex territorio* ktore do korony iego należą; a to dla tego, że gdyby Pan rozrutny komu *ex tali fundo*, pozwolił *uſum*, żeby wolno było ſukceſſorowi iego *recuperare,* bez czynienia krzywdy *poſſidenti;* Nikt nie wątpi, że wſzyſtkie co ie zowiemy Dobra krolewskie ſą *Dominia* Rzeczypoſpolitey, żeby ie, tego prawa ſprawiedliwego przykładem mogła odebrać *ſaltem* od tych, ktorzy ie *gratis* nabyli; ale że ſiła takich co ie *bono jure* kupili; czemużby nie miała Rzeczpoſpolita zażyć tego ſpoſobu, ktory *inter privatos practicatur* w kupnie krolewczyzny; wſzak zwyczaynie *pretium* krolewczyzny ieſt ſześcioletnia iey intrata; Niechżeby konſtytucya ſtanęła, przez ktorą ta alienacya dobr krolewskich powinnaby śię wrocić *ad Dominium* Rzeczypoſpolitey; nic słuſznieyſzego, żeby *à data* tey konſtytucyi zoſtawiono *in poſſeſſione* tego, krolewczyznę, ktorą trzyma, aby *valorem* iey przez ten czas ſześciu lat wytrzymał, y wytrzymawſzy, *reſtituat* Rzeczypoſpolitey, żadney nie ponoſząc krzywdy; Dokładam żeby skarb ktorego to ieſt funkcya, odbierał także te Dobra krolewſkie, ktoreby *in ſpatio* tych ſześciu lat wakowały, y żeby krol á data konſtytucyi nie wydawał więcey *jura ad cedendum.*

Zyczyłbym oraz żeby Ekonomie krolewskie były w adminiſtracyi, ſkarbu Rzeczypoſpolitey; to ieſt żeby *Miniſter ſtatus* Podſkarbi, oddawał w gotowiźnie bez żadnego zawodu, to, coby było *deſtinatum,* na ſuſtentacyą, iaka, przynależy, krolowi. Trzy mam po ſobie racye; Pierwſza, że naśi krolowie, przez to byliby nie iako w depen-

dependencyi Rzeczypospolitey, ktorey *supremam authoritatem*, nie możemy dosyć we wszystkich aktach *denotare*; Druga, że krol uwolniony od wszelkiego Ekonomicznego starania, nie miałby inszego, tylko około Dobra pospolitego y rządu krolestwa; Trzećia, że nie mogli by nic odrywać od Ekonomyi, iako często czynią, rozdaiąc ie albo pochlebnym faworytom, albo niedyskretnym importunom, z uszczerbkiem intrat dobr stołowych, własną krzywdą swoią, a raczey Rzeczypospolitey; prawo nakazuiąc y godność maiestatu, *ut Princeps non egeat.*

Nie uydę podobno ieszcze y tey objekcyi, że przez takie postanowienie Powaga krolewska wielkie by ćierpiała *detrimentum*; Na co odpowiadam, że owszem przećiwnie, ten sposob iedyny y naybespiecznieyszy do ugruntowańia Dostoieństwa iego, przez to, kiedy krolom odeyma się wszystkie okazye źirrytowania Rzeczypospolitey, ktora nie będźie miała racyi, obruszyć się y powstać przećiwko krolom; kiedy krolowie nie będą mieli, sposobow do nasycenia swoiey ambicyi, ufność nasza się ufunduie do Panow; a przez nię wzaiemną pozyskamy Panuiących, do nas; ustaną, zobopolne z obu stron suspicye, y obrocą się w zaiemne *conatus* o Dobro pospolite; zgoła, o krolu w takim stańie będźie można mowić; *meruitque timeri, nihil timens,* bo coż iest *respectabilius,* iako kiedy kto tak żyie, że się nie ma czego obawiać.

A zatym *ex his præmissis*, ta konkluzya, że trzeba koniecznie taki postanowić warunek *in gubernio*, żebyśmy się nie mieli czego obawiać, *tam ab extra* od nieprzyiaćioł, *quam ab intra* od Panuiących, nad nami; a naybardźiey od domowych dyssensyi, ktore nas oczywiśćie *in hoc utrumque periculum* podaią; niech tylko dobry porządek nastapi, niech iedność będźie w Radach, y zachowańie praw *in rigore*; na ten czas slubuię, że gdyby zły krol co złego zamyslał więceyby sobie samemu uczynił krzywdy; Dobry zaś poznałby snadno, że interes swoy złączywszy z Rzecząpospolitą, w iey by sławie y szczęśćiu swe własne zakładał; zwłaszcza reflektuiąc się nad tym, że iest tylko pierwszym, stanem Rzeczypospolitey z trzech stanow złożoney; że ta *compages* iest to symbolum Troycy Przenayświętszey; trzy stany iednę Rzeczpospolitą czyniąc, w ktorey całośći nie rozerwaney, władza udźielna się zawiera; a przez to inte-

interes krolow żeby był sprawiedliwy y skuteczny, nie może bydź tylko pospolity z drugiemi stanami.

W tey raz perswazyi krolowie naśi będąc, że nie mogą nigdy odłączać interessow swoich od generalnych całey Rzeczypospolitey, przyłożą dopieroż starania, żeby ią widźieć *prosperantem* w iak nayobfitszym szczęśćiu; iest to tedy pewna że krol ani zechce, ani będźie mogł oderwać się od tey unij, byleśmy tak *statum gubernij* postanowili, żeby krolowie mieli sposob uczynić przez sławę Narodu, sławę Panowańiu swemu, y szczęśćie swoie pospolite z nami. Przyłożmy tedy starańia do iak nayśćisleyszey kombinacyi tych trech stanow, a w nich do ubespieczeńia powagi iednostayney y wielowładney Rzeczypospolitey, bez ktorey *nulla salus.*

MINISTRI STATUS

Wszystkich Państw tak wielowładnych, iako y wolnych Rząd zawisł na czterech pryncypalnych częśćiach; tak dalece, że niemasz żadney takiey materyi, ktoraby, się mogła *agitari in quovis gubernio* żeby się do ktorey z nich nie miała *regulari*; Ten czworaki rozdźiał dzieli się pod tytułem; woyny, skarbu, sprawiedliwośći, y Porządku generalnego alias iak go zowią *Polities*: I iako cztery elementa choć sobie przećiwne *concurrunt* zobopolńie do ożywiańia natury każdego stworzeńia y całego swiata, tak te cztery częśći, ziednoczone, czyńią Rządow polityczynych szczęśćie y bespieczeństwo, iedna bez drugiey nie mogąc *subsistere.*

Nikt nie wątpi, że woysko, przez się utrzymuie; skarbu *viceversa* co by była za *securitas*, gdyby go woyśko nie strzegło, y nie broniło kraiu, ktory *contribuit* do skarbu; sprawiedliwość, ktora Prawa stanowi y utrzymuie, potrzebna tak w woysku, *in disciplina militari*, iako y w administracyi skarbu; *Polities* zaś, y porządek *regularitatem* wszędźie obserwuiąc, czyni osobliwie *stabilitatem gubernij*, co się zywo reprezentuie, w czterech Ministrach na szych kiedy w Hetmanie repartycya woyny, w Podskarbim skarbu, w kanclerzu sprawiedliwośći, w Marszałku dobrego porządku y Policy

Te cztery częśći, ktore *constituunt* Rząd krolestwa: woyskiem kommendować, w Trybunałach sądźić, skarbem władnąć, y pe

Poli

Politiem, wſzyſtko w ryźie trzymać, należą zapewne do juryſdykcyi ſamych krolow, tam gdźie dźiedźiczną y zupełną władzą panuią; u naś zaś Rzeczpoſpolita, podźieliła te cztery częśći między cztérech Miniſtrow y powierzyła im adminiſtracyą, dawſzy im, że tak rzekę *Vicariam Regum poteſtatem* aby krolowi iako głowie Rzeczypoſpolitey, częſtokroć zle o niey zamyslaiącey rąk do exekucyi nie doſtawało, gdyż Miniſtrowie *ſtatûs*, poſpolićie zowią ſię *Brachia Regalia*. Na powadze ich iak na ſzali Rzeczpoſpolita założyła *ſalutare æquilibrium* między Majeſtatem y wolnośćią, żeby iedna drugą nie przeważała; i ta ieſt ich prawdźiwa funkcya, żeby miarkowac, tak, wyniosłość Panuiących, iako y rozwiozłość wolnośći. Zowią ſię przytym *cuſtodes legum*; ale ći praw naſzych ſtrożowie, ſą iak żołnierz ſtoiący na warćie w oczach nieprzyiaćiela bez broni, nie mogąc przy naſzym nieporządku żadnego *uſum ſalutarem* uczynić powierzoney ſobie juryſdykcyi; ſą to piękne *idola*, ktorym ſię wſzyſcy kłaniaią, lubo ſą nieme, tam gdźie idźie domowić ſię o dobro poſpolite; głuche, nie słuchaiąc co im prawo każe; y ſlepe, przez ſpary patrząc na wſzyſtkie nieſzczęśćia Oyczyzny; *Os habent & non loquuntur*, *aures habent & non audiunt*, *oculos habent & non vident*. Co tego za przyczyna? tylko ta, że nikt nie może funkcyi ſwoiey zadoſyć uczynić, poki Rzeczpoſpolita ſama, że tak rzekę, w ſwoiey właſney ſię gruntownie; nie oſadźi, ktorey funkcya ta ieſt, każdego w ſwoiey powinnośći trzymać nie tak iako ſię dźieie, kiedy ſiłu takich, co ſię nie tylko w juryſdycyą Miniſtrow wdaią, ale nawet *uſurpant* rządźić ſamą Rzecząpoſpolitą.

Zaczym pierwſze naſze ſtaranie bydź powinno, żeby, Rzeczpoſpolita, w decyzyach ſwoich wielowładna, była *intaminata* w powadze ſwoiey, *ſub favore* ktorey, ſnadno będzie każdego na ſwym mieyſcu oſadźić; i tak co ſię tknie miniſtrow, troiaki należy ſobie z ich juriſdykcyi założyć pożytek; pierwſzy, żeby złym krolom byli przeſzkodą do złego, a dobrym pomocą do dobrego; drugi żeby ſię ſtali prawdziwe *organa* Rzeczypoſpolitey, utrzymuiące iey powagę y władzę; trzeći, żeby oraz ſię ſtali *procuratores univerſales* dobra poſpolitego, żeby każdy partykularny *ſecundùm exigentiam* prawa był beſpieczen prerogatyw ſwoich.

Ale waruiąc juriſdykcyą Miniſtrom *ſtatus*, ſtawa mi w oczach, iako nią *abutuntur*, ſtaiąc ſię *æmuli Regiæ authoritatis*; iako ći śługy Rzecy-

Rzeczypoſpolitey częſtokroć nad nią panuią; y iako nawet partykularny, krzywdę częſto od nich ponośi, zwłaſzcza od Hetmanow, ktorych władza *exorbitans*, zawiera w ſobie *abſolutam poteſtatem* w kommendźie woyska, co nie może tylko bydź *exoſum in æqualitate*.

I tu tamuie mię *perplexitas* iako *ſolvere* to *dilemma*; bo z iedney ſtrony wſzyſtka *farrago negotiorum* na nich *devoluta*, *exigit* koniecznie, żeby mieli należytą władzę do adminiſtracyi tak wielkich repartycyi; z drugiey, ſtraź im będąc wſzyſtka powierzona *ſalutis publicæ* pytam ſię *& cuſtodem, quis cuſtodiet?* Przyznam ſię żebym na to żadnego ſpoſobu nie znalazł, gdybym ſię mego *ſiſtema* nie trzymał, ktore założyłem *in forma gubernii*, żeby wſzędźie y zawſze Rzeczpoſpolita, była przytomna, iednoſtayna y wielowładna, y ktora wiążąc *partem cum toto* znośi wſzyſtkie trudnośći, kombinuie wſzyſtkie *contrarietates*, y ułatwia wſzyſtkie ſpoſoby, do porządnego, ſzczęśliwego, y ſpokoynego Panowania.

W tym tedy punkćie odſyłam czytelnika *ad articulum, de modo conſulendi*; gdzie opiſuię; iaka powinna bydź juryſdykcya Miniſtrow, żeby była Oyczyznie *ſaluturis*, y iakie prekaucye wziąć należy żeby iey nie była *præjudicioſa*, to ieſt żeby były erygowane cztery *Conſilia Miniſterialia*, gdzieby Hetmani w iednym; w drugim Podskarbiowie, w trzećim kanclerze, w czwartym Marſzałkowie, każdy z nich ſwoiey repartycyi intereſſa traktował *non proprio libitu*, ale *in aſſiſtentia* Deputatow z ſenatu *& equeſtri ordine*, *in præſentia* krola, Prymaſa, y marſzałka ſeymowego; to *Conſilium* nie powinnoby mieć inſzey *activitatem* tylko *proponendi*, *deliberandi & exequendi* co by prawo poſtanowiło; *jus* zaś *deciſionis* żeby zoſtało Rzeczypoſpolitey iako iey należy.

To *Conſilium* iako śię tego obſzerniey dadzą racye, powinnoby trwać nierozerwanie, tak podczas ſeymu, iako *& in interſtitio* ſeymu; Przez ten ſpoſob uzna każdy, że zachowuię te ſymetryą, przez ktorąm ſobie założyl obſerwować *moderamen* tak potrzebne we wſzyſtkich juriſdykcyach; a oſobliwie, w tey, ktorą powinni mieć *Miniſtri ſtatus*, żeby *totum Regimen* na nich prawie *devolutum* nie uięło władzy *juribus* Rzeczypoſpolitey, *aliàs* zdałoby śię żeby śię z nich cale wyzuła.

Hiſtoria naſza ſwiadczy, iak wiele fatalnych przykładow, co oyczyzna ponośiła, w iednych okazyach *ex abuſu*, w drugich *ex defectu*

ctu poteſtatis Miniſtrow; albo nie maiąc tyle władzy ile potrzeba, albo iey zle zażywaiąc; albo nie maiąc *requiſita merita* do tak wielkich funkcyi; Bo Krol, iakom to wyżey wyraźił, po niewoli rozdaiąc urzędy; czy upatruieź *in ſubjectis capacitatem?* czy obiera do Buławy takie, w ktorymby było Męſtwo, y experyencya doświadczona? do ſkarbu wierność *intaminata*, y ekonomiczna *in commertio* induſtrya? do pieczęći *cognitio* wſzyſtkich Państw intereſſow, do expedycyi y negocyacyi potrzebna? do laski *activitas* y pilność, do zachowania wſzędźie porządku? *obviabitur* temu wszyſtkiemu, ieżeli moia rada będźie przyięta, ani się obawiać potrzeba utwierdźić, iak naylepſzą tę juriſdikcyą, byle z tą dyſtynkcyą, żeby była przywiązana *ad Miniſteria* nie do Miniſtrow.

Ieżeli się to zda komu *paradoxum*, da się to ſnadno poznać, kiedy Miniſtrowie *exercebunt* funkcye ſwoie *in Conſilio*, ktorego życzę, *non proprio nutu* iako się dzieie, ale za radą *aſſiſtentium*, ktorych *ſtudium* będźie na to, aby *authoritas Miniſterij* była zachowana w rezolucyach każdey repartycyi takich, iakie Dobru poſpolitemu *convenient;* a przytym *invigilabunt*, żeby w nich *Miniſter perſonaliter* nie śmiał *prævaricare*, do czego pięć ſpoſobow podaię.

Pierwſzy; Rzeczpoſpolita *continet* w ſobie trzy wielkie Prowincye. Wielkąpolskę, Małąpolskę y Litewską; czemużby wszyſtkie trzy nie miały mieć ſwoich Miniſtrow, to ieſt w koronie, żeby byli wielkopolſcy y małopolſcy? przez tę aukcyą umnieyſzyła by się zbyteczna koronnych Miniſtrow powaga; adminiſtracya zas ich funkcyi byłaby *exactior*, będąc podźielona y z mnieyſzą pracą.

Drugi arcyzbawienny, żeby Miniſtrowie nie byli iako ſą, dożywotni. Rzeczpoſpolita Rzymska miała Konſulow; wiemy iaka ich władza była w woysku, w ſenaćie, y w ſądach; ale ta władza w iednym roku się kończyła; po ktorego expiracyi, Konſul ſtał się prywatnym iak był obywatelem. Ta odmiana tak częſta, nie mogłaby tylko pociągać za ſobą ſzkodliwe rewolucye. Naśladuiąc iednak choć *in parte* ten świątobliwy zwyczay, życzyłbym żeby naśi *Miniſtri ſtatus* byli przynaymniey Sześćioletni, iako bywali przedtym Hetmani aż do Zamoyskiego; Doſyćby czaſu mieli przez ſześć lat adminiſtrować *cum fructu* ſwoie funkcye ći, ktorzy by chćieli *clareſcere* przez ſwoy dozor; y owſzem, maiąc czas, zamierzony, z większą by się pilnośćią ſprawowali, aby *in curſu* adminiſtracyi ſwoiey,

ſwoiey, nabyli reputacyi do naśladowania ſukceſſorom ſwoim godney; Ci ktorzyby chćieli na złe zażyć tey władzy, byliby powśćiągnieni *per terminum limitatum;* Ci na oſtatek, ktorzyby się trafić mogli; bez potrzebnych talentow, y cale nie ſpoſobni *ad miniſterium*, przynaymniey by, nie długo ſzkodźili.

Prawda że złych choć dożywotnich, mogłaby karać Rzeczpoſpolita, y *deponere* z urzędu; ale czy nie wiemyż coby za konſequencye były z tego rigoru, u nas, gdźie naywiększe *crimina ſtatûs* maią ſwoie *patrocinia*; I tych także mogłaby Rzeczpoſpolita nie ćierpieć, ktorzy nie maią *ullam capacitatem exercendi Miniſterium;* ale ćiężkoby karać nie ſpoſobność, ktora nie ieſt grzechem, y pretendować tego, co natura nie dała; a zatym czas zamierzony *ſuppeditaret*, że *hoc malum* ſtałoby się przynaymniey *per præſcriptionem* czaſu *tranſitorium.*

Ieſt ieſzcze ieden *caſus* bardzo ſzkodliwy, ktoremu tenże ſpoſob zabieżeć może; to ieſt, kiedy *Miniſter emeritiſſimus*, całe prawie życie ſtrawiwſzy na usłudze oyczyzny, doczeka się takiey ſtarośći, że prawie ździećińieie; przez co intereſſa iego repartycyi tak zaniedbane, że przez konnexyą z drugiemi, wſzyſtkim generalnie ſzkodźić mogą, pytam się, co z takim na ten czas czynic? złożyć go *ex miniſterio? piaculum* by było, tak zasłużonego *civem degradare!* Hetman naprzykład, tez męſtwo w ſobie czuiąc, co z młodſzych lat, lubo nie tę przezorność *& agilitatem*, ktora z laty tępieie, *turpe ſenex miles;* nie da ſobie wydrzeć komendy nad woyskiem, lubo *ſalus* Oyczyzny, przez to *periclitatur;* co za inſzy ſpoſob, tylko ten, żeby go czas ſam prawem *determinatus à Miniſterio* oddalił.

Mogłby tu kto zarzućić qweſtyą pozorną, y w ſamey rzeczy reflexyi godną, ta ieſt, kiedy Miniſter się trafi, wielkiemi talentami *dotatus*, wielkiey experyencyi przytym nabywſzy, y wielkie *commoda* Oyczyznie przynioſzy przez czas funkcyi ſwoiey naznaczony; czy nie byłożby znaczne *detrimentum*, takiego z mieyſca ruszać, nie mogąc się ſpodziewać rownego w tym, ktory po nim naſtąpi? ſolwuię tę qweſtyą, że *in tali eventu*, za coż nie ma bydź wolno Rzeczypoſpolitey prolongować czas *in favorem* takiego, do drugich ſześćiu lat? z czego żadne *præjudicium* się nie ſtanie, byle ten wiedźiał, ktory ſobie na ten reſpekt zasłuży, że iego *Miniſterium* nie ieſt *perpetuum;* żeby się było ſkonczyło *in termino* ſześćiu lat, gdyby

ob singulare iego *meritum*, nie konfirmowano go *in hoc stallo* do drugich sześciu; ta sama prolongacya będąc *in usu*, sprawić może, że się na nię, z tym większą pilnością zasługywać będą.

Trzeci sposob, iakom wyżey życzył *generaliter ratione* rozdawania urzędow, tak tym bardziey, *spectat Ministeria status*; żeby *non dependeant* od nominacyi krolewskiey, ale żeby ich krol z całą Rzecząpospolitą obierał; bo ieżeli co, nie powinno podpadać pod fawor, interes, albo iaki respekt, to *creatio* Ministrow *status*: I ktożby prywatny powierzył sprawę swoię takiemu plenipotentowi, ktorego by sobie z naylepszych niewybrał; Rzeczpospolita zdaie naydroższe interessa swoie na ręce Ministrow; czyni ich swemi Plenipotentami; nic słuszniєyszego, żeby ich obierała, ale nie przez intrygi, albo fakcye w takich razach, przyzwoite, tylko *per suffragia* skryte, tak iako się dźieie środze rozsądnie w Rzeczypospolitey Weneckiey, przez co, unika się zazdrości, y niebespiecznych przebiegow konkurrentow; sekret będąc *sacrosanctè in dandis suffragiis* zachowany; zostawuie każdemu *libertatem sentiendi* według samego sumnienia y sprawiedliwości. Chćiałbym żeby *in numero suffragiorum* obserwowana była proporcya; naprzykład, żeby Poseł dał ieden *calculum*, Senator dwa, a krol dźieśięć w nadgrodę straconego prawa nominacyi, ktore miał sam, *pro libitu creare Ministeria*. Zdałaby mi się także rzecz słuszna, żeby nie inśi byli Kandydaći *ad Ministeria status*, tylko sami Senatorowie, ktorych sama experyencya, *in tractandis publicis negotiis* do tey godności *promovet*; A przytym wszystkich honorow promocye, powinny *gradatim* postępować, y czynić tę zacną emulacyą, ktora do zasług zachęca; i tak szlachćic powinien się sposobić do Senatu; Senator zaś *ad Ministerium*; ta nadźieia doyść tey godności ktoreykolwiek kadencyi, sprawowałaby że Senator w swoiey funkcyi Senatorskiey, takby się z pilnością zasługiwał, żeby go sądzono bydź godnym y sposobnym *ad Ministerium*.

Dokładam, że Minister powińienby bydź obrany między senatorami teyże Prowincyi, na ktorey *ministerium*, go obieraią, y żeby ten Minister ktory *cursum* swoich sześciu lat odprawi, wracaiąc się do senatu, te krzesło zaśiadł, z ktorego by wzięto Senatora na *ministerium*; Takowa cyrkulacya uczyniłaby pewnie z dobrego Ministra, dobrego Senatora, iako y z dobrego Senatora wielkiego Ministra;

a osobliwie gdyby ten zwyczay wprowadźić, żeby Minister *per modum diarij* przy exspiracyi swego czasu podał memoryał *ad Archivum*, gdźie żeby wyraźił wszystkie cyrcumstancye administracyi swoiey, przydaiąc swoie zdańie, iako *filum negotiorum* trzymał, żeby to, co, dobrego *in statu* nie psowalo się, a to co zepsowanego żeby się naprawiło; niechby przytym reprezentował w iakiey sytuacyi zastał *negotia* repartycyi swoiey, y w iakiey ie oddaie, tak dalece że Sukcessor iego nie byłby Nowicyuszem, maiąc przed oczyma oświeceńie, iako sobie ma postępować, y widząc *ex actibus* antecessora swego *fructus salutares*, starałby się pewnie, ieszcze lepiey w nich *excellere*, iako y poprawić coby znalazł *defectuosum*.

Czwarty sposob, ieżeli zechcemy iakom życzył *antecedenter*, władzę krolewską okryślić, tak żeby nie mogła w niwczym *agere*, tylko *per instrumenta ministerialia*; tak należy *circumscribere* Ministrow, żeby nic nie czynili, bez wiadomości krolewskiey; wszystkie *Actus publici* nie mogąc się dźiać tylko pod iego imieńiem; a dotego moia attencya pryncypalna w tym, żeby nigdy, y w niwczym nierozrywać nierozdźielney unij trzech stanow Rzeczypospolitey; krol będąc pierwszym, powińien wszędźie *praeesse*; nie idźie za tym żeby się co stało według iego samey woli, ale że Ministrowie byliby ostrożni, maiąc tak poważnego dozorcę nad sobą; ta *vicissitudo* gdyby krol nie mogł nic do skutku przyprowadźić bez Ministrow, a Ministrowie nic y pomyślic bez krola, sprawiłaby zapewne pożądaną, *inter status* harmonią; y z tey naturalnie konsequencyi biorę.

Piąty sposob, ktory mi zastaie do podania w tey materyi; przekładaiąc dwoiakie *praejudicium* ktore Rzeczpospolita ponośić może *ex jurisdictione* Ministrow; ta bowiem *in libero regno* cale inaksza będąc, wielkiey potrzebuie ostrozności; *in absoluto* Minister zwyczaynie albo czuynego Monarchy slepo *exequitur* wolą albo niedbałego w interessach panstwa swego tak opanuie, że y panstwem y Monarchą samym rządźi; u nas oboygu temu zabiezeć potrzeba, to iest, żeby naśi Ministrowie iako *passim* się dźieie *non conniveant* krolowi prawa przestępuiącemu; *è converso* widząc w Panu wszelką applikacyą y staranie około Dobra pospolitego, żeby mu dopomogali, y żeby przy iakiey pożądaney cyrkumstancyi *in favo-*

favorem Oyczyzny, wźięli sobie *pro ſimbolo* ſzachownicę, nad ktorą napiſano; *Ars uni attendere Regi.*

Co ſię nieomylńie ſtanie *per Conſilia Miniſterialia*, ktorych, życzę; tam bowiem Rzeczpoſpolita rozeznać ſnadno będźie mogła co za dyſpozycya w krolu; czy iego *conatus* zgadzaią śię z prawem, y z Dobrem poſpolitym; kiedy w oczach iey krolowie expedycye czynić będą z kanclerzami tak wewnętrzne w intereſſach kroleſtwa, iako y poſtronne w Negocyacyach Cudzoźiemskich; Tam intereſſa woyskowe examinować będą z Hetmanami; Tam z Podskarbiemi Skarbowe, & *Commercij*; Tam na oſtatek z Marſzałkami przypilnuią, aby w każdey, *Polities*, była zachowana, y dobry porządek *manuteneat* wſzyſtkie poſtanowienia; zgoła iednym słowem, niewidzę nic *conformiùs ſtatui noſtro*, iako to, kiedy Rzeczpoſpolita władzą ſwoię, *in tot partes* podzieloną będźie miała *per hoc Subſellium concentratam* iak do iednego punktu, według axyoma Juriſprudencyi; *Apud eum, qui communicat Imperium, ſumma vis Imperij remanet*: Krol *limitatam* maiąc *poteſtatem*, a Miniſtrowie *moderatam*: Stanie śię na oſtatek przez takową kombinacyą *funiculus triplex per nexum indiſſolubilem* trzech Stanow iednoſtayney Rzeczypoſpolitey.

S E N A T

Zadna Rzeczpoſpolita nie była bez Senatu; nic też bardźiey nie charakteryzuie *ſtatum liberum* w kroleſtwie, iako Senat; Był ten czas nawet u nas, że dwunaſtu Woiewodow panowało z ktorych potym ſtał ſię Senat; iako dotąd ieſt drugim ſtanem Rzeczypoſpolitey; ieſt to wybor nayzacńieyſzy całego narodu, ieżeli ſądźić można, iakby bydź powinno, że nikt w nim nie zaſiada tylko *benè emeritus*.

Zawiemy Senatorow naſzych zwyczayńie iak ich w Rzymskiey Rzeczypoſpolitey zwano, *Patres conſcripti*: y słuſznie; kiedy ſobie po Oycowsku z nami poſtępuią; przez dobre przykłady, ucząc nas w ich ſtrzemię wſtępować; przez powagę, ktora im przyzwoita, zalecaiąc nam *ſoliditatem in tractandis negotiis*; przez experyencyą, oświecaiąc nas w naſzych ſentymentach; & *per juratam* Oyczyźnie *fidem*, zalecaiąc każdemu wierność; y miłość dobra poſpolitego.

Ta

Ta przytym ich denominacya, że ſię zowią wierne rady, ieſt tak *reſpectabilis*, żeśmy im powinńi ſynowską obſerwancyą w słuchańiu co radzą, y w naśladowańiu co czynią; będąc oraz *interpretes legum*; ich opinia powinna bydź inſtrukcyą dla nas, abyśmy ſię prawa trzymali, y na prawie ſię znali. Zowią ſię na oſtatatek *ordo intermedius inter Majeſtatem* & *libertatem* coż może bydz za funkcya *reſpectabilior*, iako zaſtąpić wſzyſtkie impety tak przećiwnych ſobie prerogatyw? reprezentować zawſze Majeſtatowi, że wolność nie naruſzona, ieſt naybeſpiecznieyſzy doſtoieńſtwa iego warunek; a wolności, że iey naydroźſzy ſzacunek, y *ſub umbra* Tronu, nie traći ſwego ſplendoru.

A zatym mamy wielkie *motiva* do świadczenia Senatowi naſzemu wſzelką obſerwancyą, y *diſtinguere* godność iego *ſine læſione æqualitatis*; boć każdy ſyn może mowić Oycu Swemu, że tak dobry, iako on w urodzeniu, gdyż Oyca imię nośi; a przećię Oycu preeminencyi nie dyſputuie; *ſanè intelligendo* że nie mniey y Senator powinien ſobie poważać imię ſzlacheckie, gdyżby niebył Senatorem gdyby śię niebył urodźił ſzlachćicem.

Staraymy śię tedy Senat oſadźić w takiey godnośći, żeby śię ſtał tak prawdźiwie, iak go zowięmy, przeſwietny; *inſpirando*, nam ten reſpekt ktory mu należy w takiey władzy; żeby *juſtô titulô* był wielomożny, żeby śię ſtał mocnym wałem przećiwko wſzyſtkim niebeſpiecznym na Oyczyznę ſzturmom; & *in tali activitate* żeby Rady iego były Dobru poſpolitemu skuteczne; ile kiedy obowiązek ich przez przyśięgę, *Quidquid nocivi videro, avertam; requirit* od naś wſzelką ufność.

Ale przećiwńie, *fatô publicô* doznaiemy, że tak wielkie imiona Senatu, ſą *ſpecioſum nomen re ipſa inane*; Ich zdańia ktoreby powinny bydź *tanquam oracula*, ſą *vox pretereaque nihil*; I owſzem ta poſpolita nieſzczęśliwość, że niech kto naylepſzey reputacyi nabywſzy, zoſtanie Senatorem; ſtaie śię nam zaraz nienawiſnym. Wſtyd wſpomńieć iako ich częſto na publicznych źiazdach traktowano! Daymy w oſtatku, żeby śię ktory przeńiewierzył; czyż niemaſz kary publiczney na takiego? ale doſyć, że śię trafi bydź ktory w opinij czyiey podeyzrzanym, żeby go u ſiebie uczynić winnym y chćieć ſobie z niego uczynić ſprawiedliwość.

Ia nie widzę w kondycyi ſenatora naſzego inſzego *emolumentum* tylko

tylko że w krześle siedźi w Senaćie, a u stołu, albo na pośiedzeniu wyżey przed drugiemi: Uważmy naprzod czy podobna żeby Senator żyiąc *ex proprio ærario* mogł wydołać na usłudze Rzeczypospolitey, według godnośći swoiey, trawiąc, zyćie swoie, y substancyą tracąc w nadźiei niepewney, *ex pane bene merentium.* Z kąd dwoiakie inkonweniencye pochodzą; że Senator albo nie ma sposobu *fungi suo officio*, do czego sama Rzeczpospolita obligować go nie może, będąc *extra possibilitatem* bydź iey w tym posłusznym, albo chcąc ukryć swoy niedostatek, chwyta śię niegodźiwych sposobow do subsystencyi. Zeby tedy nie mieli Senatorowie pretextu y racyi mowić, że tak służą, iak im płacą; nie widzę nic słusznieyszego iako im *providere* to, co *exigit* potrzeba przy tey godnośći do usług Rzeczypospolitey.

Podałem na to sposob *antecedenter* z kapitału tak znacznego Dobr krolewskich, ieżeli ie Rzeczpospolita zechce sobie *apropriare.* Co gdyby było, mogłaby w ryzie obligować do powinnośći Senatora, y Sprawiedliwie karać *delinquentem*; bo niech śię nikt nie myli, ieżeli rozumie, żeby we wszystkich stanach, każdy śię nierządźił karą y nadgrodą.

Co postanowiwszy, obaczmy, przez co funkcya Senatorska może naylepiey *prodesse* Dobru pospolitemu; ia rozumiem dwoiako: Podczas seymu nayprzod zakładam pierwszy pożytek w Radach, w ktorych chćiałbym żeby ten *methodum* Senator zachowywał, żeby popierał co *deviatum* z prawa, aby naprawić; co zaś sądźi bydź pożytecznego, a co nie iest prawem, żeby *in voto suo* wywiodszy *utilitatem* proiektu swego, czekał nie maiąc *jus decisionis*, co *resolvet* Rzeczpospolita, nie stawaiąc uporczywie, iako śię trafia, przy swoiey propozycyi, y tamuiąc obrady publiczne; ale kontentuiąc śię, tak w swoim proiekćie, iako y w inszych materyach *jure deliberationis.*

Do dania zaś zdrowey rady, trzeba koniecznie nie tylko mieć, *cognitionem perfectam* praw Oyczystych, ale y interessow postronnych, według ktorych miarkować śię trzeba żeby o swoich dobrze radźić; o co mniey dbamy, iakby cały swiat śię zawierał w samych granicach naszych; co ieżeli godno uwagi, trzebaby śię zawczasu każdemu sposobić, do tey dwoiakiey experyencyi, nim wnidźie do Senatu; a osobliwie nie należałoby młodych, iako passim śię dźieie do

niego przypuszczać; Senat ma swoię etymologią *à senio,* potrebuie subiekta doyrźałego wieku, żeby co mowią, mowili *tanquam ex Cathedra*; miasto czego wchodzą do Senatu iak do szkoły, ucząc śię dopiero, czegoby nas uczyć doskonale powinni.

Drugi pożytek z Senatora zakładam w tym, aby po seymie, do skutku przyprowadźił, co śię na nim postanowi, to iest, bywszy *pars ordinis intermedij* na seymie, iako stanowił na nim zarowno z drugiemi prawa, tak żeby przyszły do exekucyi, należałoby, żeby Woiewoda stał śię w swoim Woiewodztwie, iako *Minister Plenipotentiarius* Rzeczypospolitey wysłany *ad obscrvandum rigorem juxta præscriptionem legis, aliàs* iego wszystka prerogatywa, że iest tylko *primus inter pares* co za pożytek przynieść może Dobru pospolitemu?

Codźienna experyencya dowodem, iakich sposobow nayżarliwszy Senator, interes publiczny popieraiący zażywać muśi a pospolićie nadaremnie, do przełomania w iednych zaciętość uporu, w drugich płonne, owszem y niesłuszne *in sensu* prewencye, w inszych na interesie prywatnym sadzące śię opinie; Pierwszych naywiększą submissyą nie zdewinkuie; drugich naypozornieyszemi racyami nie przedysputuie, a trzećich żadną donatywą nie okupi; co z tąd pochodźi, że w nas nieustaiąca tylko ochota stanowi prawa, á niedbałe staranie do przywiedźienia ich do należytey exekucyi; owszem mowiąc naturalnie, żadnego dotąd na to nie widźiemy sposobu, a przećięż na tym śię funduie *integritas* krolestwa.

Uważałem często, po zakończonym seymie szczęśliwie, z iaką poćiechą winszuiemy sobie *felicem* iego *successum*, *firmissimè persuasi* że wszystko co śię na nim postanowiło, *saluberrimum* stanie śię Oyczyźnie; że nie zapomniano niczego, coby iey mogło *prodesse*, tylko tego samego, iak to wszystko przywieść do exekucyi; a przećięż ktoś rozsądny powiedział, *nihil actum crede, cum quid superest agendum.*

Mowiąc daley o sposobie Praw exekucyi, nie przychodźi mi nąd ten skutecznieyszy; żeby ta komissya była *specialiter* przywiązana do powinnośći każdego Woiewody w swym Woiewodztwie; to iest regulować śię *ad normam generalem*, iaką życzę *subsequenter* wprowadźić na Seymie *per Consilia Ministerialia*, tak żeby każde Woiewodztwo miało swoie, *sub præsidentia* Woiewody, złożone z czterech Deputatow; *in præsentia* Marszałka Seymikowego. *Notandum* żeby wszystka jurisdykcya *hujus Consilii* w tym śię szczegulnie

za-

zawierała, żeby to przywieść do exekucyi, co prawo seymowe nakazało: a iako *Consilia Ministerialia*, iakem to wyżey wyraził, czworaką by miały repartycyą; tak bym życzył, żeby ći czterey Deputaći, *componentes Consilium Palatinale*, każdy z ńich do osobliwey należał repartycyi, według czworakiego *Ministerium status*, inszego nie maiąc powtarzam, *objectum*, tylko *executionem* prawa.

I tak naprzykład Deputat repartycyi sprawiedliwośći, miałby *intendentiam*, żeby sprawiedliwość *secundum sonantiam Legis, suo cursu* się administrowała, *referendo* kanclerzom co śię tey materyi tyka; dla tego żeby to partykularne prowincialne *Consilium*, miało relacyą, y konnexyą z generalnym; y żeby *Ministri status* byli *exactè* informowańi co śię *incessanter* dźieie po całym kroleśtwie; tymże sposobem Deputat *ad Politiem*, maiac *curam* iey, żeby o swoiey administracyi informował Marszałkow; Deputat woyskowy, niewdawałby śię w żadną kommendę, ale na to by żaśiadał *in Consilio, ut provideat* subsystencyi, iakaby była ordynowana tey częśći woyska, ktoraby śię w tym woiewodztwie znaydowała, starałby śię żeby płaca *exactè* dochodźiła, y żeby *Disciplina Militaris* była *in vigore*, daiąc znać Hetmanom. Deputat na ostatek skarbowy, dożierałby w rachunkach poborcow, dawałby protekcyą *in Commercio*, zgoła *invigilaret* nad Ekonomią Woiewodztwa obwieszczaiąc o wszystkim Podskarbiego tey Prowincyi do ktorey Woiewodztwo należy; tak iak y inśi Deputaći, relacyą by mieli z temi Ministrami tey Prowincyi, ktorey iest Woiewodztwo, to iest Wielkopolskiey, Małopolskiey, albo Litewskiey, według tego iakom życzył, żeby każda z trzech Prowincyi miała Swoich Ministrow. *Non multiplicando* zaś *entia sine necessitate*; zdałoby mi śię do tego *Consilium* przenieść sądy żiemskie y Grodzkie, przyłączywszy starostwo Grodowe Woiewodztwa do Woiewody, żeby był oraz Starostą, y sądził *ex prima instantia*, tak iako *practicatar* w Prusiech y w Litwie, Deputat repartycyi sprawiedliwośći, stałby śię naturalnie iego surogatorem; komissya także skarbowa mogłaby śię do tegoż *Consilium* przeńieść, gdźieby płaca woyskowa *fideliùs* przy attencyi Deputata skarbowego *observaretur* bez zwyczaynych depaktacyi.

Tey ordinacyi wszystkie *emolumenta* nie mogę wywieść doskonale w tym tu artykule Senatu, ktory traktuię; bo śię to dopiero naylepiey poznać da przez konnexyą generalną wszystkich transakcyi, ktore

ktore *agitantur in gubernio*; ta zaś konnexya dopiero śię pokaże daley *sub titulo* seymu & *formæ Consiliorum*, dokąd odsyłam czytelnika; ktory dopiero sądźić będźie mogł *per combinationem actorum*, iako śię zabiega wszelkiey konfuzyi y zamieszańiu, ktore nam nie dopuszczaią smakować *dulcedinem* wolnośći; kiedy ią pospolićie w tym tylko zakładamy że nam wolno zdańia nasze *proferre* y sentymenta iakie chcemy *formare*, nie myśląc iakim sposobem by też były naylepsze, *effectuare*; podobni temu, ktory sieie á nie zbiera, albo y temu ktory pełen dostatkow z głodu umiera; *Nemo nisi bono usu possessionis, non sola tantum possessione felix*; i tak iest w samey rzeczy nie mogąc przywieść do skutku co zamyślamy naypożyteczniey szego dla Oyczyzny; coż dobrego wolność nasza może nam sprawić, *nil operando* skutecznie? iest to świiatło dla slepych, y dźwięk wdźięczny dla głuchych, ktory śię daremńie, o uszy obija, tak dalece że przy naywiększych naszych swobodach możemy słusznie narzekać; *Quo mihi fortuna si non conceditur uti?*

Wątpię tedy żebyśmy temu inaczey poradźić mogli, tylko przez śćisłe y nieustaiące porozumieńie śię, generalnego Ministrow *status Consilium*, *cum Consilio particulari Palatinali*. Zebym tego ieszcze mogł dać *justam ideam*, czego życzę, explikuię śię; że w tym zakładam tę potrzebną harmonią, żeby Posłowie na seymiku obrańi, na seym *cum desideriis* woiewodztwa, powracaiący z seymu, *adimplendo*, *desideria nostra*, *apponant* ći sami *manum ad executionem decretorum* Rzeczypospolitey; to iest wysłańi *cum charactere* woiewodztwa, żeby powracali *tanquam characterisati* od Rzeczypospolitey, przez co staliby śię iak szczepy pracą naszą sadzone, obfite owoce nam przynoszące.

Do uformowania należyćie mego proiektu, ktory tu podaię, trzebaby *necessario: Primò.* Zeby było dwoch Woiewodow miasto iednego w Woiewodztwie; obadway żeby iednesz y rowne mieli prerogatywy, a to dla utrzymańia nieustaiącego nigdy rządu w kroleśtwie; to iest żeby ieden z ńich znaydował śię *in suo stallo* dla kompletu Senatu na seymie; á drugi żeby *præsideat* na *Consilium* partykularnym w Woiewodztwie, luzuiąc śię na każdą kadencyą seymu, y *exercendo* koleyno swoie funkcye, to iest ten ktory by był na seymie, aby po skończonym powracał do Woiewodztwa, a ten ktory był w Woiewodztwie, żeby na seym powracał.

 Przy-

Przychodźi mi reflexya, *ratione* Staroſtwa Grodowego, ktorem życzył przyłązyć dla większey juriſdykcyi Woiewodźie; lubo nie widzę żadney trudności żeby nie miała bydź podźielona, to ieſt, żeby ten na ktorego *turnus præſidere in Conſilio Palatinali*, ſądy Grodzkie ſądźił, iako y Woiewoda ſeymowy luzuiąc ſwego kollegę.

Secundo. Podaię do uwagi, *quantæ utilitatis* byłoby to *Conſilium Palatinale* dla utrzymańia porządku domowego w Woiewodztwie, y dla zabieżeńia rożnym przypadkom nieſpodźianym, ktorych, ani śię uſtrzec nie podobna przy naſzym nieporządnku, ani im poradźić; Woiewodztwo będąc bez żadney rady, y nikt nie czuwaiąc *ſecuritati publicæ.*

Tertio. Przyzna rozumiem każdy, że ta alternata między dwiema Woiewodami ſprawiłaby nieomylną z iedney ſtrony emulacyą *in rem* Dobra poſpolitego, ieden nad drugiego ſtaraiąc śię *clareſcere* w ſwoiey funkcyi; á z drugiey ta prerogatywa ktoraby im śię większa zdała będąc między dwoch podźielona, nie mogłaby bydź w niwczym ſzkodliwa, ani w Senaćie, ani w Woiewodztwie.

Przyznaię żeby śię komu mogła zdać *præjudicioſa* ta aukcya Senatorow, y słuſznie; bo y ia tak ſądzę, że zbyteczne urzędy *in ſtatu*, ſą iak martwe członki paraliżem zarażone w ćiele, ktoremu ſą wielką przeſzkodą á żadną pomocą: Na co gotowy ſpoſob śię znayduie; znieść tylko, *ſalvis modernis Poſſeſſoribus* kaſztelanow, przez co by śię owſzem umnieyſzyła liczba Senatorow; iakoż kiedy śię wſzyſcy Woiewodowie y Kaſztelańi znaydą w Senaćie, Senat niemal licznieyſzy śię ſtaie, niż Izba Poſelska: á przez to krzywda śię dzieie ſtanowi Rycerskiemu. A dopieroż ieżeli, iako życzę, żeby urzędy były intratne, Ekonomia *exigit* żeby nie było nic *ſuperflui*; Nie widzę zaś, nic bardźiey według takowey ordinacyi, ktorą proponuię, iako Kaſztelańi, ktorych żadney inſzey potrzeby nie maſz, tylko *præeſſe* Poſpolitemu Ruſzeniu; ia zaś nad ſamo poſpolite ruſzenie nie widzę nic niepotrzebnieyſzego, zwłaſzcza maiąc woyska regularnego *ſufficientiam*, iako o tym daley *fuſius*; tu tylko to przydaię, że tak wielki *numerus Conſulentium* umnieyſzony, tym pewnieyſzą by mogł nam obiecywać w radach zgodę, w ktorych im więcey opiniy, tym więcey dyſſenſyi.

Iużem wyżey przełożił *inconvenientia* pochodzące z generalney dyſtrybuty krolewskiey wakanſow, *expedit* oſobliwie, żeby Senatorska

torska godność *non dependeat* od nominacyi Krolewskiey, ale żeby, każdy Senator, w ſwym Woiewodztwie był obrany *per pluralitatem votorum Nobilitatis*, y przez skryte *ſuffragia*, iakom wyżey życzył dla uyśćia fakcyi poprzedzaiących takowe *actus*, y inwidyi potym z nich pochodzącey; Tę elekcyą trzebaby mocno obwarować, żeby była *unius diei actus*, y żeby na tym zieźdźie niegodźiło śię żadney materyi traktować, aby nie zatrudnić obrańia Senatora.

Iużem dał racyą dla czego do Juriſdykcyi Rzeczypoſpolitey powinna *devolvi* nominacya tych zwłaſzcza urzędnikow, ktorzy ią *cum activitate componunt*; powierzaiąc im bowiem ſwoie intereſſa, iey ſamey należy wybierać ſubjekta, ktorym ufać może; iey ſamey *ſuprema poteſtas*, w tym wyborze powinna śię wydawać, żeby mogła iako *Phœnix renaſci* ſama z ſiebie y za ſwoią własną wolą; a oſobliwie, *cavetur* przez to, że Senat nie będąc żadnym faworem *devinctus*, nie będzie Dworowi obligowany, tylko *in tantum, in quantum* Krola doświadczy Oyczyźnie przychylnego.

Ieżeliby iednak kto poczytał, że śię przez to krzywda iaka dźieie Krolowi; może mu śię ta krzywda *in quadruplo* nadgrodźić tym Spoſobem; Krol przy wakanśie ktorego krzesła iednego tylko Senatora czyni; niechżeby podał miaſto tego, czterech Kandydatow, z ktorych żeby śię nie godźiło, tylko z nich iednego obrać Woiewodztwa Senatorem, ktory iednakowo by był Krolowi wdzięczen *ex parte*, nie mogłszy zoſtać Senatorem, gdyby go Krol był nie mianował Kandydatem. A co większa, że z takowey elekcyi ſpodźiewać by śię można uſtańia wſzelkiey dyffidencyi tak zwyczayney ſtanu Rycerskiego do Senatu; ſam go obieraiąc, konſyderowałby iako własne dźieło ſwoie, y iako *partum ſuum* do ktorego każdy naturalńie *per proprium amorem* przywiązany.

Inter alia emolumenta tego co życzę, kładę to nie pośledne, że cale by nic było po *Senatus Conſilia*, ktore nie służą, tylko za pretext złym Krolom do wykonańia niebeśpiecznych zamysłow, Dobrym zaś nie mogą bydź żadną pomocą *evertendo formam* Rzeczypoſpolitey z trzech ſtanow złożoney, *per excluſionem Ordinis Equeſtris*, bez ktorego cokolwiek *deciditur* nie może bydź tylko *monſtroſum*..

Przełożywſzy wſzyſtkie *commoda* z poſtanowieńia, iakiego życzę, Naſzego Senatu, to na oſtatek przydaię, że Krol dobrze życzący Oyczyźnie znalazłby drogę utartą, do ſzczęśliwego Panowańia, y do

do nabyćia sławy, mogąc mieć z Senatu *decus & robur;* Senat znalazłby w sobie tę konsolacyą że iego rady nie byłyby prożne, maiąc *potestatem* nie tylko stanowić prawa na seymie, ale y przywieść ie do exekucyi, w repartycyi swego Woiewodztwa: Stan Rycerski znalazłby przy ufności do Senatu, *progressum* publicznych interessow; Rzeczpospolita znalazłaby swę władzę *per instrumenta* Senatu po całym Krolestwie ugruntowaną; znalazłaby na koniec Oyczyzna *prosperitatem;* Wolność *dulcedinem,* y każdy partykularny *securitatem.*

STAN RYCERSKI

SAmo to imię *denotat* zacność stanu naszego szlacheckiego; gdyż iednoż to powinno u nas znaczyć, bydź Rycerzem, co szlachćicem. Zaszczycaią się inne Narody orderami, ktore *distinguunt merita civium,* tak dalece, że trzeba gdzie indżiey rość przez wielkie zasługi, aby zostać kawalerem; my się ńiemi rodżiemy, gdyż kawaler y *eques* są *synonima;* y słusznie, bo bez pochlebstwa mowię, że wszystkie cnoty y talenta są nam z przyrodzenia naturalne. Więcey rzekę, że gdyby przy tym taka applikacya była do polerowania ich, iaka się gdżie indżiey znayduie, ledwieby się mogł ktory narod komparować z naszym, we wszystkich naukach, tak iako się nie może komparować w prerogatywach; gdyż to iest pewna, że w całey Europie, ba y w całym świećie, nic się nie rowna kondycyi szlachćica Polskiego, do ktorey *absoluta* nawet *potestas* iest przyłączona, kiedy mu się wolno *pro libitu* na swoiey dziedżińie rospośćierać.

A tak słusznie y tą preeminencyą *distinguimur* od inszych narodow, y charakterem naszym naturalnym, ktory się przez nic lepiey wydać nie może, iako przez to, że w takim krolestwie iako nasze, gdżie żadnego rządu nie masz y gdżie tylko sama prawie wola każdego panuie, nie rodzą się codzień *monstra* niesłychane, y *crimina status,* ktore się pospolićiey gdżie indżiey przy naysurowszym rządzie trafiaią.

Na dowod tego radbym widżiał, ktore Państwo tak wielkie, iak nasze, na iaki krotki czas opuszczone, żeby ani prawa zachowano, ani przestępcow prawa, nie karano; zgoła żeby mogło *vacare ab omni gubernio,* ieżeliby *subsisteret* w swoiey całości, co iednak

dnak widżiemy u siebie, y co przypisuię po opatrzności Boskiey nad nami, osobliwey z przyrodzenia narodu naszego.

A zatym możemy bydź pewni, że nasza kondycya szlachecka *tot dotibus* uprzywileiowana natury y prawa, byłaby na partykularnego arcyszczęśliwa, gdyby była oraz tak gruntowna, żeby każdy mogł w niey zyć *independenter ab omni societate,* iak pierwszych wiekow *sub lege naturæ,* kiedy każdy obywatel był sobie Panem.

Co że rzecz iest niepodobna, toć trzeba konieczńie warować bespieczeństwo swoie przywatne *in publica integritate;* Ta zaś że od nas zawisła, obaczmy iako naylepiey możemy do tego *cooperari.* Rozumiem że *principaliter* reflektować się należy nad zwyczaynym życiem, ktore prowadziemy; ledwo co pierwszą młodość przebywszy, czy staramy się te nasze talenta *impendere* w rozmaitych naukach, y czy applikuiemy się do nabyćia *in tractandis negotiis,* experyencyi? Tłumiemy owszem w sobie naylepsze do wszystkiego dyspozycye, *Paulùm distat sepultæ inertiæ celata virtus;* naylepszy bowiem szczep zańiedbany, odrodżi śię y zdżiczeie, dobrych owocow, ńiemogąc *producere sine cultura;* albo y kamień naydroższy, niepolerowany, prostym zostanie głazem.

Racya tego. *Primo.* Ze iedńi maiąc tę *activitatem* z dżiećiństwa, co naysędżiwszy, rozumieią, że przez nię samę staią śię sposobni, wchodżić we wszystkie rady, y zaraz chcą bydź statystami. *Secundo.* Drudzy nie miarkuiąc śię, tylko według swego urodzeńia, widząc tak siłu rownych sobie w honorach y w fortunie, argument taki formuią: Ia tak dobry, iak ten; *ergo ex hoc antecedenti* konkluzya, też mię honory y fortuna czeka, nie pracuiąc, ani zasługuiąc śię na nie. *Tertio.* Trzeći, fortunę maiąc dostatnią *ex patrimonio,* nie dbaią o nabyćie większey przez akcye chwalebne, przez ktore, inśi staią śię iey godnemi; wszystkę ambicyą zakładaiąc *in fastidioso luxu,* y w prozney chwale, nie znaiąc prawdżiwey, ktora samemi cnotami. *aquiritur.*

Dowodem tego co mowię, to co mamy przed oczyma: Iak wielu, ktorzy wchodzą w rady z impressyą szkolną, zasadzaiąc śię na swey wymowie, gdżie tylko *flores eloquentiæ,* żadnego owocu nieprzynoszące: rozumieią, że dosyć bydz Rhetorem, żeby dobrze radżić o Oyczyznie; tak dalece; ze ta eloqwencya tak *prævaluit in opinione generali,* że kiedy kogo chwalić chcemy, nie uważamy czy iego

iego rada skuteczna, ani widziemy, że w niey więcey słow niż senśu, więcey passyi niż rozsądku, więcey albo pochlebstwa niżeli prawdy, albo inwektyw, niżeli dyskretney nagany, więcey lekkości, niżeli poważney modestyi; pospolicie iednak o takim Oratorze sądziemy, że wielki mowca, á w tym słowie zawieramy wszystkie *requisita* talentow *ad promovendum bonum publicum*.

Zgoła rzadki głos, żeby nie był albo komu panegirykiem, albo przeciwko komu paszkwilem, albo prywatnego interessu munimentem, albo nadaremną deklamacyą. Staramy się z wielką chciwością stanąć Posłami na Seymiku, niebywszy podobno nigdy na Seymie; Deputatami na Trybunał, niepostawszy nigdy na nim, w Służbie woienney bydź zaraz Pułkownikiem, mieć kommendę, nienauczywszy, się wprzod bydź kommendzie posłusznym; a wszędzie tak w radach, iako y w woysku *cum spiritu dominandi, imbuti* tą nieszczęśliwą prewencyą, że każda subordynacya *repugnat* wolności, y że do dostąpienia wszystkich *in statu* godności, nie trzeba ani zasług, ani umieiętności, ani experyencyi, dosyć iest urodzić się szlachcicem, żeby mieć *generalem infusam scientiam*.

W każdego Państwa rządzie, są dwie professye; iedna Polityczna *ad Civilia* obliguiąca; druga Woyskowa, na służbę woienną poświęcona: U nas tey dystinkcyi nie masz, obudwu się chwytamy, lubo rzadko się może trafić do obudwuch sposobność, owszem trudno oboygom wydołać; *Pluribus intentus*, *minor est ad singula sensus*; Dla tego też widziemy pospolicie w woysku, więcey racyocynacyi, niżeli woienney exekucyi, y więcey statystow niż żołnierzy, á *è converso* na Radach, gdzie duch pokoiu y moderacyi *præsidere* powinien, oratorow zbroynych, orężem często bardziey niż racyami albo prawem woiuiących.

Należałoby tedy tych dwoch stanow uczynić dystinkcyą, każdy maiąc usłaną drogę *ad bene merendum*, tak żeby każdy *ductu* inklinacyi swoiey, tego się chwycił, w ktorym y sam by mogł lepiey, *clarescere*, iednego się trzymaiąc, y Oyczyznie *utiliùs prodesse*; iednoby się subiekta sposobiły *per virtutem belli*, á drugie *per sapientiam pacis*.

Ta dystinkcya stanow ktorey życzę, nie daie nikomu exkluzyi do naywyższych godności, à osobliwie do Senatu, gdzie każdy szlachcic woynę służący może *aspirare* iako *ad supremum gradum* nadgro-

nadgrody zasług swoich; byle zostawszy Senatorem porzucił *totaliter* służbę woienną, *excepto* iednych Hetmanow, ktorzy będąc *Ministri status*, nie mogą tylko bydź dwoiakiey professyi.

Wiem że ta rada moia siłom będzie nieprzyiemna zwłaszcza tym, ktorzy, ambicyą swoię w tym zakładaią, żeby wszystkiemi stopniami postępować w honorach y fortunie; *tàm in Toga, quàm in sago*: nie reflektuiąc się, że się rożnych drog chwytaiąc, żadney pewney nie maiąc, *distrahendo* applikacyą swoię, ktoraby mogła bydź *salutaris*, gdyby się nie dzieliła w rozmaite starania: mogą mieć po sobie preskrypcyą dawnego zwyczaiu; ale pytam się, ieżeli ta *valere* powinna przeciwko dobru pospolitemu? uznaymy owszem, że choć siła złego u nas, snadnoby się iednak temu mogło poradzić.

Ale co naygorszego, to zwyczay, ktory się w nałog obraca nie przełamany; Kreteńczykowie swoich Bożkow o to naybardziey prosili, żeby na ich nieprzyiacioł, iaki zły zwyczay dopuścili; znaiąc, że ich prędzey zwoiuie, niż oni siłami swemi; zły przykład do naśladowania Mitrydatesa, ktory się trucizną karmiąc tak się do niey przyzwyczaił, że mu nic nieszkodziła; ia tak sobie myślę, że nasze złe nałogi, są to owa trucizna, ktora *leniter consumit*; że nas ieszcze opatrzność Boska utrzymuie, nie czuiemy naszey konsumpcyi, ktora codzien wiekszy *fatô nostrô* progres czyni; i ieżeli gdy nas co żywo dotknie, odezwą się naturalne nasze talenta, z ochotą do ratunku, ale coż potym, kiedy ie zaraz zły zwyczay przytłumi; iedne słowo, niebywało tego nigdy, *prævalet* nad tym, coby mogło bydź naylepszego.

I tak naprzykład; za łaską Pana Boga mamy *zelum* wiary, ale nie mamy sposobow do obrony iey, lubośmy opasani zewsząd Pogańskiemi y Heretyckiemi sąsiadami, pytam się czemu; bo nie masz u nas tego zwyczaiu, *prospicere* złemu; *argumentum infallibile*, nie było dotąd *periculum* na wiarę, *ergo* bydź nie może. Mamy męstwo y odwagę z przyrodzenia; trzeba by iey zażyć; zwyczay mi niedopuszcza, według ktorego nigdyśmy nie mieli woyska regularnego iak należy, ani dosyć licznego *proportionaliter* do potrzeby Oyczyzny, mamy na ostatek *rectum sensum* sądzić co złego, przecięż lepiey wszystkie nieszczęścia ponosić do ktorycheśmy przyuczeni, niż *obviando* im, zwyczay przełomać.

Słyszałem iednego cudzoziemca, ktory będąd długo w Polszcze in

in particulari colloqnio z każdym Polakiem konwerſuiąc, nie mogł ſię wychwalić, iak wielkich ſentymentow ſię nasłuchał; iako każdy czuie *bublicas calamitates;* iak rozumnie życzyłby znieść ſzkodliwe *abuſus;* gdy potym tychże ſamych widźiał zgromadzonych na Seymie, wydziwic ſię niemogł, że w naylepſzych radach, ieden drugiemu tylko przeczył y że inſzey zgody na nic nie było, tylko *perſeverare* w zwyczayney niezgodźie.

Wywiodſzy, iaka by powinna bydź applikacya naſza *ad uſum ſalutarem* talentow naſzych naturalnych; Przyſtępuię do nieporządku, ktory *præter naturaliter prædominatur*, nad wſzyſtkie przyrodzone cnoty w ſtańie naſzym Rycerskim; on bowiem przy niepomiarkowaney wolnośći, wolą ſwoię częſto *extendit* tak *imperioſè*, że iey nikt nie może przełamać, udaiąc popędliwość za żarliwość o dobro poſpolite, upor za nieporuſzony ſtatek, á naypoſpolićiey prywatę za interes publiczny; y z tąd uſtawiczne rewolucye, fakcye, ſcyſſye, konfederacye, w ktorych *animoſitas* coraz bardźiey, wybucha niſzcząc ſię ſami przez ſię, iako ogień, ktory ſię ſam *conſumit* przez ſwę właſną wiolencyą.

Im większe ſą prerogatywy ſtanu Rycerskiego, tym z większą, oſtrożnośćią, należałoby ich zażywać; Wielka, mieć *liberum ſenſum* byle go nie pretendować *imponere* tym, ktorzy go zarowno maią; *aliàs* ieden nad drugim nie mogłby *uſurpare hanc poteſtatem ſine detrimento* wolnośći; Wielka, prawa ſtanowić, byle ich nie przeſtępować, gdyż one wolność waruią, *aliàs* ieſt ią w niebeſpieczeńſtwo podać; Wielka, podatki *pro libitu* poſtanawiać byle ie *fideliter* wypłacać, *aliàs* wolność bez obrony: Wielka, *in immunitate* Dobr Ziemskich, byle ią całey Oyczyznie opatrzyć; *alias*, partykularna nie będźie wolna od wſzelkich napaśći; Zgoła wolność naſza ieſt to drogi skarb, ktorym oſtrożnie ſzafować potrzeba, żeby go nie utraćić, ieſt *remedium univerſale ad curandam ſalutem publicam*, byle go zazywać *cum doſi proportionata ad ſymptomata*, *alias* trudno ie uleczyć.

I toć to ieſt naywiekſze *in ſtatu noſtro* nieſzczęśćie, że wolność niepomiarkowana *generat* poſpolity *in gubernio* nierząd; ten zaś daie co moment okazye *ad exceſſum* wolnośći, ieſt to *circulus vitioſus* w ktorym do końca trafić niemożemy przy naydoskonalſzych naſzych przymiotach, y naylepſzych nawet intencyach. Bo, daymy

daymy że Poſeł na ſeymie *veteranus*, experyencyi wielkiey, *ſtatum perfectè* znaiący, Oyczyźnie dobrze życzący, zechce za ſamym inſtynktem poczćiwośći *promovere* co naylepſzego; niedokaże niczego przy tak wielkim zamieſzaniu; nieporządek w traktowaniu materyi nie dopuśći *felicem eventum* iego rady; muśi *torrentem ſequi* y takim ſię ſtać iako drudzy: *dum ſpectant læſos oculi, leduntur & ipſi;* niech także będźie naylepſzy woienńik, nie wskora nic przy ſwoim odważnym męſtwie, choćby w ſamę przepaść chćiał skoczyć za Oyczyznę iak sławny Rzymski Curtiuſz nie maiąc woyska licznego, ćwiczonego, y płatnego. Niech na oſtatek trafi ſię Deputat w Trybunale *expertus in Juriſprudentia*, nieprzekryskuie liczbę tych, ktorzy żadney nie maią tey ſcyencyi *notitiam*.

Przeto iako naylepſzy medyk nie uleczy zepſowanego temperamentu, y śmiertelney choroby; iako y Rzemieſnik naywybornieyſzy nie potrafi dobrey roboty bez warſztatu y inſtrumentow należytych; tak y my przy naywiękſzych talentach, przy naywiękſzey nawet ochoćie nie dokażemy niczego, poki nam dobry porządek nie uśćiele drogi do ſtarania ſię o dobro poſpolite przy ktorym żeby tak gruntownie wolność ubeſpieczona była, żeby nie mogła *nihil præjudicioſi* ſobie *operari*, maiąc *juſtam regulam* do miarkowania ſię, y do konſerwacyi ſwoiey. Nie mogę tego lepiey dowieść iako *per curſum Planetarum*, krory dla tego że ieſt *regularis*, zadne burze y wichry go nie tamuią; tak y *ſtatum noſtrum* nayburźliwſze rewolucye nie naruſzą, byle wſzyſtko co go *componit* na takim fundamenćie *erigere*, żeby od żadnych ſzturmow zachwiać ſię nie mogł.

A dopiero uznalibyśmy, iako by ſię każdy mogł *diſtinguere* przez ſwoie talenta, maiąc ſpoſob *impendere* ie na usługę Oyczyzny, y perfekcyonowaćſię w tym co mu natura dobrego dała; uznalibyśmy dopiero, co ieſt za prawdźiwa *dulcedo* wolnośći, żadną paſſyą ſię nieuwodzącey; do tak wielkiego y potrzebnego ſzczęśćia, nic nam nie braknie tylko iedyna wola; Ranę daleko boleśnieyſzą czuię, kiedy ſię iey na uleczenie cudza ręka dotyka, niż kiedy moia właſna, ktora ſobie umie folgować; Rany naſze, do uleczenia, niepotrzebuią obcey pomocy, przyłożmy ręce naſze właſne do tak zbawiennego dźieła; w ręku to mamy chieć bydź ſzczęśliwemi; niech nikt przytym nie rozumi, że ieżeli mowię, że

wſzyſt-

wſzyſtko, co *evertit ſtatum*, pochodźi z zbytku wolnośći, żebym życzył ią *frenare;* i owſzem moie ſyſtema to ieſt, że będąc zbyteczna nie ieſt zupełna, zupełną zaś bydź nie może, tylko przy powſzechney zgodźie; zgoda zas powſzechna żadną miarą bydź nie może, tylko przy porządku a porządek nie może ſię wprowadźić tylko *per ſtabilitatem gubernii;* co ieſt iedyne *objectum* tey pracy moiey, przez ktorą obaczy do tego doſtateczne ſpoſoby czytelńik, kiedy zechce uczynić kombinacyą wſzyſtkich częśći y rozmaitych materyi ktore traktuię.

Nieodſtępuiąc od definicyi ſtanu Rycerſkiego, przydaię to ieſzcze, że każdy ſzlachćic *ex profeſſo* ieſt żołnierzem, czego ieſt dowodem, naſze poſpolite Ruſzenie, ktorego komput zawiera totam *nobilitatem.*

Gdyby tu ważna była moia proteſtacya, proteſtowałbym ſię, *contra hoc genus* milicyi, y życzyłbym żeby prawo nikogo do tey złużby woienney nie obligowało, do ktorey trzeba mieć inklinacyą y ochotę dobrowolną; ta milicya prawda że ieſt *reſervata in extremo caſu* na Oyczyznę; ia zaś niewidzę nic tak *extremum*, iako azardować wſzyſtek ſtan ſzlachecki, ktory *uno ictu* zginąć może od nieprzyiaćiela, a z nim całe kroleſtwo; to zacne *corpus nobilitatis* ſtraſzńieyſze ieſt czuwaiącym na naſzę wolność, konſerwuiąc ſię, niżeli ſię *exponendo* na placu marſowym; co ieżeli co wſtrzymało dotąd, *inhiantes* na *abſolutum dominium* to liczba tak wielka ſzlachty, ktorych bardzo trudno pod iedno iarzmo podbić; ten nawet, ktoryby tego dokazał, niemogłby ſię nigdy ſpodziewać ſpokoynego nad tak liczną ſzlachtą Panowańia.

Origo Poſpolitego Ruſzenia, ta ieſt, kiedy ſię wſzyſtkie ośiadłości *in primordiis* każdego Pańſtwa, zaczynały ſtanowić; każdy obywatel muśiał bydź żołnierzem na obronę ſwego ſiedliſka, kiedy nie było inſzego pomieſzkania tylko pod namiotami, inſzych poſſeſſyi, tylko te ktore kto orężem zawoiował; tak Rzymiańie z proſtych paſterzow powſtali y ſtali ſię Panami całego prawie ſwiata; ale gdy ſię potym kroleſtwa zaczęły formować; żeby ſię były mogły konſerwować w ſwoiey całośći, wſzyſtkie narody w tę dwoiaką podzieliły ſię kondycyą; iedna w obywatelow, druga w żołnierzy, tak żeby obywatel *per culturam œconomicam* miał ſkąd płaćić żołnierzowi, a żołnierz, żeby *provideat ſecuritati* obywatela.

Toż

Toż ſię ſtało y w naſzym kroleſtwie, kiedy Rzeczpoſpolita *erexit* kwarćiane woysko, ktore gdyby było tak liczne, iako należy *ad ſufficientiam* obrony kraiu, nic by było po tey reſerwie poſpolitego ruſzenia, ktorą ſobie Rzeczpoſpolita zoſtawiła, nie uważaiąc z niego dwoiakie *inconvenientia;* iedney ſtrony, nie mogąc bydź żadną pomocą, a z drugiey pewną zgubą.

Bo ieżeli dla rady, ſeym naprzykład konny, poſpolitym Ruſzeniem będźie zwołany, czy może kto rozſądny ſpodźiewać ſię iakiego *ſucceſſum* przy tak wielkiey konfuzyi; *inter arma ſilent leges;* fatalne przykłady takowych ziazdow doſyć ſwiadczą, czego ſię obawiać z nich możemy, że rozumiem każdemu wſtręt uczynią; ieżeli zaś dla woiowania Poſpolite Ruſzenie ma bydź zgromadzone, kto ſię może czego inſzego ſpodźiewać, tylko pewnego tryumfu dla nieprzyiaćiela, a nie omylney zguby dla Oyczyzny.

Zgodźi ſię w tym zemną każdy, kiedy uważy, czy podobna, żeby ziemiańin, woyny nigdy niesłużący, miał bydź ſpoſobny do tak wielkich fatyg woiennych, *ad regularitatem diſciplinæ militaris*, a dopieroż do rezyſtencyi nieprzyiaćielowi *cum omni arte militari* woiuiącemu; co potym za expenſa na wyprawę żołnierſką, co za omieſzkanie w ekonomij goſpodarſkiey, co za ruina kraiu przez czaty takiego woyska, ale co naywiękſza, iakie *periculum* klęſki, na ſtan ſzlachecki.

Te wſzyſtkie powinny rozumiem *convincere*, iak wielkiey ieſt importancyi *in ſtatu bene ordinato*, żeby każdy ſwoiey profeſſyi pilnował, toieſt, żeby ziemiańin przez ekonomią goſpodarſką, miał z kąd płaćić żołnierzowi, á żołnierz żeby życie ſwoie ſakryfikował na obronę ziemiańina, iako też żeby ziemiańin nie mieſzał ſię do woyny, a żołnierz *ad ſtatum; de bobus narret arator, enumeret miles vulnera, Paſtor oves;* aleć ſpodźiewam ſię że przy erekcyi y aukcyi woyska, à oraz regularney iego płacy, nie będźie ſię miała Rzeczpoſpolita czego obawiać *ab extra;* Przy poſtanowieniu zaś przytym dobrego porządku *in gubernio*, nie będźie żadney okazyi do zamieſzania, à zatym uſtaną rewolucye, z ktorych pochodzą *extremi caſus*, od ktorych nas Pan Bog zachowuiąc, obeydźiemy ſię też *ab hoc extremo & violenti remedio* poſpolitego ruſzenia.

Poniewaź iednak, nie tylko profeſſya ſtanu Rycerſkiego ieſt bydź żołnierzem, ale owſzem obligacya; bo każdy *proprietarius fundi* nie

nie nabył go *originaliter* tylko tą kondycyą, żeby ſię ſtawił na obronę Oyczyzny, kiedy tego nagła potrzeba *requirit;* eliberuiąc wſzyſtkie ziemskie dobra *ab hoc onere*, y nadgradzaiąc ſobie Rzeczpoſpolita ten ſukkurs z ktorego by ſię wyzuła, mogłaby *in ſupplementum* Poſpolitego Ruſzenia *inſtituere* inſze *genus* milicyi, ktore by było iednakowo ze ſzlachty zebrane *ad inſtar* naſzey Huſaryi.

Ieſt to naprzod rzecz pewna *judiciô* wſzyſtkich woienńikow, że niemaſz rowney kawaleryi nad tę; ta gdyby była *in quantitate & qualitate competenti* byłaby zapewne *tanquam antemurale* zaſtępuiące Oyczyznę od wſzyſtkich na nię niebeſpiecznych przypadkow.

W inſtitucyi tey tak zacney milicyi, trzy punkta obſerwuię. *Primò. Quo ad numerum*, żeby każde Woiewodztwo według proporcyi ſwoiey tyle chorągwi miało, ile *facultas* iego zńieść by mogła. *Secundò.* Co do płacy, żeby ſama ſzlachta z ochoty ſwoiey na tę płacę ſię składała; do czego słuſznie *teneretur in vim* uwolńienia ſię od poſpolitego Ruſzenia y okupieńia ſię tak wielkich expens, zawodow goſpodarskich, a przytym trudow woiennych, niełożyłby pewnie na tę milicyą ſetney częśći tego, coby muśiał ſtraćić ſam, na koń wśiadaiąc; ten zwyczay *in parte* już *practicatur* pod imieniem wyprawy, kiedy ſzlachćic na ſwoie mieyſce wyſtawuie kogo, na poſpolite ruſzenie, y co ſię *in parte* dźieie, iabym chćiał *in toto & univerſali;* Ta płaca mogłaby bydź bardzo mierna, iedwo co by na nię według repartycyi ſwoiey ſpendował; a to dla tego; że poſtanowiwſzy komput *plus minus* Huſaryi, Officyerow do każdey Horągwi naznaczywſzy, bardzo małą bym im płacę naznaczył; y tylko taką, ile by mu potrzeba była ſtawić ſię raz w rok na popiśie z orężem przyzwoitym.

I dla tego. *Tertiò.* Co *ad uſum;* Ponieważ ta milicya formowana *in ſupplementum* Poſpolitego Ruſzenia, niepowinna by wyniść w pole, y na kampanią za lada ordynanſem Hetmanow, ale za roskazem ſamym Rzeczypoſpolitey *in caſu urgenti & extremo;* wtenczas, w iakim ćięſzkim raźie powinnaby Rzeczpoſpolita *providere extraordinariam ſuſtentationem,* taką, iakiey potrzebować może Huſarz *in opere belli* służący Oyczyźnie; *aliàs* pokiby ta milicya była w Woiewodztwach, ordynaryina płaca niebyłaby ćięſzka na ſzlachtę, byle była *ſufficiens*, żeby ten, ktory w regeſtrze zaćiągu miał ſię o

czym

czym ſtawić na popiśie, y bydź w gotowośći, ile razy mu wyniść na kampanią każą.

Nie chćiałbym dla tego, żeby ta milicya w komput woyska wchodźiła, gdyż ieſt *ſupernumeraria*, y tylko *ad caſus extraordinarios reſervata*, woysko powinnoby bydź oprocz tego należyte, żeby służyło, nieſpuſzczaiąc ſię na tę milicyą, we wſzyſtkich ordynaryinych okkurrencyach; do pożytku tey milicyi *in publicum*, przydaię przywatny każdego ubogiego ſzlachćica, ktoryby w tey służbie znalazł *levamen;* nieſzukaiąc ſukkurſu w podłych kondycyach, w ktorych służyć muſzą.

Kończę ten artykuł dwiema peryodami, w ktorych ſię zamyka wſzyſtka materya ktoram tu traktował ſtanu Rycerskiego; pierwſzy, że trzeba: żeby Rzeczpoſpolita w paſtanowieniu Rządu ſwego usłała drogę ſtanowi Rycerskiemu, y dała ſpoſoby *bene merendi erga Patriam;* drugi: żeby ſtan Rycerski nie tamował *curam* Rzeczypoſpolitey około generalnego Dobra Poſpolitego.

F O R M A
CONSILIORUM.

TA materya ktorą tu traktować umyśliłem, podaie mi naypierwey tę reflexyą, że nie maſz nikogo tak nieſzęśliwego, żeby w przypadkach niemogł o ſobie radźić; ſama naſza Rzeczpoſpolita naynieſzczęśliwſza, że nie może dać ſobie rady; nie przez to, żeby nie miała *viros Conſilii*, ale że nie ma ſpoſobu należytego do radzenia o ſobie, *in proceſſu & forma uſitata Conſiliorum*, a zatym słuſznie może ſię mowić, że *fatô regimur;* mowiąc zaś po chrześćiańsku, opartzność ſama Boska nami rządźi tak oczywiśćie, że powińienbym mieć ſzkrupuł, abym ſię nie zdał nieufać iey, ſzukać po ludzku potrzebnych do rządu ſpoſobow, gdybym nie miał przykładu z Rzeczypoſpolitey Izraelskiey; kiedy ſię bardźiey bowiem *manifeſtabat* opatrzność Boska, iak nad nią; wiemy w iakiey opiece Pan Bog miał lud ſwoy, z tym wſzyſtkim chćiał żeby prawu był posłuſzny ktore mu nadał, y żeby ſtał ſię godnym tey opieki Boskiey przez

ſwoię

ſwoię właſną kooperacyą; Toć y my ieżeli chcemy, żeby opatrzność Boska trwała nad nami, przy wielkiey naſzey w niey ufności, ieknakowo ſtoſuymy ſię niemniey abyśmy mogli zasługiwać ſobie na nię; co bydź nie może przy naſzym nierządzie, ktory przez to ſamo powinien nam bydż obrzydły, że ieſt wſzyſtkim Boskim dyſpozycyom przećiwny; Pan Bog zawſże *agit per cauſas ſecundas*, dał na to człowiekowi rozum, żeby ſię nim przy pomocy iego świętey rządźił; *cum jove manum move, & humani à te nil alienum puta.*

Kiedy ſobie wyſtawuię obraz obrad naſżych, niemogę go lepiey, komparować, iako do kapeli wyśmienitey, z przednich muzykantow zebraney, w ktorey przy inſtrumentach nieſtroynych, każdy inſzą notę y pieśń wygrawaiąc, miaſto wdzięczney harmonij, głuſzą przykro słuchaiących.

Niechby kto nieprzyzwyczaiony wſzedł na mieyſce obrad naſżych; cży mogłby ſobie pomyślić, że tam *agitur de ſorte* kroleſtwa; nie widząc ańi powagi, ktorą mieć powinno tak zacne zgromadzenie, ańi uwagi, na rozſądne y pożyteczne zdańia, ańi konſyderacyi na ńiebeſpiecżne przypadki, ktore zewſżąd *premunt*, lubo Oycżyzna prezentuie ſwoie boleſne rany, ktore bardźiey drażniemy niż leczymy, tak dalece że może słuſznie narzekać na nas y wymawiac nam: *Heu patior telis vulnera facta meis.*

Nie ſchodźi nam na tym, żebyśmy nie cżuli, co nas boli, wſzyſtek bowiem cżas *impendimus* na wyliczaniu *calamitatum*, pobudzamy ſię do wſpolney kompaſſyi nad nieſzczęśćiem Rzeczypoſpolitey, żadney iey ulgi przez to nieprzynoſżąc, y owſzem nowy żal zadaiąc, że choć widźiemy y znamy co ią dolega, a przećię żadnego z nas nie ma ratunku.

Ieżeli przez co *principaliter* naſże obrady nie ſą skutecżne, to przez to, naprzod, że *non proſpicimus* przypadkom, ktorym by należało wcześnie zabiegać, do ktorych tym ſamym owſżem daiemy okazyą, nie będąc w ſytuacyi oprzeć ſię temu, co może na nas przypaść; z wyczaynie bowiem u nas, *poſt bellum Conſilium*, y tak niech ſię na iaką rewolucyą zanośi, ktorą by ſnadno zawcżaſu odwroćić przez należyte prekaucye, rozumiemy że ta chmura mińie, poſpolićie mowiąc, bywało ieſzcze gorzey; y wtey nieſżcżęſncy prewencyi ubeſpieczeni; uyść nam niepodobna, cżego by ſię było

mogło uſtrzedz przez naſżę przezorność, gdybyſmy niebyli zaślepieńi: *Cæca futuri mens hominum fati.*

Nie ſą y przez to Rady naſże skutecżne, że ſą rozmaite *ſpecies conſulentium*; iedni, ktorzy *ductu* ſumńieńia, y Dobra poſpolitego, dobrze radzą; inśi opak, ktorzy nie maiąc tych *motiva*, gubią Oyczyznę, inśi, ktorzy przez frantowską Politykę złe intencye zdobią, inśi, ktorzy bez experyencyi, & *per ignorantiam* nie mniey ſzkodzą, niśi, ktorych ſama prywata *in ſenſu dirigit*; iakże *tantam varietatem* opinij *combinare*, żeby *Conſilium* nie było *conſultori peſſimum?* Iak pogodźić cnotę y prawdę z fałſzem; *incapacitatem cum recto judicio*, przywatę z publicznym intereſſem, uwagę z popędliwośćią, modeſtyą z paſſyą, miłość powſzechną z zawziętośćią, ſekret na oſtatek y oſtrożność, z wiadomośćią wſzyſtkich, ktorym wolno znaydować ſię na kongreſſach naſzych.

A zatym ocżywiſta rzecź, że trzeba ſpoſobu ſżukać, aby dać dwoiaką *ſoliditatem* Radom naſzym; pierwſza, żeby mogły ſpokoyńie, o czym radzą, *decidere*; druga, żeby ta decyzya była, y mogła bydź dobru poſpolitemu skuteczna; ponieważ częſto Rady naſze, kończą ſię, albo bez decyzyi, albo decyzya nie ma żadnego skutku.

Obviando tak wielkim inkonweniencyom, należałoby od ſeymikow zacząć, na ktorych pierwſże *deſideria populorum formantur*, á oraz na nich pierwſzy *fervor* młodośći naſżey wybucha; rowność urodzenia daiąc nam iednakową z drugiemi *activitatem*, rozumiemy że nas *æquiparat* w zasługach y experyencyi nayſtarſżych weteranow, ktorych owſzem oſtrożność w Radźie, zda nam ſię bydź nikczemną boiaźnią, y ich moderacya słabośćią; Rozumiemy że im żywſże naſże rady, tym ſą lepſże, y im śmielſże tym beſpiecznieyſże.

Rzeczpoſpolita Rzymska nieprzypuſżcźała do obrad ſwoich, tylko tych; ktorzy wprzod w woysku do lat zamierzonych śłużyli: Co do służby woienney, nie chćiałbym nikogo przymuſżać, ale życzyłbym zamierzyć *certam competentiam annorum*, żeby *cum activitate* nie zaśiadać na obradach, tylko w pewnym wieku, *per legem publicam* naznacżonym; nie ieſt że to albowiem rzecz dźiwu godna, że młodźież ktora w domowych intereſſach nie może ſię rządźić ſobą, ańi ſię obeyść bez opiekuna, chce ſię opiekiwać pu-

bliczne-

bliżnemi? Prawo pospolite ubespieczaiąc prywatną fortunę młodego, przydaie mu opiekuna; i czy może ten się stać opiekunem fortuny Rzeczypospolitey? A zatym *expedit* dać czas młodzieży, nabydź nauki y experyencyi *in puplicis negotiis*, poki *in maturitate* lat, *maturè* nie będzie ie mogła traktować.

Z okazyi tey materyi, powtarzam com wyżey namienił o dystynkcyi, ktorąm życzył, żeby zachować *inter statum civilem, & militarem*, wywiodszy inkonweniencye, gdyby woyskowi wchodzili w Rady, iako y ci, ktorzy są *competentes* do Rady, gdyby służyli woynę; co bowiem po tym, żeby Senatorowie y Biskupi nawet, iako *practicatur*, mieli chorągwie, albo Regimenty, żadney funkcyi żołnierskiey nie mogąc czynić, zastępuiąc tylko mieysce *ad gradus militares* zasłużonym; a dopieroż, co po tym, żeby woyskowy w Rady się publiczne mięszał: Widziałem często, na seymikach, tak wielką liczbę Towarzystwa, y rożnych officyalistow woyskowych, że rzekłby kto, że się seymik obrocił w koło Rycerskie; a ztąd iaka się dzieie wiolencya wolności, kiedy wszystko *deciditur per armatas rationes*, y kiedy *leges conduntur per legiones*.

Ieżeli kto rzecze na to, że się często trafia, *subjectum, statum civilem* pilnuiące, sposobne do woyny, iako się stali *Scipio*, y *Lucullus*, przez samo czytanie Xenofona, wielkiemi woiennikami; może się także trafić żołnierz, z talentami wybornemi *ad statum;* Przyznaię że *nulla regula sine exceptione*, że z takowego mogłaby Oyczyzna mieć dwoiaką usługę, *seorsivè* go zażywaiąc; ale na to się nigdy nie zgodzę, żeby takowy, choć z dwoiakiemi talentami mogł się rozdwoić, kiedy by chciał z należytą applikacyą oboygom zadosyć uczynić; a przytym, to *emolumentum*, ktore by mogła mieć Oyczyzna z niektorych *in particulari*, nie nadgrodziłoby *detrimentum*, ktoreby poniosła *ex concessa generali* dwoiakiey professyi *in uno subjecto*.

Ieżeliby tedy oddalenie od Rady publiczney młodzieży, y woyskowych, było skuteczne do ułacylitowania obrad naszych; niemniey trzecia *species*, nie powinna by mieć mieysca; ta iest, służących; mądre przysłowie nas uczy, że kto służy, wolność traci; nie trzeba mi, tey exkluzyi *probare utilitatem*, widząc codziennie, iako Pan dostatni *stipatus* wielką assystencyą, dokazuie na

na seymikach, nie można bowiem się spodziewać, żeby te *mancipia*, nie popierały bardziey interes tego, ktory ich żywi niż Dobra pospolitego. Gorszą się z tego Postronni, iakoż y ia *ignominiosum* sądzę imieniowi szlacheckiemu, służyć rownemu sobie, *in æqualitate* się urodziwszy; w inszych kraiach, nie obaczy szlachcica, żeby przywatnemu służył, tylko swemu monarsze, *in Officio Civili*, albo *Militari;* rozumiem że y u nas było by to *in praxi*, gdyby woysko było należyte; ubogi szlachcic, znalazłby rekurs w służbie woienney.

Taż konsyderacya powinna służyć y przeciwko tym, ktorzy żadney possessyi nie maią, co także u Rzymianow obserwowano, y bardzo słusznie; bo iako taki dbać może o Oyczyznę; ktory w niey nie maiąc co stracić, snadno mu ią sakryfikować interessowi swemu partykularnemu. Na ostatek, *proscripti, banici, filij pœnæ*, prawo gwałcący, nie powinni mieć *potestatem*, ich stanowić: iakoż dawnemi konstytucyami, *privantur ab activitate;* w tym punkcie nie masz co przydać, tylko *rigorem* zalecić *in observatione* tak sprawiedliwego postanowienia.

I tu nieomylnie ten, ktory zgodzi się zemną, że siła by pomogło do ułacnienia obrad naszych, to wszystko co tu przekładam, zarzuci mi, że nie dosyć na tym, y że *non provideo* dostatecznie ich *securitati*, ponieważ zerwanie seymiku, y inszych kongressow, znosi iednakowo *omnem possibilitatem consulendi;* Przyznaię, że ta tama obrad publicznych, tamuie y mnie, w naruszeniu uchoway Boże, *liberi veto;* iest to przywiley wolności naszey, zaszczyt imienia szlacheckiego, iest nawet szczegulny sposob, w niektorych cirkumstancyach, salwowania Oyczyznę; y lubo często *malevoli* na złe go zażywaią, iak bezbożni nayświętszych rzeczy, na zabobony, *cum periculo* samey wolności; ia iednak wolę *periculosam libertatem, quàm quietum servitium;* gdyż *abusus* drogiey rzeczy nie uymuie iey *pretium*. *Sacrosanctè* tedy chcąc *liberum veto, in omni authoritate* konserwować, o to się tylko starać należy, żeby nie dać żadney okazyi, ani pretextu, do szkodliwey kontradykcyi, to iest *sane intelligendo*, żeby każdego wolny głos w kontradykcyi, był *intaminatus in libero sensu*, ale żeby *hanc libertatem sentiendi* nie odeymował inszym, coby było tyranniią, miasto wolności.

Ieżeli się to zda *paradoxum*, wywiodę się z tego, przez to co

sequi-

ſequitur; wſzak u nas ſą troiakie ſeymiki; Przedſeymowy, Relationis, y deputacki; idę naprzod do Przedſeymowego.

Natura iego ieſt, obrać Posłow na ſeym, y dać im inſtrukcyą *ad deſideria* Woiewodztwa; ten ſeymik zaczyna ſię od obrańia Marſzałka, ta elekcya *non ſubeſt* żadney kontradykcyi; bo co może bydź za *ratio ſtatûs*, nie pozwolić na elekcyą Marſzałka? ale *datô non conceſsô*, żeby iaka była, zerwanie ſeymiku nie może *ſubſequi*, ponieważ ſię ieſzcże ſeymik nie zacżął.

Drugi *actus* powińienby zaraz naſtąpić na początku ſeymiku, obieranie Posłow, nie iako zwyczay na końcu; a to dla tego, że gdyby *ex occaſione* kontrowerſyi ſeymik ſię zerwał, żeby *nihilominus*, Posłowie byli *creati cum charactere aſſiſtendi legitimè* na ſeymie lubo bez inſtrukcyi, dwie ſą tego racye; pierwſza, żeby przynaymniey ći Posłowie *invigilarent* na ſeymie, żeby co nie ſtanęło *in præjudicium* Woiewodztwa, druga, żeby Rzeczpoſpolita zgromadzona na ſtanowieńie praw dla wſzyſtkich, była cała *compoſita* ze wſzyſtkich Woiewodztw, nie mogąc mieć *legitimam authoritatem*, tylko *in quantum* ieſt *individua*, y ieżeli naſze prawa ſtanowią ſie *nemine contradicente*, niechże ſię zarowno ſtanowią *nemine abſente*; na obranie zaś Posłow, żadna kontradykcya zachodźić nie powinna, żeby ſeymik mogła podać *in periculum* zerwańia, ponieważ tych obieramy *per pluralitatem votorum*.

Trzeći *actus* ieſt inſtrukcya dla Posłow, ktora przez kontrowerſye, y niezgodne opinie, może przywieść kogo do zerwańia ſeymiku, ale temu ſnadno *obviare ſalva omni libertate*, a to tym ſpoſobem; żeby materya, ktora *agitatur*, ieżeli powſzechna zgoda na nię zaydźie, żeby była inſerowana w inſtrukcyą; ta zaś, na ktorą zaydzie naymnieyſza kontradykcya, y ktorą żadnemi racyami przełamać nie podobna, żeby była konnotowana na oſobnym memoryale, ktory memoryał choćby nie był *inſtrumentum publicum*, mogł by bydź iednakowo Posłom oddany, żeby go podać *ad examen* Rzeczypoſpolitey; temu nikt przeczyć nie może, bo ktoż może zabronić partykularnemu podać *ad trutinam* Rzeczypoſpolitey, co może *ex zelo* proponować, y co może nawet bydź *ſalutare?* à choćby y nie było, ten co *proponit* rozumie, że przez ſwoy proiekt przysłuży ſię Oyczyźnie; czemuż mu zabronić tey ſatisfakcyi, ktora nie może bydź *præjudicioſa*, bo Rzeczpoſpolita na

na ſeymie oſądźi, ieżeli to, co takowy memoryał *continebit*, ieſt *acceptabile* albo nie; Posłowie zaś byliby obligowańi, z dyſtynkcyą *urgere* inſtrukcyą, aby *deſideria* zgodne Woiewodztwa, odebrały ſwoy skutek; memoryału zaś materye, na ktore nie była powſzechna zgoda, *ſimpliciter deferre;* tym ſpoſobem *libertas ſentiendi*, & *contradicendi*, *in integro* zachowana by była, y nie iako obſerwowana *æqualitas inter affirmantem* & *negantem*, *aliàs* ten tylko by był wolny, ktory *contradicit*, a nie ten ktory *proponit;* Żadneyby racyi przy tym nikt mieć nie mogł do zerwańia ſeymiku; byle taki głos nie uchodźił za wolny, ktory wolność wſzyſtkim odeymuie, kiedy kto przy ſwym zdańiu, iako ſię trafia częſto, tak uporczywie, & *imperiosè* ſtawa, że nie maſz zgody na nic, ieżeli mu na to, przy czym ſię opiera, nie pozwolą; z tey dyſtynkcyi *ſequeretur*, że w każdey materyi *liberum veto*, miałoby *omnem poteſtatem contradicendi*, ale nie *contra totum actum.*

Drugi ſeymik *relationis*, iako y Goſpodarski, *quo titulo* może bydź zerwany, ktorego dwa ſą *objecta;* pierwſze, słuchać, co Rzeczpoſpolita decydowała; temu ſię chćieć *opponere?* ieſt *crimen ſtatûs*, ieſt *rebellio* prawom na ſeymie poſtanowionym, nie chćieć ich przyiąć? ieſt na oſtatek *diſmembratio à corpore* Rzeczypoſpolitey, chćieć *per lauda* znośić konſtytucye ſeymowe. Drugie *objectum* dla uczyńienia porządku domowego *relativè* do ſeymu, w czym mogą bydź kontrowerſye *in methodo executionis*, ale *contra executionem*, a *per conſequens contra totum actum* czy powinna bydź ważna kontradykcya, ktoraby chćiała kaſſować, co Rzecpoſpolita poſtanowiła.

Trzeći ſeymik Deputacki; na tym żadna materya nie powinna *agitari*; ten *actus* nie będąc poſtanowiony, tylko *purè* do obierańia Deputatow na Trybunał; w czym że zgoda powſzechna nie potrzebna, ponieważ *per pluralitatem votorum* ich obieramy, przez co nie maſz żadney okazyi, ani pretextu de kontradykcyi; kontradykować zaś, *contra talem Actum*, ieſt iedno, co chćieć tamować *curſum* ſprawiedliwośći, y chćieć *tantùm excedere* w wolnośći, żeby wolno było wſzyſtkie *crimina impunè* popełńiać. A zatym nie rozumiem żebyśmy ſwobody naſze zakładali w tym, co ieſt naywiękſzą do nich przeſzkodą, nie widząc nic okrutńieyſzego, iako żyć bez prawa, bez rady, y bez porządku; Pytam ſię, ieżeli by naypotężnieyſzy Monarcha utrzymał ſię na Thronie, ktoryby poddanym ſwoim

swoim deklarował, że chce panować bez prawa, y bez sprawiedliwości? ta tyrannia by mu nie uszła, ktora iednak uchodzi prywatnemu, kiedy ią *exercet* nad rownemi sobie; sam na ten czas mogąc mowić bydź wolnym, gdy cały narod w niewoli uporem swoim trzyma.

Ale *finaliter*, ieżeli chcemy *prospicere securitati* seymikow, postanowmy prawo, żeby ani Seym, ani Seymik, ani Trybunał się nie zaczynał, tylko *in completo numero* Posłow wszystkich Woiewodztw, y Deputatow; slubuię, że *sine ulla læsione liberi veto*, ustanie ten tak szkodliwy *abusus* rwania seymikow. Tu także *opportunè* podaie się okazya, życzyć, *abolire* zwyczay, iak zowiemy Rugow; czy może bydź co *intolerabilius* Woiewodztwu, iako widzieć swoich Posłow rugowanych *ex gremio* Rzeczypospolitey, ktora *in tantùm* tylko iest *legitimè* Rzecząpospolitą, *in quantùm* wszystkie części *representant* iey *integritatem:* To zaś Woiewodztwo y ten *incola*, ktory przez swoie Woiewodztwo, nie czyni *partem* Rzeczypospolitey; czy powinienże *subesse temu*, co o nim, bez niego *statutum*; może słusznie mowić, że dla niego *gubernium* Rzeczypospolitey, od ktorey iest *exclusus*, iest *extraneum Dominium*; y czy na koniec może się zwać wolnym, będąc obligowany od rownych sobie, przyimować prawa, sam tracąc nayzacnieyszą prerogatywę, ktorą ma z natury, stanowić ie, zarowno z drugiemi.

Mowiąc ieszcze *de Securitate Consiliorum*, niech mie się godzi examinować *liberum veto*, ktore *per abusum confundimus*, *cum potestate sistendi activitatem*, lubo wielka oboyga rożność; bo *liberum veto*, iest fundament *status nostri*, ktory w tym *essentialiter consistit*, że wszystkie *sancita* niepowinny bydź stanowione, tylko *nemine contradicente*, co *Sacrosanctè* obserwować powinniśmy; tę wolność kontradykowania zowiemy, *liberum veto*, ktore nigdy nie powinno *extendi*, *ad sistendam activitatem*; bo co by to za *despotica potestas* była partykularnego obywatela, zamknąć gębę całemu wolnemu narodowi, y odiąć *authoritatem* radzenia o sobie całey Rzeczypospolitey; Przyznam się że wartuiąc konstytucye, zdami się, że nie znalazłem żadney *à condita Republica*, żeby wolno było zerwać seym, albo seymik, albo *sistere activitatem*.

Iako tedy zbawienna rzecz zażyć *liberum veto opportunè*, tak *præjudiciosa & indebita*, *sistere activitatem*; do czego siłu przywodziemy

dziemy często sami, y daiemy okazyą; Widziałem to nieraz; Protestuie się kto przeciwko iakiey materyi, zachukamy zaraz tego Protestanta, tak dalece, że z protestacyą wynidzie, inszey racyi nie maiąc, tylko, że go zachukać chciano, miasto tego, cobyśmy, maiąc respekt na wolną kontradykcyą, powinni ią *refutare*, albo prawem, albo racyami, w miłości Braterskiey.

I to *inconveniens* niemniey godno konsyderacyi w zerwaniu, seymu, albo seymiku: Te *actus* nie mogą mieć *naturam legitimitatis* poki się nie zaczną, nie zaczynaią się zaś, poki iaka konstytucya nie stanie, za zgodą powszechną; *per consequens* co może *validare* zerwanie takiego kongressu, ktory sam nie ma *validitatem*, bo nie może bydź zerwany, nie będąc zaczęty, y nie będąc ieszcze *in legitima activitate*, dopieroż zacząwszy się, y konstitucya iuż będąc za zgodą powszechną zapisana, nie iest że to protestować się przeciwko prawu, ktore iuż Rzeczpospolita postanowiła.

Zarzuci mi tu kto pewnie, że może się trafić taka cyrkumstancya, że się Oyczyzna inaczey salwować nie może, tylko *per dissolutionem* kongressu: Naprzod, nie wiem iako może *imaginari* taki *casus*, żeby się kto chciał bronić, broń odpasawszy; ale *suppono*, że może *dari*; czy możesz cała Rzeczpospolita, *cujus est condere ejus est & interpretari*, taki kongres, albo zakończyć, albo rospuścić, Rzecze ieszcze kto, ieżeli się nie znaydzie, tylko taki ieden zelant, ktory by mogł salwować Oyczyznę zerwaniem seymu, albo seymiku, toć mu nie trzeba bronić *hanc facultatem*: I taka konjunktura, lubo iest *extra captum*, żeby cała Rzeczpospolita sprzysięgła się na swoię zgubę, iz żeby tylko ieden chciał y mogł ią ratować; ia iednak zgadzam się, że mogłaby się trafić, ale pytam oraz, *in tali casu*, że tak rzekę *phrenetico*, czy mogłżeby wolny głos, zerwaniem seymu albo seymiku salwować Oyczyznę, na zgubę y wolność swoię *conjuratam*; ale te *extrema* porzuciwszy, przyznaymy, że *in tractu usitato Consiliorum* rwanie kongressow, iest lekarstwo gorsze, niż choroba; à bardziey iest to chcieć się samego zgubić, iak pewne *insectum*, ktore się swoią własną truciżną zabija; *vitam in vulnere ponit*, & *suo se ipse necat veneno*.

Iest ieszcze szkodliwe *obstaculum*, ktore tamuie, miesza, & *in periculum* podaie nasze Rady; to, kiedy przypuszczamy partykularne sprawy do obrad publicznych, iako się często trafia; samsiad z sam-

z ſąmśiadem powadźi ſię o kawałek gruntu, albo kryminał iaki ſię popełni, czy ieſt że to *forum competens*, wnośić na ſeymiku *proceſſus juris*, ktore do ſamego Trybunału należą.

Kończę ten artykuł reflexyą, nad kondycyą wolnego ſźlachćica, ktorego naywiękſze ſzczęśćie w tym zawisło, że ieſt Panem ſam nad ſobą, będąc Panem zdańia ſwego, gdyby to było tak rzetelńie, iak ieſt w imaginacyi; wolno mi prawda rozumieć co mi ſię podoba, ale ieżeli niedbam żeby moie zdańie ſię wſzyſtkim podobało, na nic mi ſię nie przyda; ieżeli zaś w tym wſzyſtkę wolność zakładam, przeczyć przećiwnym opinij moiey, do tego przyidźie, że niczyia rada *non ſubſiſtet;* y czy powińienże bydź kto *in deſpotiſmo* urodzony, ſzczęſliwſzy nademnie, o ktorego konſerwacyi Pan iego radźi, á o mńie Rzeczpoſpolita nie może, ſama bez rady będąc; *finaliter*, na tym wſzyſtko zawisło, żebyśmy wolność utrzymywali dobremi, Radami, a Rady, żebyśmy przy wſzelkiey wolnośći odprawowali; co rozumiałbym bydź *practicabile*, przy dobrym porządku & *per modum conſulendi,* ktory tu podałem.

S E Y M

Na tym tak zacnym kongreśśie, gdźie każdego ſźlachćica *poteſtas* ſię wydaie; y lubo na ńim *perſonaliter* wſzyſcy *non comparemus*, z tym więkſzą iednak powagą, ći, ktorzy od nas *delegati*, nas *repreſentant*, ponieważ *non agunt*, tylko mocą naſzą *characteriſati;* y gdy ich *activitati committimus ſortem noſtram*, z Pryncypałow ſtaiemy ſię prawda partykularnemi w słuchańiu ich decyzyi, ta iednak niemniey nas zdobi, nie mogąc bydź ferowana, tylko *in virtute* konſenſu naſzego, *derivando originaliter*, od nas, od daney na to, że tak rzekę, Plenipotencyi naſzey; byłe iakom to obſzernie wywiodł *in articulo præcedenti*, y co tu powtorzyć muſzę, Rzeczpoſpolita na ſeymie znaydowała ſię w zupełnym ſwoim komplećie, tak, żeby każdy część iey czyniący, znaydował ſię w Posłach Woiewodztwa ſwego, według tego nieomylnego axyoma; *omnes debent noſſe quod agitur, quoties omnium cauſa agitatur.*

Wyſta-

Wyſtawuiąc ſobie *naturam* ſeymow naſzych, nie widzę nic rownego *in forma gubernii* wſzyſtkich Pańſtw y Kroleſtw, ponieważ zawieraią w ſobie wſzyſtkie *genera* rozmaitych Rządow, *Monarchicum, Democraticum* y *Ariſtocraticum;* y tak w trzech ſtanach zgromadzonych *inſpirat* każdemu reſpekt *Regia Majeſtas;* ufność, prudentia Senatu, miłość Oyczyzny, *zelus & activitas* ſtanu Rycerſkiego; a przytym, co może bydź doskonalſzego, iako taki kongres, ktory ma *cum libertate ſentiendi abſolutam poteſtatem decidendi;* a czegoż więcey potrzeba, y iakoż ſię nie ſpodźiewać *emanantem* z takiego ziazdu Oyczyźnie *proſperitatem;* iednak, *proh dolor!* ta nas nadźieia częſto zawodźi; zebym ſię doſwiadczył dla czego, y co ią tamuie, wnidę we wſzyſtek proceder ſeymowańia naſzego,

I zaczynam *à primo actu*, od Elekcyi Marſzałka Seymowego ktory poprzedza, konkurrencya o laskę: y ta zaczyna *generare ſemina diſſenſionum*, y iako *finis ob origine pendet*, tak poſpolićie ten początek ſeymu, kiedy ſię zaczyna w zamieſzańiu, kończy ſię w niezgodźie; á co ieſzcze więkſza, kiedy na obierańiu Marſzałka, częſto Seym nie zacząwſzy ſię, kończy; y nie dźiw, ponieważ ćierpiemy takie głoſy, ktore żadna *libertas ſentiendi* nie powinna *authoriſare*, to ieſt, kiedy kto á ieſzcze *paſſivè*, pod ſtarą laską, wnieśie iaką materyą, z tą klauzulą, że nie pozwoli na obierańie Marſzałka, ieżeli to nie ſtanie, czego ſię dopomina.

Na znieśieńie, tak niesłychaney exorbitancyi, nie trzeba nowych ſpoſobow ſzukać, tylko ſię prawa y *uſitatam praxim* trzymać; *vigore* ktorego, nikt ſię odezwać nie powinien, poki, Marſzałek nie będźie obrany; do obrańia zaś, żadna kontrowerſya nie może przeſzkodźić, ponieważ nie przez powſzechną zgodę, ale *per pluralitatem votorum* bywa obierany, do czego ieſzcze ſiła dopomogą *tacita ſuffragia*, ktorych *generaliter* życzę we wſzyſtkich Elekcyach.

Drugi *actus* ceremonialny po obrańiu Marſzałka, ieſt zwyczaynie, że Izba Poſelska, idźie do Senatu Krola przywitać, z kąd powroćiwſzy zabiera dopiero *activitatem*, y zaczyna traktować materye *in ordine* do formowania konſtytucyi. Na pierwſzey zaraz ſeſſyi wydaią ſię trzy *obſtacula* do pożądanego obrad naſzych ſkutku, pierwſze, że ſię wſzyſtko *palam* traktuie bez żadnego ſekretu, drugie, że każdy inſzą wnośi materyą, w ktorych *farrago* y rozność, żadney dopuśćić nie może rezolucyi; trzećie, że nie maſz

I   żadney

żadney obſerwancyi *liberi veto*, bo niech kto iak naybardźiey kontradykuie, nieprzełamie upornego zdańia; y ta dyſputa trwa bez końca, *excitando* coraz nowe kolliżye.

Co do pierwſzego, niepotrzebna moia perſwazya, co każdy przyznać muśi, że naylepſze rezolucye, y poſtanowienia, tak w pewnych cyrkumſtancyach od ſekretu zawiſły, że będąc odkryte, nie tylko ſię wykonać nie mogą, ale owſzem zaſzkodźić, kiedy ie *malevoli* wiedząc, przećiwko nam ſamym zażyć zechcą; dla tego wſzyſcy Monarchowie tak wielkie koſzty, łożą, żeby wiedźieć, co ſię w nayſekretnieyszych gabinetach traktuie; my im ochraniamy tego koſztu, nie trzeba im ſzpiegow, aby wiedźieć naſze Rady, ſami ſię z niemi wydaiemy, a zatym, nikt temu nie ſprzeczy; czego życzę, żeby obrady naſze, odprawowały ſię *ſemotis arbitris*.

Co do drugiego, ieżeli w Trybunałach ſprawy przywołuią z Regeſtru, dopieroż tam gdźie ſprawa Oyczyzny *agitatur*, należy *inſtituere* porządek, żeby ſię nie godźiło nowey materyi wnośić, poki raz wnieſiona nie będźie decydowana.

Co do trzećiego, żeby każdy mogł *uti pleno jure liberè ſentiendi, ſine præjudicio*, Dobra poſpolitego, & *ſine periculo* zakończenia ſeymu; Rozumiałbym *hanc methodum inſtituere:* Proponuie ktory Poſeł iaką materyą, ieżeli na nię zaydźie *immediatè* zgoda powſzechna, nie trzeba więcey, tylko ią zapiſać w protokule; *in vim* konſtytucyi; ieżeli zaś zaydźie kontradykcya, dać czas do kontrowerſyi, byle nie odſtępować od teyże materyi ktora kontradykowana; przez te kontrowerſye, może *affirmans*, iako y *negans rectificari*, że albo ten dobrowolnie odſtąpi od ſwoiey illacyi, albo drugi *convictus* od ſwoiey kontradykcyi; Marſzałek zaś Seymowy powinienby notować racye *pro & contra*, ktoremiby ſię zbijano; y ieżeli by żadne przełomać nie mogły, żeby *finaliter* ie rekapitulował, y dopiero pytał ſię, ieżeli, zgoda powſzechna na tę materyą; na ten czas ieżeliby *contradicens* chćiał iednakowo *perſeverare* w ſwey kontradykcyi; *per ſacram obſervantiam liberi veto;* nie powinno ſię iuż więcey o tym mowić, ale przyſtąpić do inſzey; y tym ſpoſobem *ſuceſſivè* do wſzyſtkich, idąc *gradatim* za zwyczaiem ſeymowania.

Rozumiemy żeśmy ſiła dokazali, kiedy izba Poselska łączey ſię z Se-

z Senatem; tam iednak, iak na nowe zaczynaią ſię dyſputy, bez reſpektu na Majeſtat Tronu; bez konſyderacyi na powagę Senatu, bez reflexyi na ſiebie ſamych; czas upływaiący, y do terminu ſeymu zbliżaiący, iednych *præmit*, drugich *nauſea* bierze, z tak nieporządnego y nieskutecznego ſeymowania, wſzyſtkich chęć do zakonczenia, *motus in fine velocior*, ani czaſu nie maſz do deliberacyi, ani ćierpliwośći do żadney reflexyi, ſama precypitancya w tumulćie y zamieſzaniu dyktuie konſtytucye; *tandem* ieżeli nikt z proteſtacyą nie wyńdźie, na nie ſię nie zgodźiwſzy, na to tylko powſzechna zgoda zachodźi, że wſzyſcy iednym głoſem wołaią na Marſzałka, żeby żegnał kongres, ktorego poſpolićie taki koniec; á z takiego końca początek wſzyſtkich nieſcześliwośći, ktorym *obviare* nie podobna, wyzuwſzy ſię z iedynego ſpoſobu ratowania ſię przez Seym.

My na to iednak ſpokoyni, rozieżdżamy ſię, tak beſpieczni, iak gdybyśmy byli pewni, że kto o nas radźi; á w ſamey rzeczy tak przyzwyczaieni do ćierpiena, że znośiemy *cum indifferentia*, co nas boli, podobni owemu filozofowi, ktory w wielkich boleśćiach proteſtował ſię *nihil agis dolor*, *quamvis ſis moleſtus*, *nunquam confitebor te eſſe malum:* Rozumiem iednak, żeby nas ta filozofia porzućiła, gdybyśmy ſię nie bali naruſzyć wolnośći, chcąc trzymać w ryżie, to, co iey *abuſus relaxat:* Biorę ia tę śmiałość pokazać, że ſię mylemy *in hoc ſuppoſito*, y że wolność prawdźiwa bydź nie może tylko *bene ordinata*, y owſzem, że ią dobry porządek przyczynia y gruntuie.

Nie odſtępuiąc od moiey materyi ſeymu, przekładam ſobie *gradus* czworakie, ktore powinny bydź obſerwowane w Radach ſeymowych; nie mogę ich lepiey komparować, iako *ad productionem* natury, w rzeczach ſtworzonych; y tak naprzykład, biorę drzewo, ktorego pierwſza *qualitas* ieſt, bydź ſzczepionym na dobrym y rodzaynym grunćie, żeby ſię przyieło y konſerwowało; tak we wſzyſtkich radach, pierwſze zagaienie powinno bydź przez propozycyą; ta zas powinna bydź założona na dobrym fundamenćie, nie tylko *urgentis neceſſitatis*, ale & *conſervationis*, to ieſt; nie tylko *providendo ſtatui præſenti* intereſſow publicznych, ale oraz *prævidendo caſus futuros.* Druga cyrkumſtancya produkcyi natury, ieſt, *cultura* drzewa ſzczepionego, bez ktorey zapewne zdźiczeie, *per hanc*

hanc culturam wyraża się deliberacya potrzebna nad propozycyą, przez ktorą trzeba obciosać niepotrzebne, y zawadzaiące, że tak rzekę, gałęźie, tak, żeby propozycya rozsądnie okrzesana, *fructum salutarem* Oyczyźnie przyniosła. Trzeći *progressus* drzewa szczepionego iest, owocow doyzrźałość; do czego nie może się lepiey komparować, iako decyzya *matura* obrad naszych, ktora *adimplet* przez swoię doskonałość *desideria publica;* czwarty termin rodzącego drzewa iest, pożytek pochodzący z pracy y starania koło niego; ten pożytek *dependet* w obradach od exekucyi, ktora powinna wszelkie *emolumenta* przynośić dobru pospolitemu.

Zebym to w szczegulnośći lepiey explikował; idę naprzod *ad modum proponendi*, życząc, żeby po obraniu Marszałka Izba Poselska złączyła się z Senatem, żeby Senat *vota* swoie według zwyczaiu odprawował; te *vota* żeby się zaczynały od Ministrow *status*, iako maiących większą experyencyą *in negotiis publicis*, ktore według repartycyi są podźielone po między Ministrow; te wszystkie *vota*, życzyłbym żeby były podane na piśmie do rąk Marszałka, ktory ie odebrawszy, powrocić by powinien z Posłami do Izby Poselskiey, *tanquam ad officinam legum* iako Ią zowiemy, gdźie także należałoby, żeby Posłowie *per turnum* Woiewodztw wotowali, dla porządku, żeby ieden przed drugim nie wpadał w głosy, z rozmaitemi materyami; te *vota* zebrane z instrukcyi Woiewodztw, *expedit* żeby także Marszałek Poselski notował; po ktorych zakończonych, życzyłbym żeby ie *in unum scopum* zebrał. *Primo.* Materye ktore były, iako iest zwyczay, od krola proponowane na seymiki. *Secundò.* *Ex votis* Ministrow *status* y Senatorow. *Tertio* Z głosow wszystkich Posłow, to iest z instrukcyi wszystkich Woiewodztw; y żeby *synopsim* wszystkich, materyi uczyniwszy, czytał ten memoryał w Izbie Poselskiey, żeby ieszcze do niego przydać, ieżeliby co zapomniano, *sane intelligendo*, nie przypuszczaiąc żadney controwersyi, gdyż takowy memoryał podpisany, służyłby *pro instrumento publico*, zawieraiący w sobie materye dopiero na seymie *ad proponendum* y ktore powinny *agitari;* y ten iest pierwszy *actus* Propozycya, ktora tym sposobem zawierałaby w sobie wszystkie materye *cujuscunquè generis*, tak dalece, że nikt by się *ex civibus* nie znalazł, ktorego by się *desiderium* nie pomieśćiło, tym także sposobem, zabiegło by się dwoiakiey inkonwe-

niencyi, pierwszey, że zwyczaynie razem wszystkie materye *proponuntur*, à zadna *non deciditur*, drugiey, ze na pierwszey często wnieśioney materyi, czas wszytek seymowania *consumitur.*

Drugi *actus* obrad publicznych, iest deliberacya, ktora nie może się zgodźić z tym tumultem y hałasem; iakim *distrahimur* od potrzebney applikacyi; trzeba y właśne passye w sobie uśmierzyć, żeby rozeznać, między pożytkiem á szkodą, między sprawiedliwośćią à krzywdą, między prawdą á fałszem, między czym wątpliwym à pewnym, y między prywatnym à publicznym interessem. Przy takowey dyspozycyi, może się spodziewać, że deliberacye osądzą, co może bydź w proponowanych materyach pożytecznego dobru pospolitemu, byle *principaliter* było postanowione, com *in præcedenti articulo* zyczył, y co tu reassumuię, nie mogąc dosyć, *enucleare* tę *ideam*, ktora śćiele drogę łatwą, y bespieczną *ad progressum Consiliorum*, y ktora znośi wszystkie *abusus evertentes statum.*

Zyczyłbym tedy postępuiąc *in modo* seymowania, żeby Marszałek Poselski, zebrawszy wszystkie materye, ktore maią bydź proponowane, w ieden memoryał, tenże memoryał w cztery *classes* rozdźielił, wybrawszy z generalnego memoryału, y *seorsivè* dźieląc, materye; skarbowe, woienne, Pieczętarskie, y co *ad politiem* należą, każdy memoryał oddawszy *Ministro status*, ktoryby *contineret* materye iego repartycyi; a przy tym, generalną deputacyą żeby uczynił Marszałek Poselski, do czterech Izb, (że ich nazwę) Ministeryalnych, ktoreby się zwały, iedna Woienna, druga skarbowa, trzećia Pieczętarska, à czwarta Marszałkowska.

Co do deputacyi Izby Poselskiey należy, to *notandum*, że trzeba żeby każde Woiewodztwo, miało *necessariò* osmiu Posłow, racya tego ta, żeby w każdey ze czterech Izb było po dwoch Posłow z każdego Woiewodztwa pod czas seymu; po seymie zaś; iakom to iuż namienił, żeby czterech, to iest po iednym z każdego woiewodztwa, znaydowało się w każdey repartycyi, á czterech wracało się do swoiey prowincyi *ad formandum Consilium particulare Palatinale*, y na nim w tey funkcyi zaśiadaiąc, ktorą *exercebat* na seymie.

Przykładam tu *intra parenthesim*, żeby ten porządek nigdy nieustawał, *expediret* na seymiku czterech *supernumerarios* obrać, ktorzyby na to tylko byli, żeby mogli *supplere defectum* ktorego z osmiu

ośmiu, ieżeliby przez śmierć, albo chorobę nie mogł się znaydowáć *in suo stallo*, *ad hæc Consilia Ministerialia* ktorych mamy iuż *speciem* w sessyach Prowincyalnych; Krol by rozdźielił cały Senat, na cztery części, deputuiąc do każdey Izby ministeryalney *secundum talenta subjectorum*, to iest: sposobnych do Woienney materyi, *ad Consilium Ministeriale* tey repartycyi, *& per consequens* do skarbowey, do Pieczętarskiey, y do Marszałkowskiey.

Te *Consilia* formowane z Senatorow y Posłow ze wszystkich Woiewodztw, powinnyby się odprawowáć *sub directione* Krola, *& in assistentia* Prymasa, y Marszałka Poselskiego; á tak *in quolibet Consilio* znaydowałyby się trzy stany, Krol, Senat, y *equestris ordo*; dla czego żeby mogły bydz *præsentes*, trzeba żeby każde *Consilium* miało swoy dźień uprzywileiowány, żeby Krol, Prymas, y Marszałek, mogli *assistere* na każdym, iednym po drugim; y tamby się deliberacye odprawowały *suo ordine*, według materyi do propozycyi, zebranych od Marszałka Poselskiego *in colloquio familiari*, nie sadząc się ná niepotrzebne w mowách eloquencye, w ktorych więcey słow, niż sensu; tych deliberacyi, powinien Marszałek trzymáć Protokuł, konnotuiąc na ktorą materyą Izba *Ministerialis* się zgodźiłá, y na ktorą była kontradykcya, specyfikuiąc rácye; á to dla tego; bo cztery dni w tygodniu dawszy na sessyą osobną każdey Izbie, piąty dźień powinienby bydź *Decretorius*, *destinatus* na zgromadzenie tych czterech Izb, *ad formandum corpus integrum* Rzeczypospolitey, ktora sama maiąc *jus decisionis*, z relácyi Marszałka y Ministrow, snadnoby mogła rozeznáć co *justum & æquum* w materyach *strictè & accuratè* examinowanych *in Consiliis ministerialibus*, decydowáć *pro opportunitate boni publici*, za zgodą powszechną, y stanowić práwa y konstytucye; y tamby się w tym generalnym zgromadzeniu, interessa rożnych repartycyi kombinowáły, ktore powinny mieć z sobą relacyą.

Ten *modus decisionis*, w niwczym nie iest odmienny zwyczáynemu, ktory *practicatur*, tylko w tym, że *naturaliùs* spodźiewáć by się potrzeba decyzyi *nullo contradicente*, gdyby ią *præcederet* tak *matura deliberatio*, *in Consiliis ministerialibus*, iako y w tym, że tego dnia ktoregoby się cztery Izby złączyły, to iest cała Rzeczpospolita, nie było by racyi deliberowáć, ani deliberuiąc dysputowáć, ponieważ iuż każdy, tak Senator, iako y Poseł *seorsivè* deliberował *in Consilio ministeriali*; á zatym Rzeczpospolita zgromadzona, wiedząc wszystkich opinie, nie miałaby co inszego czynić, tylko *proferre* decyzye *per verbum placet*; w materyach dobrze examinowanych.

To zaś dokładam że sessye Ministeryalne, powinny by się zaczynáć *ab examine* ostátniego seymu konstytucyi, ieżeli są exekwowańe *ad mentem* Rzeczypospolitey, żeby nowych praw nie stanowić, dawnych nie obserwuiąc.

Czwarty *actus* obrad Publicznych, iest exekucya; bez ktorey, insze, by naydoskonalsze nic nie ważą; nim sposob do niey podam, muszę uczynić dygressyą nad czasem zamierzonym do seymowánia, co nie może *subsistere*, ieżeli chcemy w dobrym porządku *gubernium* Państwa postáwić; gdyż to nie iest rzecz poięta, żeby po skończonym lub zerwanym seymie, takie Krolestwo iak nasze mogło bydź bez rady, o czym *fusiùs* na inszym mieyscu; tu tylko *ex occasione* exekucyi Praw, namieniam; żebym życzył sześć niedźiel seymowánia, obrocić w sześć mieśięcy; po ktorych expirácyi, z dwoiakich Woiewodow iakom Ich *antecedenter* życzył, iedenby powrácał do swego Woiewodztwá z czterema Posłami, *ad formandum Consilium Palatinale*, y trwałby w tey funkcyi, pokiby śię nie luzował z swoim Kollegą, na pierwszey kadencyi nowego seymu; ktory to iego Kollegá zostałby na swoim mieyscu *in Consilio Ministeriali*, na ktorym zaśiádał pod czas seymu, ponieważ to *Consilium*, żeby *perpetuum* y nieprzerwáne trwáło *Dominium* Rzeczypospolitey, zostałoby iednakowo miasto *Senatûs Consilij* przy Krolu, *in sua activitate*, z tą tylko kondycyą, że pod czas seymu stanowiło Prawa, po seymie zaś, żeby nie miało inszey mocy tylko *per formam Judicij*, przywodźić ie do exekucyi.

Rozumiem że przy takim postánowieniu, widźielibyśmy w propozycyi porządek, w deliberácyi rozsądek, w decyzyi łátwość, w exekucyi bespieczeństwo; rwánie seymu, albo chcieć *sistere activitatem*, nie miáłoby mieysca, gdyby seym *regulariter* trwał *à termino ad terminum*, okkazye by wszystkie do rwánia ustáły, tákowy porządek znosząc wszystkie zamieszánia, ktore osobliwie wzniecáią wexy, inwektywy, skárgi ieden ná drugiego, coby *tolerari* nie powinno w publicznych głosách.

Gdyby śię iednak tráfiła taka okázya, żeby kto chiáł, albo *crimen*

men ſtatûs, albo iaką *malverſationem* komu zarźućić; czemużby miáſto mieſzania publicżnych obrad, nie podáć Marſzáłkowi Poſelskiemu; memoryału, choćby też y przećiwko Krolowi y Miniſtrom; *vigore* ktorego, *tanquam Tribunus plebis*, dochodźiłby, *injurias publicas*, nie miánuiąc *accuſantem*, żeby nie wzniecáć, dyſſenſyi, y zawźiętośći, ktore czynią powſzechną zgodę *impracticabilem*, iakom to widźiał nie raz. Dwie się partye záwezmą; niech iedney partyzant, co proponuie, *adverſarius* iego zapewne będźie kontradykował, bez żadney inſzey rácyi, tylko żeby przeczył temu, z ktorym ieſt w nieprzyiáźni.

Mogłby tu kto *objicere* dwie inkonweniencye, *ex hac forma Conſiliorum*; pierwſza: że Senator y Poſeł, byłby *læſus*, do iedney repartycyi będąc deputowány, á maiąc *jus univerſale* o wſzyſtkich *in omni genere* materyach rádźić; drugie, ze materye rożnego gatunku traktuiąc ſię w rożnych Izbách, nie miałyby z ſobą konnexyi, á przećię iedna *ſpecies* materyi, powinna śię zgadzać z drugiemi, przez naturalną relacyą, ktore maią z ſoba, á tym bárdźiey, ieżeliby śię trafiła *contrarietas* w przećiwnych zdaniach iedney Izby z druga.

Na pierwſzą kweſtyą odpowiadam; że Senator y Poſeł, nie byłby *privatus ſuo jure*, ktore ma rádźić we wſzyſtkich materyach; gdyż w partykularney materyi *in Conſilio Miniſteriali*, nie czyni co inſzego, tylko deliberuie, iako Deputat; *in ſuo* záś *ſtallo* kiedy cała Rzeczpoſpolita zgromadzona *pleno jure Senatorio decidit* z inſzemi, toż śię ma rozumieć y o Pośle deputowánym.

Na drugą kweſtya odpowiadam, że ſnadna kombinacya materyi bydź może tráktuiących śię, choć w rożnych Izbách, przez relacya, ktorą powinni by mieć Miniſtrowie *ſtatûs* między ſoba; á oſobliwie Krol, Prymas, y Marſzałek ſeymowy, na káżdych ſeſſyách záśiadaiąc, mogą ſnadno miarkować, żeby naprzykład Izba ſkarbowa deliberowała *relativè* do woienney y woienna do skárbowey, iako y drugie, żeby śię porozumiewały między ſobą, żeby káżdą materyą ile bydź może *maturè digeſtam*, prezentować całey Rzeczypoſpolitey, do tym ſnadnieyſzey Iey decyzyi.

Kto zechce poznáć *utilitatem* poſtánowienia, ktorego życzę, niechże ie kompáruie *cum forma præſenti Conſiliorum*; nayprzod w propozycyi, każdy powinien miec *pro objecto, adimplere*, ile bydź może, *deſideria populorum*, co bydź nie może, kiedy na pierwſzey materyi wnieśioney, mogą śię tak wielkie kontrowerſye wzniećić, że śię ſeym skonczy, *ſine ulla notitia* tego, co *continent* inſtrukcye Woiewodztw; bo Posłowie nie maią czáſu *deferre* co im *injunctum*, y ták záczynamy rády, nie wiedząc o czym rádźić, á przynaymniey nie rádząc o tym, co naypilnieyſzey y nayprędſzey rady potrzebuie; á zatym czy nie ieſt rzecz ſłuſzna żeby wprzod wiádomo było całey Rzeczypoſpolitey, co kto *pro bono publico* życzy, żeby czas miála do deliberácyi, oświecenie do decyzyi, y ſpoſob do exekucyi.

Co zas naypożytecznieyſzego, znayduię w moim proiekćie *in modo proponendi*, to: że wſzyſtkich máteryi *Cathalogus* zebrany w iednym memoryale od Marſzáłka podánym, ułátwi modum deliberácyi, nie tamuiąc ich *curſum*, pod czas ktorych, nikt ſię iuż nie będźie powinien wyrywać z nową propozycyą.

Co do deliberácyi, w tym oſobliwie zákładam pożytek, *in methodo*, ktory podaię; że Senatorowie y Posłowie deputowáni do rożnych repártycyi; ci naprzykład, ktorży będą do Woienney, będą ſię *cum majori ſtudio* do woyskowych intereſſow applikowáć, y nábywaiąc ich *perfectam notitiam*, będą mogli tym lepſze w deliberácyach mieć zdánia, y *maturiùs* ſądźić w intereſſach publicżnych, nie będąc *in tanto numero conſulentium*, mogą ſpokoyniey deliberowáć.

Co *ad modum deciſionis*, rozumiem, że nie może bydź łatwieyſzy kiedy ſię wſzyſtkim kontrowerſyom zábiega; bo te, *ſupponendo* że iuż były w Izbach miniſteryálnych, Protokuł Marſzałká *elucidabit* Rzeczpoſpolitą, w ktorym obaczy *uno ictu oculi*, *rationes pro & contra* w każdey materyi, y decydowáć będźie, przymuiąc te, na ktore ſię zgodźi, y odrzucáiąc te, na ktore kontradykcye záydą.

Co záś do exekucyi, ktora ieſt *complementum* wſzyſtkich obrad; Proſzę z tey okazyi reflektowáć ſię nad tym, co *expono*. Sądźić káżdy może, iáko *Sacroſanctè* w moim proiekćie obſerwuię naydelikatnieyſze *jura libertatis*, daiąc ſpoſob w uformowániu propozycyi, nie tylko wolność wſzelaką, proponowác co tylko kto może ſobie pomyſlić, ale oraz ubeſpieczáiąc, że każdego propozycya przyidźie *ad examen & notitiam* Rzeczypoſpolitey; taż wolność y w deliberácyach, kiedy káżdy *ſecundùm liberum ſenſum* nie zachukány

kány, ani támowany w wolnym głośie będźie mogł *deliberare*; dopieroż w decyzyach, iako Rzeczpoſpolita, *gauderet pleno jurè ſuo*, *decidendo materias ſtatûs*, tak wtych decyzyach, y każdy prywatny miałby *poteſtatem affirmandi vel negandi*, według wolnego zdánia ſwego. *Mon item* w exekucyi, w ktorey wſzelka wolność uſtáie, y nie powinna nikogo *authoriſare*, żeby mogł bydź *refragarius* temu, co Rzeczpoſpolita *decretavit abſolutâ poteſtate*, w tym owſzem konſerwacya wolnośći záwisła, zeby ſię z niey każdy wyzuł, *in ſtricta obſervatione* Prawa, *&* *in ſubordinatione* wielowładney Rzeczypoſpolitey; a zatym w tym punkćie, iako *non agitur de libertate ſentiendi*, tak nie ſtrzymuie mnie w moim proiekćie żadna konſyderacya wolnośći, żebym nie miał zyczyć *inſtitutionem* nayſurowſzego rygoru *contra oppreſſores* wolnośći, ktoremi ſię ſtáią *rebelles* práwu.

I dla tego życzę, żeby te *Conſilia miniſterialia*, ktore pod czas ſeymu, ſtánowiły prawa, *extra tempus* ſeymowania, obroćiły ſię *inſubſellia judicialia*, to ieſt: żeby nie tylko tego pilnowáły, co Seym poſtanowił; ale żeby ſądźiły wſzyſtkie *crimina ſtatûs*, ktore pochodźić mogą *ex renitentia* Praw słuchania, y exekucyi co Rzeczpoſpolita na Seymie poſtánowiła; ponieważ *nil juſtiùs*, że iako Prawa ſtanowią ſię *nemine contradicente*, żeby były *in executione nemine renitente.*

Wyſtawuię na oſtatek *in tali forma* ſeymowania, *moderamen* wſzyſtkich Juryſdykcyi, gdy cały narod wolny *proponit ad libitum* co mu ſię zda, gdy *ſelecti deliberant*, gdy cała Rzeczpoſpolita *decidit*, y gdy káżdy *ex incolis exequitur*, *co deciſum*; á oſobliwie funduię *ſecuritatem & proſperitatem* Oyczyzny, *in perpetuo & ſubſiſtenti Gubernio*, Rzeczypoſpolitey, ktoregoby ani czas, ani żaden *malevolus* przerwać nie mogł; tym bowiem ſpoſobem, krol miáſto *Senatus Conſilia*, albo Rezydentow *ad latus*, miałby záwſze *Conſilium*, w ktorymby miał Senat; każde zaś Woiewodztwo, miałoby partem przez Posłow; tamby z Pieczętarźámi *invigilaret* ſprawiedliwośći, y expedycyom ktore wychodzą z kancelláryi; tam z Hetmanámi, ieżeli pod czas Woyny, ordynowałby expedycye woienne, ieżeli zaś pod czas pokoiu, co należy *ad conſervationem* woyska, *&* *diſciplinam militarem*; tamby ſądy Hetmańskie ſię ſądziły *non proprio nutu* Hetmana; tamby z Podskarbiámi skárbowe

we intereſſa, & *commertiorum* traktował, gdźieby także należało przenieść komiſſya Rádomską, *in ordine* do zapłaty woyská; tamby na oſtátek z Marſzałkami dobry porządek *in omni genere* rządu utrzymywał.

A co naywiękſza, że tym ſpoſobem wſzyſtkie Juryſdykcye *combinarentur*, krola, Miniſtrow, Senatu, *& equeſtris ordinis*, gdyżby Krol, nic nie czynił bez Miniſtrow, iako y *Miniſtri* bez niego, á przez to Rzeczpoſpolita wſzędźie y zawſze nie przeſtannie pánuiąc, nie opuſzczałaby na moment z dozoru ſwego *ſalutem publicam*: *Conſilia Miniſterialia*, przez relacy *acum Conſiliis Palatinalibus*, ubeſpieczàiąc nie rozerwaną Iedność Rzeczypoſpolitey; *aliàs*: każde Woiewodztwo ſtanie ſię oſobną Rzecząpoſpolitą, y każdy *incola* udźielnym ſobie Panem.

Na oſtatek, ieżeli dobry porządek *repugnat* komu, źle wolnośći zażywáiącemu, proſzę go, niechże nie uymuie władzy Rzeczypoſpolitey, ktorą maią *ſalva omni libertate*, Trybunały náſze; gdźie ſpráwy partykularnych tylko *agitantur*, tu záś całey Oyczyzny trybunał odprawuie ſię *à termino ad terminum* kadencyi ſwoiey, nic go *diſſolvere* nie może tak, iako naſze ſeymy; ſpráwy przywołuią z Regeſtru nie *tumultuatim*, iako materye *ſtatûs* na ſeymie; Deputat da ſwoię ſentencyą *cum matura deliberatione*, na ſeymie *activitas* zatomowána, nie dopuſzcza nad niczym *opinari*; Dekreta ná koniec trybunalskie, wſzyſcy *rigorosè exequuntur*, konſtytucye ſeymowe, albo *non obſervantur*, albo *annihilantur*; Ieżeli iednak wolność nie ieſt nadwerężona *per authoritatem* trybunału, czemuż ſeymy nie maią mieć rownych prerogatyw? Zgoła takbyśmy wſzyſcy ſobie poſtępować powinni, iako każdy *ſingulariter* czyni, za inſtynktem *liberi arbitrii*; przyidźie mu co na myśl, formuie naprzod wolą, daie ſobie czas do uwagi, decyduie ią wykonác, y *tandem* wykonywa, co ſobie poſtánowił; *è converſo* co poſtanawiamy, to *non exequimur*, á *exequimur*, czeſto, co nie ieſt poſtanowione.

Przydaię ná koniec; iako kroleſtwo naſze dźieli ſię na trzy Prowincye, y ieżeli każda z nich, miałaby z oſobna, iakom życzył, ſwoich Miniſtrow, tak należałoby, żeby ſeymy alternatą, bywały, w wielkiey Poſzcze, małey Polſzcze y Litwie.

 INTER-

INTERSTITIUM MIĘDZY SEYMAMI

Filozofia nas uczy, że w żadney rzeczy ſttworżoney *non datur vacuum*, przez co znáć, że ſię tym ſpoſobem káżda *ſpecies* natury konſerwuie; dla tey konſerwacyi, wſzyſtkie Páńſtwa nie cierpią, aby ſię iakie znaydowało w ich rządách: naſze tylko, przy tak długich wakácyach rozumie, że ſię może obeyść *ab omni cura, & ſollicitudine* około Dobra poſpolitego.

Wprawdźie, nic pożądańſzego, iako żyć bez kłopotu y pracy, gdyby *in eadem tranquillitate* utrzymáć wſzyſtkie rewolucye, ktore ſą *in continuo motu*, y ktore odmienne z wiekámi, konjunktury co raz nowe *producunt.*

Dwa powinny bydź pryncypalne *objecta*, *in quovis gubernio*, iedno; złym cyrkumſtancyom zabieżeć; á drugie, z dobrych profitowáć. Oboygu temu trżeba bez prżeſtánku *invigilare*: Trzeba ſobie immaginowáć, że Oyczyzna ieſt to *pupilla* opieki potrzebuiąca, y ktorey z oczu nie trzeba ſpuſzczáć; á przećię tak ią opuſzczamy że nie tylko w lada przypadku na nię, ratowáć iey nie możemy, ale owſzem do wſzyſtkich przypadkow to dáie okazyą, że ieſt opuſzczona.

Ta iey ieſt nieſzczęśliwa ſytuácya, *in interſtitio* ſeymow, kiedy Rzeczpoſpolita, że tak rzekę, rządźić przeſtáie; kiedy zwłaſzcza na ſeymie *fatô ordinariô* nic nie poſtanowiła dla Dobra poſpolitego, y kiedy każdy z nas, przy proźnowániu, rozumie śię bydź ſpokoynym, y przy żyćia prywátnego wygodach beſpiecznym.

Vważaiąc bez prewencyi tak daremne naſże prace na ſeymie, iako y niebeśpieczny po nim do drugiego odpoczynek, muśiemy przyznáć, że *magna pars vitæ elabitur malè agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus.*

Doſycem to obſzernie wywiodł, *in præcedenti articulo*, iako nie może nic *ſtabilire proſperitatem & ſecuritatem* Rzeczypoſpolitey, tylko *perpetuum* iey *regimen;* więcey rzekę, że niech naylepſze będą w káżdey repartycyi poſtánowienia, y nayzbáwienieyſze práwa, nic śię utrzymáć nie może, tylko przez nie uſtaiącą attendencyą; á owſzem

owſzem niechby ſię znaydowały nayſzkodliwſze *in ſtatu defectus*, nie záſzkodzą, byle Rzeczpoſpolita, *ſubſiſtat* zawſze *in ſua authoritate*, tak; żeby każdego momentu, mogłá im poradzić; przez to ſamo náwet będźie *inexpugnabilis*, kiedy każdego czaſu, będźie, śię mogła ſtáć *formidabilis*; *aliàs:* chćieć przez iaki czas rźądźić bez rady nieprzeſtanney o Kroleſtwie, ieſt to chćieć woiowáć bez oręża; fortece mieć bez wáłow; pływáć po morżu, bez ſzteru y żáglow; widzieć w ćiemnośći bez ſwiátła, y rozumieć *ſuſtentare* życie, bez pokarmu.

Com tedy w przeſzłym artykule życzył, to wſzyſtko w tym tu służy na znieśienie *fatalis interſtitij*, między ſeymámi; I iezeli moia propozycya będźie *acceptabilis*, że ſeymu czas naznáczony będźie ſześćiu mieśięcy, *ſuppono*, że gdyby zaczynał ſię *prima Octobris*, konczyć by ſię powinien *ultimâ Martij*; na ten czas Senatorowie, ktorzy byli Deputowani do Izb Miniſteryalnych, powracaliby z cżterema Posłámi do ſwych Woiewodztw, na ſeymiki *Relationis*, aby wżiąć *menſuras* należyte z Woiewodztwem *ad executionem* tego, co było *ſtatutum* na ſeymie.

Definicya ſama tego ſeymiku, ktory zowiemy *Relationis*, *denotat*, iak śćisłą relacyą powinno mieć każde Woiewodztwo z całą Rzecząpoſpolitą; Po ktorym to ſeymiku, zaśiadłby każdy Senator z temiż czterema Posłámi, co byli na ſeymie *in Conſilio Palatinali*, ktoreby reprezentowáło, ze tak rzekę, Regencyą Prowincyi, gdźie każdy Poſeł *exerceret* też funkcyą *in ordine ad inſtitutionem* onych, będąc *characteriſati* do tego, kommiſſarzami Rzeczypoſpolitey, gdźie, iakom to iuż namienił, *ad non multiplicanda entia ſine neceſſitate* mogły by ſię przenieść ſądy Grodzkie y ziemskie y kommiſſya ſkarbowa.

Żeby źaś Juriſdykcya Izb Miniſteryalnych nie uſtawała, Senator, ktory pod czas ſeymu *præſidebat* w Woiewodztwie *in Conſilio Palatinali*, luzowałby ſwego kollegę, powrácaiąc do Izby Miniſteryálney, (dla czego *notandum* życzyłem podwoynych Senatorow) y tamby zoſtawał w ſwey funkcyi, aż do końca nowego Seymu; czterey zaś Posłowie, ktorzyby zoſtáli po ſeymie w Izbách Miniſteryalnych, luzowaniby byli przez nowych ośmiu Posłow, na reáſſumpcyi nowego ſeymu.

Iużem y to wyráził, że Marſzałek ſeymikowy, powinienby *aſſiſtere*

assistere teyże Regencyi, na ktorey ci czterech Posłowie pilnowaliby tey repartycyi, do ktorey byli deputowani na feymie, maiąc iako nayściśleyszą kommunikacyą *cum Conclavibus Ministerialibus*; Naprzykład: Poseł repartycyi woienney, znosił by się z Izbą woienną y Hetmánem *in materia* Woyskowych interessow & *similiter* drudzy.

Ta Regencya, albo to *Consilium Palatinale*, nie powinnoby nie stánowić, tylko co *ad executionem* Prawa iuż postánowionego należy; trwáćby zaś powinno w swoiey Juryfdykcyi, aż do pierwszego feymiku przedfeymowego, na ktorym Marszałek feymikowy, składaiąc laskę nowo obranemu, Senator y czterech Posłowie powinniby dáć *rationem* Woiewodztwu *suæ administrationis*, z ktorey *Nobilitas* dobrze informowana, *observando filum negotiorum*, mogłaby *formare sua desideria secundum exigentiam* cirkumstáncyi, y według nich, podáć nowo obránym Posłom w instrukcyi, coby sądzili bydź dobru pospolitemu naypożyteczniey szego; á oraz *per lauda* postánowić, co do porządku y Ekonomij wewnętrzney Woiewodztwa należy.

I to powtarzam, że obieráiąc ośmiu Posłow, należy przydáć czterech *supernumerarios*, ktorżyby mogli *supplere defectum* ośmiu, przez śmierć albo chorobę; á to dla tego, żeby *ullus casus* nie mogł zátámowáć tak zbawienney ordynácyi; dla teyże racyi gdyby Senator umarł, żeby Krol *in instanti* wydał uniwersał na feymik y czterech kandydatow do obránia iednego na Senatoryą; przydáiąc żeby ten *actus* był *unius diei*, y żeby się na nim nie godziło żadney materyi traktowáć, ktoraby mogła zatrudnić Elekcyą Senatora.

Muszę tu także powtorzyć, żeby na iednymże obrażie wyrazić *totam faciem perpetui Regiminis*, ktorego fundament zakładam w konnexyi *Consiliorum Palatinalium* z Izbámi Ministeryalnemi; te bowiem nie ustáiąc z skończonym Seymem, *subsisterent* iako się rzekło, z Juryfdykcyą sądow *ultimæ instantiæ contra rebelles* prawu, przywodząc ich *per potestatem decretoriam* do exekucyi. Ieżeliby zaś *daretur* taki *casus*, żeby co *definitivè proferre in vim legis* potrzeba; iako te Izby *in cursu ordinario* obrad swoich nie miałyby *seorsivè potestatem decisivam*, należałoby ie złączyć, przez ktorych złączenie, Rzeczpospolita w momencie znalazłaby się *in plena sua* autho-

authoritate, & *in statu* wziąć rezolucyą *secundum exigentiam* cyrkumstáncyi, iaka Iey się podoba.

Co mnie zaś naybardziey przywodzi do iak nayściśleyszego y nigdy nierozerwánego ziednoczenia Rzeczypospolitey; to: że nie tylko rożność w opiniách naszych się znáyduie, ale y w trzech samych stanách, ktore są *componunt*: I tak *status Monarchicus* wydaie się w Krolu, ktory musi choć prawámi obowiązány, zażyć wielowładney powagi, *in periculo eminenti*, kiedy Oyczyzna pod czas *interstitium* feymow *destituta omni subsidio*, & *Consilio*; bo ieżeli káżdemu wolno na gwałt uderżyć kiedy gore, toć y Krol nie może czekáć kadencyi Seymu, żeby swoiey właśney nie miał zażyć władzy na ratunek Oyczyzny y siebie samego.

Przez Senat & *ordinem equestrem* reprezentuie się *status Democraticus è diametro oppositus Monarchico*; te dwa stany bez Krola się rządzą na feymikách; albo iak się często tráfia na konfederácyach; gdzież w ten czas iedność trzech stanow, ktora tylko *constituit* prawdziwą y wolną Rzeczpospolitą, y w ktorey *contrarietas* nie może bydź, tylko *monstrosa*?

Rzeczpospolita nasza, może się komparować do Duszy, ktora ma w sobie trzy *facultates*, Rozum, wolą, y pamięć; te ieżeli razem y wspołecznie *non concurrunt* do iednegoż terminu; może się mowić, że Dusza na schyłku.

I to konsyderacyi godno, iako podział rozmáytych Juryfdykcyi dzieli Powagę y władzą Rzeczypospolitey; I tak Krol wielowładnie rozdáie urżędy, składa feymy, po feymie na *Senatûs Consiliis sine equestri ordine* często *decidit* naywiększey importancyi máterye: Insze *jura Regalia* są w ręku Ministrow, Hetman woyskiem, Podskarbi skarbem, *disponunt*; *Equestris ordo* na feymie stanowi Prawa, na feymikach *lauda*, Deputatow y Posłow obiera, Trybunał *sine appellatione* sądzi; á dopieroż ieżeli przyidziemy do partykulárnych, każdy sobie, iaka mu się podoba, czyni Juryfdykcyą, y *excercet* Ią *cum omni independentia*, tak-dalece, że władza Rzeczypospolitey *in tot atomos* podzielona, *reducitur* do tego, że wszystka w samym tylko Imieniu Iey *consistit*.

Bo pytam się, gdźe iest *realiter* ta Rzeczpospolita; zapewne na feymie; á kiedy feym zerwie, á nim nowego kadencya przypádnie, gdzie *existit?* gdzie Iey szukáć? *per consequens*; Władza

żadna

żadna nie mogąc bydź bez Rzeczypospolitey; á Rzeczpospolita będąc bez władzy; nie podobna *definire* inaczey, co nami rządźi; tylko przyznać że *est aliud quod nos regat majus, & in proprias ducit mortalia leges.*

Iednym słowem, ieżeli opatrzność sama Boska nas piastuie, y nami rządźi, bierźmyż z niey przykład, ktory mamy przed oczyma; widząc że *Gubernium* całego świata, iako y *productionem & conservationem* wszystkich rzeczy stworzonych założyła *in motu regulari* słońca y Planet; niechżeby się na moment zastánowił ten *cursus ordinarius vivificans* każdą naturę, muśiałaby zginąć y ustáć *in operatione sua.* Trzeba sobie immaginować Rzeczpospolitą iako serce, ktore, iako ożywia wszystkie członki ćiáła naszego, tak ie oraz *spiritus vitales* ciała naszego ożywiáią, y poki ta trwa cyrkulacya, *sine ulla interruptione*, pory życie nasze się konserwuie; niechże się na moment przerwie, zyćia nas pozbawia. Takaż cyrkulacya powinna bydź *in statu bene ordinato:* Rzeczpospolita powinna każdemu partykulárnemu *providere securitatem, & prosperitatem*; każdy zaś partykularny powinien się starác o utrzymanie Iey władzy, y żeby swoie szczęśćie nie zakładał, tylko w Dobru pospolitym.

Co bydź nie może, tylko *per quàm strictissimam* stanow *coadunationem;* ta záś stáć śię nie może, tylko *per existentiam perpetuam* Rzeczypospolitey w swey zupełney władzy, *& communicationem partium cum toto;* tym sposobem ktory się podáie, kiedy każde Woiewodztwo, będzie miało ustawicznych Posłow przy Krolu, y przy Ministrach, w tych záś Posłach, każdy *incola* będźie miał *partem in gubernio*, kiedy ći Posłowie *individuè* z Krolem, z Ministrami *status*, y z Senatem przestrzegáć będą *securitatem* Oyczyzny *prosperitatem* Dobra Pospolitego, *& immunitatem* prerogatyw, każdego partykulárnego. *Vice versâ:* Kiedy Krol z Ministramy y Senatem będźie miał *per Consilia Palatinalia* śćisłą y nie ustáiącą relacyą z całym wolnym narodem, kiedy, ani Krol, ani Ministrowie, ani Senat, ani *Equestris Ordo*, nie będą mogli nic stánowić *propriâ authoritate*, kiedy diffidencya ustánie między stánami Rzeczypospolitey, konfuzya między Jurysdykcyámi, y okkazya do scyssyi, y kiedy przez tak zbáwienną harmonią, wszystka władza *gubernii concentrabitur* w całey, y nie rozdźielney Rzeczypospolitey, sama panu-

pánuiąc nad sobą y nad námi, à my z nią y przez nię, nie straćiemy nadaremnie tak drogiego czásu *interstitii* seymow, kiedy go *impendemus* na usługę y obronę Oyczyzny, y kiedy przez ten czas fatálny, wszystkie rewolucye nie będą się mogły wszczynáć Rzeczpospolita zostáiąc záwsze *in statu*, albo im zabieżeć, albo ie snadno uśmierzyć *per continuam vigilantiam & supremam potestatem.*

Może tu komu przyiść reflexya, że te wszystkie *consilia*, będąc *in continuo opere*, nie podobna, żeby się nie przebrało materyi, y żeby żadney czasem nie było, aby o niey potrzeba radźić. Przyznaię, że iako nierząd *generat farraginem negotiorum*, ták porządek będąc postánowiony tym sposobem ktorego życzę, ułatwiałby wszystkie materye, y prędsza by Ich bylá expedycya; co day Boże, żeby Ich iako naymniey było, gdyż by to znaczyło, dobrze ubespieczoą *tranquillitatem publicam.*

Dato hoc suppofito; à zaźby w tak szczęśliwey konjunkturze Rzeczpospolita *jurium suorum Domina*, nie mogła sobie pofolgowáć limituiąc sessye do czasu, ktoryby mogł bydź *sine præjudicio* Dobra pospolitego wákuiący; byle *in uno oculi ictu, sine præambulis*, ktore *præcedunt* seymy, mogła się zgromadźić *in casum* nagłey na nię potrzeby; ale ieżeli o to chodźi, żeby czasu darmo nie trawić, mogłby Krol mieć zabáwę *cum magno emolumento* Rzeczypospolitey. Niechby alternátą każdego roku, Woysko Iedney po drugiey z trzech Prowincyi, stáneło w Polu; to iest, tey Prowincyi, w ktorey by się seym tego Roku odpráwił; Krolby mogł z Izbą Ministeryalną woienną przenieść się do obozu, y speciem kampanij odpráwić, gdyż administrácya woyskowych Interessow, bardźiey praktyki, niż spekulacyi potrzebuie.

Pod czas tey kampánij były by popisy, *exercitia Militaria*, Krolby miał czas poznáć *subjecta*, woyskoby było ochotne, posłuszne y ćwiczone, przy takim dozorze; á co naybardźiey, że choćiaż pod czas pokoiu, ta gotowość y ten zwyczay *in praxi*, wstrętby czynił aggressorom nieprzyiaznym, według tego przysłowia: *Si vis pacem para bellum.*

Krol zakończywszy tę niby kampánią z Izbą woienną, ostatek czasu obroćiłby na interessa inszych repartycyi; to iest trzech Izb ministeryalnych; w każdey záś ze czterech, życzyłbym, żeby *pro regula tractandorum negotiorum*, trzy punkta były obserwowáne;

L Pierwszy:

Pierwszy: żeby do exekucyi przyprowadźić co prawo postanowiło, to zaś snadno bydź może, kiedy *refragarij* będą wiedźiec ze sądu y kary nie uydą; gdyż to rzecz nie pojęta, zeby kto *sub favore* wolnośći, śmiał *impunè* przestępować prawa; à dopieroż żeby wolność sama się utrzymała, nie obserwuiąc tego, co iey *validitatem* czyni. Drugi: żeby należyte wziąć prekaucye przećiwko rożnym przypadkom, miarkuiąc się według cyrkumstancyi, ktorym snadniey zabieżeć, niż się ich uchronić, kiedy nagle przypadną. Trzeći: gotowáć materye, ktore będą miały bydź agitowane na seymie, żeby *ut moris est*, na seymiki przedseymowe podáć propozycye dobrze zordynowáne, y do konjunktur, ktore na ten czas będą, służące. Te trzy objekta będąc *indispensabiliter* potrzebne w obradach, ieżeli maią bydź skuteczne, potrzebuią *continuam vigilantiam*.

Nie rozumiem, żeby kto miał za zbyt pracowitą, takową iakiey życzę, usługę Oyczyzny, chyba ten, ktory przyzwyczaiony do prożnowania, czas trawi w myślach tylko, nie w staraniu o Dobro pospolite, y ktoremu mogłbym mowić; *hæc ad quæ imbecillis, dura, atquè intolerabilia credit*; Prawda że się nikomu nie chce pracowáć nadaremnie, widząc tak mizerny pożytek z obrad naszych, y tak nie skuteczny progres z fatyg y kosztow nie potrzebnych; każdy założywszy ręce, *committit fatis sortem* Oyczyzny; y nie dźiw, bo dobrzy y kocháiący synowie, nie mogą iey służyć iakby chćieli; á źli nie chcą choćby czasem mogli; racya tego, że naszego nierządu, naywiększa cnota nie przemoże: I tak w naszych procederach zwyczáynie początki bez końca, nadźiei bez skutku, y prace bez korzyśći; żadna bowiem akcya nie może bydź doskonała, tylko *per perseverantiam* ktorą zalecam, y ktora bydź nie może, tylko *in continuè perseveranti gubernio*.

Gdybyśmy raz poználi *effectum* iey *salutarem*, dopierobyśmy ią sobie zasmákowali: samby nas *amor proprius* do tego zachęcał, *tanquam ad productionem nostram naturalem*, widząc, że trudy nasze około Dobra pospolitego *prosperantur*, że przy naszych fatygách, *status in tranquillitate*; wielkasz to nadgroda: Dawno powiedźiano że *in libertate labor, in servitute dolor*; ten ktoby nie chćiał dla wolnośći prácowáć, niechże szuka odpoczynku w niewoli.

To pewna, że wolność w Rzeczypospolitey, większey applikacyi

kacyi potrzebuie, niż w takim Krolestwie, w ktorym iey nie znáią; ale niech będźie dozor, dobry porządek utrzymuiący, praca się umnieyszy, kiedy nie damy dwoch lat czasu, brzybywáć *in immensum* materyom, żeby ie przez sześć niedźiel pracowićie y nieskutecźnie *resolvere*; upewniam że *per regimen perpetuum*, tak ich używáć będźie, że *tandem* ta machina Rzeczypospolitey, z rożnych sprężyn złożona, raz dobrze nákręcona, sáma przez się *in suo motu reguluri subsistet*. Sternik na swoim okręćie raz zordynowáwszy wszystko co potrzeba do żeglowánia, y żagle podniosłszy, spokoynie siedźi; czemu? bo *acum magneticam* z oka nie spuszcza, ani steru z ręku, ktorym swoy okręt kieruie; tymże sposobem Rzeczpospolita nasza, opływáć będźie w szczęśćiu, ieżeli *acum magneticam* to iest prawa swoie, będźie zawsze miáła przed oczyma, á ster, to iest władzą zupełną y nieustanną w ręku.

PLEBEIJ

Nie należałoby podobno *inter materias status* mieszáć Pospolstwo, poniewaź *non componunt* w Rzeczypospolitey naszey zadnego stánu, ani wchodzą w żadne Rady, oprocz miast Pruskich, tak iako w inszych Pánstwách wolno się rządzących; I lubo w takiey są u nas wzgardźie, to *opprobrium hominum, & abjectio plebis*, że y wspomnienia nie godni, ia ich bynaymniey nie mogę lekce ważyć.

Choć bym inszey racyi nie miał, tylko tę,ześmy wszystek nasz zaszczyt powinni Pospolstwu, co iest oczywista; gdyżbym nie był szlachćicem, gdyby chłop nie był chłopem; bo, co zacność urodzenia mego czyni, ieżeli nie dystynkcya, ktorey gdyby nie było między chłopem y szlachćicem, wszyscybyśmy byli rowni, ieden nie będąc lepszym nad drugiego, żadneyby nikt nie miał zacnośći z urodzenia, tak dalece, że podłość kondycyi chłopskiey, naszę wynosi.

A przytym, co czyni fortuny y substancye nase? Ieżeli nie plebeij prawdźiwi naśi chlebodawcy, kiedy grzebią dla nas ustáwicźnie w źiemi, y skarbow dobywáiąc, z ich roboty nasze dostátki,

ſtátki, z ich pracy, obfitość Páńſtwa, z ich handlow *commertia*, z ich roboty naſze wygody; oni ćiężar podatkow znoſzą, oni woyska rekrutuią, oni nas na oſtátek we wſzyſtkich pracach zaſtępuią; tak dálece że gdyby chłopſtwa nie było, muśielibyśmy ſię ſami ſtáć rolnikámi; y ieżeli kogo wynoſząc, mowiemy Pan z Panow, słuszniey by, mowić Pan z chłopow.

Na to wſzyſtko żadney nie maſz konſyderácyi; mało na tym, że chłopem iak bydlęćiem prácuiemy; ale co większa y nie chrześćiańska, że częſto za pſa, albo ſzkápę chłopa poddánego przedáiemy: Gorſzy ſię cały świat, z tak bezbożnego práwa, ktore oſzacowáło żyćie ludzkie, ſto grzywien nakázuiąc ſzlachćicowi kary, kiedy chłopa zabiie; zapomniawſzy práwa Boskiego, ktore przykazuie, *oculum pro oculo, dentem pro dente.*

Ieżeli zaś dla tego ſą *in vilipendio*, że ſą w poniżeniu, pamiętaymy co Duch święty mowi w xięgach mądrośći; *qui ſpernit modica paulatim decidet.*

Ne wiem iakim ſumnieniem, w Páńſtwie chrześćiańskim, lud poſpolity traktuiemy iako niewolnikow, nie kontentuiąc ſię tym, że ſą Poddáni, co ieſt rzecz słuſzna, będąc bez wątpienia obligowáni do pewnych powinnośći; ale *non ſequitur indè*, żeby byli niewolnikámi iako ſą, z tą tylko differencyą że kaydánow nie noſzą: Pan Bog Człowiekowi *ſine diſtinctione* kondycyi dał wolność; iakim práwem mu ią może kto odbieráć? w trzech tylko okkazyach, może ią człowiek ſprawiedliwie ſtraćić; w pierwſzey, nieprzyiaćiel na woynie wźięty, żyćiem darowany; w drugiey, winowáyca za kryminał popełniony: w trzećiey, ſzalony bez rozumu, ſtaránia potrzebuiący.

Mało na tym, że ſobie z poſpolſtwem poſtępuiemy pzeciwko ſumnieniu, ale oraz przećiwko dobrey polityce. Czytaymy w Hiſtoryi Rzymskiey, do iakich rewolucyi, wiolencye Patrycyuſzow, przywiodły Poſpolſtwo; ale mamy w Domu przykład, z Vkráinskich buntow, do ktorych oppreſſye Dziedźicow dawały okkazyą; może uchoway Boże ta zaraza ogárnąć całe Páńſtwo, gdyż nic naturalnieyſzego Człowiekowi, iako zrzućić z ſiebie Iarzmo, y wybić ſię z niewoli, kiedy może; ten ktory iaki czas nie śmie ſię odważić, *tandem* deſperácya mu dodawa ſerca; *graviſſimi ſunt morſus irritatæ neceſſitatis.*

Prze-

Przekładam y tę do konwikcyi, *rationem ſtatûs*; uchoway Boże *hunc caſum*, żeby kto *de abſoluto Dominio* zamyślał, czy mogłby záżyć lepſzego ſpoſobu, iako obiecuiąc *Privilegia* wolnośći chłopom naſzym? pytam ſię czyliby ich ten powab nie pobudźił do generalnego buntu, y czyby nie ſákryfikowáli wolność naſzę dla nabyćia ſwoiey?

A potym czy można ſię ſpodziewać takiego pożytku, iaki lud poſpolity inſzym Páńſtwom przynośi, Doznáiemy bowiem tego, że iako wolność *excitat generoſitatem animi*, tak niewola *generat* gnuśną nikczemność, ktora ſię wydaie w proſtoćie naſzego Poſpolſtwa, nie myśli bowiem przy ſwoiey biedźie, ſpoſobić ſię do żadney induſtryi w ekonomij, ani do żadnych kunſztow w rzemiesłach; prácuiąc uſtawicznie pod kijem, nie robi nic z ochotą, będąc zwłaſzcza pewien, że y to coby zárobił nie iego; y choćby ktory miał z natury iakie talenta, nie ma ani ſerca, ani czaſu zażyc ich *proficuè*, nie myſląc, tylko o tym żeby ſię ſtał wolnieyſzym, ponieważ *unum & primum ſtudium verè liberale eſt*, *quod liberum facit*; Iakoż w każdey akcyi przy wolnośći, znayduie ſię ochota, przy ochocie emulácya, przy emulácyi doskonałość: Dla tego też nie mamy ani mánifaktur bogacących Páńſtwo, ani rzemiosł rozmáitych do powſzechnego zażywania y wygody żyćia, trzeba to wſzyſtko z cudzych kraiow ſprowadźić, ſiebie ubożąc á cudze *commercia* bogácąc.

Pomiarkowáła opatrzność Boská wſzyſtkie kondycye, z tą proporcyą, że każdy według niey żyć moze, iednym dała przy urodzeniu rożne talenta do nabyćia fortuny; inſzym ſpoſobność do ſuſtentácyi; iedni przez pracą ubogich ſię bogácą, ubodzy záś przez potrzebę bogátych ſię konſerwuią. A zatym należy mieć ſtaránie o ich konſerwácyi: nadgradzaiąc owſzem to, co im natura uięła; nie powinniśmy ćierpieć ich mizeryi, w ktoreyeśmy ſię ſami porodźić mogli; ta záś mizerya przez nic bardźiey ſię nie wydáie, iako naprzod przed to, że chłopa żadna ſprawiedliwość nie ubeſpiecza; ani w żyćiu, ani w iego dobytku.

Pryncypálna obligácya *gubernii* ieſt, obmyślić *ſecuritatem*, każdemu źiemiáninowi; chłop iey u nas żadney nie ma, kiedy Pan Iego częſto z páſſyi, albo záwźiętośći bez ſądu, *proprio nutu*, może kazać ſtraćić poddanego, czego nayudźielnieyſzy Monarcha nie czyni;

nay-

naywiękſzego winowaycę nie karząc życiem, tylko *per viam ordinariam legitimi judicij.* Są inſze *jura Dominij* Dziedzica nad poddanym, ktorych uchoway Boże nie tykam, ale co do ſprawiedliwośći *diſtinguo*, że ią może *adminiſtrare* każdy w ſwoich dobrach, ale te ſądy partykularne, nie powinnyby bydź, tylko *primæ inſtantiæ*, z ktorych żeby appellowáć ſię godźiło do ſądow Grodzkich y Trybunału, ktore ſą *ſubſellia*, władzą Rzeczypoſpolitey reprezentuiące, ponieważ ta ſáma ma *jus gladii*, & *poteſtatem definitivam* w ſądach; od ktorych ieżeli ſam ſzlachćić *dependet*, á za coż im iego poddány nie ma *ſubeſſè?* ktory *primitivè* ieſt poddany Rzeczypoſpolitey, żeby mogł krżywdy ſwey dochodźić, kiedy ią niesłuſznie ponośi.

We wſzyſtkich Pańſtwách, nie może mizerny *ſatrapa*, iak go zowią, ſądźić we wśi Juriſdykcyi ſwoiey, poki nie będźie *licenciatus in jure;* u nas łada wuyt, ledwo czytáć umie, dekretuiąc na śmierć, ſzafuie życiem ludzkim! Wiem że tu na to śiłu ſarknie, ktorży mieliby *pro læſione ſuæ immunitatis*, gdyby muśieli z poddánemi ſwemi ſię ſądźić, ale coż rzeką na to, kiedy naywielowładnieyśi Monárchowie nie uchodzą ſądu z naylichſzym w ſwym Pańſtwie poddanym? ten ile razy czuie ſię bydź ukrzywdzonym, ſądźi ſię z Krolem w Parlamenćie, ktory *Sacroſanctè* dekret obſerwuiąc, poddáie mu ſię przegraiąc ſpráwę. Co y na to mowić, że ieżeli naſza ſzlachecka kondycya nie dyſpenſuie nas od Poddáńſtwa Rzeczypoſpolitey, á iakoż może bydź *compatibilè* żebym był abſolutnym Panem nad chłopem, y poddanym oraz Rzeczypoſpolitey, ktora nie traći dla tego *jus Dominij* w moim dziedzictwie, żem iego ieſt dziedzicem? Zgoła *deſpoticum Dominium* partykularnego nad ſwym poddánym, ieſt *præjudicioſum abſolutæ poteſtati* Rzeczypoſpolitey, ktora im większa, tym beſpiecznieyſzna wolności prerogátywa: *Non item* co do Ekonomij, w ktorey cała dependencya należy Panu od chłopa.

Racya tego naturalna; Ieſtem *Dominus fundi*, na ktorym ośadzam chłopa, z obowiązkiem do rożnych powinności, czy w czynſzach, czy w robociżnie; ieſt to *contractus mutuus*, na ktory raz chłop pozwoliwſzy, nie może mieć ſobie za krzywdę wypełniáiąc ſwoie obligácyą, byle ią wypełniwſzy, był pewien, że co ſobie przy tym zarobi, będźie mogł dziećiom zoſtáwić, y byle *ſub titulo* nie-

niewolniczego poddáńſtwa, nie wolno było przymuſzać go zoſtáć w moiey wśi, kiedy u ſąmſiada znaydźie wośiadłośći lepſzą kondycyą.

Ieżeli to zda ſię bydź *Poſſeſſori præjudicioſum;* proſzę reflektowáć ſię, że przy alternatywie nic ſię nie tráći; bo ieżeli memu chłopu byłoby wolno przenieść ſię do ſąmſiada, mogłbym ſię zapewne ſpodźiewáć, że cudzy chłop przy takiey powſzechney wolnośći, przyidźie do mnie na iego mieyſce; takie *Privilegium* poſpolſtwa, uczyniłoby kray daleko ośiadleyſzy, kiedy by wolno było oſadzáć ſię poſpolſtwu na tak śiłu puſtych gruntach, gdyż to dźiwna, że ſię nad tym nikt nie reflektuie, zkąd tak wielka kráiu náſzego dezolácya; lubo ieſt rzecź oczywiſta; dla tego, że w iedney wśi, będźie więcey poſpolſtwa niżeli gruntu do wyżywienia go, á w drugiey więcey gruntu niż ludźi; tak ta mizerna przez nie proporcyonalną ośiadłość do ſzczupłego gruntu, iako y tamta *per defectum* mieſzkáńcow *ad proportionem territorii;* czego przyczyną ieſt, że ſię chłopu nie godźi *migrare* z iednego mieyſca na drugie.

I to rozumiem konſyderácyi godno, że ta niewola poſpolſtwa odraża lud obcych kraiow oſadzáć grunta naſze; *aliàs* tak powabne przez ſwoię żyzność; przez co *in immenſum* krzywda ſię dźieie Oyczyźnie.

Wywiodłſzy co do intereſſu publicznego należy, y iako lud poſpolity po niewolniczu traktowány *præjudicat* Dobru poſpolitemu; przyſtępuię do intereſſu partykularnego każdego Poſſeſſora, y wchodzę *in calculum* z goſpodarzem iako naylepiey ſię *in re œconomica* gnaruiącym, dowodząc że dawſzy chłopu grunt, á przy nim wolność wſzelaką y nie obćiążaiąc go żadnemi robociznámi, z tego gruntu więcey będźie miał *Poſſeſſor* pożytku, niż ten, ktory mu zwyczaynie przynośi. Na przykład mam folwárk; niechże tego folwárku grunta rozdam między chłopow; upewniam że mi tyle w czynſzách zboża do gumna oddadzą, ile mi ſię *ordinariè* rodźiło; á przy tym y chłop ſwoy znaydźie pożytek, lepiey rolą uprawiáiąc, byle mu pomiárkowáć co do ſuſtentácyi zwyczayney należy; Ia zaś oprocż tego pożytkowác będę, że chłop iak mowią z worem nie przyidźie do dworu; że żadnego dozoru goſpodarſkiego taka ekonomia nie potrzebuie, y że wieś moia będźie daleko ludnieyſza, á *per conſequens* intratnieyſza; dowodem tego wśie w nie ktorych naſzych Prowincyach tym ſpoſobem oſadzone, wolne od

od wszelkiey robocizny; iaka w nich rożność od tych, gdzie ten tryb zwyczayny gospodárstwa przy uciemiężeniu poddaństwa postánowiony.

Iest to rzecz nie poięta, że takie Państwo iak násze, tak obszerne, w tak gruntá zyzne obfituiące, rzekámi dla defluitácyi opasáne, samego morza bliskie, y mogąc mowić, że co *naturæ productio* po inszych kraiach *distribuit*, *collecta tenet*; á przećię, nayuboższe y naynieludnieysze; nie insza tego racya, tylko ta; chłop na Pana robiący, nie ma sposobu się zbogaćić, á Pan co przez pracę chłopa zbierze, *per luxum* roztrwania; á przy tym kiedy głod, woyna, albo powietrze kray spustoszy, trzeba wiekow czekać, żeby się pustki osádzały; lud cudzych kráiow nie przychodźi poddáć się dobrowolnie w niewolą: I tak ten mizerny lud, ktory iednak iest naywiększą porcyą krolestwa, generalną w nim czyni mizeryą. Ta się osobliwie wydáie w miastách naszych, gdźie, iako ruina budynkow, iaka depopulacya mieszczánow, iaka indigencya rzemieślnikow, iakie ubostwo kupcow: á przećię te to są násze *emporia*, my po morzach nie pływamy, wszystkie násze *commercia* z miástami; gdźie tylko sprzedác możemy co się w domu urodźi, nie masz na to żadney konsyderácyi, kto naywiększe krzywdy y oppressye ponośi, to miásta, żadney nie maiąc protekcyi, ani sprawiedliwośći; co tego za racya? nie insza, tylko to omamienie, że szlachćic nie miałby się za szlachćica, gdyby *plebeium* nie miał za niewolnika.

Pytam się czy powinienże swoię wszystkę prerogatywę w tym zakładać: czy przez to *derogabit* w czym zacnośći urodzenia swego, że ubogi wieśniak, choć przy podłey kondycyi swoiey będźie szczęśliwszy? gdy osobliwie przez iego szczęśćie, Oyczyzna *prosperabitur*.

Obliguie nas do tego sáma miłość bliźniego; y czy iest że to po chrześćiańsku *compatibile*, żeby moy bliźni był moim niewolnikiem; y ta dusza żeby była u mnie *in contemptu*, ktorą Bog tak drogo szacował, y ktora mu iest tak miła, iak naywiększego Monarchy? zgoła, iako sumnienie powinno nas w tym punkćie *rectificare*, tak y sáma *ratio status*, bo nadaremne będą wszystkie násze trudy, y stárania, przez iak naylepsze postanowienia *ad firmandum Regimen* Rzeczypospolitey, ktore będźie zawsze podobne do owey státuy Nabuchodonozora, zrobioney z naydroższych kruszcow, ale

ale na nogach słabych bo glinianych. Lud pospolity *in statu*, co iest inszego, tylko nogi, albo raczey pedestał? na ktorych stoi y funduie się Rzeczpospolita, y ktory wszystkie Iey *onera* dźwiga; ieżeli ten pedestał będźie gliniány, cała *moles* na nim się wspieráiąca upadnie.

WOYSKO

IUżem to powiedział *antecedenter*, że cztery materye w każdego Państwa rządzie, są pryncypalne, od ktorych *derivantur* wszystkie ktore się tylko mogą *agitari*; tę są, Woysko, sprawiedliwość, skarb, y Polities; á że te cztery *capita negotiorum constituunt integritatem cujuscunquè status, & prosperitatem*: Wchodzę *in examen* każdego z osobna; y zaczynam od Woyska, o ktorym chcąc mowić przychoźi mi taka immaginacya; że gdybym chćiał nową kolonią *erigere*, od czegobym záczął? *sine dubio*, od Woyska, przez ktore od wiekow wszystkie Páństwa nabywano, y ktorym ie konserwowano, sáme historye świadczą, że w każdey osiadłośći, *jus armorum præcedebat jus civile*.

W erekcyi tego Woyska, założyłbym sobie trzy *objecta*. Pierwsze: aby każdy źiemiánin *sub favore* iego, miał bespieczeństwo, y żeby nie snadno kto się odważył *interrumpere tranquillitatem publicam*; drugie: żeby *in casu* napaśći od nieprzyiaćiela, mogła Rzeczpospolita bydź pewna skuteczney obrony; trzećie: żeby przez waleczne Woyska akcye, cały Narod wbił się w taką reputácyą, przez ktorą aby się stał całemu świátu *respectabilis & formidabilis*.

Idę teraz do naszego Woyska, szukáiąc w nim tych trzech *attributa*. Co do bespieczeństwa naprzod: trzeba ie sobie *procurare* od samego naszego Woyska; *exempla terrent*, w iakie niebespieczeństwo podawały często Oyczyznę bunty, y związki Woyskowe; co tego za przyczyna? *Peccatum originale* nierządu naszego, w tym osobliwie, y co *pro capitali objecto* zakładam sobie we wszystkich materyach ktore tráktuię, że Rzeczpospolita tak wyzuta z wszelkiey władzy swoiey, że każdy z poddánych tey władzy, chćiałby ią sobie przywłászczyć y nad nią panować; á za tym nie trzeba się

spodźie-

ſpodźiewać, żeby nam woyſko beſpieczeńſtwo wárowało, żebyśmy mogli bydź od ſamegoż Woyska beſpieczni, poki iako nay-gruntowniey nie ubeſpieczemy powagę Rzeczypoſpolitey, y poki ſubordynacya *non diſtinguet* Pana od ſługi, y Panowania od poddańſtwa, na ten czas Woysko upewniam, że *manutenebit internam ſecuritatem.*

Co *quò ad externam*, to ieſt do obrony przećiwko aggreſſorom nieprzyiáznym, tu ſię należy reflektowáć na dwa *motiva* do erygowania *in hunc uſum* Woyska. Pierwſze na obſzerność y ſytuácyą naſzego kroleſtwa, żeby do obrony iego mieć *ſufficientiam* Woyska, *ad proportionem* rozległości kráiu, ktore *aliàs* na nic ſię nie przyda y daremny koſzt ſuſtentácyi iego, ieżeli nie będźie dość mocne, żeby dało odpor nieprzyiaćielowi; nie mniey rzecź potrzebna *providere ſecuritati* granic, przez założenie fortec według mieyſc ſytuácyi, przekonáwſzy w ſobie tę ſzkodliwą prewencyą, że nam nic po fortecach; gdyż ieżeli nieprzyiaćiel znaydźie wrota otwárte do kráiu, nie ſnadno go można wypędźić; woiowáć záś na ſwoich śmiećiach, co za ruiná kráiu? odſyłam do fatalney experyencyi. Uboleważiąc na nieuwagę w tym naſzę, myślę ſobie, że nie maſz tego wieśniáka, żeby ſwey cháty nie ogrodźił dla beſpieczeńſtwa ſwego; nie maſz tego ſtworzenia, żeby mu natura nie dała ſpoſobu do obrony; my ſami tak zuchwáli, że *non proſpiciendo* obronie naſzey, dáiemy owſzem okazyą y pochop nieprzyiaćielowi do tak ſnadnego iakie znayduie z nami woiowánia.

Drugie *motivum* do Erekcyi Woyska na obronę ſkuteczną, powinno bydź pomiárkowánie ſię z ſiłámi ſąmſiadow naſzych; wyznaymy ze wſtydem, że żadnemu z tych co nas opaśáli, oprzeć ſię nie możemy *in hoc ſtatu*, iaki ieſt *ad præſens*, á dopieroż, gdyby ſię zgodźili rozerwáć Prowincye naſze, ktore ſą ich kráiom przyległe; Według Polityki terazniejſzego wieku, ktorą ſię wſzyſcy Monárchowie rządzą, *deſudando* każdy nad tym, żeby ſwoie gránice roſprzeſtrzeniał, y żeby ſię ſtał mocnieyſzym nad ſwego ſąmſiada; miarkuymy ſię na woyny zaczęte *noſtrô ſæculo*, z lada okazyi; pod słabym iakim pretextem, bez inſzey racyi, tylko tey, ktorą czytamy na dźiáłach; *ultima ratio Regum.*

Rzecże kto na to, że nie podobna, aby zazdrość zwyczayna między

między Potencyámi, dopuśćiła im zgodźić ſię przećiwko nam, y że gdy iednych uwiedźie chćiwość do iakiey awulſyi naſzego kráiu, drugich interes właſny przymuśi do obrony naſzey: Przyznaię że ta reflexya ieſt należyta; ale *non ſequitur inde*, żeby ſię tak na ten ſukkurs ſpuſzczáć, żeby nie mieć *ſufficienter* właſnego ſwego Woyska; *aliàs*, ten, ktoryby nas chćiał ratowáć nie zacźnie woyny dla nas, ieżeli ſię nie będźie mogł *felicem* iey *ſucceſſum* przy naſzych ſiłach ſpodźiewáć; albo ieżeli ią zacźnie, trzeba mu będźie te pośiłki drogo zapłáćić, tak dalece, że nie maiąc Woyska *quantitatem proportionatè* do ſąmſiedzkich, zawſze nas iedno z tego czeka, albo dáć ſobie co wydrzeć, albo *eodem pretio* odkupić, żeby nam nie wydarto.

Przypominam targi o naſze Prowincye, gdyśmy ſię znaydowali *in hoc fatali caſu*, pod czas oſtatniey woyny ſzwedzkiey, kiedy trzy narody *belligerantes* przez tyle lat woiowáły z ſobą, z oſtatnią oppreſſyą, y ruiną kráiu naſzego, każdy z nich deklarował ſię bydź Protektorem wolnośći naſzey, tak dálece, żeśmy iuż byli prawie záwoiowáni, nie wiedząc ieſzcze, kto naſz nieprzyiaćiel, każdy ſię maiąc za opiekuna naſzego. Wſtyd wſpomnieć ſobie na wſzyſtko co ſię dźiało, *ſub favore* tey opieki, iakbyſmy albo nie chcieli, albo nie umieli ſię bronić ſami; naſze mizerne Woysko nie będąc *in ſtatu reſiſtentiæ*, zarowno owſzem z obcemi woyskami kray ruinowáło, nie maiąc pod czas ták długiey woyny inſzey zapłáty. Ta woyna, była *in puncto* zakończyć ſię podźiałem Kroleſtwa naſzego, gdyby Boska ſama opátrzność nas była z tey oſtatniey zguby nie ratowáła; ucząc nas przez ten przykład, y daiąc nam go na przeſtrogę, abyśmy z niego brali miárę, co nas czeka, ieżeli ſię nie poſtáwiemy *in ſtatu* należytey obrony.

Co do reputácyi Narodu, ktora ieſt trzećie *objectum* w erekcyi Woyska, ta ieſt przy łaſce Bożey nie ochybna; znam bowiem naturalne męſtwo Narodu naſzego, byleśmy naprzod na nim ſamym nie polegali; to: ieſt żebyśmy *hoc modo militari* woiowáli, ktory ieſt *in uſu generali*, y ktorymby nas nieprzyiaćiel ſnadno záwoiowáł, gdybyśmy nie mieli, nie tylko *quantitatem requiſitam* Woyska, ale y *qualitatem neceſſariam* żołnierza, idąc za przykładem wieku naſzego Potencyi Moskiewskiey w reformie ſwoiey milicyi; byleśmy potym nie czekáli zaciągáć Woyska iako czyniemy, aż

 kiedy

kiedy nas iuż za garło nieprżyiaćiel trżyma; byle także skarb zawſze *provisionaliter* tak był opátrżony, żeby miał gotowy *nervum belli* pod czas woyny, *aliàs;* żołnierż bez żołdu regulárnego, tyle ſzkody kráiowi uczyni, co ſam nieprzyiaćiel, y byleśmy na ostatek, w naſzę odwagę, mogę mowić *usquè ad temeritatem* nie dufáli, ktora nas tak zaślepia, że nie tylko ſię nie ſtaramy odwroćić *imminentia pericula,* ale nawet, kiedy nas iuż ogárną, całe nas nie ſtráſzą; á prżećię *insani sapiens nomen ferat, æquus iniqui, ultra quam satis est virtutem si petat ipsam.*

Tę naturalną w nas odwágę, przy ktorey niczym ſię nie trwożąc, *cum indifferentia* znośiemy wſzyſtkie nieſzczęśćia, animuie tym bardźiey, przyzwyczaienie ſię do uſtáwicżnie práwie miiaiących rewolucyi; ſiłu ſobie myśli, było ieſzcże gorżey, minie to, iak ten; co ſtánąwſzy nad rżeką, ktorey mu ſię nie chćiało przepłynąć, założywſzy ręce czekał, aż wſzyſtka upłynie, żeby ią mogł przeyść ſuchą nogą, nie widząc że choć rżeka ſwym imperem płynie, wody iednák nie ubywa; tak naſże rewolucye, iedne ſię po drugich na nas zlewáią, darmo czekamy żeby minęły; nie ſpodźiewáymy ſię ich końca, ieżeli ie wſzyſtkiemi ſiłámi nie zatámuiemy; á zatym uznáymy że oſtrożność nie uymuie nic odwadze, bez ktorey owſzem odwaga *denegerat,* albo w nie uważną lekkomyślność, albo niczego ſię nie boiąc, y nie dbáiąc o konſerwácyą ſwoię, w nikczemne niedbalſtwo. *Qui timet cavet qui negligit incidit.*

Ieżeli zás iakom to wywiodł, że nie tylko bronić ſię przećiwko nieprżyiaćielowi nie możemy, ale nawet od ſamegoż *W*oyska naſzego nie ieſteśmy beśpieczni; ieżeli przy tym żadnym traktátom nie możemy ufáć; minęły bowiem te wieki, ktorych *Feciales* u Rzymian ſądźili wprzod, ieżeli woyna ſprawiedliwa nim ią wypowiedźiano; y ieżeli ná oſtátek na ſąmſiedzkich pośiłkach polegáć nie możemy, poki Im przez naſże właſne ſiły pomocni nie będźiemy; coż za konſekwencya? niech ią ſobie każdy wnośi, ktoremu Oyczyzna y wolność miła: á uznáwſzy oczywiśćie, *periculosum* Iey *statum,* niechże ſię zgodźi, że koniecżnie potrżeba *W*oyska, ktore żeby było bitne, trżeba żeby było licżne, płatne, posłuszne, y dobrże ćwicżone, trżeba żeby umiáło *vincere & parta tueri,* to ieſt; żeby nie tylko z niego można ſię ſpodźiewáć zwyćięzkich pod czas woyny ſukceſſow, ale y uchronienia ſię ſamey woy-

woyny pod czas pokoiu, gdyż naſza máxyma, iako y każdey wolney Rzeczypoſpolitey powinna bydź, wyſtrzegáć ſię ile można woyny, nie zaczynáiąc iey nigdy *offensivè,* nie łudząc ſię nie pewną akkwizycyą iakiego kráiu, ktorego mamy doſyć wielką z łaski Boga obszerność, kontentuymy ſię *beatâ* Iego *possessione,* nie ſtaráiąc ſię, tylko o iak naylepſzą iego adminiſtrácyą.

Ieżeli Monarchowie wielowładni wywieráią ſwoie ſiły, na rozſzerżenie gránic ſwoich; partykularny przez to nie ieſt ſzczęśliwſzy; naſzego záś każdego źiemiániná ſzczęśćie, nie zawisło *in latifundio* kroleſtwa, ale żeby na ſwoim dźiedźicżnym zagonie, mogł zażywáć ſpokoynie wolności y ſwobod ſwoich, ktorych *temerè* nie należy ſakryfikowáć *per dubium belli eventum;* coż bowiem Narod *sub absoluto Dominio* może ſtráćić przez woynę, *in casu* że go nieprzyiaćiel zawoiuie? ieżeli to, że ſię w Pana odmieni? nie wielka mu krzywda, nie czeka go co inſzego, tylko to, że iako był przeſzłego Pana poddány, tak będźie y nowego; *non item* z nami, więkſze daleko powinno bydź u nas *motivum;* naprzod do ſtrzeżenia ſię woyny, á potym ieżeli ieſt *inevitabilis,* do należytey obrony; gdyż nieprzyiaćiel zawoiowawſzy nas, y *jure belli* pośiadłſzy, nie zechce inaczey ugruntowáć nowey poſſeſſyi ſwoiey, tylko przez kaſſacyą wſzyſtkich Przywileiow y prerogatyw naſzych; á tak z Kroleſtwem pewniebyśmy y wolność ſtráćić mogli.

Trzymaymy ſię tedy tey zbáwienney Polityki, nigdy nie zaczynáć *bellum offensivum;* ale bydź zawſze w gotowośći *ad defensivum.* Ta maxyma będąc raz znaioma całemu ſwiátu, że nic cudzego nie pragniemy, ubeśpieczy nam y pokoy, y nie będzie nikomu podeyrzána, tak, żeby nas kto miał zaczepić przez płonną ſuſpicyą, iako widźiemy między Potencyámi, iedna przećiwko drugiey, nie ma inſzey racyi ią zaczepiáć *opportunâ occasione,* tylko żeby ſáma nie była zaczepiona, *& non succumbat* od mocnieyſzego.

A przytym ieżeliby nas kiedy, albo prożna sława, albo chćiwość nabyćia kráiu *excitaret* do nieſprawiedliwey woyny; wyſtawmy ſobie Rzeczpoſpolitą Rzymską, ktora poty była przy wolności *intaminata,* poki ſię w ſwoich murach *continebat,* iak záś poczęła *extendere* gránice ſwoie do gránic práwie ſwiáta, znalazła *tandem terminum* y wolnośći ſwoiey, y tak wielu Kroleſtw záwoiowánych.

Rozu-

Rozumiem że śnadno zkonwinkuię każdego w tey propozycyi, tym argumentem. Nikt wątpić nie może że nie masz Narodu, ktoryby do ostatniey kropli krwi nie woiował, dla wybicia się z niewoli, y pozyskánia wolności, ktorą ieżeli mamy; zupełna & *tranquilla* iey *possessio*, powinna bydź terminem ambicyi, y sławy naszey; nie mogąc nic droższego nabydź przez nayszczęśliwsze woyny *successus*, á mogąc owszem ią stracić *per dubium belli eventum*; ale im ten skarb droższy, tym pilnieyszey potrzebuie straży, nie spuszczaiąc się ani na to, że nie napástuiąc nikogo, będziemy wolni od napáści, ani na naszę *immunitatem*, że ią nieprzyiaciel obserwowáć będzie; *inter arma silent leges*: trzeba zawsze do obrony gotowe mieć Woysko, ktorego *usus* stanie nam za naywiększe zwycięstwa, kiedy od nas woynę odwroci y pokoy zachowa.

Ta zaś gotowość potrzebnieysza *in statu nostro libero*, niżeli *in Monarchico*, gdzie na pierwszy woyny ogłos, woysko stánie zaraz w polu, iednemu ordynansowi wszyscy posłuszni; *non item* u nas; gdzie wszyscy roskazuią á nikt nie słucha; trzeba wprzod seymu, na seymie zgody, przy zgodzie podatku postánowienia, tego postánowienia exekucyi, y z tego co się z pracą y nierychło zbierze, rekruty werbowáć, zaciągáć nowe chorągwie, y dopiero woiowáć, *datô non concessô*, że nieprzyiaciel grassuiący tego wszystkiego dopuści, á tym czásem, *Dum Romæ consulitur, Saguntum capitur.*

I to *non postremum motivum* powinno bydź do gotowości naszey, tak bliskie sąmsiedztwo z Potencyą Turecką: Polskę naszę zowią pospolicie *antemurale Christianitatis*; iak wielkiey ostrożności potrzebuie, będąc *exposita* siłom Pogańskim, *ad primam prædam furentum.* Cożeśmy wskoráli *in fine ultimi sæculi* z kolligacyi Cesarskiey, y Moskiewskiey przeciwko Turkom? tylko spustoszenie pogránicznych Prowincyi, y strátę tyle ludu w niewolą pogáńską zabranego, nie dla czego inszego, tylko żeśmy nie mieli sił dostatecznych, ani do obrony kráiu, ani do domowienia się należytego przy pokoiu, o nadgrodę szkod y ruiny kraiu, Ieżeli tedy nie możemy się spodziewáć inszey korzyści, ani przez kolligatow, ani przez własne słabe siły nasze, toć ie trzeba umocnić, żeby niemi y pokoy utwierdzić, y szczęśliwie woiowáć kiedy tego koniecznie potrzeba.

Nie wchodzę tu, iáki komput możemy mieć Woyska, bo to *dependet*

pendet ex calculo ze skarbem; ale wiele nam go *necessariò* potrzeba? y *suppono*, że przy dobrym postánowieniu, y administrácyi skárbu, iako to *subsequenter*, pokáżę; powinna Rzeczpospolita mieć naymniey sto tysięcy Woyska, to iest iak go zowiemy cudzoziemskiego, ktore życzyłbym rozdzielić na trzy Prowincye, ktore *componunt* Krolestwo, pod kommendą trzech Hetmanow; pod czas pokoiu, dosyć by było, konserwuiąc go *realiter* połowę, to iest, piećdziesiąt tysięcy, każdy Regiment będąc naprzykład z tysiąca ludzi, niechby był tylko z pięć set, a to dla tego, że *in casum* woyny, śnadno rekrutowáć, żeby dociągnąć każdy Regiment do tysiąca, w ktorym inkorporuiąc nowe rekruty, y łącząc ie z starym żołnierzem, Regiment by był y komplet *in quantitate*, y taki iak powinien bydź *in qualitate*.

Ale przy tym życzyłbym, żeby płaca na cáły komput stu tysięcy, *currat* y pod czas pokoiu; á to dla tego; Rzeczpospolita uczyniwszy raz *fundum* na sustentacyą stu tysięcy Woyska, połowę konserwuiąc pod czas pokoiu, zapłátę na drugą połowę mogłaby *destinare* na massę ktoraby się zbierała *propter nervum belli*, na zaciągi, y expensa woienne, żeby pod czas woyny, co iest rzecz ciężka, y czásem nie podobna, nie składáć podatkow; á raczey tym sposobem nie śnadnoby się odważył kto nas *aggredi*, wiedząc że mamy y Woysko, y skarb gotowy na wszystkie potrzeby woienne.

Przy tey dyspozycyi należałoby pod czas pokoiu, reformuiąc połowę Woyska, konserwowáć iednakowo komplet Officerow ktorych potrzeba do całego kompuru; á to dla tego, że *in casu subitaneo* Woyny, trudniey o dobrych Officerow, niż o prostego żołnierza; ale ta połowa Officerow reformowanego Woyska, mogłabysię kontentowáć połową płacy, nie będąc w służbie aktualney woienney y do inszey powinności nie będąc obligowáni, tylko się znaydowáć na popisach.

Rzecze kto; że może tak nagła potrzeba przypaść, że nieprzyiaciel, nie da czásu do nowych zaciągow, gdyż to nie małe *objectum* pięćdziesiąt tysięcy ludzi rekrutowáć; Przyznáię że ta obiekcya iest słuszna, ktorą *solvendo*; podaię taki sposob: Żeby całego Woyska uczynić, iako to iest *actu in praxi* repartycyą między Woiewodztwa, pomiárkowáć każdego przez wiernych Kommissarzow, Parafie, y osądzić wiele każda mogłaby *in casu ingruenti* dáć

dác żołnierzy *fine ullo gravamine*; gdyż to tylko pod czas ſámey woyny, kiedy każdy *incola* powinien *concurrere* do obrony Oyczyzny; tych żołnierży wpiſáć w Regeſtr, do ktorego Pułku albo chorągwi ktory należy; ten żołnierz pod czas pokoiu nie miałby żadney zapłaty, prácuiąc w domu według ſwoiey profeſſyi, od ktorey by nie był oderwány, nie będąc obligowány do żadney służby, y inſzey powinnośći, tylko ſtanąć w tym Pułku kiegy go zawołaią, w ktorym ieſt zapiſánym żołnierzem.

Do konſerwacyi takiego Woyska, dwie fundácye ſą nader potrzebne, Iedna ſzkoły Rycerskiey, gdźieby ſię młoda ſzlachta przez pierwſze *rudimenta* ćwiczyła w nauce woienney, y ſpoſobiła na Officerſtwa, żebyśmy nie szukali po cudzych kráiach *ſubjecta ad officia militaria*, tacy bowiem zwyczáynie ſzukaią fortuny *extra patriam*, *ob defectum* talentow, nabyćia iey w ſwym kráiu.

Druga fundacya, szpitale żołnierskie, co może bydź ſprawiedliwszego, iako dożywić tego, ktory życie ſwoie ſakryfikował, y co może większey dodác ochoty Zołnierżowi do służby woienney, iako to, gdy będźie pewien przy ſtárości, albo kalectwie do śmierći pożywienia.

Przy erekcyi takiego Woyska, iużem zalećił *indiſpenſabiliter neceſſitatem* Forteć, to tylko przydáię, co ſáma experyencya *demonſtrat*, że w iaki kray nieprzyiaćiel wtárgnie iuż ten ieſt prawie zawoiowany, to ieſt ieżeli ma *ſuperioritatem armorum*, bo chcąc go wypędźic, dezolacyi przyczyniam kráiowi, y *tandem* pokoiem ſromotnym muſzę zakończyc woynę, uchodząc oſtátniey zguby; maiąc záś Fortece muśi ſię nieprżyiaćiel albo o nie oprżeć y śił ſwoich nadwerężyć, albo ieżeli nie zechce ich dobywáć boiąc ſię Woysko ſtracić nie będźie śmiał w kray ſię pomykáć, zoſtawuiąc za ſobą Fortece, ktorych *præſidia* mogą go infeſtowáć; á przy tym nie dobywſzy żadney Fortecy, nie może ſię beſpiecżnie w kráiu roſpośćierać, ani ſię w nim oſadźić.

Nie podobna przy erekcyi Woyska zapomnieć Artylleryi; z iakim zgorſżeniem cudzoźiemcy wizytuią naſze puſte Cekauze y Arſenały, á przećię nikt nie ſprzeczy, że Woysko cżáſem kroku iednego poſtąpić nie może bez dźiał pomocy: Rzecz nie poięta, że nad tym żadney nie cżyniemy reflexyi; rzekłby kto widząc nas tak

tak źle uzbroionych, że wſzyſtko powinno upadáć przed námi, iak mury Ierycho przed Woyskiem Izraelskim.

Nie wſpominam tu wſzyſtkiego co *exigunt* expedycye woienne, iako to ammunicye, prochy, ſtrzelby, y inſze oręża; wie każdy, czego potrzeba, byle chćiał tak eſſencyalney potrzebie *ſubvenire*, To ieſzcże muſzę przydáć do Artylleryi, że mało na tym mieć dźiał *ſufficientiam* ieżeli Ich zażyć nie można *ob defectum* należytey znaiomośći, ktorey ſię trzeba uczyć *ex profeſſo*; ieſt to *ars mechanica*, na ktorey naukę ſą ſzkoły w porządnych Pańſtwách, gdzie śiła cyrkumſtancyi uczyć ſię potrzeba, żeby *cum ſucceſſu dirigere* Artylleryą; Nie mniey y ta ſzkoła potrzebna gdźie ſię uczą fortyfikacyi, żeby bydź dobrym Indźinierem; co cale *ignotum* u nas, á przećię bez experyencyi *in hac ſcientia Mathematica* nie podobna ani dobywáć, ani bronić fortec, ani nawet czáſem obozu założyć, ani go ſzańcámi okopáć, do cżego częſta ſię trafia potrzeba.

Przełożywſzy wſzyſtko *co exigit* erekcya Woyska, podaię do konſyderácyi co powinno naſzę renitencyą przełamáć; że ieżeli ſobie tego gwałtu nie uczyniemy, aby mieć Woysko takie, iakiego życzę ze wſzyſtkiemi cyrkumſtancyami, ktore Iego moc *conſtituunt*, nie tylko że z niego żadney nie podobna ſpodźiewáć ſię obrony, ale owſzem na nic inſzego ſię nie przyda, tylko na pewny tryumf nieprzyiaćielowi, á na nie omylną Oyczyzny zgubę, ktorą *præcipitabit*, owſzem; odwaga naturalna narodu bez poſiłku należytego, ieżeli na nie ſámę ſpuſzczać ſię bedziemy.

Niech mi ſię godźi materyą woyskową traktuiąc, powſtáć przećiwko nie należytemu zwyczáiowi, że partykularnym wolno trzymáć na ſwoim żołdźie pod imieniem gwardyi nadworney, ludźi woyskowych; nayprzod ieſt to *contra omnem decentiam & reſpectum* Maieſtatu, gdyż to ſámym Krolom należy ta dyſtynkcya, mieć gwardye; á potym; Iakie pochodzą z tego inkonweniencye, częſta ie experyencya *demonſtrat*. Wſzyſcy żyiąc in *æqualitate* urodzenia, á nie wſzyſcy fortuny y ſubſtancyi, chcą ſię *æquiparare* z naydoſtátnieyſzemi, y tak ieden widząc u drugiego ludźi nadwornych miałby ſobie za dyshonor *non emulari* z rownym ſobie, przez co Familie ſię nadaremnie ruynuią, gdyż to nad śiły partykularnego ludźi woyskowych ſuſtentowáć; Ieżeli każdy *luxus* ſzkodliwy *in ſtatu*, dopieroż taki, ktory *excedit modum* utrzymania go.

N   A przy-

A przytym widziemy, co często te assystencye dworskie dokázuią na ziazdach publicznych, *cum oppressione liberæ vocis*, iako ich familie żyiące między sobą w zawziętości, zażywáią przeciwko sobie *cum periculo* woyny domowey; á co więsza, iako pod czas woyny pod pretextem *zeli erga Patriam*, te nádworne Chorągwie *eriguntur* w dywizye, ktore każdy kommenduie co ie zaciąga, *independenter* od kommendy generalney Hetmańskiey; nie mogąc záś bydź *in statu* sustentowáć ie żołdem regularnym, kontrybucye na wyżywienie ich składaią, palety rozdáią, rabunkow nawet pozwaláią, aż *tandem* takowe milicye, żadney usługi woienney nie uczyniwszy, excessa rozne popełniwszy, w kupy swawolne się obracáią.

Tož *præjudicium alio genere abusivum* y z fortec, ktore partykularni w dobrach swoich *erigunt*; wie każdy co to iest fortecę, ták trzymáć, żeby była *inexpugnabilis*, iako potrzebuie *sufficiens præsidium*, dostátek Artylleryi, y rożnych Woyskowych ammunicyi. Pytam się ieżeli partykularnego substáncya na to wystarczyć może? á przecię ieżeli forteca nie iest należycie opatrzona, nieprzyiaciel iey snadno dobędzie, dobywszy záś, uczyni sobie w niey *sedem* y rospośćiera swoie *Dominium* nad kráiem; opatrzywszy fortecę należycie, iak trudno go z niey rugowáć, gdyż to iest pewna, że lepiey nie mieć fortecy, niż taką, ktora przez swoię niedoskonałość bronić się nie może; á potym iest to *peccare contra essentiale principium gubernii* każdego krolestwa, żeby partykularny miał Jurysdykcyą, ktora sámey Rzeczypospolitey należy.

Ieżeli dla tego *excitat* kogo *zelus* zaciągáć *proprio ære* ludźi Woyskowych na usługę Oyczyzny; niechże ich odda pod kommendę *legitimæ authoritatis*; albo ieżeli zechce fortece mieć na swoim grunćie; swoim kosztem erygowaną, niechże w niey będźie *præsidium* Rzeczypospolitey, ktora snadniey *providebit* iey *securitati*, że będźie mogła dać odpor należyty nieprzyiacielowi.

To pewna że przy naszym nierządźie, Rzeczpospolita nie będąc *in statu*, ani siebie, ani nikogo z swoich poddánych *protegere*, nie dźiw że każdy *prospicit* swemu bespieczeństwu, y formuie sobie *statum seorsivum*, iakby nie miał żadney relácyi *cum corpore* Rzeczypospolitey *ad proportionem* fortuny swoiey; urodźiwszy się wolnym, rozumie że mu wolno uczynić się wielowładnym; y tą prewencyą *imbutus*, fortece buduie, woyskowych ludźi trzyma, sam sobie spráwiedliwość czyni, słabszego *opprimit*, y na ostátek żadnego práwa nie słucha.

Ale za łaską Boską, kiedy iáko życzę, y iako się spodźiewam, Rzeczpospolita przez porządne ustawy postáwi się w tey władzy ktora iey należy, kiedy sáma Jurisdykcyą generalną *exercebit*, kiedy przez korrekcyą Trybunáłow, káżdemu *ex civibus* czynić będźie spráwiedliwość, przez Woyska, *sufficientiam providebit* powszechnemu bespieczeństwu, przez skarbu dobrą administrácyą, opatrzy *indigentiæ publicæ*, y przez dobrze zordynowáną *Politiem*, da sposob Każdemu żyć *in omni dulcedine* swobod swoich; na ten czas każdy partykulárny pod protekcyą tak skuteczną, nie będźie miał racyi, myślić odszczepiáć się *à corpore* Rzeczypospolitey, y uzurpowáć sobie *proprium Dominium*, raczey obroći swoię wszystkę applikácyą, żeby mogł iak naybardźiey *contribuere ad manutentionem legitimæ potestatis*, z ktorey pewnieyszego bedźie się mogł spodźiewáć bespieczeństwa, niż z swego prywátnego, *cum præjudicio* dobra pospolitego, koło siebie stáránia.

S K A R B

TRáktuiąc materyą skárbu, rzekłby kto, że bogáctwa zalecać bedę, y że ie poczytam za naywiększą *status* podporę, bynaymniey: nie iest to moia intencya, ponieważ te są często okazyą ruiny krolestw, poćiągáiąc pospolićie za sobą *perniciosum luxum*, a przy nim, nikczemność y niedbanie o sławę, y tę reputacyą, ktora wszystkie Narody zaszczycáć się powinny. Wydáie się to w partykularnym człowieku, kiedy często honor y dobre Imię, sakryfikuie nienásyconey swey chćiwośći, zwyczaynie bowiem zbytnia obfitość to spráwuie, że się każdy opuszcza, y tak gnuśnieie, że naybystrzeysza industrya w nim tępieie, y naypozornieysze talenta, nie czynią go do niczego dobrego sposobnym, Jawnie się to daie także widźieć w tych kraiach zamorskich, gdźie złoto tak powszechne, że ten drogi kruszec *per immensam quantitatem vilescit*, y gdźie przy takiey obfitośći złotá, lud tego kráiu, iedna-

iednakowo dźiki, y mizerny, *è converſo* w Europie; Hollandya kray ſzczupły, na trzęſawiskach założony *per Induſtriam* mieſzkańcow, ſtał ſię naybogatſzy ze wſzyſtkich prawie kroleſtw naſzego horyzontu.

A ztąd konkluzya, że potencya & *proſperitas ſtatûs*, nie záwisła na bogáctwach, ale *in bono* ich *uſu*, & *adminiſtratione*, y na tym żeby káżdy Ziemiánin pracował y przykładał ſtarania, aby iako naylepiey *appretiare* to, co natura *producit*; żeby miał y ſam z czego żyć, y ſkarb ſupplementowáć według potrzeb publicznych; *gubernium* zaś żeby umiało, tak tym ſkarbem ſzáfowáć, aby Ziemiánin mogł ſwoy zysk pewny znaleść z pomiarkowaney *fideliter* adminiſtrácyi ſkarbu; Takowe *æquilibrium* kray bogáći, y taki doſtátek pożyteczny, gdyż porządna ekonomia więcey doſtátkow przynieſie, niżeli obfitość nie pomiarkowana.

Nie mowię przez to żeby obfitość nie była potrzebna, byle applikacya o nabyćie Iey nie uſtáwała, y byle *non in poſſeſſione, ſed in bono uſu poſſeſſionis* założyć *proſperitatem ſtatûs, aliàs:* zbiory naywiękſze na to ſię przydádzą, iako łakomemu zkarb zákopány, ktorego nie tykáiąc iakby go nie miał. Niech *Plebeii* maią zupełną wolność *in cultura artium*, do ktorych maią dyſpozycyą, y w handlách niech maią protekcyą; będą upewniam mieli z czego *contribuere* ſkarbowi; á byle przy tym wiedźieli, że ten ſkarb, ich dobytki y pokoy ubeśpiecza, *contribuent* z ochotą.

Ale co naſzę poſpolitą mizeryą czyni, to: że *cum ſummo gravamine populi* zbieramy, nie potrzebnie *propter inſufficientiam expendimus*, miáſto ulgi, *aggravando* co raz bardźiey *ſtatum* tak przez nie porządny ſpoſob podatkowania, iako y przez nie proporcyonalne podatki do potrzeb Rzeczypoſpolitey.

Ars Mechanica nas uczy, iako bez wielkiey pracy dźwigác ćiężary; o taką nam ſię trzebá koniecznie ſtarać inwencyą, żebyśmy mogli znaleść tę proporcyą, *inter onera ſtatus & facultates* poddánych, żeby podatki mogły *prodeſſe* ſkarbowi, ktory ie odbiera, á żeby letkie były tym, ktorży ie ſkłádaią.

Ze zás *defectus* tey proporcyi czyni *indigentiam* ſkárbu, to ſamo *probat*, że nie maſz podobno kráiu żyznieyſzego, y we wſzyſtko obfitſzego iak naſza Polska; á nie maſz przećię przy tym uboźſzego; tak dálece, że mogłby ią przyrownáć do drzewa wielką obfi-

tośćią

tośćią owocow obćiążonego, y dla tego ſamego ćiężaru łamiącego ſię, nád ktorym napiſano: *inopem me copia facit;* gdyby natura była oſzczędnieyſza w ſwych darach, podobnobyśmy więcey ſobie ważyli co nam daie; ale że ieſt *prodiga*, ſam ten *exceſſus* nas uboży *conſumendo partem* tego co *producit*, á niedbáiąc że oſtátek, ſamo ſię bez pożytku *conſumit*.

Ieżeli chcemy ſkarbu przyczynić, zacznijmy *ſtabilire* na to *fundum immutabilem;* y proporcyonalny do potrzeb Rzeczypoſpolitey, porządek ktory proponuię, *in qualibet parte gubernii, ſuppeditabit* ſnadne do tego ſpoſoby, ieżeli ich zażyć zechcemy *cum prudentia & fidelitate*, iakom to pokazał *in articulo* Miniſtrow *ſtatûs*, gdźiem opiſał powinność Podſkarbiego, adminiſtrácyą ſkarbu przy obecnośći Krola y Deputatow z Senatu & *ex equeſtri ordine;* ta *forma in Regula gubernii* arcypotrzebna ieżeli chcemy powſtać *ex hoc ſtatu* słabośći á prawie *exinanitionis;* powſtániemy záś ſnadno, kiedy z induſtryą ekonomiczną *examinabimus juſtum valorem* tego, co natura *producit* naſzego kráiu, y byleśmy *ad hoc examen* bez żádney renitencyi, woli naſzey powſzechney przyłożyli, ktora w tey materyi powinna bydź *ſine ulla exceptione unanimis.*

Na rádach iednego zdanie trafi ſię tak ſkuteczne, że może *operari* dobro poſpolite; na woynie iednego wodza czułego y odważnego *dexteritas* może otrzymáć zwyćięſtwo; *in Politie* iednego *ſagacitas & authoritas* może utrzymáć porządek; *non item* w intereſſach ſkarbowych, gdźie każdy w kroleſtwie żyiący powinien *concurrere* do konſerwacyi Iego przez ſprawiedliwą repartycyą, aby ubogi nie płáćił za bogatego.

A zatym nie ſpodźiewaymy ſię żadnego *ſucceſſum* naylepſzych obrad naſzych; nayżarliwſze zelantow *conatus* o Dobro poſpolite, na nic ſię nie przydadzą; zgoła nie poprawiemy co ieſt *defectuoſum in ſtatu*, poki *ſubſiſtet defectus principalis* w ſkarbie, ktory ieſt tak znaczny, że niektore Miaſta w Europie, maią go obfitſzy niż naſze kroleſtwo.

Ieżeli tedy ieſt *indubitatum*, że nam trzeba ſkarb iako naybardźiey *ditare;* zwyćiężmy wprzod tę renitencyą ktorą każdy ma naturalną báć ſię ſam zubożyć; w czym taka mi przychodźi imaginacya; Czy był że by to znak człowieka rozumnego, żeby zbierał z intrat ſwoich iako naywięcey doſtátkow, á cale nie my-

ślił

ſlił depozyt ſwoy z pracą zebrany *in ſecuro locare?* coś podobnego czyniemy, wſzyſtkie ſtarania naſze na to łożąc aby co raz więcey *accumulare* fortuny, nie myśląc nigdy opatrzyc Iey beſpieczeńſtwo należyte, ktore nie może bydź inſze, tylko *in ſufficientia* skarbu poſpolitego, od ktorego ieżeli fortuna całey Rzeczypoſpolitey *dependet, per conſequens* y każdego partykularnego.

Co ieżeli tak ieſt, przyłożmy tegoż ſtarania w ekonomij skárbu publicznego, ktore mamy około Dobr naſzych właſnych nie poczytuiąc Dobr Rzeczypoſpolitey za cudze. Rzecz cudowna, iaka w nas ochota do ratowánia Oyczyzny, bywáią takie okázye, żeśmy gotowi życie ſakryfikowáć na usługę Iey; á kiedy trzeba choć naymnieyſzą fortuny naſzey porcyą, *prævenire* fatalne na nię przypadki, uſtáie ten *zelus;* co za pracy zażyć trzeba, żeby wyciągnąć iakie na to *ſubſidium!* Poſzliśmy coś, ná odważnego *uſquè ad temeritatem* żołnierza, ktory za nic ſobie waży życie *ponere;* á kiedy dla konſerwácyi tego życia, chorobą przyciśniony mogłby ie ratowáć krwi puſzczeniem, nie ma dość ſerca odważyć ſię kilka kropel wytoczyć. Przezorny goſpodarz, o to ſię z pilnośćią ſtara, żeby zebrawſzy ſummę, mogł z niey mieć pożytek. Ia tak rozumiem, że każdego prywátnego *in ſtatu;* naypożytecznieyſzy kapitał *conſiſtit* na śkarbie publicznym, ieżeli ſię zechce reflektowáć na wſzyſtkie *emolumenta* ktore mu przynoſi.

Co zaś nas powinno tym bardźiey *animare* na ufundowánie iako nayznacznieyſzego tego kapitału, to: czym ſię rożniemy od inſzych narodow, ktore z przymuſu *contribuunt* Panom ſwoim więcey niż mogą; to záś, co ubożąc ſię daią, z iakim żalem widzą że ieſt obrocone na utrzymanie proźney pompy, y zbytku, w ktorym Panowie *excedunt* dla ukontentowania ſwego właſnego, z krzywdą y ruiną kráiu; *è contra,* my co daiemy, daiemy *liberè,* tyle co nam ſię podoba; dáiąc Rzeczypoſpolitey, daiemy ſobie ſamym, pewni kiedy chcemy, że każdy groſz idźie *in uſum* Dobra poſpolitego.

Co że tak ieſt, iż miaſto ſtraty zarobek pewny nas czeka, nie żałuymy tego, czego Oyczyzna potrzebuie na konſerwacyą naſzę, y wolnośći naſzey; nie możemy ią dość drogo okupić; Iezy może na bydź ſobie tak nieprzyiaznym, żeby niechćieć *quocunquè pretio* uyść niewoli, y bydź takiem, odrodkiem, żeby nie iść za naturalnym inſtynktem dobrych ſynow Oyczyzny, ktora nas karmi, y na łonie ſwym pielęgnuie: kto ieſt taki co by ſię chćiał opieráć temu, do czego miłość przyrodzona, ku matce Oyczyźnie, powinność poddánych *in recognitionem Dominii* ku Pani, y właſny interes prowadźi.

Co wſzyſtko do uwagi podáwſzy, przyſtępuię do inſtytucyi skarbu, trzy obiekta ſobie zakładaiąc, ktore *exigunt,* animadwerſyą w każdym, ktory, zechce *concurrere od hoc opus ſalutare.*

Pierwſze, że skarb *neceſſariò* powinien *excedere* potrzeby publiczne, Powiadaią poſpolićie że *mediocritas,* ktora znaczy nie doskonałość we wſzyſtkich rzeczach nie ieſt *æſtimabilis,* ale oſobliwie, we dwoch ieſt nieznośna, ktore ſą dwom zamysłom naſzym nayprzyiemnieyſze; Muzyka; y malowánie; pierwſza wdźięczna uchu, druga oku; niechże będą inſtrumenta nieſtroyne, w ręku miernie ich umieiącego zażywáć, albo obraz bez proporcyi odryſowany, żywo nie reprezentuiący naturę; miaſto ukontentowánia trzeba ſobie uſzy zatykáć, y oczy odwrácáć. Ia zás mowię że *mediocritas in ærario publico* naynieznośnieyſza, dwoiako będąc ſzkodliwa, temu co płáci; kiedy iednakowo gwałt ſobie czyni płacąc podatek, y przez iego mierność płacąc go nadaremnie, nie mogąc ſię ſpodźiewáć żadnego powſzechnego pożytku, w ktorym y tego co płáci *conſiſtit* pożytek; w czym iśći ſię przysłowie: że skąpy dwa razy traći; bo iako do morza rzeki ſpływaią, z ktorego formuiąc ſię zrźodła tymże rzekom wody dodawáiące; tak co prywatny wnośi do skarbu, wſzelki pożytek z niego *per hunc fluxum & refluxum* powinien *redundare* na prywátnego. I tu ſię pytam? ieżeli skarb, iako teraz ięſt może wyſtarczyć expenſom, ktorym *indiſpenſabiliter providere* należy, iako to, zapłata Woysku, Artyllerya, fortece, ſubſyſtencya *cum dignitate* Dworu Krolewskiego, Senatorow, Posłow, Deputatow; Miniſtrom u cudzych Dworow, y wſzyſtkim *in officiis publicis* służącym *ſtipendia,* y inſze ktorych ſpecyfikowáć nie podobna.

Drugie *objectum in erectione* skarbu powinno bydź, żeby dochody skarbowe były raz na zawſze poſtánowione; żeby przez to, *obviare* złemu zwyczaiowi, według ktorego na ten czas dopiero składamy podatki, kiedy ſami prawie ieſteśmy *ſub tributo;* Rzeczpoſpolita powinna by ſię w ſwoiey ekonomij ſtoſowáć do dobrego

brego gospodarza, ktory intratę swoię pomiarkowáwszy roczną z wydatkami, stara się, aby mu nad to zostało, iak mowią grosz od potrzeby, co by się stać nie mogło, gdyby dochod nie był iako życzę *fixus & in perpetuum permanens*, według ktorego porachowawszy raz ordynaryine expensa, wszystko *in gubernio* szłoby *ordinario cursu*, ktorego skarb iest *primum mobile*. Nie wchodzę tu *in strictum examen* dochodow Rzeczypospolitey, ktoreby mogły bydź na zawsze *immutabiliter* postánowione, ponieważ by ie trzeba *per calculum accuratum* rachować, tu tylko przełożyć umyśliłem te, ktore mi się zdadzą naypozornieysze.

Mowiłem w przeszłym artykule o depozycie *in cassa militari* pod czas pokoiu zapłaty połowy komputu woyska, ktoryby powinien służyć na wystawienie tey połowy Woyska, *ad competentiam* zupełnego kompletu, & *pro nervo belli*, żeby pod czas Woyny, nowemi podatkami *non aggravare populum*; Przydaię; żeby pod czas pokoiu ta summa mogła *fructificare*, tak Rzeczypospolitey, iako y partykularnym, żeby ią *deponere* w Miastach kapitálnych, takowym porządkiem, żeby się miasto obligowało, płacić mierną prowizyą corocznie, dwa na przykład *pro cento*, z tą surową prekaucyą, żeby za pierwszą rekwizycyą kapitał z prowizyą był gotowy do restytucyi; *interea* tego kapitału przybywałoby *in commodum* Woyska; pokiby zás był *in deposito*, miasto miałoby pozwolenie zażywáć tey summy, *in commercio* ktoreby kwitnęło, ponieważ kupiec w handlach dwa tylko płacąc *pro cento*, zarobek by miał wielki y pewny; przez co miasta by powstáły w ktorych *commercia* wprowadziłyby obfitość w kraiu.

Mało bowiem na tym, że każdy z nas temu nie sprzeczy, iż są potrzeby Rzeczypospolitey, ktorym koniecznie trzeba *providere*, y na to się zgodzi, że trzeba na to podatki składáć, á o tym nikt nie myśli, ieżeli ci, co ie płacić máią są *in statu* płacenia; á zatym nim zaczniemy Skarb *ditare*, trzeba wprzod o tym rádźić, żeby kray zbogacić, y takie sposoby *introducere*, żeby go wyprowadźić *ex hac extrema*, w ktorey się znayduie *indigentia*, I żeby Skarb *provideat ad proportionem* potrzeb Rzeczypospolitey, trzeba żeby kray mogł płácić *proportionatè ad necessitatem* Skarbu; *alias* było by to spodziewáć się buynego żniwa z roli, ktora odłogiem leży.

Przywrocenie Dobr generalne krolewskich, ktorem życzył *ad pro-*

prium Dominium Rzeczypospolitey, iest także dochod pewny; y nie odmienny, ktorym może *regulare* expensa swoie ordynaryine, y ktore *repetere* sprawiedliwie może, nie czyniąc żadney krzywdy *Possessoribus*, zostawiwszy im iakom to wyżey wyraził sześciu lat *possessionem*, według zwyczaynego krolewszczyzny *pretium*, ktore czyni, kiedy ią kto kupuie sześcioletnia intrata; á ieżeliby kto ten proiekt miał *pro gravamine*, niechże przynaymniey wakuiące przez śmierć possessora, wracáią się *ad possessionem* Rzeczypospolitey, byle administrácya ich *non dependeat à proprio libitu* Podskarbiego, ale żeby *per plus offerentiam*, intraty były wnoszone do skarbu, odsyłam *ad calculum* kto zechce rachować, iak wielki ubzyniłby kapitał.

Donum przy tym *gratuitum Cleri*, byłoby *non postremum subsidium* skárbowi, raz na zawsze zgodźiwszy się z Duchowieństwem; ten dochod byłby także *fixus*, y nie odmienny, á do tego znaczny, gdyby Dobra Duchowne według sprawiedliwey repártycyi intrat, były miárkowane; ale ieszcze tym więcey powinien bym się spodźiewáć *ex pietate erga Patriam* Duchowieństwa, wiedząc że co *contribuent*, na obronę Iey obroći się, oraz na utrzymánie wiary świętey, ktora nigdźie nie iest tak *exposita*, iako w krolestwie naszym, grániczącym, albo z Pogáńskim, albo z Heretyckim sąmsiedztwem.

Cła, zwyczayny dochod we wszystkich Páństwách, nayposlednieyszy w naszym; kupcy pod Imieniem y Paszportámi szlacheckiemi handluiąc, Skarb krzywdzą; na to nie mam żadnego skrupułu życzyć, aby stan szlachecki nie miał exempcyi od płacenia Ceł; naprzod za co to mieć *contra immunitatem Nobilitarem*, co sobie płacą, płacąc Rzeczypospolitey, lubo kto handle prowadźi *degradat* się *ex omni facultate* szlachcica; czemuż nie ma *subesse oneribus* kondycyi kupieckiey, ktorą *exercet*; á za tym takie práwo pospolite, byłoby *sine ulla læsione* tego szlachcica, ktoryby sobie po szlachecku postępował; bo nie handluiąc Cła by nie płacił, á zabiegłoby się wszystkim depráwácyom Skarb krzywdzącym.

Sol, ta w inszych Páństwach náyznacznieyszą iest porcyą wszystkich dochodow; lubo nigdźie nie masz *tantum beneficum* iáko u nas; żuppy nasze solne, iest to prawdźiwie według Ewangelij *thesaurus absconditus*, ponieważ tak zakopany, że przez nasze nie-

dbałſtwo nie umiemy go ſobie *appretiare*, lubo by mogł zaſtąpić wielką częſc podatkow, ktore ubogie poddáńſtwo płáci; ale na to oſobliwey trzeba Ekonomij. Nayprzod Rzeczpoſpolita *providendo* iakom życzył na ſuſtentacyą Krolewską, powinnaby żuppy ſolne przyłącyć *ad ſuum Dominium*, y do prowentow generalnych skárbu; á potym, żeby ſię nie godżiło wprowadzać ſoli cudzożiemskiey do Páńſtwa, iako do tąd wolno w Prusiech y Litwie mieć ſol zamorską; zgoła żeby *monopolium* ſoli, było na ſam pożytek Rzeczypoſpolitey; to ieſt, żeby ta tylko miała *curſum*, ktora ſię w kroleſtwie rodżi, zniozłſzy przy tym zwyczay ſuchedniowey ſoli, ktorą nie ktore maią Woiewodztwa; z bardzo miernym partykulárnego pożytkiem, & *cum magno detrimento publico*; kto ſię zechce nad tym dochodem zordynowánym iako życzę reflektowáć, uzna *importantiam* tego prowentu, do ktorego każdy żyiący *ſine ullo onere contribuit*, nie mogąc ſię żywić bez ſoli, w ktorey dobra ekonomia nie tylko by *provideret* całemu kráiowi, ale y ſąmſiedżi mogli by po nię przyieżdżáć, y pożytek kupuiąc czynić kráiowi.

Czopowe y ſzelężne, ktore iuż ieſt poſtánowione po Miáſtach, czemuż by go *non extendere* po Wſiach? To pewna, nie maſz podatku lżeyſzego, iak ten, ktory *ultimus conſumens* płáci; nie rozumiem żeby kto temu przeczył, byle można znaleść inſzy ſpoſob do wybierániá go, nie ten ktory *practicatur* przez przyśięgi; gdyż tak w tey okazyi, iako y w inſzych wielu trzebaby *evitare per juria* tak powſzechne u nas: Lepieyby *poſſeſſoribus bonorum* co defalkowáć, niż kogo *ad hoc ſacrilegium* przymuſzáć, gdyż nie ieſt rzecz nie podobna, wiedżieć przynaymniey *circiter* wiele ſię gdżie iakiego nápoiu wyſzynkuie, y według tego ułożyć taryfę w każdey żiemi albo Powiećie Woiewodztwa, ktory Powiat albo żiemia ogołem pewną, raz na zawſze ugodzoną, do skarbuby wnośiła, ſam záś ten Powiat, albo żiemia żeby do wybierániá tego podátku porządek poſtánowiła, ktorey obywatele między ſobą znáiąc ieden drugiego *facultates*, ſnadnoby znależli ſpoſob wybieráć ten podatek.

Mamy między prowentámi skarbu, y pogłowne żydowskie, ale co te, ktore zwyczáynie płaciemy generalne, chciałbym żeby było znieśione, gdyż to ſamo Imię obrzydłe w chrześciáńſtwie y w wolnym narodżie płáćić od głowy, *ad normam* chárácżu; toż rozumiem, y o podymnym, z racyi że ten podatek nie może bydź *fideliter* płácony, ponieważ taryfa nie może nigdy bydź ſprawiedliwa, co rok kominow wſzędżie albo ubywáiąc, albo przybywáiąc.

Ale *in omni genere* podatkowánia, nie wiem za co wſzyſtkie *onera* kładżiemy na lud poſpolity, ktory zadney poſſeſſyi u nas nie ma, y ktore ſami *proprietarii bonorum* płáćić powinni; nie mowię żeby nie mieli na poddánych ſwoich włożyć to, na co ſą *per Legem Publicam* otaxowáni; y owſzem ſprawiedliwſzą mogą repartycyą uczynić po między ſwemi poddánemi, nie mogąc ich przeładowáć bez ſwoiey własney krzywdy.

Wywiodłſzy *antecedenter* dwa *objecta* do obſerwacyi *in erectione* skarbu; to ieſt pierwſze, żeby prowent iego był *ſufficiens ad proportionem* potrzeb Rzeczypoſpolitey, y rozumiem, żem ſię nie omylił *in calculo*, ieżeli kto zechce uczynić, uzna, iak znaczne *produceret* ſummy; drugie także *objectum* wypełniłem, pokazawſzy że ten prowent raz poſtánowiony, może bydź *fixus*, y nie odmienny; zoſtaie mi.

Trzećie, żeby podatek choć doſtátni mogł bydź płácony z iak naymnieyſzą aggrawácyą, o ktorym ieſzcze nic nie mowiłem, bo te wſzyſtkie skarbu prowenta, ktorem ſpecyfikował, iako to Dobra krolewskie, *donum gratuitum Cleri*, Cła, ſol, czopowe, y ſzelężne, generalne pogłowne żydowskie, nie mogą *reputari* za podatek, zniożſzy oſobliwie pogłowne y dymowe; zoſtaie tedy wielki kapitał z podatku, ktory nic ſłuſznieyſzego, żeby każdy obywatel żyiący w Oyczyźnie, y z Oyczyzny, choćby nie było inſzey racyi, tylko *præſtare homagium in recognitionem Dominii* Rzeczypoſpolitey płáćił.

In genere záś podatkowánia, trzy punkta ſobie zakładam, żeby podatek. *Primò*. Był znaczny. *Secundò*. *Proportionatus ad facultates contribuentis*, żeby ubogi nie płáćił za bogatego. *Tertiò*. Zeby był *fideliter* y bez trudnośći zbierány; rozumiem że ſię to wſzyſtko znaydżie w proiekćie ktory podáię *ad examen* każdego dobrze Oyczyźnie życzącego,

Pro principali kładę, żeby *exactè* wiedżieć, kto ma płáćić y wiele; na to trzebąby *inſtituere* kommiſſyą *ex ſubjectis ſelectiſſimis*, żeby

żeby taryfę uformowali generalną cáłego Kroleſtwa, ta záś taryfa żeby była *exacta*, należałoby ią uczynić przez Parafie, gdyż nie maſz tego zagona w Páńſtwie, ktoryby nie należał do iakiey Parafij: Weźmy na przykład iednę Paráfią, immaginuiąc ſobie źe iednę maiętność y iednoż *territorium* czyni, lubo będźie *compoſita* z rożnych Dobr Poſſeſſorow; oſzácowáć tę Parafią, wieleby *circiter* mogła uczynić intraty, gdyby do iednego tylko *proprietarium* należała; & *imponere* na nię taxę dziesiątego, albo raczey dziesięćiny, to ieſt: ieżeli Parafia uczyniłaby dziesięć tyśięcy intraty, żeby tyśiąc płaćiła skarbowi.

Ta *ſpecies* podatkowánia, zawiera w ſobie *omnia genera* podatkow, gdyż cokolwiek natura y goſpodárska induſtrya *producit*, *contribueret* by *ad ærarium publicum*. y ták miáſto pogłownego, podymnego, łánowego, Rogowego od bydła, młynowego; ten ieden *modus contribuendi* wſzyſtko to *complectitur* w ſobie. Y ktoźby ſię mogł zbraniáć, uwolniony od wſzyſtkich ćiężarow, mogąc beśpiecznie, y według ſwoiey woli, ekonomią prowádźići, nie dáć na obronę Oyczyzny, y na konſerwácyą ſwoiey wolnośći, dźieśiątego groſza od wſzyſtkiego co *poſſidet?* Ten podatek na dźiedźica włożony, za iego ſamegoż repartycyą, mogłby bydź iednakowo od iego poddánych płacony, żeby zachowáć *intaminatam immunitatem* ſtanu ſzlacheckiego.

W czym záś dokładam naywiękſze *in hac methodo emolumentum*, że Rzeczpoſpolita wiedząc raz *quantitatem* tego prowentu *pro opportunitate* cyrkumſtáncyi, przy dobrze ubeśpieczonym pokoiu, folguiąc poſpolſtwu, mogłaby go umnieyſzyć, to ieſt naprzykład, miáſto dźieśiątego groſza nie wyćiągáć tylko piąty, iako też *in caſu ingruenti & fatali* uchowáy Boże na Oyczyznę, podwyżſzyć; *ſufficit* żeby raz to poſtanowienie ſtánąwſzy, Rzeczpoſpolita bez żadnych żawodow miałaby zawſze rekurs *ad certum ſubſidium*, ktoregoby zażywáła *proportionatè* do potrzeb ſwoich, przez co kweſtya ta uſtáłaby, támuiąca zawſze obrady publiczne *de modo contribuendo.*

Nie poślednią y w tym podáię reflexyą do uwagi: kiedy iaki podatek Rzeczpoſpolita na całe Páńſtwo nákaże, nie płácą go tylko dziedźicy y *Proprietarii* z Dobr ſwoich, ći záś ktorych *potiſſima pars* co ſummy maią na wyderkafach álbo prowizyach, nic nie dáią; przez

przez ten záś proiekt, ktory *propono*, powińienby wyderkarź od ſummy ſwoiey iednákowo płáćić; *aliàs* byłaby wielka nieſprawiedliwość, żeby wieś moia ktorąm mu záſtáwił, y prowizyą mu płáćiła *in toto*, y podatek; á on żeby był wolny, będąc *cohæres* wśi moiey, ktorą trzyma *in poſſeſſione.*

Zgoła ten ſám ſpoſob podatkowánia zawiera w ſobie wſzyſtkie ktore mogą bydź *emolumenta;* Rzeczpoſpolita mogąc zawſze bydź pewna maiąc raz Taryfę poſtánowioną, wiele tákowy podatek wnośi do skarbu; według tey Taryfy ſnadny rachunek z Poborcámi, bez żadney prewarykácyi; bogáty y ubogi płaćiłby *proportionatè ad ſuam facultatem;* nikt by ſię záś nie znalazł, ktoryby tę taxę z ochotą nie płaćił będąc *de cætero* wolny *ab omni onere.*

Nie wchodzę w inſze ſpoſoby do przyczynienia skárbu, ktore ſię znáydą przy generalnym porządku *in gubernio*, ktorego ſię ſpodźiewam, y przy ktorym Rzeczpoſpolita ekonomią ſwoię ſnadnie *adminiſtrare* będźie mogła, ták, iak dobry partykularny goſpodarź, ktory puſtą maiętność nábywſzy, przez induſtryą ſwoię, czyni ią intratną.

Kończę ten interes skarbowy na intereśie partykularnym káżdego, ten ieżeli w kim *prævalet* nad publiczny, niechże będźie tą ſamą prawdą *convictus*, że *contribuendo ad Sufficientiam* skarbu, ſowićie mu ſię nadgradza; ten zárobek będźie pewny, Rzeczypoſpolitey służąc, czy *in Militari*, czy *in Civili ſtatu*, będźie mogł ſię ſpodźiewáć; byle ſię do tego przez talenta ſwoie ſpoſobił, y honoru, y intraty nabyćia, nie tak, iak do tąd służemy, fortuny naſze ſakryfikuiąc Oyczyźnie, ani ona z naſzey usługi, dla nierządu nie ma korzyśći, ani my z niey, inſzey nadgrody, tylko tę, że możemy z naſzą ſzkodą ſię ſzczyćić, że *rectè facti, feciſſe merces eſt*,

SPRA-

SPRAWIEDLIWOSC

W Tym ſamym artykule ſprawiedliwośći, powinienbym zawrzeć tę pracą, ktorą *impendo* we wſzyſtkich inſzych *ad proſperum regimen ſtatûs*; gdyż wźiąwſzy *ſtrictè ad literam* Sprawiedliwość, y każdy ſię według niey rządząc, nie trzebaby żadnych praw, ani żadnego *in Gubernio* poſtánowienia, bo każdy czyniąc co powinien, nie byłby podległy tylko ſamemu rozumowi, za ktorego idąc inſtynktem ſamąby ſię rządźił Spráwiedliwośćią, od ktorey go mocnieyſze niż rozum odwodzą paſſye.

Cycero nie maiąc *notitiam* prawdźiwego Boga, wyznawał iednak, że ieſt nie iaka *univerſalis juſtitia*, od ktorey naſze práwa *derivantur* iak ćień od promienia, y że gdyby ta *regnaret* na ſwiećie, ſwiat by ſię rządźił nią ſamą doſtatecznie; Iáwna to prawda, że człowiek nie rożni ſię od inſzego ſtworzenia, tylko przez rozeznánie między złym á dobrym, ktore nic inſzego nie ieſt, tylko Sprawiedliwość; á zatym będąc naturalna każdemu, powinnaby w obradách iednoczyć opinie, gdyby ie według niey miárkowano; powinnaby na woynie zwyćiężáć, gdyby na iey obronę woiowáno; coby za doſtatek nie powinien bydź w skarbie, gdyby nim adminiſtrowała; y co za porządek *in Politie*, gdyby była *pro principali objecto.* Ta to ſprawiedliwość, ktora ieſt naywárowniey-ſzym doſtoieńſtwem Majeſtátow, podporą Páńſtw y kroleſtw, dodáiąc ſerca *in adverſis*, iako y moderácyi *in proſperis*; ten to węzeł, ktory wiąże ſtany poddánych z Oyczyzną, y wolność z Prawámi; ta *inſpirat* dobre Rady, umacnia zbáwienne rezolucye, uſmierza dyſſenſye, odkrywa zdrády, y nie ćierpi nic coby mogło bydź Oyczyźnie ſzkodliwego; ta nieznośną ambicyą przytłumia, intereſſem prywátnym ſię brzydźi, y żadnym reſpektem ſię nie uwodźi; zgoła bez niey nie moglibyśmy nigdy wypełnić, cośmy powinni Bogu, bliźniemu, ani ſobie ſámym.

Ale ieżeli kiedy nayſzácownieyſza, to w ten czas, gdy ieſt nay-więkſzym zaſzczytem wolnośći, to ieſt: kiedy wolność, ſamą ſię ſprawiedliwośćią rządzi. Ze záś *abuſus* wolnośći ſprzećiwia ſię zwyczáynie ſprawiedliwośći, wſzyſtka naſza applikácya w tym bydź powinna, żeby znieść tę *contrarietatem*, co ſię ſtánie, kiedy wolą naſzę bęźiemy zgadzali z prawem, naſze czaſem dźiwactwa z powinnośćią, opinie z prawdźiwym naſzym intereſſem, *deſideria* z dobrym poſpolitym, ambicyą z naſzemi talentámi, y pretenſye z záſługámi, nie máiąc inſzego *objectum*, tylko Pokoy, sławę, y ſzczęśćie Oyczyzny.

Do tego nas pociąga ta *primitiva & univerſalis juſtitia*, od ſamego Boga nam dana, ktora ſię w nas z námi *originaliter* rodźi, gdybyśmy ią tak dobrze w ſobie ſzácowáli, iako ią czuiemy choć paſſyámi zaćmioną; do tego obliguie y przez prawa, *inſtituta* ſprawiedliwość, ktora może bydź skutecznieyſza przez nadgrody, ktore obiecuie, y karę, ktorą *imponit* lubo ten ſpoſob do utrzymánia człowieka, w ſwoiey powinnośći, wſtyd mu zádaie, iakoby w zachęceniu do cnoty nie doſyć było powábu z ſamego ſzczęśćia bydź cnotliwym, albo boiaźni, z tey gryzoty, ktora go ſwędźi kiedy nie práktykuie cnoty.

Taką iednak ſprawiedliwośćią ſwiát cały ſię utrzymuie, y wſzyſtkie Monarchie ſię rządzą; w Rzeczypoſpolitey tylko wolney, zda ſię bydź *incompatibilitas* wolnośći z ſprawiedliwośćią; co ſię naybárdźiey wydáie, kiedy kto ma ſobie za niewolą, nie czynić *impunè* co mu ſię podoba, kiedy kto nie słuſznie wynoſi ſię nad ſwoię kondycyą, nie kontentuiąc ſię tą, w ktorey go opatrzność Boska oſadźiła, bez rozeznania rożnośći iey dárow, kiedy zapomniáwſzy *æqualitatem* urodzenia, niechćiałby ſię z nikim *æquiparare* w godnośćiach y w fortunie, y kiedy rozumie, że mu ſprawiedliwie należy to, co przy wolnośći nic mu nie zabroni pretendować, choćby co naynieſpráwiedliwſzego.

Coby to było za ſzczęśćie, gdyby oprocz Trybunałow do ſądzenia drugich, każdy ſię ſędźią nad ſobą ſamym *conſtitueret*, nie potrzebowałby Prawa *rigorem*, ani ſpoſobow nie godźiwych do náſycenia ambicyi, ſameby go honory ſzukáły, iak tego Rzymiánina, o ktorym Tacyt mowi; *adeò non principatum appetens, ut parùm effugeret, ne dignus crederetur;* Byłoby to nie ochybnie, gdybyśmy ſię ſami tak *rigorosè* ſądźili, iako nas inśi ſądzą, y w ten czas wolność, ktora nas *ſtimulat ad ambitum*, miárkowałaby ſię prawámi ſpráwiedliwośći.

Ale podźmy iuż *ad examen* tey, ktorey *ſedem* Rzeczpoſpolita zało-

założyła *in respectabili areopago* Trybunału naſzego, y obaczmy ieżeli ſię w nim trzy *eſſentialia attributa* znáyduią. *Authoritas, integritas, & capacitas.*

Quô ad authoritatem, nie maſz co mowić, bo y owſzem iego juryſdykcya, ſądząc bez appellácyi, ieſt nad to *ſufficiens*, żeby była *reſpectabilis in ſtatu;* ale przez to ſámo, ze ieſt *exceſſiva,* rozumiem że nie ieſt *conveniens ſtatui noſtro;* Przeto, miáſto przyczynienia tey władzy, życzyłbym ią *reducere ad terminum*, ktoryby *non excedat, ſupra authoritatem ſupremam* całey Rzeczypoſpolitey; ten ktoryby temu chćiał przeczyć, nie może mieć po ſobie, tylko zwyczay, y to nie bardzo dawny, ktory wſzyſtkie racye przećiwne powinny *condemnare;* gdyż to pewna, że ta władza, ktora powinna bydź *ſubordinata* Rzeczypoſpolitey, ieſt nie tylko większa nad tę, ktorą ma ſáma Rzeczpoſpolita, ale owſzem zda ſię że Rzeczpoſpolita ieſt *ſubordinata* Trybunałowi, ktory ſądźi, choć nie całą *in unum corpus* zebráną, ale *diviſim membra*, ktore ią *componunt;* ieżeli adminiſtracya ſpráwiedliwośći ieſt *jus ſupremi Dominii*, toć *ſupremum Dominium devolutum* do Trybunału, kiedy *independenter* ſądźi od Rzeczypoſpolitey, ktora ſobie nie zoſtáwiła mocy approbowánia albo káſſowánia Dekretow Trybunálskich.

Wiem ia coby mi kto mogł *objicere*, ze Trybunał będąc formowany z Deputatow wſzyſtkich Woiewodztw, iako ſeym z Posłow, *repræſentat* Rzeczpoſpolitą, prawda; ale nayprzod, że Deputáći ſą wybráni, z kapituł Kathedralnych, *& equeſtri ordine*, z Senatu záś tylko *extraordinariè; Integritas* Rzeczypoſpolitey nie może *conſiſtere*, tylko *in unione* trzech Stánow, Krola, Senatu, *& Equeſtris ordinis*, á potym, wielka rozność obrázu od oryginału, ktory go wyraża, albo Posła od Pryncypała, ten choć *munitus* charakterem *Miniſtri Plenipotentiarii, repræſentat* Pana ſwego, traktuie Imieniem Iego, negocyacya iednak Iego, *intantum* tylko *valida, in quantum* od Pana Iego ratyfikowána. Wielkież to *Schiſma in ſtatu* dwie uznawáć Rzeczypoſpolite, y znośić Iey *individuitatem*, ktora Iey *legitimitatem* czyni; á zatym Trybunał nie mogąc *uſurpare authoritatem* Rzeczypoſpolitey, nie powinien *exercere jus ſupremi Dominii* ſądzenia bez appellácyi, Iego Juriſdykcya ieſt *derivata* od cáłego Národu, y powierzona mu *per commiſſionem*, z ktorey powinien *reddere rationem* temu, ktory go w niey *conſtituit.*

Proſzę

Proſzę uważáć że wſzyſtkie máterye, ktore traktuię, zakładam na tym fundamenćie żeby utwierdźić *ſupremam authoritatem*, nie należącą tylko iedney ſzczegulnie Rzeczypoſpolitey; y iako żádna partykularna bydź nie może, ktoraby *non derivet* od niey, tak żadna nie powinna bydź, ktoraby *neceſſariè* od niey *non dependeat*, iak potok od zrźodła, álbo świátło od słońca. Ta záś Juryſdykcya *ſubalterna* Trybunału, przez to ſię *manifeſtabit*, kiedy Rzeczpoſpolita *reſervabit* ſobie *poteſtatem, ratificandi* albo *annihilandi* Dekreta Trybunalskie, utwierdzáiąc przez to ſwoię *independentiam*, przy ktorey nie powinna znáć inſzey, tylko ſamego Boga nad ſobą *ſuperioritatem.*

Niech mi kto pokaże, iakie *gubernium* może beſpiecznie *ſubſiſtere*, ieżeli nie będźie miało *unicam & univerſalem poteſtatem* ktorego ia nie widzę *in ſtatu noſtro;* bo iako może Rzeczpoſpolita kreſt wem rządźić, wyzuwſzy ſię z naypotrzebnieyſzey do rządu Juryſdikcyi; bo wyzuć ſię *ex illa ſubmiſſione*, ktora Iey od każdego należy, przywłaſzczyć ſobie *jus abſolutum* tym; ktorzy onego ſą tylko *depoſitarii; decidere* bez niey o honorze y fortunie cálego Narodu, ktory tę Rzeczpoſpolitą *componit;* zaprawdę ieſt to żeglowáć bez ſteru, woiowáć bez kommendanta, y chcieć aby ręce prácowały w ciele bez duſzy.

Wywiodłem *adtecedenter difformitatem ſtatûs, in poteſtate ſeorſivè* krola, *independenter* od Rzeczypoſpolitey, Miniſtrow *ſtatus* od krola, *& Equeſtris ordinis* od dwoch drugich ſtánow; ale ta *independentia* Trybunału powinna bydź naynieznośnieyſza celemu Narodowi, ktory ſię poddáie pod ſąd Iego, wyzuwſzy ſię *ex facultate examinandi*, czy ieſt ſprawiedliwie oſądzony; w coby ſię obroćiły naywiękſze rzeki, gdyby ſię w drobne rozlewáły ſtrumyki; w co ſię y naſza Rzeczpoſpolita obráca, w tyle Juryſdykcyi podźielona, nie máiąc inſzey, tylko ſtanowić Práwa, bez ſpoſobu Ich exekucyi.

Niecháy kto iako chce tłomáczy wolność, niech ią iak mu ſię podoba zákłada *in proprio libitu;* Ia nie widzę żeby ſię przez co lepiey wydawáła, iako *per ſupremam authoritatem* całego Narodu, y poki ta nie nadwerężona *ſubſiſtet*, wolność każdego partykularnego będźie *intaminata*, to ieſt: żeby każdy mogł ſię mieć za wolnego, trzeba żeby cały Narod był *in poteſtate univerſali abſolutus;*

P

Ieżeli

Ieżeli tedy przez te wſzyſtkie rácye ſądźiemy potrzebną *dependentiam* Trybunałow od Rzeczypoſpolitey, podaię *methodum ad hunc finem ſalutarem.*

Diſtinguo nayprzod *cauſas Criminales & Civiles;* kryminálne bez wątpienia powinny ſię ſądźić *peremptoriè ſinè appellatione;* y Trybunał w takich ſpráwach, powinien bydź ſądem *ultimæ inſtantiæ; crimina* popełnione nie ćierpiąc żadney dylácyi; *non item in cauſis civilibus;* w tych powinna iść appellacya do Rzeczypoſpolitey, *ſanè intelligendo* że w ſpráwach w ktorych ſtrony obiedwie ſię *ſubmittunt* Dekretowi Trybunálskiemu, taki Dekret *eo ipſo validaretur*, y nie powinienby *ſubeſſè* appellácyi; w tych záś w ktorych *pars condemnata* rozumie ſię bydź *læſa;* żeby miała *poteſtatem appellandi*; żeby záś dowieść mogłá *ſuam læſionem*, trzeba żeby *producat* rácye przed Rzecząpoſpolitą, że Dekret ferowány albo przećiwko oczywiſtey nieſprawiedliwośći, albo przećiwko práwu, albo *contra formalitates juris; aliàs* nie mogąc ſię ſpodźiewáć kaſſowánia Dekretu, dármo by ſię zawiodła, gdyby lekko bez fundamentu appellowáć chćiáła.

Tákowe appellácye, powinny by iść przed ſąd Izby Miniſteryálney kánclerskiey; kánclerz będąc *reputatus pro Miniſtro* ſprawiedliwośći; *ad facilitanda negotia,* takowy porządek życzyłbym poſtánowić, żeby Trybunał we wſzyſtkich ſprawach ktoreby poſzły przez appellacyą, dał w każdey *ſeorſivè in ſcripto* kanclerzowi informácyą, y w niey wyráźił co miał za *motiva* takowy dekret ferowáć, przez ktory iedna *pars* rozumie ſię bydź *læſa.*

Ta *pars læſa comparendo* przed ſądem Izby Miniſteryálney *ultimæ inſtantiæ*, żeby nie przez Juryſtow *inducat* ſwoię ſpráwę ale przez memoryał, ktory żeby podała Márſzałkowi Poſelskiemn, záſiadaiącemu (iakom to wyráźił) w tey Izbie; ten żeby, uczyniwſzy *ſynopſim* tego memoryału, *referat* wſzyſtkie rácye, ktore *pars læſa allegat* do utrzymánia kaſſacyi Dekretu Trybunalskiego; kanclerz záś żeby *exponat motiva* ktore miał Trybunał do ferowánia Dekretu *condemnantem partem læſam;* te dwoiákie y przećiwne ſobie informácye, byłyby *ſufficientes*, że każdy Senator y Poſeł *tanquàm aſſeſſores judicii*, mogliby dawáć ſwoie opinie, ktorych *pluralitas* decydowała by *ultimariè de ſorte* ſpráwy.

I tu mogłby mi kto zadáć *contrarietatem in ſenſu*, odeymuiąc Trybu-

Trybunałowi *definitivam ſententiam in cauſis Civilibus*, aby Juryſdykcya *ſubalterna* nie przeważała *ſupremam & univerſalem poteſtatem*, á przenoſząc iednákowo tę *definitivam ſententiam ad ſubſellium*, w ktorym cała Rzeczpoſpolita nie záſiada? Prawda: ale proſzę uczynić tę dyfferencyą, że Trybunał iakom powiedźiał *componunt* Deputáći tylko, *ex Equeſtri ordine & Clero;* tu záś w Izbie miniſteryalney trzy ſtány zaſiádaią; Krol, Senat, *& Equeſtris ordo.* I to prawda, że rozdźieliłem materyę *ſtatûs* między czworákie Izby miniſteryalne, każdey przydáwſzy *Juriſdictionem ſeorſivam;* ale tylko *quò ad deliberationem;* co záś decyzyi, ta czworaka Juryſdykcya do iedney ſzczegulnie *reducitur*, kiedy przez złączenie tych czterech Izb miniſteryálnych, Rzeczpoſpolita znáydowáć ſię będźie powinna cála *& individua*, do decydowánia *nullo contradicente* w máteryach *ſeorſivè* tráktowánych; że záś natura ſądow *requirit neceſſariè* w decyzyách *pluralitatem votorum;* ta iedna Izba, ktorą zowię, kanclerska, mogłaby nie łączyć ſię z drugiemi, ponieważ trzeba *proferre* Dekretá *per formam judicii; liberum veto* nie mogąc mieć mieyſca tylko *in congreſſu*, gdy ſię odpráwuie *per formam Conſilii*, gdźie máterye publiczne *agitantur*, tu záś ſpráwy tylko partykulárnych, *ſufficit* żeby ſię pod oczyma cáłey Rzeczypoſpolitey ſądźiły, *& in præſentia* trzech ſtanow.

A przytym iako nie podobna żaby ta Izba miniſteryalna kanclerska mogła wyſtarczyć do ſądzenia ſpraw z appellácyi pod czas ſeymu, maiąc oprocz tego inſze *negotia publica* do tráktowania, iako to wſzyſtkie expedycye do kancellaryi należące tak cudzoźiemskie, iako y domowe; dla tego *expediret* by, żeby Trybunał ſądźił ſię *ordinario curſu* przez ſześć mieśięcy pod czas ſeymu, pod czas ktorego Izba kanclerska *concurreret* z inſzemi *ad promovenda negotia Puplica; in interſtitio* záś ſześciu mieśięcy do nowego ſeymu, miałaby czas ſądźić ſpráwy z appellácyi do ſądu iey należące. Z okázyi tego poſtánowienia podáię do uwagi, z iaką pilnośćią y oſtrożnośćią Trybunały by ſobie poſtępowáły w ſentencyach ſwoich, wiedząc że przyidą *ad examen* Rzeczypoſpolitey, y uchodząc wſtydu aby nie były kaſſowáne,

Ieżeli ten moy proiekt znáyduie approbácyą, nie będźie mogł bydź do ſkutku przywiedźiony, tylko *in tantum, in quantum* Rzeczpoſpolitą *reſolvet* (iakom życzył) *formam* ſeymowánia, po-

 nieważ

nieważ nie możnaby *in tempore* ſześćiu niedźiel *præfixo* ſeymow, ſpráwy z appellácyi ſądźić; á zátym nie można ſię ſpodźiewáć ani *exactam adminiſtrationem juſtitiæ*, ani *per conſequens* nic ſprawiedliwego *in ſtatu*, tylko *per Conſilium perpetuum*, & *per authoritatem inceſſabiliter permanentem* Rzeczypoſpolitey. Przyznáć bowiem potrzeba, że taki ieſt *nexus partium cum toto in gubernio*, że ani iedna bez drugiey *ſubſiſtere* nię może, ani wſzyſtkie między ſobą, bez tey proporcyi, ktorą iedna drugą wſpiera; przeto záwiedźie ſię naybiegleyſzy Polityk, w ſwoich zámysłách, ieżeli *non combinabit*, tak iako tu czynię, wſzyſtko co może mieć relácyą z Iego proiektem.

Ale *proſequendo* materyą ſprawiedliwośći; Idę do grugiego *attributum* arcypotrzebnego *in adminiſtratione* oney, to ieſt: *integritas & incorruptibilitas* ſędźiow. Wiemy w Areopagu Athenskim, że nie ſądzono tylko w nocy bez ſwiátła, nie tylko, żeby przy ćięmnośći nie mieli okázyi do iakiey dyſtrákcyi w deliberácyach; ále oſobliwie, żeby żadnego, *objectum* nie widźieli ktoreby Ich mogło było *excitare*, albo do nienawiśći, albo do kompáſſyi, albo do iákiego reſpektu. Wiem że práwo poſtánowiło karę tak na *corruptum*, iako y na *corrumpentem*; ale na co ſię przyda to práwo, nie mogąc ſnadno doćiec *delinquentem*; takie tárgi zwyczáynie ſię dźieią bez ſwiádkow; á *per conſequens*, takie *crimina* bez kary; Przyśięgą obligowáć Deputata, ieſt to *aggravare crimen*, przez *perjurium* w ktore wpada y popełnia, skarże ſię ſam nie omylnie ſumnienie zawodząc kryminalny, ale to kryminału nie znośi. Ieſt ſnadnieyſzy y pewnieyſzy na to ſpoſob do zabieżenia korrupcyi, żeby ten ktoryby chćiał skorrumpowáć ſędźiego, nie mogł bydź pewny, że go skorrumpuie, y żeby nie mogł wiedźieć czyli przez podarunki, czyli przez inſze iakieżkolwiek ſpoſoby, że tak go ſobie *devincet*, żeby ſię mogł beśpiecznie, y bez żadnego zawodu ſpodziewać, że ſędźia będźie *favorabilis* iego ſprawie, coby także wielki wſtręt uczyniło pieniáczom, ktorzy dufáiąc, że ſędźiow skorrumpuią, pozywáią ſię choć *convicti* w ſobie, że nie maią słuſzney pretenſyi.

Zeby ta *perplexitas* mogła bydź skuteczna, nie trzeba tylko odmienić *modum opinandi*; miáſto tego co Deputat daie ſentencyą *vivâ voce*, żeby ią dał na piſmie nie znacznym nawet charákterem,

rem, żeby ieden drugiego nie wiedźiał opinij; te kártki Marſzałek Trybunálski zebrawſzy, exáminowałby *fideliter* przy obecnośći wſzyſtkich kollegow, żeby wiedźieć *pluralitatem votorum* do ferowánia Dekretu. Tym ſpoſobem ſędźia w ſekrećie ubeſpieczony nie formowałby ſwoiey opinij, tylko *ductu* ſamego ſumnienia y práwa; á przynaymniey nie uwodząc ſię żadnym reſpektem, ſnadnoby ſię dyſpenſował od obligácyi, ieżeli iaką *contraxit*, nie mogąc bydź *notatus* czyli ią wypełnił; nie rozumiem bowiem żeby ſię tak bezbożny znalazł, ktoryby nie wolał ſwego korruptora zdrádźić, niżeli ſprawiedliwość.

To pewna, że przez ten ſpoſob *opinandi* raz *introductus*, *integritas* ſędźiego byłaby zawſze *in ſecuro* od ſollicytácyi korruptora, ktory upewniam, że nie będźie tak niebaczny, żeby miał *in dubium prodigere* ſwoie podárunki, nie mogąc mieć *per ſuffragium ſecretum* ſwego ſędźiego, żadnego beſpieczeńſtwa skutecznego przekupienia; y żeby miał *ſorti dubiæ exponere* y ſpráwę, ktorą może przegráć, y to coby dał na wygránie iey, nadáremnie ſtráćić.

Prævenio reflexyą słuſzną, ktorą by kto mogł mieć, *in hoc modo opinandi*, przez to naprzykład; kiedy przychodźi do dawánia ſentencyi, lubo mi ſię zda, że w tey ktorą *ex ſtallo meo proferre* będę powinien, nie znáyduię, tylko, to, co *rigoroſum examen* ſprawiedliwośći *exigit*, co rozum *ſuppeditat*, y co ſumnienie *dictat*; słyſząc iednák inſzego *opinantem*, mogę wźiąć *novum lumen*, ktorym *elucidatus*, uznáię że kollegi mego opinia daleko lepſza y ſprawiedliwſza lubo przećiwna, niżeli moia, y poyść za iego zdániem, od ſwego, ktore mi ſię zdáło dobre, odſtąpiwſzy, coby bydź nie mogło gdyby ieden drugiego nie wiedźiał opinij.

Na tę bardzo potrzebną reflexyą *ſolvo quæſtionem*, wſzák kártki zebráne od Marſzałka Trybunalskiego, będą czytáne *in gremio* wſzyſtkich opiniuiących Deputatow; ieżeli żaden Deputat nie usłyſzy we wſzyſtkich opiniach coby iego mogło *rectificare*, topierwſze *examen ſufficeret* do ferowánia Dekretu; ale ieżeliby ktory Deputat nową rácyą oświecony, chćiał ſwoie zdánie odmienić *in melius*, czemużby drugi raz nie miało bydź wolno dawáć wſzyſtkim nowe *in ſcripto* opinie, ktoreby były tym doskonalſze po pierwſzym przeczytániu, gdyżby káżby ſię rektyfikował z opinij ſwego kollegi, wſzyſcy nie mogąc mieć iednákowego rozeznania, nay-

naylepſze by záś tym ſpoſobem *prævaleret.* Co záś daie naypozórnieyſzą okazyą do korrupcyi, to częſto, potrzeba; nikomu ſię nie chce fortuną ſwoią odpráwowáć funkcyi publiczńych; indygencya ſama częſto przywodźi do handlu ſprawiedliwośći; á zatym rzecz słuſzna, (iakom tego *antecedenter* życzył,) żeby idąc za zwyczáiem generálnym wſzyſtkich kroleſtw, ći, ktorzy *exercent*, *officia publica*, mieli *ſtipendia ex ærario publico.*

Trzećie *attributum in adminiſtratione juſtitiæ*, ieſt *capacitas*, ktora powinna tak dalece bydź troiaka, że iedna z nich bráknąc, czyni *incapacitatem* ſędźiego, Pierwſza; trzeba żeby miał *notitiam perfectam* Praw oyczyſtych, y żeby wiedźiał *formalitates juris;* Druga: żeby miał cnotę, ktorey doskonałość nic inſzego nie ieſt, tylko miłość ſpráwiedliwośći, y obrona niewinnośći; trzećia: żeby był prácowity, aby przez Iego leniſtwo ukrzywdzony, nie muśiał czekáć co raz z większą krzywdą ſwoią, ſprawiedliwośći. Co te dwa talenta mogą ſię tráfić naturalnie z przyrodzenia, ale co do pierwſzey nabyćia, trzeba koniecznie applikácyi y experyencyi.

Prawda że iako z dyſput ſzkolnych mnożą ſię Herezye, tak y *Jurisprudentia* może *generare ſubtilitates*, ktore uczą *eludere* prawa, przez tę ſame práwa; y z tąd pieniáckie wykręty na zagmachtanie ſpráwy, na ukryćie prawdy, na dylácyą ſądu, y na popárcie nieſłuſznych pretenſyi, zda ſię bydź bardźiey *congruum* nie znáć tey ſcyencyi, ktora bardźiey zaślepia niż oświeca, á na to mieyſce żeby ſam *candor*, *rectitudo*, & *exacta probitas præſideant* na ſádach; I choć to *problema* ieſt trudne *ad reſolvendum*, trzeba iednák konkludowáć, że bez Juryſprudencyi nikt nie może bydź dobrym ſędźią; nie na to, żeby Iey *perverſè* záżywał, ale żeby przy cnoćie y poczćiwośći nie dał ſię oſzukáć tym, ktorzy czynią *abuſum Jurisprudentiæ*, gdyż to ieſt ſama prawda, że iednákowo może co złego *ſubſequi* z okazyi tego, co *per ignorantiam* grzeſzy, iako z tego, co *per malitiam.*

Z kąd mogę to *inferre*, że przy naywiękſzey cnoćie y poczćiwośći ta ſcyencya potrzebna, bez ktorey iedenże progres uczyni, tak ten co by chćiał á nie mogł, z applikácyą ſwoię powinność uczynić, iako ten, ktory *per imbecillitatem* nie umie ią obſerwowáć; *multum intereſt, utrum peccare quis nolit aut neſciat.* Nie maſz kráiu gdźieby ſię zacni ludzie nie uczyli *jus Civile;* u nas ſámych ieſt *in*

con-

contemptu; znaydźie ſię ſiła tákich, ktorzy potráfią napiſáć Dekret *ſecundùm formam uſitatam*, ale bardzo mało tych, ktorżyby go umieli ferowáć, *ſecundùm exactam regulam Juſtitiæ.*

Rozumiemy że *non convenit* tylko Juryſtom bydź *Interpretes Legum;* to *vilipendium* z tąd pochodźi, że *confundimus* te dwie kondycye z ſobą *ſagum & togam*, ktore gdźie indźiey ſą *diſtinctæ & incompatibiles;* trudno ſię do obudwoch razem applikowáć, aby w każdey ſpodźiewáć ſię *excellere.* Pytam ſię, iako źiemiánin, báwiący, ſię ſamą ſwoią ekonomią, albo żołnierz woienną expedycyą może *per conſcientiam adminiſtrare juſtitiam?* We wſzyſtkich kráiach, po wśiách, ci co ich zowią *ſatrapæ*, ktorzy ſpráwy *primæ inſtantiæ* ſądzą; powinni bydź *graduati in Univerſitate* gdźie Juriſprudencyi uczą, á naſz Trybunał, ktory cáły Narod *ſine appellatione* ſadźi, co go za *ſubjecta componunt?* iako to w oczách każdego, tak day Boże aby było y w reflexyi?

A przynaymniey gdyby experyencya mogła *ſupplere ignorantiæ*, ale y ten rekurs nie ma mieyſca, ponieważ co rok odmieniamy Deputatow, ktorzy tak nowicyuſzámi kończą ſwoie *miniſterium*, iako ći, ktorzy po nich na nie náſtępuią; á zatym *convenit* żeby Trybunał nigdy ſię nie odmieniał, tylko przez ſmierć Deputáta, albo *per abjudicationem*, kiedy na to zasłuży; żeby Deputácya na Trybunał była *erecta in dignitatem permanentem*, przy intráćie proporcyonálney *ad dignè obeundum officium*, w ten czas każdy ſię z młodu applikowáć będźie, aby ſię ſtáć godnym tak zacnego urzędu; *exercendo* go záś *aſſiduè* nabędźie experyencyi, ktora go uczyni *capacem ſui Miniſterii.*

Tokowych Deputatow powinienby bydź *gradus ad aſcenſum* do Senatu, przez co *ſucceſſu temporis* cały Senat miałby *conſummatam Legum notitiam*, y nauczywſzy ſię ſądźić partykulárnych ſpráwy, mogłby dobrze ſądźić w obradách o intereſſach publicznych.

Ieżeli mi kto *objicit*, że tym ſpoſobem Trybunał ſtał by ſię *dictatura perpetua;* przyznáię, gdyby zoſtał *in hac authoritate illimitata* w ktorey ieſt, ale tego ſię obawiáć nie będźie potrzeba, ieżeli iako życzę, władza Trybunałowi będźie uięta, przez appellacye do ſądu Rzeczypoſpolitey.

Ten zwyczáy był *primitivè in praxi*, kiedy krolowie ſami ſądźili; że záś *juſtitia* była *ambulatoria* z niemi, y że nie mieli dość czaſu

do

do inſzych expedycyi, Trybunał na to poſtánowiony, aby uwolnił Krolow od tey pracy; *non ſequitur inde*, żeby miał *ſupremam* Krolow y Rzeczypoſpolitey *authoritatem*, zwłaſzcza, gdy Izba miniſteryalna kanclerska *ſub præſidentia* Krola, będźie miała dość czaſu expedyować ſpráwy, przez appellacyą do Iey ſądow przypadáiące.

Przydáię w tey materyi, żebym życzył *inſtituere* trzeći Trybunał, iako ſą trzy Prowincye w kroleſtwie. Wielkopolska Małopolska, y Litewska.

Kończę ten artykuł nie wchodząc *in correctionem formalitatum* w ſądach, przyznaiąc *vitio gentis*, żem ſię Juryſprudencyi nie uczył, zoſtawuię uczeńſzym nademnie iako *abbreviare proceſſus*, aby nie trzymać na długiey expektatywie tych, ktorzy *ſitiunt juſtitiam*, y aby nie potrzebnym pieniactwom drogę zagrodźić; ale ieżeli we wſzyſtkich częśćiach zechcemy przyprowadźić *ad perfectionem*, to, co uznamy *defectuoſum*, *inter curas principales* kładę, zebrać ze wſzyſtkich ſtatutow naſzych *Codicem Legum adinſtar Bullæ aureæ in Imperio*, według ktorego, żeby na záwſze y Rzeczpoſpolita ſię rządźiła, y ſprawiedliwość adminiſtrowała.

POLITIES

ZEby ſzacować *Politiem* iak tego godna, nie możemy Iey ſobie lepiey *appretiare*, iako wyſtawuiąc ſobie pierwſze wieki, o ktorych nie podobna ſobie *ſine horrore* wſpomnieć, kiedy ludźie żyli po polach roſproſzeni, iedni od drugich oddaleni, nie ćierpiąc żadney zwierzchnośći, ani znaiąc żadney cnoty przy grubianskiey dźikośći, nie zażywaiąc inſzych ſpoſpobow do pożywienia, tylko zdrady, wiolencye, zaboyſtwa, ktore zdały im ſię *indiſpenſabiliter* potrzebne, dla ſubſyſtencyi, y konſerwacyi żyćia. Nie było między niemi, ani Panow, ani poddanych, ani nadgrody, ani kray, ani dobrey woli, ani powinnośći, ani odwagi, ani, boiaźni, ani awerſyi naturalney od złego, ani ſmaku do dobrego, ani na oſtatek rozumu do czegolwiek rozeznánia; każdy ſię miał za cudzego, choć żyiąc w iednymże narodźie, w iedneyże familij, y w iedny-

w iednymże kráiu, tak dálece, że ſię zdało iż ſię nie rodźili, tylko na wytrácenie plemienia ludzkiego.

Tandem ſama experyencya takiego nierządu, pokazała *enormitatem* nieznośnych zwyczáiow; poczęto tamować *curſum tam effrenatæ licentiæ*, formuiąc poſpolitośći, przy ktorych naſtąpiła ſubordynacya, namiaſt independencyi, y porządek namiaſt ſweywoli; paſſye iedne powśćiągniono przez boiaźń, drugie przez rozumne perſwazye; poczęto słabych bronić od oppreſſyi mocnieyſzych; zgoła *tranquilitas* naſtąpiła pod Praw, y dobrego poſtánowienia protekcyą: á pod Imieniem tey duſzy wſzyſtkich ſtánow, ktorą zowiemy *Polities*, y ktora między kondycyami choć rozmaitemy pokoy utrzymuie, między intereſſami lubo przećiwnemi pomiárkowánie czyni, y zgodę iednoczy, przez potrzeby zobopolne y wzáiemne, iednymi drugim dogadzáiąc, tak dálece, że ſama *inæqualitas* podźiáłow służy do utrzymania y ozdoby *in gubernio*.

Rzecz oczywiſta, że na nicby ſię było nie przydáło ſwiatu, wyniść *ex hac primitiva barbarie*, y formować ludźiom między ſobą poſpolitośći; w nich bowiem żyiác, naſtáły inwidye, dyſſenſye, nieznáiome przedtym w dźikośći, *ambitûs dominandi*, interes, y inſze paſſye, do ktorych raź wiekſze rozmnażanie rzeczy przed tym nie znaiomych dawáło okkazyą, gdyby *Polities* nie była *principalis regula*, tak, żeby ſię nic nie znáydowálo *extra ſphæram* ſwoiey powinnośći.

A zatym daremne zámysły, y ta moia praca we wſzyſtkich częśćiach *gubernii* Rzeczypoſpolitey, ieżeli w każdą nie wleiemy tey duſzy, iak ią zowią, *Ordo, anima rerum;* bez tego porządku, nie może bydź Rzeczpoſpolita, tylko *Corpus inanimatum*, ktorey żywego wigoru ieſt znák naypewnieyſzy, kiedy każda część, ſwoię funkcyą odprawuie, kiedy wſzyſtkie czyniąc *unitatem individuam*, *concurrunt* do konſerwácyi ſwoiey, *ſub imperio* Prawa, dla utrzymania porządku poſtanowionego.

Tego allegorycznego ciała, Krol ieſt głową, za ktorego przezornośćią y przykładem, wſzyſtkie członki rządźić ſię powinny; *quidquid faciunt Principes, præcipere videntur.* Senat wyſtawiam ſobie, iako pierśi, ktore powinny zaſtempować Oyczyznę od wſzyſtkich na nię biiących rázow; y przez ktore żeby wolność mogła zawſze

mieć *dulce respirium. Ministri status* są iako serce, ktore powinno pałáć miłośćią Oyczyzny, y do ktorego powinny wszystkie *negotia publica concentrari*, y przez Ich administrácyą nie ustawáć *in cursu ordinario* tey cyrkulácyi. Stan Rycerski konsyderuię iako ręce, gotowe na obronę Oyczyzny, y do exekucyi tego, co Rzeczpospolita postanowi dla dobra pospolitego. Nogi na ostátek nic inszego nie są *in statu*, tylko pospolstwo zdeptáne; ktore całą machinę trzyma y wszystkie *onera* dźwiga.

Zgoła iako nie może Rzeczpospolita niczym władnąć, tylko *per concursum mutuum partium*, tak ten *concursus* bydź nie może, tylko *per manutentionem* porządku; ten záś porządek żeby *subsistat*, powinien mieć, iezeli iest duszą ożywiaiącą *statum*, trzy duszy *facultates*, wolą, pamięć, y rozeznánie; ta *idea* w komparacyi lubo się zda *extraordinaria*, zawiera w sobie iednak *realiter* prawdę.

Weźmy naprzod wolą ktora *originaliter* nierząd sprawuie, będąc naturalnie *diffusa*, nie tylko z każdego *objectum* czyni sobie *desiderium*, ale y tego co nie widźi prágnie, y obserwuiąc czy iey to *convenit*, czyli to z krzywdą albo publiczną, albo czyią partykularną à osobliwie czy to nie znośi *totaliter* tego porządku, ktory w tym *consistit*, żeby kiedy kto nie może mieć tego co chce, żeby nie chćiał tego, co mieć nie może, *si habere non potest quidquid vult*, *illud potest nolle*, *quod non habet.*

Taż wola w każdym będąc partykularna, nie może bydź we wszystkich iednákowa; coż ią może *coadunare?* tam gdźie ieden rządźi, wszyscy się ubiegáią, y za honor máią iednemu wyrokowi *subesse;* y lubo przez to nie znośi się *contrarietas sensûs*, ale nie wydáiąc się, nie czyni żadnego nieporządku; *non item in libero statu*, gdźie, *quot capita tot sensus*, gdźie wola bez dyssensyi, bez interesu, bez żadney zawźiętośći znaleść się może, miedzy temi náwet, ktorzy zgodnie dobrze Oyczyźnie życzą; à przećię przećiwna czasem *per solam diversitatem* humorow; co iest za *superarbiter* inszy, tylko ieden porządek, dla ktorego utrzymánia, żeby konfuzyi uyść, y zamieszánia, taka *varietas* powinnáby *combinari & reduci*, do iednegoż *principium*, ktorym każdego wola będąc *animata*, stosowáć się będźie iedna do drugiey, tak iednostáynie, iako członki ćiała *coeunt uno spiritu* do tey woli, ktora iest pierwsza *facultas* duszy.

Przyz-

Przyznáć, że wolą z wolnośćią złączoną trudno pohamowáć; ktora ma sobie za niewolą wszystko, czego dokazáć nie może; prawda że woli, nic nie może przyniewolić, gdyż to naturalna każdemu *concipere* wolą, lubo nie uważna, ieżeli kto rozumie, że może wykonáć to, co chęć zamyśli, ale iakoż *tandem* przyiść *ad hanc uniformitatem* opinij, ktora sáma czyni y szczęśćie, y porządek *in statu libero*, nie rozumiem snádnieyszego, gdyby każdy z nas trzy máxymy *pro regula* założył woli swoiey

Pierwsza: poyść *ductu* wewnętrznego sentymentu, ktory nam sáma natura *imprimit*, y uczy, że iest wola *suprema*, ktora powinna *dirigere* naszę, to iest Wola Boska, ktora się *manifestat* we wszystkich zámysłach naszych, byleśmy ią z applikácyą exáminowali, y byleśmy z tego bráli miárę, że nie może bydź większa wolność, iako ta; ktorą mi Bog dał *per liberum arbitrium*, gdyż mi wolno albo się zbáwić albo potępić; á przećię czuię, że mnie Łaska Boska do dobrego ćiągnie, y że ią gwalcę, kiedy idę za impetem woli moiey właśney; tenże instynkt do dobrego, w każdym przedśięwźięciu passuie się z inklinácyą moią do złego, ktora mnie nigdy tak nie záślepia, żebym nie widźiał, ieżeli wola moia funduie się na uporze, na prywácie, albo na interesie przećiwnym Dobru pospolitemu; zgoła, ieżeli każdy o to się stáráć będźie, żeby wola Iego zgadzała się z wołą Boską, snadno stánie się powszechna, kiedy się *eodem motivo* miárkowáć będźie.

Ta pierwsza máxyma *in conceptione* woli naszey, *agit independenter*, bo natura zepsowana, może się sprzećiwić Woli Boskiey, ale iey nigdy odmienić nie może; Druga zás maxyma, ktorą się wola nasza rządźi zwyczaynie, iest *independens;* sám właśny rozum ią formuię; że ten záś często się zawodźi, ma práwa Przed oyczyma, ktoreśmy sobie sámi nadáli, y ktorym wolność *subordinata*, nie tráći przez to swoiey prerogátywy: Iest przy tym *providentia*, ktora iednym więcey dała rozeznánia, niż drugim; ten podźiał, *non lædit æqualitatem*, kiedy kto *adoptat* lepszą opinią, nad swoię, żeby ią uczynić powszechną; iest przy tym porządek, od ktorego wola *deviando*, nie może *agere*, tylko przećiwko rozumowi. Trzećia maxyma, ktora powinna *dirigere* wolą naszę, iest miłość naturalna siebie sámego; ta się z nami rodźi, interes ią mocni, rozum *authorisat;* iako iest *inseparabilis* od miłośći Oyczyzny, tak powinnaby

by bydź *ſufficiens ad directionem* woli naſzey, do przytłumienia uwodzących nas paſſyi, y do powściągnienia wolności, unoſzącey ſię temi paſſyámi; y iako mamy *facultatem* wolą naſzę wolnością *dirigere*, tak w mocy także naſzey, tę ſamę wolność miárkowáć według woli zgadzáiącey ſię z ſumnieniem, z rozumem, y dobrym poſpolitym.

Ia rozumiem, że to nayzacnieyſze wolności *privilegium*, że mi ią wolno, nie czyniąc Iey gwałtu, *compeſcere;* I tak dolegliwości ciała trwáią choćbyśmy nie chcieli, nie mamy nic w ſobie, co by ie uzdrowić mogło; *externa* także *remedia* nie częſto zdrowiu pomocne: nie tak w defektach rozumu, ktory ſama immáginacya alteruie; od nas to ſamych zawisło, żeby immaginácyą wybić ſobie z głowy, y tym ſamym rozum ſię uleczy; á przy zdrowym rozumie, wola nie może bydź, tylko dobrym Porządkiem Dobro poſpolite utrzymuiąca. Te miłość Oyczyzyny piástuiemy w ſercu naſzym, y z iednegoż zrżodła, z kąd wſzyſtkie *calamitates* na Oyczyznę wypływáią, możemy wſzyſtko czerpáć, czego tylko potrzebowáć może na konſerwácyą ſwoię, bo ieżeli przećiwność woli naſzey, ią gubi, *uniformitas* opinij ią *ſalvat.*

Zeby wola ślepo ſię wolnością uwodząca mogła bydź dla dobra poſpolitego powſzechna, trzeba uważyć że troiako *agit* w człowieku. *Primo.* Kiedy ſobie formuie ſzkodliwą y niegodziwą *ideam;* na ten czas wolność ktora ią *determinat*, nie może bydź tylko *perniciosa. Secundo.* Kiedy prágnie czego nie podobna, żeby otrzymała; na ten czas wolność *infructuoſa. Tertio.* Kiedy funduię ſię *in juſto deſiderio*; na ten czas tylko wolność ieſt *ſalutaris*, kiedy popiera ſkutecznie to, czego kto ſobie ſprawiedliwie życzy; I ten to *uſus* wolności, nayzbawienńieyſzy: w ten czas wola z wolnością powinna bydź złączoną, y nie przełamána, kiedy *promovet* Dobro poſpolite, nie w ten czas kiedy naygorſzá wola *ſub authoritate* wolności, porządek znosi, dyſſenſye wznieca, y naylepſzym zdániom ſię ſprzećiwia.

Druga część dobrego porządku ieſt pamięć, ktora ieſt druga *facultas* duſzy; iakoż nic tak do dobrego porządku nie przywodźi iako pamięć fatalnych konjunktur z nierządu pochodzących: przezorny żeglarz na morzu, nie zapomni omijáć mieyſca niebeſpiecznego, o ktore ſię mogł rozbić z okrętem; Pamięć Przodkow naſzych powinna nam bydź także zawſze przytomna, Ich przykłady, ſtaropolska iak mowiemy cnota, kráie ktore krwią nabyli, Prawa ktore nam nadáli, fortuny co nam nazbierali, sławá ktorą ſię zaſzczycáli, pamiętáiąc na to wſzyſtko, kto ſię nierządem brzydźić nie będźie, przy ktorym nic ſię zachowáć nie może? Pamięć na potomſtwo, y ta nas do porząku zachowánia zachęcáć powinna, ktorego *pretium* powinniśmy za naydroſzy skarb legowáć *poſteritati.*

Ten porządek żeby był uniwerſalny *in ſtatu*, trzeba żeby go káżdy *in particulari* obſerwował *in certis gradibus;* Ieżeli mnie kto ſpyta, w czym go zakładam? odpowiadam, że w tym: żeby urodzenie ńie zawſze miało preeminencyą przed zasługámi, doſtatki przed cnotą, intrygi y fakcye przed rzetelnośćią, y interes przed dobrą reputácyą; żeby nikogo talenta, w niepohamowaną nie uwodźiły ambicyą, fortuna w nie pomiarkowany zbytek, emulacya, albo raczey zazdrość w nie uleczoną nienawiść, y wolność w licencyą niepohamowaną: tym ſię zaſzczycáli przodkowie naſi, na to y nam pamiętáć trzeba, abyśmy ich cnotę nie naruſzoną mogli *transferre* do Potomkow naſzych.

A żebym *finaliter* dowiodł, że pamięć dobry porządek utrzymuie; przekładam wſzyſtkie Hiſtorye od początku ſwiáta wydane, na to, żebyśmy pamiętali co ſię przed nami dźiało, y żeby tyle wiekow mijaiących nie czyniło żadney warýácyi w rządach Páńſtw, w familiach, y we wſzyſtkich poſpolitośćiach; Hiſtorya będąc prawdźiwym memoryałem dla káżdego pamięci *anteactorum*, aby *futura cum præteritis* w dobrym porządku *combinare.*

Przebieżmy Hiſtoryą Polską ta nas nauczy, y przypomni nam, iako ſię Rzeczpoſpolita od fundácyi ſwoiey rządźiła, w iakich ſię rewolucyach znaydowała, iakie woyny wytrzymała; rzekłby kto, że to przypisáć *benè ordinato gubernio* y ſiłom naſzym; á zatym wniośłby konſekwencyą, że trzeba w tymże nierządźie *perſeverare* ani ſił większych przyczyniáć; niechże ten, co tak ſądźi przeyrzy Hiſtoryą inſzych Kroleſtw, á oſobliwie nam ſąmśiedzkich, obaczy że w ten czas te wſzyſtkie Páńſtwa były *eodem errore præoccupata*, w ktorym my dotąd zoſtáiemy, obaczy że ſię nie znali iako y my na ſwych ſiłach, y że niemi iako y my nikomu ſzkodźić nie mogli; obaczy iako wolne Narody, wolność przez nierząd ſtraćiły, iako iedne Páńſtwa przez ruinę drugich powſtáły; *corruptio unius, gene-*

generatio alterius; ac tandem obaczy, że konfrontuiąc wieki z wiekámi, interessa z interessámi, y śiły z śiłámi, większey nam teraz potrzeba potencyi do konserwácyi tego co mamy, niż przeszłych wiekow, do nabyćia y przestrzenienia gránic; y większey applikácyi do utrzymania się *in hoc statu*; w ktorym dotąd iesteśmy.

Bo proszę na to mieć reflexyą, co się *palpabiliter* dźieie, że cudzoźiemcy nie zawsze z nami woiuią *apertô marte*, ale zawsze nas chcą trzymáć *in turbido*, profituiąc z naszego nierządu, rządzą że tak rzekę iako chcą nami, na co nie masz inszego sposobu tylko porządek, ktory w tym *consistere* powinien, żeby była *soliditas in consiliis*; Rady bowiem przy nierządźie co mogą inszego *effectuare*, tylko *exponere statum* tak do zawoiowánia *ab extra*, iako do zamieszania *ab intra*.

Wyznaymy y to że nie tylko do porządku *in gubernio* pamięć potrzebna, aby pamiętáć o tym co może bydź Oyczyźnie *proficuum*, ale przy tym y to nie mniey *desiderabile*, aby zapomnieć wszystko, co Iey szkodźić do tąd mogło, tak, aby żadna *vicissitudo* znieść porządku dobrego nie mogła.

Trzećia *facultas* duszy iest rozum, albo raczey rozeznánie; kto wątpi że bez niego porządek utrzymáć się nie może, zwłaszcza kiedy ten rozum passya zaślepia, interes uwodźi, respekt przeważy, y popędliwość odeymie; dla tego czemu na Radach żadnego nie masz porządku? bo nie zawsze rozum *præsidet*, nie mowię żeby komu na nim schodźiło, ale owszem ze często zażywamy go *excessivè sub favore* dobra pospolitego na ułudzenie cnotliwey prostoty; dla tego w woysku żadney nie masz dyscypliny, bo porządek nigdy bydź nie może, poki rozeznania nie będźie między kommendą y posłuszeństwem; co w Trybunałach, y inszych sądach iest to rzecz nierozdźielna, rozeznánie z sprawiedliwośćią, ktora nie na co inszego iest postánowiona, tylko na utrzymánie dobrego porządku; y ieżeli ta iest naturalna *operatio* rozumu sądźić o wszystkim, toć w sądach naypotrzebnieyszy, aby przez swoię decyzyą *reducat in ordinem*, co ieden z krzywdą drugiego chce *usurpare*. W interessach skarbowych pewne zawsze będźie *detrimentum*, ieżeli z porządkiem nie będą administrowáne; w czym potrzebne rozumu *attributa*, ktorego przezorność powinna *invigilare super fidelitatem* skarbu, industrya *super quantitatem*, aby go uczynić iako

iako naydostátecznieyszym, *prudentia super economiam* żeby nim nad potrzebę nie szafowáć.

Zgoła rzecz to oczywista, że żadna część *gubernii* nie może bez porządku *subsistere*; Monárchowie naywielowładnieyśi, muszą mu *subesse*, ktoremiby bydź przestáli, gdyby Ich władza nie była ográniczona, y gdyby się sam *despotismus non frænaret*; Ten to porządek przez temperament praw, obyczáiow, y zwyczaiow spráwuie, że poddáni z ufnośćią gotowi zawsze do posłuszeństwa, à Monarchowie przez interes y potrzebną ostrożność *non abutuntur suâ potestate*.

A tak ieżeli sami założyli sobie *regulam* do pomiárkowania ambicyi swoiey, dla ubeśpieczenia *publicæ libertatis*; dopieroż nasz *status* powińien mieć w ręku miárę, żeby zamierzał władzą partykularnych, aby tá *non degeneret in exorbitantem licentiam, sine ullo præjudicio* dobrze zordynowáney wolnośći.

W każdey rzeczy *excessus* iest *damnabilis*, wszystko záś *tendit ad extremum*, gdźie porządek nie czyni należytego pomiárkowania; naywiększe cnoty stáią się nie znośne *vitia*; y tak nie pohamowana y bez reflexyi odwaga, co iest inszego? tylko lekkomyślna *temeritas*; *generositas* zbyteczna, nie może się nazwáć, tylko niepomiarkowáną rozrzutnośćią, sprawiedliwość zbyt surowa, nie wiele się rożni od okrućieństwa, iako y łaskáwość zbyt miękka od nikczemney słabośći; kandor bez uwagi uchodźi za prostotę, iako y bystrość rozumu, za wykrętną nieszczerość, chęć nawet nabycia sławy, obroći się w pychę, y sama pobożność w superstycyą; tak dalece że człowiek naydoskonálszy przestáie nim bydź, ieżeli swoiey doskonáłośći w tym nie zákłada, aby rozumem porządek utrzymywał, á porządkiem wszystkie swoie ákcye miárkował.

Ale minąwszy iako się człowiek *in sensu interno* powinien porządnie rządzić, weźmy go *ab extra*; co za *monstrum!* ieżeli by w nim natura porządku swego nie záchowała; gdyby naprzykład miał usta miásto oczu; ale daymy że y nie ma w sobie *difformitatem* w dyspozycyach członkow ciała, co za nie przyiemne *objectum* stáie się *in societate*, kiedy obyczáie *non correspondent* do iego urodzenia, do professyi, do godnośći, albo do lat, kiedy się kto nad swoie podłe urodzenie wynośi, albo zacnie się urodźiwszy, podło sobie postępuie; kiedy kto *exercendo* professyą *juridicam*, czyni się żołnierzem, albo żołnierz státystą; kiedy się kto według swego

ſwego urzędu nie ſpráwuie, á w cudzy co mu nie należy wdaie; kiedy ſtárzec czyni ſię młokoskiem, á młody chce więcey wiedźieć, niż mu láta pozwaláią; wſzyſtko to dobry porządek *condemnat*, y brzydźi ſię temi przećiwnośćiami.

Ieżeli tedy ieſt potrzebny y przyiemny we wſzyſtkich procederach, dopieroż powinien bydź *in ſtatu* ſam mogąc *coadunare* wſzyſtkie *partes gubernii*, aby iednoſtáynie bez żadnego zamieſzania *concurrant ad proſperitatem* Oyczyzny, ktorą ieżeli tak kochamy iáko ſię tym ſzczyćimy, kocháymy według przysłowia Polskiego, że miłość porządna powinna zaczynáć od ſiebie, á gdźież może bydź *proprius amor* większy, iáko Oyczyznę kocháiący?

Ale po co ſzukáć inſzych racyi do perſwazyi dobrego porządku; á czy możeſz co do niego bardźiey zachęćić, iáko Bog *Author, & Creator Naturæ*, ſwiat wyſtawuiąc z niczego, mogłby go wſzechmocnośćią ſwoią konſerwowáć nie obſerwuiąc tego porządku, ktory widźiemy w káżdey rzeczy ſtworzoney; ále znáć że mu ieſt miły, dáiąc nam przykład, abyśmy nim wſzyſtkie naſze poſtępki miarkowáli; y tak uważmy *curſum ordinatum* słońca, y Planet, żadne ich burze nie támuią, wſzyſtkie *aereæ tempeſtates* tego biegu porządnie zordynowánego nie odmieniáią; uważmy cztery częśći roku, potrzebne *ad productionem* natury, iáko iedna po drugiey naſtępuie, iáko wſchodem słońce nocne ćiemnośći oświeca, á zachodem ſwiát ćiemnośćią okrywa; iaka *regularitas in operatione* elementow do ożywienia nátury; iaki *temperament* między ſuſzą y wilgoćią; iaka ordynacya *in fertilitate* źiemi co rok ſię odnawiaiącey, dla ſuſtentácyi człowieka; iaki inſtynkt w źwierzętách do konſerwácyi ſwoiey; iaka na oſtátek *exactitudo* w naymnieyſzym drzewku, wprzod kwitnącym, á potym owoc przynoſzącym, tak dálece, że tym porządkiem natura ſię każdego ſtworzenia *in perpetuum propagat*.

Ieden tylko człowiek *rebellis* intencyi ſtworcy ſwego, dla ktorego ten porządek poſtánowił, inſzey *regulam* nie zna, tylko ſwoię paſſyą, w niwczym nienaśycony, wſzyſtkich drog ſię chwyta, po ktorych błądząc nie może tráfić do terminu ſzczęśćia, ktory ſobie zákłádá; nie biorąc porządku za naypewnieyſzego przewodnika, ktory ſam tylko może *ſtabilire ſecuram tranquillitatem*, Rolnikowi w polu, Rzemieślnikowi w mieśćie, ſzlachcicowi na iego dźiedźinie, Magiſtratom w ich funkcyach, y Krolom náwet na Tronie; ten ſam może *coadunare* choćiaż *in diſparitate* rożnych kondycyi zacnego z podleyſzym, bogátego z ubożſzym, tak, że wſzyſcy *ſecundùm ſuas facultates* będą mogli *concurrere* do dobra poſpolitego; przy takiey hármonij náſtąmpi powſzechna zgoda, gdyżadne zamieſzánie pochodzące, z nierządu, mieyſcá mieć nie będźie, y nie zoſtánie tylko chwalebna emulácya, pobudzáiąca káżdego do ſwey powinnośći, ktorey nie ieſt rzecz naturalna, żeby kto mogł zadoſyć uczynić bez porządku.

Ieżeli mnie kto ſpyta, iakiego bym życzył, y żebym go *ſingulariter* ſpecyfikował? to bydź nie może tylko *per inſtitutionem univerſalem in hac forma gubernii*, ktorey życzę, y ktorą niech kto iako chce zowie *odioſô nomine*, *reformationem ſtatûs*, nie ieſt iednak nic inſzego, tylko *reductio* fundamentalnych Praw y zwyczáiow naſzych do porządku, ktory raz wprowadzony *in forma gubernii*, uśćiele drogę *ad felices progreſſus* Rzeczypoſpolitey.

O to ſię tylko ſtaráymy, żebyśmy nie rozumieli, że porządek támuie wolność, dla tego że przy nierżądźie ieſt roſpuśnieyſza; uważmy że ieżeli *per privilegium* wolnośći ieſteśmy Prawodawcámi; traciemy go tym ſamym; kiedy prawa nie ſą *in executione*; bydź záś nie mogą przy panuiącym nierządźie; uważmy, że nie maſz większey tyránnyi ná naſzę wolność, iako ta, kiedy ſię ſama *opprimendo* gubi, y że iako *ſumma* iey *poteſtas* w tym zawisła, że może iako naylepſzy porządek *inſtituere*, tak *ſuprema*, tym ſię porządkiem konſerwowáć.

ELEKCYA KROLOW

IEżeli kiedy Rzeczpoſpolita może ſię zaſzczyćáć wielowładną władzą ſwoią, y zupełną wolnośćią, to bez wątpienia pod czas *interregnum*; obráć ſobie Pana; nadawáć mu práwa; czy możeſz bydź większe *privilegium?* słuſznie ktoś dał tę naſzego kroleſtwa definicyą, że *tantum eſt hoc Regnum quod Regibus imperat ipſis*.

Chwalebna rzecz pánowáć nad ſwoim Panem; ale Ia rozumiem że chwalebnieyſza panowáć nad ſobą sámym; á naypotrzebnieyſza pod czas *interregnum*; *fatalis* bowiem *experientia* nas uczy, że im większa

więkſza pod ten czas prerogátywa wolnośći, tym ná nię niebeſpiecznieyſza; Poſzliśmy coś pod czas *interregnum*, ná chorego, ktory będąc *in phreneſi*, więkſzą ſię zda mieć śiłę niżeli będąc zdrowym, ktora go potym do śmiertelney słabośći przywodźi; tak y wolność gdy dobywa oſtátnich śił ſwoich, wyśilona tym bardźiey słábieie.

Nie mogę lepiey wyraźić co ſię na elekcyách Krolow naſzych dźieie, iako tą cyrkumſtáncyą, ktorą Hiſtorya Polska opiſuie, że ſtarodáwnych wiekow Przodkowie naśi nie mogąc ſię zgodźić na obránie Krolá, táki przed ſię wźięli ſpoſob; Nakazáli żeby do pewney mety założoney biegáno; na ktorey záwieſzono berło y koronę, aby ie ten otrzymał, ktory by był naybiegleyſzy goniec; Leſzko tákiego kunſztu zażył, że powbiiał po drodze goźdźie nieznacznie, aby gońcy po nich ſzwankuiąc dali mu czas ich wyprzedźić przez ścieżkę wolną, ktorą ſobie zoſtáwił, y przez ktorą ubiegł inſzych, y otrzymał koronę.

Lubo nie należało *in ſæculo barbaro*, tylko takim podłym ſpoſobem *diſtinguere merita* kándydátow; to iednák nie mal ſię dźieie do tych czas; Iák prędko *interregnum* proklámowáne, tak zaraz Rzeczpoſpolita zawieſza, że tak rzekę koronę, y *exponit* ią iak na celu, ambicyi wſzyſtkich o nię konkurrentow; ktorym wolno, wſzyſtkich zażywáć ſpoſobow y wykrętow do nábyćia Iey; á oraz ſama ſię *exponit* na wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa; bo ieżeli kiedykolwiek, uchoway Boże, zginąć by mogła, to zapewne *per formam* obierania Krolow, ktora otwiera drogę *ad omnis generis ſtratagemata*, przez ktore kandydáći ſtáraią ſię pozyskáć *ſuffragia*.

Doznáiemy tego iáwnie, iako nas *ſeducunt* Miniſtrowie cudzoźiemſcy, Iedni nam zalecáią ſwego kándydata z wielkiego urodzenia, wyliczáiąc *tot generationes* Krolow w Iego familij; czym ſię uwodziemy, nie reflektuiąc ſię, że naſza koroná przez ſiebie zacna, nie potrzebuie żadney illuſtrácyi; że ten kandydat z urodzenia nie przyuczony do żadney praw ſubiekcyi, *in deſpotico* ſię *ſtatu* urodźiwſzy, nie może tylko bydź *imbutus* deſpotycznemi maxymámi. Drudzy zalecaią ſwoich kándydatow przez doſtátki, y to powab nie beſpieczny, ktory nas łudźi, nie reflektuiąc ſię, że te doſtátki służyć mogą na korrupcye, na popieránie intereſſow krolewskich, á támowánie intereſſow Rzeczypoſpolitey. Są inśi, ktorzy *exaltant* Potencyą ſwego kándydata, przez Páńſtwa dźiedźiczne, przez

przez liczne woyska, przez mocne z Inſzemi Potentatámi kolligácye; my miáłło obawiánia ſię oppreſſyi, y zawoiowánia od tákiego kándydata, chwytamy ſię Igo, pochlebuiąc ſobie, że tą potencyą *providebit ſecuritati* y obronie naſzey: I tak wpadamy w te śidła, ktore na nas zaſtáwiaią; iakbyśmy nie wiedźieli, że ſię nam ſtrzedz trzeba kándydata przez urodzenie ſwoie wynoſzącego ſię *cum contemptu* Narodu naſzego; ani zbytecznie bogátego, ktoryby nas korrumpował; ani w śiłach potężnego, ktory w nie dufáiąc nie mogłby prawámi naſzemi *contineri*.

Tákiego owſzem nam potrzeba, ktorego by korona naſza bárdźiey zdobiła niż urodzenie; ktoryby obfitował bardźiey w cnoty niż w doſtátki, y ktoryby więkſzą pokładał ufność *in amore Populi;* niż w śiłach właſnych ſwoich, zgołá: *Rex virtutum, ipſe eſt Rex gloriæ.*

A ponieważ ten wybor od nas zawisł, nie ſzukáymy Achába, ktory nieſprawiedliwie zdźiera poddánych, ani Sálomona niewieśćiucha, ani Roboáma, ktory wynioſłość ſwoię według ſił ſwoich miárkuie; ani Jeroboáma, ktory złemi przykładámi gorſzy cały Narod, ani Nabuchodonozora pyſznego, ktory ſię Bożkiem czyni; ſtaráymy ſię raczey o tákiego, ktoryby mogł z Iobem oświadzáć ſię, *ſi adverſum me terra clamat, & ſulci ejus deflent, vel ſi animam agricolarum ejus afflixi;* ſzukáymy tákiego, ktoryby umiał ziednoczyć godność Majeſtatu z pokorą Chrześćiańską, ktoryby panuiąc nad inſzemi, był gosłuſzny Bogu y ſumnieniu; ktoryby zachował *compatibilitatem* między maxymami Politycznemi, y nauką Ewángeliczną; ktoryby rządząc ſię zawſze według ſwoiey obligacyi, nie miał żadnego wſtrętu mieć władzą wſpolną z poddanemi ſwemi, ktorey od nich nábył; ktoryby umiał poznawſzy raz charakter wolnego Narodu, tak go moderowáć, żeby mu ſwoie właſne opinie przypiſywał, znoſząc z dobroćią iego impety, łáskawośćią nieſmaki, czáſem dyſſymulacyą, y ſame dźiwáctwa; żeby *pro vadio* wierności poddanych założył sławę y reputacyą, ktorąby przez panowánie ſwoie nabył Narodowi, żeby umiał *temperare rigorem* ſprawiedliwośći *per clementiam*, nie karząc ani folguiąc, tylko *opportunè*; żeby iednákowo z odwagą woynę ſprawiedliwą toczył, iako y z rozſądkiem ią oddalał; kiedyby iey uyść nie mogł *ſine præjudicio* Rzeczypoſpolitey y sławy Narodu; żeby *per indolentiam* nie

nie polegał na Ministrach, uchodząc pracowitego stárania o Dobro pospolite: owszem żeby każdy dźień życia iego, był znaczny przez applikácyą w intereſſách Oyczyzny, żeby go ani *proſperitas* nie wyniosła, ani *adverſitas* nie poniżyła, żeby się stał Panem bardźiey nad sobą sámym, niż pánuiącym nád drugiemi; *maxima Annibalis victoria, de ipſo Annibale fuit.* Ana ostátek żeby kochał prawdę, brzydźił się pochlebstwem, żeby był *terror* nieprzyiaćioł, *& amor Populi*, y żeby pánował bárdźiey ieſzcze przez swoy dobry przykład, niżeli *per rigorem Legum, magis docendo quàm jubendo, & magis monendo, quàm minando.*

Uważáymy, że Pan Bog daie Krolow iednych, zagniewany; drugich łaskawy; iednych na karę, drugich na nadgrodę; pierwśi są *inſtrumenta* pomsty, drudzy dobroći y miłośierdźia. Mamy przed oczyma te dwoiakie ſubiekta, nam ie obierać należy; ieżeli w obieraniu nas uwodźi Interes, albo paſſya, nie uydźiemy pomsty Boskiey, ktora *confregit in die iræ ſuæ, Reges.* Ieżeli *è contra* nie będźiem mieli inszego *motivum*, tylko *emolumentum* wiary świętey, y Oyczyzny, Bog nam miłośierny da Krola, za ktorego mu dźięki czyniąc, będźiem go chwalili z Krolem Porokiem: *Domine in virtute tua lætabitur Rex, quoniam prævenisti eum in benedictionibus.*

Zeby się w obraniu tak eſſencyálnym nie omylić, trzeba się uzbroić przećiwko wszystkim łudzącym pokusom, nie determinować się, ani *per plus offerentiam*, ani przez perswázye obłudne, ktoremi dawszy się raz ułowić, albo z uporem zwyczaynie *perſiſtimus*, kandydata sobie obráwszy w opinij swoiey; ani go znawszy, ani podobno, o nim przedtym nie słyszáwszy; albo puszczamy się na to morze bez żadney rezolucyi, za lada wiátrem się unosząc, nie maiąc *fixum terminum, caſibus committimus ſuffragia* nasze *ignoranti quem portum petat, nullus ventus ſuus eſt.*

W takowey okkázyi, gdźie idźie o powszechne ziednoczenie opinij, te *duo extrema*, nie mogą bydź tylko *præjudicioſa;* ponieważ należałoby *comparere in Campo Electorali, cum intaminato libero ſenſu*, nikomu go nie obligowawszy, y tam go *determinare*, nabywszy dopiero *perfectam notitiam meritorum* konkurrentow. Z tákowey w każdym dyspozycyi, mogłby się spodźiewać szczęśliwego *ſucceſſum, tantæ importantiæ Congreſſus*, ktory słusznie zowiemy; *pupilla libertatis*, gdyż co może bydź za większa prerogátywa

wolnośći, kiedy nas nie tylko Elektorami czyni Krolow, ale że może z Elektorow uczynić krolámi.

Przykłady fatálne inszych Národow, ktore wolną Elekcyą stráciły, mogą nas nauczyć iak ostrożnie powinniśmy piástowáć ten tak drogi wolnośći przywiley; żebyśmy kiedykolwiek, uchowáy Boże, obieráiąc nowego Krola, stárego krolestwa nie stráćili; staráymy się, żeby nasze przysłowie zawsze się prawdźiło; że krolowie śmiertelni, ale Rzeczpospolita nie śmiertelna; co się zyśći, ieżeli zabieżemy naywiększemu na nię niebeśpieczeństwu, ktorego się obawiáć powinna *ex forma* Elekcyi Krolow.

Co żebym iaśniey pokazał, przystępuię *particulariter ad actus interregni;* na pierwszy zaraz ogłos wákuiącego Tronu, nie masz tego Monárchy w Europie, żeby nie promowował *ſubjectum* swego, y nie masz żadnego, żeby pártyą sobie nie uformował; każdy pod pozorem przyiáźni, y Dobra Rzeczypospolitey; przez co miásto iednośći, dźielemy się na tyle fákcyi, ile konkurrentow, ktorych przećiwne między sobą intereſſa, funduią *contrarietatem invincibilem ſenſuum* między námi, tak dálece, że *naturaliter* mowiąc, przestáiemy bydź Polakámi, każda fakcya Oyczystych interreſſow zápomniáwszy, sáme tylko promowuie cudzoźiemskie.

In tali Conflictu sentymentow, nie można się czego inszego spodźiewáć, tylko tego, że *Campus Electoralis*, stáie się *Campus Martis*, gdźie się wszystkich Monárchow intereſſa zbiiaią, do czego *dolendo fato*, stáiemy się sámi przećiwko sobie *inſtrumenta.*

W tákiey sytuacyi, żeby się na iednego Krola *unanimiter* zgodźić, trzebáby wprzod żeby wszyscy Monárchowie *conveniant* na takiego konkurrentá, ktoryby wszystkim tak przećiwnym Ich intereſſom, dogodźił; co ieżeli się stáć nigdy nie może, toć *per conſequens* nie podobna, żeby Elekcya Krola nászego mogła *ſubſequi nemine contradicente:* y ztądći się *generant monſtra* o dwoch głowách, przez obránie dwoch Krolow miásto iednego; ztąd potym *ſemina* woien domowych; z tąd zawźiętośći w familiách; kiedy *Patrem nati perimunt, natoſquè Parentes.* O to się iednák stáráć koniecznie potrzeba, żeby *unanimiter* Krol był obrány.

Przyznam się, że po ludzku, bez cudu osobliwego, trudno się tego spodźiewáć; weżmy w konsiderácyą náturę ludzką, iak sprzećiwianiu się podległa; albo ráczey weżmy każdego człowieka z osobna;

bna; tak ieden od drugiego ſię rożni, iż rzekłby kto, że każdego ieſt *ſpecies differens*; á zatym iako ſię ſpodźiewáć *conformitatem* opinij w liczbie wielkiey ludźi, kiedy rzadko, żeby ſię dwoch na iedno zgodziło; á cżaśem náwet w rzeczy tákiey, ktora ieſt ſama przez ſię *deciſa*, y nie podległa żadney kontrowerſyi.

Naprzykład kto wątpi że ſmierć każdemu powinna bydź ſtráſzna, á przećię nie wſzyſcy ią iednákowo konſyderuią; Cicero ſię iey z wielkim ſtráchem lękał; Cato iey ſzukał, y ſam ią ſobie weſoło zadał; Socrates *cum indifferentia* iey cżekał.

Zwyczaynie eſtymuiemy rzeczy według naſzego właſnego guſtu, ktorego *varietas* czyni, że każda rzecz ieſt *plus vel minus æſtimabilis*; wydaie ſię to naylepiey, kiedy iedni ſię ćieſzą, z czego drudzy ſmucą, y to ſamoż co iednym ieſt pożytkiem, y korzyśćią, drugim ſtáie ſię ſtrátą y ruiną; ale cży trzebaż ſię dźiwowáć; że tyle roznych temperamentow w ludźiach; ponieważ w iednymże temperámenćie iednegoż człowieka, trafia ſię cżęſto *diverſitas*, tak dálece, że ſię ſam z ſobą nie zgadza, w czym inſtynkt zwierząt zda ſię bydź mocnieyſzy, niz rozum, będąc zawſze *invariabilis*, człowiek záś; *quod petit ſpernit, repetit quod nuper amiſit.*

I tak kto by był rozumiał, że Neron miał by ſie był ſtáć tyranem, Matki właſney zaboycą, *flagellum Imperii*, & *horror humanitatis*, bywſzy wychowany od Seneki tak sławnego *in ſeveritate morum* y bywſzy z młodu tak łaskáwy, że gdy muśiał Dekret podpiſáć śmierćią karzący kryminalnego, z żalem narzekał; *utinam non noſſem literas;* zgoła tyle przykładow, y codźienna experyencya, pokázuią nam iawnie *variationem* w nas *idearum* & *contrarietatem* w opiniach naſzych, że nie trzeba więcey dowodźić iak trudna *uniformitas* całego Národu w Elekcyi Krola.

Nie rozumiem iednák ią nie podobną *per formam & methodum* ktorem ſobie założył *ſubſequenter exponere.* Ten, com podał zwyczaynym naſzym ſeymowym kongreſſom, aby uyść *periculum* zerwania ſeymow *illæsâ libertate*, y żeby ſię dekreta ſeymowe ſtánowiły *nemine contradicente*, to ieſt; żeby *in materia controverſa*, tak reſpektowáć *liberum veto*, żeby o tym więcey y nie mowić, na co zaydzie kontrádykcya; Ten mowię ſpoſob na kongreſſie Elekcyi Krolow mieyſca mieć nie może, bo gdyby kontrádykcya zaſzła na każdego kandydára, żaden by nie mogł bydź Krolem obrány.

Non

Non agitur tedy tylko o to żeby obráć Krola *ad vota & deſideria noſtra;* ale *principaliter* zeby *libera Electio* tak, iak powinna bydź *nemine contradicente*, nie była *obſtaculum* nie przełamane do obránia ktoregokolwiek; á przytym ieżeli za pomocą Boską przyidźiemy do tego, że ubeſpieczemy wolną Elekcyą, tak, że ſię będziemy mogli ſpodźiewáć, ze wolno & *nemine contradicente* Krola obierżemy; trzeba ſię nie mniey y na to reflektowáć, żeby nie tylko wolno, ale na wybor był obrány.

Co *meo vili judicio* bydź *naturaliter* nigdy nie może, ieżeli *in perpetuum non præcludemus viam* do Tronu naſzego cudzoźiemcom. Nie mowię uchowáy Boże na to, żebym im miał uymowáć *capacitatem regnandi*; ale owſzem że im ſą do rządzenia biegłeyśi; tym mniey mogą dáć ſię ſobą rządźić; nauczywſzy ſię prawa dawáć, iakże mogą práwom bydź podlegli? á przy tym co go może przywieść do przywiązania ſię do intereſſow Oyczyzny? nie miłość naturalna, w niey ſię nie urodźiwſzy; nie nabyćie sławy, ktorą przyuczony *ad deſpotiſmum in ſuprema authoritate dominandi* zakłada; nie interes, bo go naſza korona nie zbogáci; nie *dulcedo* żyćia, bo z przykrośćią muśi ſię do naſzych zwyczáiow przyuczáć; zgoła: iako może bydź przychylny wolnośći naſzey alla ktorey ſam muśi bydź zawſze woli ſwoiey niewolnikiem? iak może intereſſa Oyczyżny *promovere*, ieżeli znáydą ſię przećiwne intereſſom Pańſtw Iego dźiedźicznych, albo familij Iego, w tych Pańſtwach pánuiącey? iako na oſtátek ſądźić ſam może o kim, nie rozumieiąc ięzyka, y referuiąc ſie na tłumáczow, ktorych częſto *infidelitas* opácżną może o każdym uczynić impreſſyą?

A do tego co za dyshonor Narodowi náſzemu, iako by nie mogł *producere ſubjectum* godne do korony? rzecz dźiwna, że będąc tak *tenaces* zwyczáiow naſzych, lubo w ſiłu rzeczách potrzebuią odmiány, wzdrygamy ſię cudzoźiemskich; á nie konſyderuiemy, że pod cudzoźiemskim Panowániem *inſenſibiliter* ſtáiemy ſię ſami u ſiebie cudzoźiemcámi. Egypcyánie taki mieli *cultum* ſwoich Oyczyſtych Bożkow, że woynę toczyli z ſąmśiadámi o to, żeby ich adorowali: *inde furor vulgi, cum ſolos credat habendos eſſe Deos, quos ipſe colit.*

Ten przykład nas uczy żeſmy nie powinni *colere Idola extranea* y dáć im preferencyą nad naſze *domeſticos Lares & Penates;* ani ſię

ſpu-

ſpuſzczáć na zalecánia cudzoźiemskich Miniſtrow, nie znawſzy ich Pryncypałow; iáko możemy ſądzić o ich cnotach, ieżeli nam lepiey *conveniunt* niż te, ktore rozeznáć ſnádno między nami możemy.

Ale co naybárdźiey powinniśmy konſyderowáć w Krolu cudzoźiemcu; to, co ieſt naturalna; że zawſze *ſacrificabit* intereſſa Oyczyzny, intereſſom, fámilij ſwoiey; ieżeli nie będźie mogł *transferre* korony *ad ſuam poſteritatem*; bo nie zaślepiámy ſię w tym, co ieſt rzecz widoma, że to zawſze ieſt *principale objectum* Krola cudzoźiemca, y *in tantum* tylko będźie miał reſpekt na wolności naſze, *in quantum* ſię będźie mogł ſpodźiewáć że ſyn po nim panowáć będźie; że naſzego Kroleſtwa uczyni *Patrimonium ſucceſſivum & hæreditarium* fámilij ſwoiey; do czego ſiła dopomaga, co z wſtydem przyznáć muśiemy, że cudzoźiemcy poſpolićie zakupnią ſobie naſze *ſuffragia*, rozumieią że wſtępuiąc na Tron nabyli *jus proprietatis perpetuæ* Kroleſtwa.

Wiem ia co za rácya nas przywodźi, aby Piaſta nie obierác; boiemy ſię żeby ambycya nie uczyniła tyle kándydatow, ile Elektorow, káżdemu wolna będąc konkurrencya, á z tąd żeby nie powſtáły *in immenſum* ſcyſſye, fákcye, dla ktorych nie podobna by ſię nigdy ſpodźiewáć *unitatem ſuffragiorum*.

Przyznáię żeby ſię było nad czym reflektowáć, gdybym ſobie nie założył, (iako to *ſubſequenter* pokażę,) porządku *in forma Electionis*, przez ktory *præcludo viam*, że niktby nie mogł bydź Krolem obrány, ani przez korrupcye, ani intrygi, á dopieroż ani *per violentiam*, y owſzem ta emulacya *civium* byłaby *proficua*, bo nie mogąc ufáć inſzym nie godźiwym ſpoſobem w konkurrencyi, przez ſáme by ſię tylko zalecał cnoty; z iaką by ſię applikácyą ſtarał *impendere* te cnoty na usługę Oyczyzny, żeby ſię mogl ſpodźiewáć w ſámym Tronie nadgrody, *de cætero* nie trzeba wątpić, że Krol Polak da ſię ſnadniey opiſáć *per pacta conventa*, y beſpieczniey utrzymáć w obſerwowániu ich, nie ſzukáiąc ani sławy, ani fortuny *extra Patriam*, nie mogąc iey mieć tylko *communem* z Rzecząpoſpolitą.

Nie doſyć iednák na tym *demonſtrare*, co wybor ſzczęśliwy Krola, może Oyczyznie *producere*; *ſequitur:* iako przyiść do tego ſzczęśćia, *ſalvâ per omnia in integro libertate ſuffragiorum?*

Naprzod

Náprzod śmiele to mowię, y do rozſądku káżdego *appello*, że żadney nie maſz wolnośći *in forma uſitata* Elekcyi naſzych Krolow; w ſamey to *ſubſiſtit* immáginácyi, ktora nas łudźi; w ſamey zać rzeczy *falſa voluptas & mentis graviſſimus error*, dowodzę tego.

Primò. Natura wolnośći w tym *conſiſtit*, żeby nic ſię nie ſtało przećiwko moiey woli; á czy można ſię ſpodźiewáć po ludzku, żeby *in tam numeroſo concurſu ſuffragiorum*, káżdego wola była *adimpleta?* á przećię tyle elekcyi mineło, ile liczemy Krolow; czy byłaź ktora bez kontradykcyi, y czy ktora kontradykcya była kiedy przełamána *ſine oppreſſione liberi veto?* Co gdy tak ieſt; ktora Elekcya może ſię nazwáć wolna, á *per conſequens legitima?* To zás *liberum veto* gwałt ćierpiąc *per neceſſitatem indiſpenſabilem* obrania Krola, tak *vileſcit*, że *ſenſim* żadnego reſpektu mieć nie będźie y na ſeymach; bez ktorego, co za prerogátywa wolnośći?

Secundò. Kto z nas ieſt taki, żeby nie był *firmiſſimè perſuaſus*, że ten kándydat, ktorego ſię chwyćił, ſtánie Krolem? wźiąwſzy przed ſię rezolucyą na inſzego nie pozwaláć; á kiedy tego nie dokaże, muśi uſtąpić mocnieyſzey fákcyi, przez co y wolność, y *æqualitatem* tráći, znayduiąc ſię słabszym niż ten, ktory *in ſuo ſuffragio prædominatur.*

Tertiò. Ieżeli ſiła ieſt tákich, ktorzy ſobie immáginuią, że nigdy ten kandydat Krolem nie ſtánie, przećiwko ktoremu zanioſą kontradykcyą; co by powinno bydź *Sacroſanctè obſervatum;* ale pytam ſię, iako podobna takową uczynić kombinácyą, żeby proteſtacya *concivis*, przećiwko memu kandydatowi, miała *eundem valorem*, co moia przećiwko iego? *ſequitur* za tym, że nie podobna przyiść do Elekcyi bez zgwáłcenia naydelikátnieyſzego práwa, ktore zgwałcone, czy możeſz *efficere liberam, & legitimam Electionem*, kiedy ten kándydat nie ſtánie, ktorego *promovebam*, tylko ten przećiwko ktoremu zanioslem proteſtácyą, y ktorego muſzę przyznáć za Pana, ktorego mi moy rowny w urodzeniu, tylko że mocnieyſzy, *imponet.*

Ieden tylko *caſus* może *producere* wolną y ſpráwiedliwą Elekcyą, ten; kiedy wſzyſcy na iednego *nemine contradicente*, ſię zgodzą; ktory iako ieſt *extraordinarius & præternaturalis*, pytam ſię czy *expedit exponere ſtatum ad parem eventum*, ktory *ab incerta ſorte* ſzczegulnie zawisł, y ktoremu ludzkie ſpoſoby poradźić nie mogą?

S Con-

Conveniendùm tedy, że wolność naſza na Elekcyách Krolow *non ſubſiſtit*, tylko wola, aby ią konſerwowáć; ale to nieſzczęście że wola nie ieſt *efficax*, ktorą mamy, chcieć utrzymáć wolność *contra invincibilia obſtacula*, ktore ią tamuią y gubią. Wtey tedy nieſzczęsliwey alternátywie, w ktorey ſię znáyduiemy, że albo nie możemy obráć Krola *ſecundùm rigorem Legis*, albo że obrawſzy go, nie możemy tylko przełamáć prawo *cum læſione* wolności; trzeba koniecznie ſpoſobu ſzukáć, aby tym dwom *extremitatibus* zabieżeć.

Uſzlibyśmy ich pewnie, gdyby każdy z nas chciał *cum plena libertate ſuo ſuffragio diſponere*; to ieſt: żeby ſię ſam tak nie przyniewolił *per partialitatem*, żeby nie mogł, y nie chciał *benevolè* odſtąpić *à ſuo propoſito*, *vim* czyniąc wolności tego, ktory *contrariè ſentit*; á przytym gdyby w każdym zdanie było wolne od intereſſu, y wſzelkiego reſpektu, gdyby wſzyſtkich iednákowo iedenże *ſpiritus animaret* Dobra poſpolitego; ale że to *moraliter* nie podobna, *ſecundùm formam uſitatam* Elekcyi naſzych Krołow; obaczmy ieżeli tá ktorą tu podaię, może bydź do tak pożądánego końca ſkutecznieyſza, y do ziednoczenia *ſuffragiorum* przy zupełney wolności.

Interregnum będąc *proclamatum*, pytam ſię: na co ſię przyda *protrahere* czas do Elekcyi? tylko na to, żeby go mieli ći, co ſię ią gotuią mieſzáć przez fakcye, intrygi, y ſcyſſye zwyczayne; ieżeli na to żeby examinowáć ſubjekta ſpoſobne do wyniesienia na Tron? każdego reputácya zła, albo dobra, może *diſpenſare ab hoc examine*; á zwłaſzcza ieżeli *ex concivibus* będziemy Krolow obieráć; znamy ſię dobrze, nie trzeba na to ſiła czaſu, aby ſię *determinarè* na tego, ktory może bydź Tronu naygodnieyſzy; ákcye iego, y cnoty będąc znaczne, większą y prędſzą uczynią impreſſyą, niż perſwazye y rekommendácye obcych Miniſtrow.

Przeto miáſto konwokácyi, ktora *præcedit* Elekcyą, na ktorey ſię wſzczynaią *ſemina* diffidencyi y fákcyi; życzyłbym żeby Prymas wydał zaraz uniwerſały na ſeymiki, *ſub eodem actu*, aby *interregnum* promulgował, ktore żeby ſię iednegoż dnia po wſzyſtkich Woiewodztwach, odprawowáły; racya, żeby *aſpirantes* do korony nie mieli czaſu obieżdżáć ſeymiki iednego po drugim; y Woiewodztwa, żeby ſię nie mogły znosić między ſobą; co ſię na nic inſze-

inſzego nie przyda, tylko na wywiedzenie ſię iako *ſentit* iedne Woiewodztwo, żeby iedne drugiemu mogło ſię tym lepiey *opponere*, kiedy *contrarietas ſenſus* znaydźie ſię pomiędzy niemi.

Na tych zaś ſeymikách miáſto przypuſzczánia *farraginis* materyi, ktorych naywięcey pod czas *interregnum*, życzyłbym, żeby inſza nie miała mieyſca, tylko Elekcya kandydátow do korony.

Zwyczáynie pod czas *interregnum* ſądźiemy *exorbitantias*, Ia rozumiem że nie maſz większych iako te, ktore ſię dźieią pod czas Elekcyi, na ktorych znieśienie, ſeymiki by usłały drogę do ſzczęśliwey Elekcyi, gdźie aby wolno było każdemu ſzlachćicowi miánowáć *pro libitu* kándydáta, ktory mu ſię podoba; to ieſt: żeby na Elekcyi, inſzy nie mogł bydź liczony między kándydátámi, tylko ći, ktorzy mieli *ſuffragia* na ſeymikách cáłego ſtanu Rycerſkiego, iako ſię to *ſubſequenter* pokaże.

Te ſeymiki nie powinnyby bydz tylko *unius diei actus*, ktory wyſtarczy *ad colligenda ſuffragia*, żadney inſzey máteryi nie przypuſzczáiąc; te záś *ſuffragia*, trzeba żeby były dane *in ſcripto*, ten ieden ſpoſob będąc pewny *liberè opinandi*, nikt nie będąc świadkiem mego zdania, tylko iedno ſumnienie; y miłość Oyczyzny, żadna konſyderácya reſpektu, albo iakiego intereſſu, nie mogąc mnie obligowáć do zdánia Dobru poſpolitemu przećiwnego; te *ſuffragia* niechby były *publicè* deponowáne *in manus* Marſzałka ſeymikowego, *in præſentia* pierwſzego Senatora & *aſſiſtentia* czterech na to Deputatow *ex Equeſtri ordine*; ktore tym ſpoſobem zebrane, niechby Marſzałek ſeymikowy *puplicè* czytał iedne po drugich, tak, żeby każdy *calculum* czyniąc mogł *fideliter* ſadźić, ktorzy ſą miánowáni kándydáći y wiele każdy z nich miał *ſuffragia*.

Nazaiutrz należałoby obráć zwyczáynym ſpoſobem Posłow na ſeym *Electionis*, & *per reſpectum* tak *ſolennis actus*, należałoby *duplicare* ich *numerum*, to ieſt, do ośmiu ktorzyby iuż byli tego Roku *in functione*, przydáć drugich ośmiu, ktorym Woiewodztwo dałoby inſtrukcyą według zwyczáiu *ſecundùm opportunitatem* cyrkumſtáncyi; á iakom proponował *ſub articulo: forma Conſiliorum:* żeby każde Woiewodztwo miáło dwoch Woiewodow *ad perpetuandum regimen* Rzeczypoſpolitey, z ktorych aby ieden zawſze znaydował ſię przy Krolu, á drugi w ſwym Woiewodztwie; *expedit*, żeby obadwa byli *præſentes* tak na ſeymiku przedelekcyonal-

nym,

nym, iako y na ſeymie Elekcyi, á żeby Krol był *pleno* Senatu obrany.

Ten ſeymik ſzczęśliwie zakończony; niechby Marſzałek z Posłámi y Senatorámi Woiewodztwa *compareat in loco deſtinato* do Elekcyi; y tam w ręce Prymaśa Regni, oddał podpiſány ręką ſwoią, Senatora, y aſſyſtentow deputowánych *ex ordine Equeſtri*, *Cathalogum* Imion kándidátow miánowanych, *&* *ſuffragiorum*, wiele ktory miał na ſeymiku.

Prymas *plenô Senatu*, Miniſtrow *ſtatûs* y Posłow, zagáiwſzy Seym *Electionis* odbierałby od Marſzałkow ſeymikowych wſzyſtkich Woiewodztw *in ſcripto* zapiſáne Imiona kándytátow, y wiele każdy z nich miał *ſuffragia:* Te zebrawſzy *in unum ſcopum*, *in præſentia* Miniſtrow *ſtatûs* y Deputatow z Senatu *&* *Equeſtri ordinè publicè* by czytał *in ordine* wprzod do obrania kándydátow, nim przydzie do obránia Krola; tak, żeby każdy wiedźiał wiele obránych znayduie ſię kandytátow; y wiele każdy miał *ſuffragia*, y dopiero bez żadney kontrowerſyi czterech by tylko promulgował kandydatow, *ex numero* wſzyſtkich tych, ktorzyby naywięcey mieli *ſuffragia*, tak, żeby tylko z tych ſzczegulnie czterech ieden był obrany Krolem.

Ktorzy czterech kándydáći, żeby *ut moris eſt*, oddalili ſię á *Campo Electorali;* przez co nieżliczona liczba konkurrentow *reducta* do czterech abſentuiących ſię, *facilitaret modum* naſtępuiącey Elekcyi, ktorą gdyby można, życzyłbym przenieść na mieyſce zwyczáyne ſeymow y obrad publicznych; gdyż to rzecz nie znośna słyſzeć w polu głoſy ſzlacheckie, *confuſim* mieſzáne z głosámi poſpolitego ludu.

Dnia tedy naznaczonego, Primas *in facie* zgromadzoney Rzeczypoſpolitey, miánowałby naypierwey kándydata tego, ktory ze czterech miał naywięcey *ſuffragia*, na ktorego ieżeliby zaſzła powſzechna zgoda *nullo contradicente*, *eô ipſô ſine dubio* powińienby bydź Krolem proklámowány.

Ieżeliby zás naymnieyſza na niego zaſzła kontrowerſya, *ob reverentiam liberi veto*, powińienby *procedere* do miánowania drugiego *ſecundùm calculum ſuffragiorum*, *&* *conſequenter* trzećiego y czwartego.

Ieżeliby na każdego ze czterech zaſzła kontrádykcya; Tu *cardo rei*, co czynić; ieżeli ani prożby, ani perſwazye nie pomogą. Nie obráć Krola, *abſurdum;* obráć *ſtante proteſtatione*, *illicitum* *&* *illegitimum*.

Zoſtáwuię to naybiegleyſzym ſtátyſtom, aby rozwiązali *hunc nodum gordium*. Co ia, to nie widzę inſzego ſpoſobu *ad reſolvendam quæſtionem*, tylko aby *per pluralitatem votorum decidere*, komuby ze czterech tylko tych kándydátow korona należeć powinna; te záś *vota* żeby dawáć *ſecundum praxim uſitatam* w Rzeczypoſpolitey Weneckiey, przez kalkuły, aby biały znaczył *affirmativum*, á czarny *negativum;* w tych kalkułach niechby dał Poſeł, że tak rzekę, iednę kryskę; Senator dwie, á Prymas trzy, ktore chćiałbym żeby *pro ultimario caſu* zachował, to ieſt, ieżeliby ſię trafiła *paritas votorum*, żeby Iego kryski *decidant finaliter in favorem*, tego, ktoryby mu ſię zdał korony godnieyſzy; przez ten ſpoſob uſzlibyśmy przynaymniey zápewne ſcyſſyi y obránia dwoch Krolow.

De cætero, niech proſzę nikogo nie trwoży *pluralitas votorum*, ktorą propono *in ſolum caſum* nie możnośći przyprowadźić *diverſitatem* opinii do powſzechney zgody; bo y owſzem przez ten ſpoſob *pluralitatis votorum*, rozumiem *infallibiliter* tak *coadunare ſenſus*, żeby mogła ſtánąć Elekcya, (nad co *nil deſiderabilius*) *nemine contradicente.*

Dowodzę tego, y *ſuppono*, że Prymas miánuiąc, iako ſię rzekło czterech kándydátow iednego po drugim, y że na żadnego ze czterech nie było powſzechney zgody, to ieſt, że za każdym będźie partya, iedna go *promovens*, á druga mu *contradicens*, bez wątpienia iedna nad drugą będźie *in numero* liczniéyſza; ta tedy partya, ktoraby ſię widźiała słabſzą, wiedząc, że kiedy przyidźie *ad pluralitatem votorum*, mocnieyſza ią przekryskuie, y że zápewne ten ſtanie kandydat Krolem, ktoremu ſię słabſza opponowała; pytam ſię, czy byłażby tak zapámiętała, że nie reguluiąc ſię *ad potiorem partem*, chćiałaby opieráiąc ſię *recurrere ad pluralitatem*, mogąc bydź pewna, że ten kándydat ſtánie Krolem, ktoremu ſię opponowała; á tego minie korona, ktorego *promovebat?* chćiałażby *novum Electum exacerbare*, nie mogłſzy mu zaſzkodźić, zárobić ſobie tylko na iego indygnácyą, y niełaskę? á zatym trzeba przyznáć, że ſama inſtytucya *hujus caſualis remedii* będąc powodem do powſzechney zgody, toby ſpráwiła, żeby nie trzeba nigdy *recurrere*

rere ad hanc pluralitatem votorum, y tenby ſkutek zbáwienny powſzechney zgody uczyniła *etiam* nie będąc *in praxi*; gdyż *contradicentes*, miáſto perſewerancyi w uporze, uczyniliby ſobie *meritum* y u Rzeczypoſpolitey, zgadzáiąc ſię *cum ſenſu communi;* y u nowego Krola nie tamuiąc Iego Elekcyi; wolność by nie była *expoſita ad opreſſionem & violentiam*, nikt by záś nie mogł ią ſądźić *læſam* w tym, że ten kándydat nie ſtánie Krolem, ktorego kto ſobie życzy; bo gdyby iey *poteſtas* w tym zawisła, ia rozumiem że każdy *per ſuum proprium ſuffragium*, chćiałby ſię uczynić Krolem; zgoła wſzyſtkie *emolumenta* Rzeczpoſpolita mogłaby ſię ſpodziewáć z Elekcyi kándydatow na ſeymikách; á Krola na ſeymie *electionis per manutentionem* takowym porządkiem *ſecuritatis & tranquillitatis publicæ*.

Racye ktore mam życzyć obrania kandydatow po Woiewodztwach ſą.

Primô. Ze *privilegium* obierániaKrolow będąc nayzacnieyſze wolnośći, za coż ma *privari* ſzhláchćic ten, ktory nie będźie obrány Posłem na ſeym *Electionis?* czemu tego *ſolatium* nie dáć źiemiáninowi, ktorego ieżeli *ſuffragium* minie na obránie Krola, przynaymniey żeby ie dał na kándydata, ktory może ſtanąc Krolem?

Secundô. Ze przez ten ſpoſob *reducetur immenſus numerus* konkurrentow do czterech tylko; á *per conſequens* ubędźie fákcyi, y trudnośći do powſzechney zgody.

Tertiô. Co może bydź *ſalubriùs*, iako kiedy Rzeczpoſpolita *in Campo Electorali* zgromadzona, *unô ictu oculi* obaczywſzy *per ſuffragia* Woiewodztw *vota populorum*, y poznawſzy ktory kándydat ieſt naypożądáńſzy, będźie mogła *ad univerſale beneplacitum dirigere* ſwoie *ſuffragia?*

Rzecze kto na to, że obieráiąc Krola poſpolitym ruſzeniem, káżdy ſzlachćic *gaudet ſuo privilegio*, mogąc mieć *partem* w elekcyi, y poſpolitą wolność ze wſzyſtkiemi.

Ta obiekcya *ſuppeditat* mi czwartą rácyą, ktorą przekládam nad inſze; że gdyby z tąd nie było inſzego *emolumentum* tylko to, żeby uyść poſpolitego ruſzenia, ſiłabyſmy zyskáli, mogąc ſię nie obawiáć wſzyſtkich inkonweniencyi, ktore za ſobą ten *tumultuoſus Congreſſus* pociąga, y z ktorego nie można ſię czego inſzego ſpodźiewáć tylko tego, że *cogitaverunt Conſilia quæ non potuerunt ſtabilire.*

Z tey

Z tey okázyi nie ponawiam tu tego com powiedźiał *antecedenter* o poſpolitym ruſzeniu; *ſufficit* przypomnieć co ſię dźiało na Elekcyi Nayiaśnieyſzego Krola I.Mći. Auguſta Wtorego, iako *cognatæ acies* w ſzyku ſtáły, *vi armorum* káżda partya chcąc *imponere* ſwego kándydata, y krwi ſzlacheckiey rozlaniem chcąc mu usłáć drogę do Tronu; gdyby oſobliwá opátrzność Boska nie była odwroćiła *fatalem cladem* całego Narodu.

Rozumiem że ten ſam przykład, nie cytuiąc inſzych, *ſufficit*, żeby ſię Rzeczpoſpolita *in ullo caſu non exponat* na zgubę ſwoię; na obránie záś Krola, beſpieczńieyſzy daleko ſpoſob zgromadźić ſię na ſeym zwyczáynym trybem; á że nie byłaby rzecź słuſzna, żeby tylko ſami Posłowie na ſeym *delegati gaudeant jure* obieránia Krola, dla tego każdy ſzlachćic miał by *poteſtatem* obráć na ſeymiku kándydatow.

Ieżeli záś kto rzecze, że nie rownaby była *in æqualitate* prerogátywa, ponieważ Poſeł by obierał Krola, á partykulárny ſzlachćic tylko kándydata; odpowiadam, że *per moderamen* tych dwoch *facultatum*, iednaby nie miáła nic nad drugą; bo prawda że ſzlachćic w domu pozoſtáły nie miałby *partem* w Elekcyi Krola na ſeymie, ale y to prawda, że Poſeł nie miałby práwa obieráć inſzego Krola, tylko tego, ktorego mu ſzláchćic wprzod poda za kándydata.

Owſzem przez to *facultas* Posła zda ſię bydź bardźiey *limitata* nie mogąc Krola obráć tylko z pomiędzy kándydatow obránych; ſzlachćicowi zás byłoby wolno bez żadney ſubiekcyi wybráć ſobie kándydata, iakiego ſam według ſwoiey woli zechce.

Co mnie záś naybardźiey utwierdza *in meo propoſito*, to: że ieſt *ſecundùm formam uſitatam* obrad naſzych; wſzak nie godźi ſię mieć ſeymu bez ſeymikow przedſeymowych, na ktorych *antecedenter* tráktuią ſię máterye; y z ktorych inſtrukcye Woiewodztw formowáne, idą do decyzyi Rzeczypoſpolitey ná ſeymie zgromádzoney; ieżeli ta *praxis* w materyách potocznych; czy możeż bydź *majoris momenti*, iako obieránie Krola? á zatym nic słuſzńieyſzego, żeby ſię *uſitato modô & forma* agitowáła, według ktorego *Equeſtris Ordo originaliter* pierwey práwa *concipit*, nim ie cała Rzeczpoſpolita *decidit.*

Wracam ſię ieſzcze *ad remedium* ktorem podał *liberæ electionis per pluralitatem votorum;* reflektuiąc ſię, y ſam ſię po ſobie miarkuiąc;

kuiąc; lubo ią tylko *ſuppono in defectu* powſzechney zgody, iako każdy słuſzną może mieć apprehenſyą w tym, co *lædit liberum veto*, naydelikátnieyſze wolności naſzey práwo; lubo *pluralitas votorum* ieſt *in uſu* w elekcyách Posłow y Deputatow, w dekretách náwet Trybunálskich; w Elekcyi iednák Krola przyznáię, że nic pożądańſzego, iako żeby ſię mogła odpráwić *nemine contradicente.*

Ale *ſolvo* ſobie *hunc ſcrupulum*, kiedy ſię reflektuię że *â condita Republicâ* nie ſtanęła żadna elekcya, tylko *per pluralitatem votorum;* tyle zwyczáynie znáyduiąc ſię pártyzántow, ile konkurrentow; między tedy tyle partyámi, iedna drugą *ſuperat*, y ta *conſtituit* Krola: á co ieſt mocnieyſza albo licznieyſza partya nad słabſzą, ieżeli nie *pluralitas votorum*, á zwłaſzcza *armata*, ktorey słabſza nie może *reſiſtere*, lubo przy rowney wolności z mocnieyſzą *ad reſiſtendum?*

Ieżeli tedy prawda że ta *pluralitas votorum tàm præjudicioſa toleratur ſine ullo reſpectu*, ani na wolne głoſy, ani na *validitatem* Elekcyi; y ieżeli ią ćierpiemy *falsè præoccupati*, że *non lædit* naſzych prerogátyw; á za coż iey *non authoriſare*, aby to, co ſię dźieie *abuſivè* dźiáło ſię *cum approbatione* prawa, *cum regula & ordine;* y aby ta *pluralitas* do tąd *abuſiva* znoſząca *liberum veto*, wſzyſtkie niezgody y ſcyſſye fomentuiąca, ſtáła ſię owſzem, naywárownieyſzym, iakom pokazał ſpoſobem do powſzechney zgody; y żeby *in impoſſibilitate invincibili legitimæ electionis, ſuppleat ſine gravamine libertatis*, w tym wſzyſtkim, co bráknąć może do iey *validitatem?*

Mowię *ſine gravamine:* bo na ten cźas nikogo by nie było ktory by przez głos wolny nie miał *partem* w Elekcyi Krola, y ktorego by mogła iaka wiolencya przyniewolić, iaka Potencya przekonáć, iakie zámieſzánie zátłumić, iaka perſwazya uwieść, y iaka náwet korrupcya przekupić, oſobliwie przez skryte na piſmie *ſuffragia*, dla ktorych, żadenby konkurrent nie chćiał *proſtituere* ſwoich dánin, nie mogąc bydź pewny, niczyiego *ſuffragium*, ktoreby ſámo ſumnienie, y miłość Oyczyzny każdemu *inſpiraret;* tak, żeby każdego zdanie było *impartiale*, y każda Elekcya *legitima;* boby iey *validitatem*, żadna kontradykcya nie náruſzyła; *contradicens* miałby tę ſatysfakcyą, że iego kontradykcya ieſt *in omni vigore*, nie maiąc *pro ulla læſione*, choćby ten kandydat nie ſtanał Krolem, ktoregoby był chćiał *per ſuum ſuffragium* na Tronie oſádźić.

Wiecey

Więcey rzekę; że takowa Elekcya nie tylko by była wolna y *legitima*, ale przy tym y ſpokoyna, bo by nie było tych fakcyi, ktore z fundamentow *pervertunt ſtatum*, tych zawźiętośći, ktorych *ſæcula* uśmierzyć nie mogą; y ktore nowemu Krolowi taką przeſzkodą ſą do ſzczęśliwego Panowania, że przy naywiękſzych talentách niczego nie dokaże *in rem boni publici.*

Iak záś wielkich cnot y tálentow ſpodźiewáć by ſię można w Królách *hâc methodo* obierányeh, gdyby ich ſama naſza *rectitudo*, eſtyma, y miłość Oyczyzny, na Tronie oſadzała, naypotężnieyſzy nie mogłby *extendere* ſił ſwoich na oppreſſyą naſzę, naybogátſzy ſwych doſtátkow na skorrumpowánie nas, y naybiegleyſzy Polityk ſwych wykrętow na oſzukánie.

Co wſzyſtko, wywiodłſzy, mogłbym ſię ſpodźiewáć y ia po ſobie *pluralitatem votorum*, że ſiłu na moie zdánie przyſtánie; ale że takowa dobrego porządku inſtytucya nie może ſię ſtáć, tylko *nemine contradicente*, radbym żeby każdy, wprzod nim przyidźie do obránia Krola, obrał bez paſſyi, co znaydzie nayzbáwiennieyſzego Oyczyznie.

Ieżeli nas zwyczay odwráca od dobrych rezolucyi, uznaymy że ten *uſus*, obroćił ſię we wſzyſtkim *in abuſum intolerabilem.*

Wiem że y cudże Potencye wſzyſtkiemi ſiłami nie dadzą nam ſię wydobydź z naſzego nierządu, w ktorym *ſecuritatem* zakładáią gránic ſwoich; pobudzą *perturbatores pacis*, aby mogli zawſze *piſcari in turbido;* y ktorzy iako chorzy przy ſadzawce Silhoe ſzukáią zdrowia w zákłoceniu, znaydą partyzantow, ktorych ambicya *ſub favore* nierządu, *ſupra æqualitatem* wynośi; chćiwych, ktorzy przez rewolucye fortuny nabywáią ſamych náwet o Dobro poſpolite zelantow, ktorzy ſię *novitates* lekáią.

Wſzyſtko mnie to nie odráża, abym *pro libertate ſenſus* nie podał *ad examen & cenſuram* zdánia moiego, ktorym nie ieſtem tak *præoccupatus*, żebym lepſzego nie miał *adoptare.*

Naucźyłem ſię reſpektowáć kontradykcyi; wolno ią zánieść każdemu *in judicio ſuo* przećiwko moim opiniom; ktore przynaymniey na to ſię przydáć będą mogły, że mogą *excitare* godnieyſze, skutecznieyſze, y ſnadnieyſze, do wykonània; kontentuiąc ſię tym, co każdy *author* na końcu ſwoiey xięgi kłádźie, y w czym po bráterski każdego upominam, *corrige errata.*

Zebrá-

Zebrałem iako summaryusz y *synopsim* tey pracy moiey, aby każdy ie uznawszy, widział *uno ictu oculi invaliditatem* praw naszych, *incertitudinem* maxym, y zwyczaiow; *instabilitatem* Rzeczypospolitey, & *periculum inevitabile* wolności.

I.

Abusus dobr kościelnych destynowanych na chwałę Bożą, y *suffragium* ubogich.

II.

Potestas Krolow *limitata*, do dobrego panowania, *diffusa* do złego.

III.

Obarczona *authoritas* Rzeczypospolitey, w siła Juryzdykcyi podzielona.

IV.

Juryzdykcya Ministrow *status*, nie będąc iak należy *circumscripta*, nie wiele pomocna; a często szkodliwa.

V.

Prerogatywa Senatu nie dosyć zupełna dla Dobra pospolitego.

VI.

Wolność gubiąca się przez sposoby, ktoremi się utrzymywać rozumie.

VII.

Talenta naturalne Narodu *sine progressu*, nie maiąc *viam possibilem benè merendi*.

VIII.

Crimina status impunè tolerantur.

IX.

Compatibilitas dwoiakich stanow, *Militaris & Civilis.*

X. *In-*

X.

Instabilitas kongressow y obrad publicznych.

XI.

Abusus facultatis rwania seymow.

XII.

Creatio Magistratuum, independens od Rzeczypospolitey.

XIII.

Żaden skutek z obrad, tak *in forma confusa*, iak y w krotkim czasie odprawuiących się.

XIV.

Bellum offensivum, każdey wolney Rzeczypospolitey *praejudiciosum*.

XV.

Insufficientia sił *ad proportionem* kraiu y sąmsiądow.

XVI.

Odmiana coroczna Trybunału, zkąd zła administracya sprawiedliwości.

XVII.

Indygencya skarbu.

XVIII.

Raritas pieniędzy ob *defectum commercii*.

XIX.

Oppressya pospolitego ludu.

 XX.

XX.

Zadna *Polities*; wszędźie generalny nierząd w każdey częśći *Gubernii*.

XXI.

Forma impracticabilis w Elekcyach Krolow.

Nic mnie tak nie utwierdza w przełożeniu, tych *errorum in statu nostro*, iako generalna ich rekognicya od wszystkich dobrze życzących Oyczyźnie; nasłuchałem się tego na seymach, y publicznych obradach, *in familiari* náwet *colloquio*, iako każdy ie widzi, każdy czuie, każdy na nie nárzeka, á wszyscy iednákowo w nich *perseverant*.

Ieżeli z doświadczenia, że choć przy nierządźie naszym byliśmy do tąd *invulnerabiles*, nie możemy w to dufáć przy cyrkumstáncyach teraźnieyszych interessow całey Europy, nad ktoremi się reflektuiąc, y nad polityką tego wieku; czas *prospicere* ostátniey zgubie naszey; czas aby miła Oyczyzna ustáwicznie *agitata per luctam inter Majestatem & libertatem*, znalazła spokoyne bespieczeństwo w protekcyi pánuiących nad nią, a konserwácyą *in zelo unanimi civium* przez harmonią stanow, ktora sama może uczynić *invariabilem* iey *prosperitatem*; czas żeby widźiała to *justum æquilibrium* w Jurysdykcyach *Magistratuum*, ktore powinno utwierdzić iey władzę; czas żeby przestała bydź *meta ad sagittam* swoich nieprzyiaćioł; czas żeby ią domowe dyssensye rozdźieráć przestały, żeby interessa prywatne nie szkodziły publicznym, y żeby wszyscy *concurrant* do iey szczęśćia, z emulácyą bez zazdrośći; z żywośćią bez zamieszania, z subordynácyą bez przykrośći, z posłuszeństwem prawom bez dyssolucyi, z rozeznániem spráwiedliwym bez passyi, & *cum regula tam benè ordinata*, żeby ią nic przewroćić, ani porusyć nie mogło.

Zgoła żebym *analysim* uczynił wszystkiego co *exposui*, niech mi się godźi zakończyć trzema temi ostátniemi reflexyámi.

Pierwsza: że ieżeli wszystkie pospolitośći nie stanowiły się tylko przez cnotę y męstwo, y nie utrzymywáły potym, tylko przez iedność, spráwiedliwość, y dobry porządek; toć ginąc *necessariè* muszą *per luxum*, przez nierząd, & *depravationem morum*; ta prawda nas ostrzega, że *fato dolendo* násza Rzeczpospolita iuż się do tego nieszczęśliwego peryodu upadku swego zbliża; Bo albo Narod nasz ma *speciale privilegium*, nic nie mieć w sobie ludzkiego, żádnych passyi, ktorym *humanitas subjecta*, *per consequens* że nie potrzebuie żadnych praw, ani sposobow aby ie *continere*, máiąc naturalne *donum* bydź *supra omnes casus*; albo ieżeli uzna, iako uznáć muśi że *quàm comtempta res est homo, nisi se supra humana erexerit*: Ieżeli uzna że nie ma nic nad insze Narody; toć sprzeczyć nie może, że násze *Regimen* nie tylko złych napráwić nie może, ale owszem naylepszych zepsowáć; toć *per consequens* trzeba *obviando* temu przez rozsądne postánowienia, *vitia extirpare*, á cnotom usłać drogę *ad benè merendum*, y do nagrody, żeby *nobilis* ambicya nie miała rekursu do faworow albo wiolencyi; toć trzeba zarámowáć *insatiabilem cupiditatem*, żeby każdy ktory tego godźien mogł nabydź fortuny *sine præjudicio proximi & boni publici*; á zwłaszcza żeby każdy honor y fortunę swoię prywátną zakładał *præcipuè in prosperitate* Rzeczypospolitey.

Drugą reflexyą mi *suppeditat dulcedo libertatis*; reflektuymy się przez co insze Národy, ktorą wszystkie *primitivè* miały, straciły, ieżeli nie *per abusum excessivum*? Dobry polityk nie powinien naśladowáć odważnego żołnierza, ktory widząc swego towarzysza obok zabitego, tak *animatur*, że ieden na drugim polega; takowa śmiáłość *in gubernio* zuchwała, przykłady inszych Národow wyzutych z ich prerogátyw powinny nam zalecáć konserwácyą naszych; ich nieszczęśćie powinno nas trwożyć, & *inspirare* potrzebną ostrożność y cyrkumspekcyą, żeby wolność *fructum salutiferum producat*, nie trzeba żeby się w gałęzie *superfluè* roskrzewiła, *aliàs degenerabit* w dźikość, iako drzewo w dozorze zaniedbáne; Ieżeli koń wyuzdány iest *symbolum* wolnośći, czy tráći co mocy, y wigoru przez to, kiedy na niego włożą wędźidła żeby się nie błąkał, y szwánku nie poniosł; á że ią dotąd przez cud opátrznośći Boskiey konserwuiemy; żeby ią obwárowáć, uznaymy że *in æquo est dolor amissæ rei, quàm timor continuus amittendæ*.

Co mi daie okazyą do trzeciey reflexyi: przebiezmy Páństwa, ktore się ieszcze przy wolnośći utrzymuią; czemu? bo im więcey máią wolnośći, tym większy záchowuią porządek; niedufaią, że ich *immunitas* wolnośći obroni; maią siły y Woyska liczne, na obro-

obronę; nie maią *pro ulla ſuggeſtione* płaćić z chotą podatki na zbogácenie skarbu publicznego; nie usłyſzy międſzy niemi, o zadney ſcyſſeyi y dyſſenſyi; Dobro poſpolite wſzyſtkie zdania iednoczy; nie maią ſobie na oſtátek *pro ulla ſubjectione* ſubordynácyi, *Magiſtratibus* y prawu bydź posłuſzni, wielowładnie przy wolnośći ſami ſię ſobą rządząc; u nas *dolendum è contra;* wolność porządkiem nie pomiarkowana, *producit* nierząd, ktory *viceverſa* wolność uſtawicznie *in periculum* podáie. Zyzność y rozległość naſzego Páńſtwa, oſtrzy co raz apetyt nieprzyiaćiołom naſzym, á słabość śił naſzych, *inſtabilitas* obrad, indigencya skarbu dodaią im ſerca: proſte przysłowie mowi, że złym położeniem naylepſzy ſię zepſuie, tak y naſza nie oſtrożna ſytuácya ſama ſię w zgubę podáie, ktora poki trwáć będźie, nie trzeba ſię ſpodziewáć ani *ſecuritatem ab extra,* ani *tranquillitatem ab intra.*

A ztąd *finalis concluſio*, że przy iednym tylko dobrym porządku możemy utrzymáć wolność, á przy pomiárkowáney, y zgadzáiącey ſię wolnośći z ſumnieniem, z rozſądkiem, y z dobrem poſpolitym, za łaską Bożą ſtánie ſię Narod naſz naysławnieyſzy, krolestwo naypotężnieyſze, y żyćie naſze w ſwobodach, nayſzczęśliwſze.

A iakom zaczął tę pracą moię *ſub allegoria* ſtruktury, tak *eodem ſtylo* ią kończę, nie miáwſzy iuż co do niey przydáć tylko tę inſkrypcyą, ktorąm widźiał w pewnym mieśćie naſzym na domie nowo zbudowánym, *in ipſo æſtu* przeſzłey Woyny ſzwedzkiey: *In ſpem melioris ævi;* azaliż kiedykolwiek ten wiek ſzczęśliwy náſtąpi, y że Bog ſam, będźie wſzechmocnym Architektem tego budynku, *aliàs; niſi Dominus ædificaverit domum, in vanum laborant qui ædificant eam.*

KONIEC.

2

Gesch. Polen
219.